

KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRZYSTUSA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH • MAJ 2017 R.

Liahona



Przemówienia z Konferencji Generalnej

Ogłoszono budowę
pięciu nowych świątyń

Powołano sześciu nowych
Siedemdziesiątych i
Generalne Prezydium
Stowarzyszenia Pomocy

ŻYJĄCY CHRYSZTUS

ŚWIADECTWO APOSTOŁÓW

KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSZTUSA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH

Kiedy obchodzimy rocznicę narodzin Jezusa Chrystusa, które miały miejsce dwa tysiące lat temu, ofiarowujemy nasze świadectwo o prawdziwości Jego niezrównanego życia oraz nieskończonej czystości Jego wielkiej, zadośćczyniącej ofiary. Żadna inna osoba nie miała tak głębokiego wpływu na wszystkich, którzy żyli dotąd i będą jeszcze żyli na ziemi.

Był On Wielkim Jehową Starego Testamentu, Mesjaszem Nowego. Pod kierownictwem swojego Ojca był Stworzycielem ziemi. „Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało” (Jan 1:3). Choć był bezgrzeszny, został ochrzczony, aby wypełniła się wszelka sprawiedliwość. „Chodził, czyniąc dobrze” (Dzieje Apostolskie 10:38), a mimo to pogardzano Nim za to. Jego ewangelia była przesłaniem pokoju i dobrej woli. Nawoływał wszystkich, by podążali Jego przykładem. Chodził drogami Palestyny, uzdrawiając chorych, powodując, że niewidomi widzieli i wskrzeszając zmarłych. Nauczał prawd wieczności, realności naszej przedśmiertnej egzystencji, celu naszego życia na ziemi oraz tego, kim potencjalnie mogą być synowie i córki Boga w przyszłym życiu.

Ustanowił sakrament jako przypomnienie Jego wielkiej, zadośćczyniącej ofiary. Został pojmany i potępiony na podstawie fałszywych oskarżeń, skazany, aby zadowolić tłum oraz wydany na śmierć na krzyżu na Kalwarii. Oddał swoje życie, aby zadośćuczynić za grzechy całej ludzkości. To On ofiarował wielki zastępczy dar za wszystkich, którzy kiedykolwiek będą żyli na ziemi.

Uroczycie świadczymy, że Jego życie, które jest w centrum ludzkiej historii, ani nie rozpoczęło się w Betlejem, ani nie zakończyło się na Kalwarii. Był On Pierworodnym Ojca, Jednorodnym Synem w ciele, Odkupicielem świata.

Powstał z grobu, aby być „pierwiastkiem tych, którzy zasnęli” (1 List do Koryntian 15:20). Jako Powstały Pan, odwiedzał tych, których kochał w tym życiu. Służył także pośród swoich „innych owiec” (Jan 10:16) w starożytnej Ameryce. We współczesnym świecie On i Jego Ojciec uka-

zali się chłopcu Józefowi Smithowi, wprowadzając od dawna obiecywaną „pełnię czasów” (List do Efezjan 1:10).

O Żyjącym Chrystusie Prorok Józef Smith napisał: „Oczy Jego niczym płomień ognia; włosy na głowie białe niczym nieskalany śnieg; oblicze Jego jaśniało ponad blask słońca; a głos Jego był niczym głos rozpędzonych wód, sam głos Jehowy, mówiący:

Jam jest pierwszym i ostatnim; jam jest ten, co żyje, jam jest ten, którego zabito; jam jest waszym orędownikiem u Ojca” (NiP 110:3–4).

Prorok oznajmił o Nim również: „A teraz, po licznych świadectwach, jakie o Nim dano, oto świadectwo najnowsze które o Nim składamy: że On żyje!

Bowiem ujrzeliśmy Go, po samej prawicy Boga; i słyszeliśmy głos dający świadectwo że jest Jednorodnym Ojca —

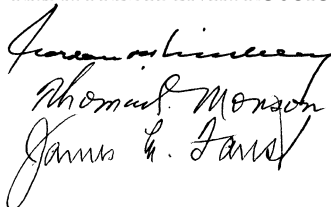
Że Jego mocą, przez Niego, i z Niego światy były i są tworzone, a ich mieszkańcy są Bogu rodzonymi synami i córkami” (NiP 76:22–24).

Oznajmiamy uroczystymi słowy, że Jego kapłaństwo i Jego Kościół zostały przywrócone na ziemi — zbudowane „na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus” (List do Efezjan 2:20).

Świadczymy, że pewnego dnia On powróci na ziemię. „I objawi się chwała Pańska, i ujrzy to wszelkie ciało pospołu” (Księga Izajasza 40:5). Będzie panował jako Król królów i rządził jako Pan panów, każde kolano ugnie się i wszelki język będzie Go czczył. Każdy z nas stanie, aby być przez Niego osądzonym według naszych uczynków i pragnień naszych serc.

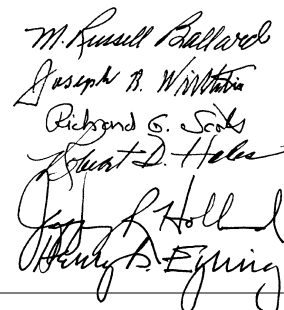
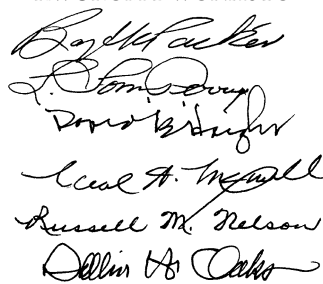
Składamy świadectwo, jako Jego należycie wyświęceni Apostołowie — że Jezus jest Żyjącym Chrystusem, nieśmiertelnym Synem Bożym. Jest wielkim królem Immanuelem, który stoi dzisiaj po prawicy swojego Ojca. Jest światłem, życiem i nadzieją świata. Jego droga jest ścieżką, która prowadzi do szczęścia w tym życiu i w życiu wiecznym w świecie, który przyjdzie. Bogu niech będą dzięki za niezrównany dar Jego boskiego Syna.

RADA PREZYDENTA KOŚCIOŁA



1 stycznia 2000

KWORUM DWUNASTU



Generalna sesja kobiet

- 6 **Ufaj Panu i nie uginaj się**
Bonnie H. Cordon
- 9 **Świętość ozdobą kobiety**
Carol F. McConkie
- 12 **Pewne kobiety**
Linda K. Burton
- 15 **„Mój pokój daję wam”**
Prezydent Henry B. Eyring

Sobotnia sesja poranna

- 19 **Gromadzenie rodziny Boga**
Prezydent Henry B. Eyring
- 23 **Codziennie prowadząca Boża dłoń**
M. Joseph Brough
- 26 **Chwalebny plan naszego Ojca**
Starszy Weatherford T. Clayton
- 29 **Nasz Dobry Pasterz**
Starszy Dale G. Renlund
- 33 **Zawierzcie Bogu niezachwianie**
Starszy Ulisses Soares
- 36 **Niech jaśniejnie coraz mocniej, aż do dnia doskonałego**
Starszy Mark A. Bragg
- 39 **Czerpanie z mocy Jezusa Chrystusa w swoim życiu**
Prezydent Russell M. Nelson

Sobotnia sesja popołudniowa

- 43 **Popieranie urzędników Kościoła**
Prezydent Dieter F. Uchtdorf
- 45 **Sprawozdanie Kościelnego Departamentu Rewizyjnego za rok 2016**
Kevin R. Jergensen
- 45 **Raport statystyczny za rok 2016**
Brook P. Hales
- 46 **Stawanie się uczniem naszego Pana Jezusa Chrystusa**
Starszy Robert D. Hales
- 49 **Pieśni śpiewane i nieśpiewane**
Starszy Jeffrey R. Holland
- 52 **Wewnętrzna postawa i pełne zaangażowanie**
Starszy Gary B. Sabin
- 55 **Język ewangelii**
Starszy Valeri V. Cordón
- 58 **Pokonywanie świata**
Starszy Neil L. Andersen
- 62 **Powróć i otrzymać**
Starszy M. Russell Ballard

Generalna sesja kapłańska

- 66 **Dobroć, miłosierdzie i miłość**
Prezydent Thomas S. Monson
- 67 **Powołani do pracy**
Starszy David A. Bednar
- 75 **Przygotujcie drogę**
Biskup Gérald Caussé
- 78 **Największy pośród was**
Prezydent Dieter F. Uchtdorf
- 82 **„Pozostań ze mną”**
Prezydent Henry B. Eyring

Niedzielną sesja poranna

- 86 **Moc Księgi Mormona**
Prezydent Thomas S. Monson
- 87 **Pokolenie odporne na grzech**
Joy D. Jones
- 90 **Nie rozglądaj się wokół, patrz w górę!**
Starszy Yoon Hwan Choi
- 93 **Niech prowadzi Święty Duch**
Starszy Ronald A. Rasband
- 97 **Co wam powie, czyńcie!**
Starszy L. Whitney Clayton
- 100 **Boska Trójca i plan zbawienia**
Starszy Dallin H. Oaks
- 104 **Doskonała miłość usuwa bojaźń**
Prezydent Dieter F. Uchtdorf

Niedzielną sesja popołudniowa

- 108 **Głos ostrzeżenia**
Starszy D. Todd Christofferson
- 112 **Do przyjaciół i zainteresowanych Kościoła**
Starszy Joaquin E. Costa
- 114 **Wtedy Jezus spojrział nań z miłością**
Starszy S. Mark Palmer
- 117 **W jaki sposób pomaga ci Duch Święty?**
Starszy Gary E. Stevenson
- 121 **A to jest żywot wieczny**
Starszy C. Scott Grow
- 124 **Aby światło wasze było sztandarem dla narodów**
Starszy Benjamín De Hoyos
- 127 **Podstawy wiary**
Starszy Quentin L. Cook
- 72 **Przedstawiciele Władz Generalnych i generalni urzędnicy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich**
- 132 **Powiedzieli do nas: Niech konferencja stanie się częścią naszego życia**
- 134 **Indeks historii wspomnianych podczas konferencji**
- 135 **Wiadomości kościelne**



187. Wiosenna Konferencja Generalna

Sobotni wieczór, 25 marca 2017 r., generalna sesja kobiet

Prowadzi: Bonnie L. Oscarson.

Modlitwa na rozpoczęcie: Robin Bonham.

Modlitwa na zakończenie: Elizabeth Rose.

Muzyka: połączony chór Stowarzyszenia Pomocy z Uniwersytetu Brigham Younga; dyrygentka: Jean Applonie; organistka: Linda Margetts — „Przyjdź Królu, Panie nasz”, *Hymny*, nr 24, aranż. Zabriskie, publ. Holy Sheet Music; „I Feel My Savior’s Love”, *Children’s Songbook*, 74–75, aranż. Murphy; „Prowadź nas, o wielki Jahwe”, *Hymny*, nr 36; „My Heavenly Father Loves Me”, *Children’s Songbook*, 228–229, aranż. Staheli.

Sobotni poranek, 1 kwietnia 2017 r., sesja ogólna

Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf.

Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Kim B. Clark.

Modlitwa na zakończenie: Starszy Jorge F. Zeballos. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organiści: Clay Christiansen i Richard Elliott — „Nadchodzi świt”, *Hymny*, nr 1; „Let Zion in Her Beauty Rise”, *Hymns*, nr 41, aranż. Kasen, publ. Jackman; „Czyń, coś powinien”, *Hymny*, nr 146; „Na wysokości Bóg”, *Hymny*, nr 28; „Naucz mnie chodzić tą drogą”, *Hymny*, nr 194, aranż. Wilberg; „Radujcie się, toż Pan”, *Hymny*, nr 25, aranż. Murphy.

Sobotnie popołudnie, 1 kwietnia 2017 r., sesja ogólna

Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring.

Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Von G. Keetch.

Modlitwa na zakończenie: Starszy Hugo Montoya. Muzyka: rodzinny chór z palików z Tremonton, Garland i Fielding w stanie Utah; dyrygentka: Jessica Lee Gilbert; organistka: Bonnie Goodliffe — „Niebem może być nasz dom”, *Hymny*, nr 188, aranż. Bastian; wiązanka melodii: „Jam dzieckiem Boga jest”, *Hymny*, nr 191 i „How Will They Know?”, *Children’s Songbook*, 182–185, aranż. Gilbert i Mohlman; „Kroc z wiarą”, *Hymny*, nr 164; „A Child’s Prayer”, *Children’s Songbook*, 12–13, aranż. Perry, publ. Jackman.

Sobotni wieczór, 1 kwietnia 2017 r., sesja kapłańska

Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf.

Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Vern P. Stanfill.

Modlitwa na zakończenie: Starszy Carlos A. Godoy.

Muzyka: chór kapłański z palików dla młodych dorosłych stanu wolnego z Holladay i Murray w stanie Utah; dyrygent: Brett Taylor; organista: Andrew Unsworth — „Czas mężom Boga wstać” (mężczyźni), *Hymny*, nr 205, aranż. Staheli, publ. Jackman; „Jezus w biedzie żyć musiał tu”, *Hymny*, nr 112, aranż. Ripplinger, publ. Jackman; „O, Zbawco Izraela”, *Hymny*, nr 6; „Tyś nadzieją Izraela”, *Hymny*, nr 162, aranż. Kasen, publ. Jackman.

Niedzielny poranek, 2 kwietnia 2017 r., sesja ogólna

Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring.

Modlitwa na rozpoczęcie: Neill F. Marriott.

Modlitwa na zakończenie: Starszy Richard J. Maynes.

Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygent: Mack Wilberg; organiści: Richard Elliott i Andrew Unsworth — „Hen naprzód dąż”, *Hymny*, nr 35; „Teraz wszyscy radujmy się”, *Hymny*, nr 3, aranż. Wilberg; „Love Is Spoken Here”, *Children’s Songbook*, 190–191, aranż. Cardon; „Dzieci Pana, pójdźmy wraz”, *Hymny*, nr 23; „Drogie dzieci, Bóg jest blisko”, *Hymny*, nr 45, aranż. Wilberg; „Z wysokich szczytów gór”, *Hymny*, nr 5.

Niedzielne popołudnie, 2 kwietnia 2017 r., sesja ogólna

Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf.

Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Eduardo Gavarret.

Modlitwa na zakończenie: Starszy Marcos A. Aidukaitis.

Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organistki: Linda Margetts i Bonnie Goodliffe — „Cieszymy się”, *Hymny*, nr 8, aranż. Murphy; „Obdarz mnie świętością”, *Hymny*, nr 66, aranż. Staheli, publ. Jackman; „Żelazny pręt”, *Hymny*, nr 174; „Słuchaj przykazań”, *Hymny*, nr 193; „Jak silne świadectwo”, *Hymny*, nr 37, aranż. Wilberg.

Dostęp do przemówień z konferencji

Aby uzyskać dostęp do przemówień z konferencji generalnej w wielu językach on-line należy odwiedzić stronę: conference.lds.org i wybrać odpowiedni język. Przemówienia są również dostępne w Bibliotece ewangelii, aplikacji na urządzenia mobilne. Na ogół nagrania wideo i audio w języku angielskim są też dostępne w centrach dystrybucji w ciągu sześciu tygodni od daty konferencji. Informacje na temat dostępnych formatów dla osób niepełnosprawnych są dostępne na stronie: disability.lds.org.

Przesłania do nauczania i odwiedzin domowych

Jako przesłanie do nauczania i odwiedzin domowych prosimy wybrać przemówienie, które najlepiej zaspokoi potrzeby osób, które odwiedzasz.

Na okładce

Z przodu: Zdjęcie — Mason Coberly.

Z tyłu: Zdjęcie — Christina Smith.

Zdjęcia z konferencji

Zdjęcia w Salt Lake City wykonywali: Cody Bell, Janae Bingham, Mason Coberly, Randy Collier, Weston Colton, Ashlee Larsen, Leslie Nilsson i Christina Smith.



MAJ 2017 R. TOM 20 NR 2
LIAHONA 14445 166

Oficjalne międzynarodowe czasopismo Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Pierwsze Prezydium: Thomas S. Monson,
Henry B. Eyring, Dieter F. Uchtdorf

Kworum Dwunastu Apostołów: Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks, M. Russell Ballard, Robert D. Hales, Jeffrey R. Holland, David A. Bednar, Quentin L. Cook, D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen, Ronald A. Rasband, Gary E. Stevenson, Dale G. Renlund

Redaktor naczelny: Joseph W. Sitati

Zastępcy redaktora naczelnego: Randall K. Bennett,
Carol F. McConkie

Doradcy: Brian K. Ashton, Jean B. Bingham, LeGrand R. Curtis jun., Christoffel Golden, Douglas D. Holmes, Erich W. Kopischke, Larry R. Lawrence, Carole M. Stephens

Dyrektor naczelny: Richard I. Heaton

Dyrektor graficzny: Allan R. Loyborg

Kierownik handlowy: Garff Cannon

Sekretarz redakcji: Adam C. Olson

Zastępca sekretarza redakcji: Ryan Carr

Asystent ds. publikacji: Cremilda Amaral

Pisanie i edycja: Maryssa Dennis, David Dickson, David A. Edwards, Matthew D. Flitton, Lori Fuller, Garrett H. Garff, LaRene Porter Gaunt, Jon Ryan Jensen, Charlotte Larcabal, Michael R. Morris, Eric B. Murdock, Sally Johnson Odekirk, Joshua J. Perkey, Jan Pinborough, Richard M. Romney, Mindy Anne Selu, Marissa Widdison

Naczelny dyrektor artystyczny: J. Scott Knudsen

Dyrektor artystyczny: Tadd R. Peterson

Zespół projektantów: Jeanette Andrews, Fay P. Andrus, C. Kimball Bott, Thomas Child, David Green, Colleen Hinckley, Eric P. Johnson, Susan Lofgren, Scott M. Mooy, Mark W. Robison, Rachel Smith, Brad Teare, K. Nicole Walkenhorst

Koordynator ds. własności intelektualnej:

Collette Nebeker Aune

Kierownik produkcji: Jane Ann Peters

Zespół produkcyjny: Glen Adair, Connie Bowthorpe Bridge, Julie Burdett, Thomas G. Cronin, Bryan W. Gygi, Ginny J. Nilson, Derek Richardson

Prepress: Joshua Dennis, Ammon Harris

Dyrektor ds. druku: Steven T. Lewis

Dyrektor ds. dystrybucji: Troy K. Vellinga

Dystrybucja:

Corporation of the Presiding Bishop of The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints
Steinmühlstrasse 16, 61352 Bad Homburg v.d.H, Niemcy

Informacje dotyczące subskrypcji:

Aby dokonać subskrypcji lub zmienić dane adresowe, należy skontaktować się z centrum obsługi.

Bezpłatny nr telefonu: 00800 2950 2950

Nr telefonu: +49 (0) 6172 4928 33/34

E-mail: orderseu@ldschurch.org

On-line: store.lds.org

Cena za roczną subskrypcję: 10,25 PLN za wydanie polskie.

Teksty i zapytania należy przesyłać na stronie internetowej: liahona.lds.org, wysłać e-mailem na adres: liahona@ldschurch.org lub listownie na adres: *Liahona*, Rm. 2420, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150-0024, USA

Liahona (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas” lub „przewodnik”) wydawana jest w następujących językach: albański, angielski, bislama, bułgarski, cebuański, chiński, chorwacki, czeski, duński, estoński, fiński, francuski, grecki, hiszpański, holenderski, indonezyjski, islandzki, japoński, kambodżański, kiribati, koreański, litewski, lotewski, malagaski, mongolski, niemiecki, norweski, ormiański, polski, portugalski, rosyjski, rumuński, samoński, słoweński, suahili, szwedzki, tagalog, tahitański, tajski, tongański, ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski, włoski i Wysp Marshalla. (Częstotliwość zależna od języka).

© 2017 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wymagane jest przytoczenie źródła.

Informacje dotyczące praw autorskich: Jeśli nie zaznaczono inaczej, można kopiować materiały z *Liahony* na użytek osobisty, niekomercyjny (w tym do wykonywania powołań kościelnych). Prawa te mogą być uchylone w dowolnym czasie. Zabrania się kopiowania materiałów wizualnych, jeśli takie zastrzeżenia znajdują się przy danym materiale. Pytania dotyczące praw autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property Office, 50 E. North Temple St., FL. 13, Salt Lake City, UT 84150, USA; e-mail: cor-intellectualproperty@ldschurch.org.

For Readers in the United States and Canada:

May 2017 Vol. 20 No. 2. LIAHONA (USPS 311-480) Polish (ISSN 1096-5149) is published four times a year (April, May, October, and November) by The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints, 50 East North Temple, Salt Lake City, UT 84150. USA subscription price is \$4.00 per year; Canada, \$4.80 plus applicable taxes. Periodicals Postage Paid at Salt Lake City, Utah. Sixty days' notice required for change of address. Include address label from a recent issue; old and new address must be included. Send USA and Canadian subscriptions to Salt Lake Distribution Center at address below. Subscription help line: 1-800-537-5971. Credit card orders (Visa, MasterCard, American Express) may be taken by phone. (Canada Poste Information: Publication Agreement #40017431) POSTMASTER: Send all UAA to CFS (see DMM 507.1.5.2). NONPOSTAL AND MILITARY FACILITIES: Send address changes to Distribution Services, Church Magazines, P.O. Box 26368, Salt Lake City, UT 84126-0368, USA.



Indeks mówców

Andersen Neil L. 58
Ballard M. Russell 62
Bednar David A. 67
Bragg Mark A. 36
Brough M. Joseph 23
Burton Linda K. 12
Causé Gerald 75
Choi Yoon Hwan 90
Christofferson D. Todd 108
Clayton L. Whitney 97
Clayton Weatherford T. 26
Cook Quentin L. 127
Cordon Bonnie H. 6
Cordón Valeri V. 55
Costa Joaquin E. 112
De Hoyos Benjamín 124
Eyring Henry B. 15, 19, 82
Grow C. Scott 121
Hales Brook P. 45
Hales Robert D. 46
Holland Jeffrey R. 49
Jergensen Kevin R. 45
Jones Joy D. 87
McConkie Carol F. 9
Monson Thomas S. 66, 86
Nelson Russell M. 39
Oaks Dallin H. 100
Palmer S. Mark 114
Rasband Ronald A. 93
Renlund Dale G. 29
Sabin Gary B. 52
Soares Ulisses 33
Stevenson Gary E. 117
Uchtdorf Dieter F. 43, 78, 104

Indeks tematyczny

Aktywność w Kościele 36
Boska natura 9, 87
Boska Trójca 93, 100, 117
Bóg Ojciec 6, 62, 93, 100, 104, 121
Bycie uczniem 12, 39, 46, 49, 52, 58, 78, 87
Cele 62
Dobroć 29, 66
Duch Święty 9, 15, 19, 36, 39, 87, 93, 100, 117, 127
Dzieci 87, 117
Godność 67, 93, 117, 121
Historia rodziny 19, 90, 124
Jedność 15, 49, 75
Jezus Chrystus 6, 9, 12, 19, 23, 26, 29, 33, 36, 39, 46, 49, 58, 62, 66, 82, 90, 93, 97, 100, 104, 108, 114, 121, 124, 127
Józef Smith 127
Kapłaństwo 67, 75, 82
Kobiety 12
Konferencja generalna 124
Księga Mormona 86, 112
Miłość 29, 36, 46, 49, 66, 104, 108, 114
Młodzież 19, 23, 75
Modlitwa 6, 121
Muzyka 49
Nadzieja 104
Nauczanie 87, 124
Nawrócenie 90, 112
Normy 108
Odpowiedzialność 108
Plan zbawienia 19, 26, 52, 62, 100, 104
Podszept 93, 117
Pokora 15, 78
Pokój 58
Pokuta 29, 52, 87, 112, 121
Pornografia 55
Posłuszeństwo 46, 97, 114, 121

Poświęcenie 12, 23
Powołania kościelne 78
Praca misjonarska 67, 90, 114
Praca świątynna 19, 36, 90, 124
Prawdziwa miłość 15, 46, 66
Przezyściana 6, 26, 100
Prorocy 108
Przebaczenie 29
Przeciwności 29, 33, 39, 46, 49, 52, 90, 97, 104, 127
Przygotowanie 67, 75
Przykazania 23, 26
Przykład 55, 121
Przymierza 9, 12, 39, 52, 58, 62, 87
Przywódcy w Kościele 23, 78
Przywódtwo 78
Rodzicielstwo 23, 55, 87, 108
Rodzina 19, 36, 55, 62, 87
Rzecz świata 58
Sabat 55, 58, 124
Sakrament 9, 15, 75, 124
Służba 6, 15, 75, 78, 82
Spotkanie sakramentalne 127
Strach 104
Studiowanie pism świętych 6, 23, 39, 55, 86, 121
Stworzenie 26, 100
Śmierć 26
Świadectwo 86
Światło Chrystusa 19, 36
Uaktywnianie 15
Uzdrowienie 29
Wiara 33, 39, 46, 49, 90, 97, 127
Wolna wola 26
Współczucie 29
Zachowywanie tradycji 55
Zadośćuczynienie 6, 9, 19, 26, 29, 39, 62
Zaufanie 6, 33, 97
Zobowiązanie 52



Najważniejsze kwestie 187. Wiosennej Konferencji Generalnej

Co sześć miesięcy gromadzimy się, by wysłuchać słowa Bożego przekazanego za pośrednictwem żyjących proroków i natchnionych przywódców Kościoła. Miliony osób na całym świecie zebrało się w domach lub kaplicach, w różnych strefach czasowych, by posłuchać przesłań w różnych językach, korzystając z różnych rozmiarów ekranów.

Konferencja generalna jest jednak czymś więcej niż tylko spotkaniem. Jest to doświadczenie, które może trwać tak długo, jak chcemy. Przesłania z konferencji to coś, co studiujemy, z czego się uczymy i na podstawie czego kierujemy swym życiem.

Aby pomóc ci cieszyć się doświadczeniem konferencyjnym, co sześć miesięcy próbujemy uchwycić ducha tego wydarzenia w tym czasopiśmie. Bez względu na to, czy wolisz studiować przesłania z konferencji w formie drukowanej, on-line czy

na urządzeniach mobilnych, mamy nadzieję, że spełniają twoje oczekiwania i będziesz do nich wracał często.

Dziękujemy Ci, Boże, za proroka

Str. 86: Prezydent Thomas S. Monson błagał nas, abyśmy „każdego dnia w duchu modlitwy studiowali i rozważali Księgę Mormona” celem wzmocnienia naszych świadectw o Zbawicielu i Jego ewangelii.

Str. 66: Wezwał też ludzi, aby przyjrzeni się swemu życiu i „[naśladowali] przykład Zbawiciela, będąc ludźmi dobrymi, miłosiernymi i pełnymi miłości”.

Ogłoszono budowę nowych świątyń

Str. 86: Prezydent Monson ogłosił budowę pięciu nowych świątyń, które wzniesione zostaną w Brasíli (Brazylia); w rejonie Manilii (Filipiny); w Nairobi (Kenia); Pocatello w Idaho (USA) i Saratoga Springs w Utah

(USA). (Zob. str. 141, aby zapoznać się ze szczegółami).

Poparcie nowych przywódców

Str. 43: W sobotę, 1 kwietnia, Pierwsze Prezydium ogłosiło odwołanie Generalnego Prezydium Stowarzyszenia Pomocy: Lindy K. Burton, Carole M. Stephens i Lindy S. Reeves.

Str. 135: Dowiedz się więcej o powołaniu dziesięciu nowych generalnych przywódców w Kościele, w tym nowego Generalnego Prezydium Stowarzyszenia Pomocy.

Ponowne spojrzenie na Proklamację

Wewnętrzne okładki: Kilku mówców wspomniało o dwóch dokumentach: „Żyjący Chrystus” i „Rodzina: Proklamacja dla świata” (zob. str. 26, 36, 39, 62 i 100). Te ważne dokumenty znajdują się na wewnętrznych okładkach tego wydania. ■





Bonnie H. Cordon
Druga Doradczyni w Generalnym
Prezydium Organizacji Podstawowej

Ufaj Panu i nie uginaj się

Możemy koncentrować nasze życie na Zbawicielu poprzez poznawanie Go, a On pokieruje naszymi ścieżkami.

Podczas podróży do Azji podeszła do mnie pewna droga siostra. Otoczyła mnie ramionami i zapytała: „Czy naprawdę wierzysz, że ewangelia jest prawdziwa?”. Droga siostrzo, wiem, że jest prawdziwa. Ufam Panu.

W Przypowieściach Salomona 3:5–6 znajdujemy tę radę:

„Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie!

Pamiętaj o Nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki!”.

Ten fragment zawiera dwa wezwania, przestrożę i pełną chwały obietnicę. Wezwania: „Zaufaj Panu z całego swojego serca” i „pamiętaj o Nim na wszystkich swoich drogach”. Przestroga: „Nie polegaj na własnym rozumie”. I pełna chwały obietnica: „On prostować będzie twoje ścieżki!”.

Porozmawiajmy najpierw o przestrodze. Ten obraz daje dużo do myślenia. Przestroga przychodzi pod postacią słów: „nie polegaj” — „nie polegaj na własnym rozumie”. W języku angielskim w miejscu „polegaj” użyto terminu *lean*, które dosłownie oznacza „opierać się” albo ugiąć się w jedną stronę. Kiedy *fizycznie* przechyliamy się w jedną albo w drugą stronę, oddalamy się od środka ciężkości,

tracimy równowagę i upadamy. Kiedy *duchowo* skłaniamy się ku naszemu własnemu zrozumieniu, odchylamy się od naszego Zbawiciela. Kiedy jesteśmy odchyleni, nie mamy środka ciężkości, nie mamy równowagi, nie jesteśmy skupieni na Chrystusie.

Siostry, pamiętajcie, w naszym życiu przedziemskim stałyśmy ze Zbawicielem. Ufałyśmy Mu. Głośno wyrażałyśmy nasze wsparcie, entuzjazm i radość z powodu planu szczęścia przedstawionego nam przez Ojca Niebieskiego.

Nie ugięłyśmy się. Walczyłyśmy mocą naszych świadectw i „[połączyłyśmy] swe siły z siłami Boga, a one zwyciężyły”¹. Ta walka pomiędzy dobrem a złem przeniosła się na ziemię. Ponownie mamy święty obowiązek stania jako świadkowie i zaufania Panu.

Każda z nas musi zadać sobie pytanie: W jaki sposób mogę zachować równowagę i *nie polegać* na własnym rozumie? W jaki sposób mogę rozpoznać głos Zbawiciela i za nim podążać, skoro głosy świata są tak głośne? W jaki sposób mogę rozwijać ufność pokładaną w Zbawicielu?

Pozwólcie, że zaproponuję trzy sposoby na to, by wzmocnić naszą wiedzę na temat Zbawiciela i zaufanie do Niego. Te zasady nie będą dla was nowe, ale stanowią podstawę. Są śpiewane w każdej Organizacji Podstawowej, ich echa przetaczają się przez zajęcia Młodych Kobiet i są odpowiedziami na wiele pytań w Stowarzyszeniu Pomocy. Są to centralne — nieugięte — zasady.

Po pierwsze, musimy poznać Pana i zaufać mu, kiedy „[napawamy]





się słowami Chrystusa, bo słowa Chrystusa wyjawiają [nam] wszystko, co [mamy] czynić”².

Kilka miesięcy temu studiowałam z rodziną pisma święte. Mój dwuletni wnuczek siedział mi wtedy na kolanach. Byłam stuprocentową babcią rozkoszującą się wizytą rodziny mojego syna.

Po zakończeniu studiowania zamknęłam księgę. Mój wnuczek wiedział, że już niedługo będzie musiał iść spać. Spojrzał swoimi pełnymi zapału oczami i wygłosił wieczną prawdę: „Więcej pism, Buniu”.

Mój syn, dobry i konsekwentny rodzic, ostrzegł mnie: „Mamo, nie bądź słabym ogniwem. On próbuje znaleźć sposób na to, żeby nie iść jeszcze do łóżka”.

Kiedy jednak wnuczek prosi, abyśmy przeczytali więcej pism, czytamy więcej! Większa ilość pism świętych oświeca nasze umysły, pielęgnuje nasze duchy, odpowiada na pytania, wzmacnia nasze zaufanie do Pana i pomaga nam skoncentrować nasze

życie na Nim. „Pilnie [badajcie] te zapisy i [odnieście] z nich korzyść”³.

Po drugie, możemy poznać Pana i zaufać Mu poprzez modlitwę. Jakimże błogosławieństwem jest możliwość modlenia się do Boga! „Módlcie się do Ojca z całego serca”⁴.

Przechowuję w sercu słodkie wspomnienie pewnej modlitwy. W czasie pewnych wakacji przyjechałam propozycję pracy w Teksasie. Musiałam przejechać setki mil z Idaho do Teksasu moim starym samochodem, który pieszczotliwie nazywałam Vern. Vern został po sufit załadowany moimi rzeczami i byłam gotowa na nową przygodę.

Kiedy wychodziłam z domu, ucisnęłam moją drogą mamę, a ona powiedziała „Pomódlmy się, zanim pojedziesz”.

Uklęknęłyśmy, a mama zaczęła się modlić. Prosiła Ojca Niebieskiego o moje bezpieczeństwo. Modliła się, żeby mój pozbawiony klimatyzacji samochód działał tak, jak należy. Prosiła, aby anioły były ze mną w trakcie tego

lata. Modliła się, modliła i modliła.

Spokój, jaki płynął z tej modlitwy, dodał mi odwagi, aby zaufać Panu i nie polegać na własnym rozumie. Pan kierował moimi ścieżkami w wielu decyzjach, jakie podjęłam tego lata.

Kiedy wyrobimy w sobie nawyk przychodzenia do Ojca Niebieskiego w modlitwie, poznamy Zbawiciela. Zaczniemy Mu ufać. Nasze pragnienia staną się bardziej podobne do Jego pragnień. Będziemy mogły otrzymać dla siebie i innych błogosławieństwa, które Ojciec Niebieski jest gotów nam dać, jeśli tylko poprosimy o nie z wiarą⁵.

Po trzecie, możemy poznać Pana i zaufać Mu poprzez służenie innym. Dzielę się z wami następującą historią za zgodą Amy Wright, która zrozumiała zasadę służby pomimo poważnej i zagrażającej życiu choroby. Amy napisała:

„29 października 2015 r. dowiedziałam się, że mam raka. Miałam 17 procent szans na przeżycie. Rokowania nie były dobre. Wiedziałam, że



to będzie walka mojego życia. Aby wygrać, byłam zdecydowana zrobić wszystko, co w mojej mocy, nie tylko dla siebie, ale, co ważniejsze, dla mojej rodziny. W grudniu zaczęłam chemioterapię. Wiedziałam, że leki zwalczające raka mają wiele skutków ubocznych, ale nie zdawałam sobie sprawy, że można być tak chorym i nadal żyć.

Na tym etapie stwierdziłam, że chemioterapia jest naruszeniem praw człowieka. Powiedziałam mojemu mężowi, że mam dość. Kończę z tym! Nie chciałam już wracać do szpitala. W swej mądrości mój ukochany cierpliwie mnie wysłuchał i odpowiedział: 'Cóż, zatem musimy znaleźć kogoś, komu możemy służyć'".

Co? Czy on przeoczył fakt, że jego żona miała raka i nie mogła znieść ani kolejnego ataku wymiotów, ani kolejnych chwil przejmującego bólu?

Amy dalej wyjaśnia: „Moje objawy stopniowo pogarszały się aż do momentu, kiedy miałam jeden lub dwa dni w miesiącu, w których czułam się

w miarę dobrze i mogłam funkcjonować prawie jak normalny człowiek. Właśnie w te dni nasza rodzina znajdowała okazje do służby”.

W trakcie jednego z takich dni rodzina Amy rozdawała „zestawy do chemioterapii”, w których znajdowały się rzeczy, które miały poprawić humor pacjentom i zmniejszyć uciążliwość objawów. Kiedy Amy nie mogła spać, zastanawiała się, jak rozjaśnić czyjś dzień. Niektóre z tych projektów wymagały sporo pracy, ale wiele z nich stanowiły krótkie wiadomości albo SMS-y ze słowami zachęty i miłości. W nocy, kiedy ból nie pozwalał jej zasnąć, leżała na łóżku ze swoim iPadem i szukała, jakie obrzędy powinny być dokonane za jej przodków. W cudowny sposób ból stawał się lżejszy i dawała radę wytrwać.

„Służba — świadczyła Amy — uratowała moje życie. Tym, co dało mi siłę, aby iść naprzód, było szczęście, jakie odkryłam, starając się uśmieżyć ból ludzi w moim otoczeniu. Nie mogłam się doczekać projektów

służby i myśl o nich napełniała mnie radością. Po dziś dzień stanowi to dla mnie prawdziwy paradoks. Ktoś mógłby pomyśleć, że łysy, zatruty i walczący o życie człowiek ma prawo sądzić, że wszystko powinno obracać się wokół niego. Jednakże, kiedy myślałam o sobie, mojej sytuacji, moim cierpieniu i bólu, świat stawał się bardzo ciemny i depresyjny. Kiedy moja uwaga zwracała się w kierunku innych, pojawiały się światło, nadzieja, siła, odwaga i radość. Wiem, że jest to możliwe dzięki podtrzymującej, uzdrawiającej i dodającej sił mocy Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa”.

Amy zaufała Panu, kiedy Go poznała. Gdyby poległa na własnym rozumie nawet w niewielkim stopniu, mogłaby odrzucić myśl o służbie innym. Służba pozwoliła jej przezwyciężyć ból i udrękę i żyć zgodnie ze słowami: „Gdy służycie bliźnim, służycie swemu Bogu”⁶.

Jezus Chrystus przezwycięzył świat. Ze względu na Niego, dzięki Jego nieskończonemu Zadośćuczynieniu,

mamy wielki powód do ufności, wiedząc, że w końcu wszystko będzie dobrze.

Siostry, każda z nas może ufać Panu i *nie ugiąć się*. Możemy koncentrować nasze życie na Zbawicielu poprzez poznawanie Go, a On pokieruje naszymi ścieżkami.

Jesteśmy na ziemi, aby okazać *Mu* to samo zaufanie, które pozwoliło nam stać przy Jezusie Chrystusie, kiedy powiedział: „Otom jest, pošlij mnie”⁷.

Moje drogie siostry, Prezydent Thomas S. Monson świadczył, że „obiecane są nam błogosławieństwa bez miary. Choć mogą się zbierać burzowe chmury, choć ulewa może nas zmoczyć, nasza wiedza o ewangelii i nasza miłość do Ojca w Niebie i naszego Zbawiciela pocieszą nas i pomogą wytrwać [...] [kiedy będziemy] śmiało [kroczyć] naprzód i [przestrzegać] przykazań. [...] Na tym świecie nie będzie niczego, co mogłoby nas pokonać”⁸.

Dodaję moje świadectwo do tego, które złożył nasz ukochany prorok. Jeśli będziemy ufać Ojcu Niebieskiemu i naszemu Zbawicielowi i nie będziemy polegać na własnym rozumie, Oni pokierują naszymi ścieżkami i wyciągną do nas ramię miłosierdzia. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

Uwaga: 1 kwietnia 2017 roku Siostra Cordon została odwołana z powołania jako Druga Doradczynie w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej i powołana jako Pierwsza Doradczynie.

PRZYPISY

1. Gordon B. Hinckley, „Świt lepszego dnia”, *Liahona*, maj 2004, str. 81.
2. 2 Nefi 32:3.
3. Mosjasz 1:7.
4. Moroni 7:48.
5. Zob. Guide to the Scriptures, „prayer”, strona internetowa: scriptures.lds.org.
6. Mosjasz 2:17.
7. Abraham 3:27.
8. Thomas S. Monson, „Bądźcie dobrej myśli”, *Liahona*, maj 2009, str. 92.



Carol F. McConkie

Pierwsza Doradczynie w Generalnym Prezydium Organizacji Młodych Kobiet

Świętość ozdobą kobiety

Nasz Ojciec w Niebie przygotował dla nas wszystko, co musimy uczynić, aby stać się tak samo święte, jak On.

Przygotowując się do tego spotkania, z radością w sercu pomyślałam o wielu wiernych siostrach, które spotkałam podczas moich podróży. Myślę, że najlepiej opisał je król Dawid w swoim psalmie dziękczynienia: „Przynieście Panu chwałę imienia jego, Przynieście ofiarę i wejdźcie przed oblicze jego! Oddajcie pokłon Panu w świętej ozdobie”¹.

Dostrzegam piękno świętości w siostrach, których serca są skupione na czynieniu wszelkiego dobra, i które

pragną upodobnić się do Zbawiciela. Poświęcają całą swoją duszę, serce, moc, umysł i siłę Panu poprzez to, jak żyją każdego dnia². Świętość przejawia się w staraniach i walce, by przestrzegać przykazań i szanować przymierza, które zawarłyśmy z Bogiem. Świętość przejawia się w wyborach, które pomagają nam zatrzymać Ducha Świętego jako naszego przewodnika³. Świętość przejawia się w porzucaniu naturalnych skłonności i stawianiu się świętym poprzez Zadośćuczynienie Chrystusa Pana⁴. „Każda chwila [naszego] życia musi być w świętości dla Pana”⁵.

Bóg nieba przykazał dzieciom Izraela: „Albowiem Ja, Pan, jestem Bogiem waszym! Uświęćcie się i bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty! Nie zanieczyszczajcie siebie samych”⁶.

Starszy D. Todd Christofferson nauczał: „Nasz Ojciec Niebieski jest Bogiem o wysokich oczekiwaniach. [...] Proponuje On nam, że uczyni nas świętymi, żebyśmy mogli ‘wytrzymać [chwałę celestialną]’ (NiP 88:22) i ‘przebywać w Jego obecności’ (Mojżesz 6:57)”⁷. W książce *Lectures on Faith* wyjaśniono: „Aby cieszyć się swoją chwałą, każda istota musi wpierv





udoskonalic się i uświęcić”⁸. Nasz Ojciec w Niebie nas zna. On nas kocha i przygotował dla nas wszystko, co musimy uczynić, aby stać się tak samo świętymi, jak On.

Jesteśmy córkami Ojca Niebieskiego i każda z nas ma boskie dziedzictwo świętości. Nasz Ojciec w Niebie oświadczył: „Otom jest Bóg; moje imię to Święty Człowiek”⁹. W życiu przedziemskim kochałyśmy i wielbiłyśmy naszego Ojca. Pragnęłyśmy być takie, jak On. Z powodu doskonałej ojcowskiej miłości, poświęcił On Swego Ukochanego Syna, Jezusa Chrystusa, aby był naszym Zbawicielem i Odkupicielem. On jest Synem Świętego Człowieka¹⁰. Jego imię to „Święty”¹¹, „Święty Bóg Izraela”¹².

Nasza nadzieja na uświęcenie jest skupiona na Chrystusie — Jego miłosierdziu i łasce. Mając wiarę w Jezusa Chrystusa i Jego Zadośćuczynienie, możemy stać się czyste, bez skazy, jeśli ciągle wyrzekamy się bezbożności¹³ i szczerze pokutujemy. Zostajemy ochrzczone przez zanurzenie dla odpuszczenia grzechów. Nasze dusze zostają uświęcone, kiedy z otwartym sercem przyjmujemy Ducha Świętego. Co tydzień bierzemy udział w obrzędzie sakramentu. W duchu pokuty, szczerze pragnąc prawości, zawieramy przymierze, że pragniemy wziąć na

siebie imię Chrystusa, pamiętać o Nim i przestrzegać Jego przykazań, abyśmy zawsze mogli mieć ze sobą Jego Ducha. Z czasem, kiedy nieustannie staramy się żyć w jedności z Ojcem, Synem i Duchem Świętym, stajemy się uczestniczkami Ich boskiej natury¹⁴.

Świętość przejawia się w dotrzymywaniu naszych przymierzy

Dostrzegamy ogrom prób, pokus i trudności, które mogą odciągać nas od tego, co jest cnotliwe i godne pochwały w oczach Boga. Jednakże nasze doczesne doświadczenia stanowią dla nas okazję do wybrania świętości. Poświęcenie, jakiego dokonujemy, aby dotrzymać przymierzy, uświęca nas i prowadzi do świętości.

Ujrzałam świętość w twarzy Evangeline, 13-latkę z Ghany. Jednym ze sposobów, w jaki dotrzymuje ona przymierzy, jest rozwijanie swojego powołania jako prezydent klasy Pszczółek. Z pokorą wyjaśniła, że odwiedza swoje przyjaciółki, mniej aktywne młode kobiety, aby poprosić ich rodziców, by pozwolili swoim córkom przyjść do kościoła. Rodzice często mówią jej, że uczęszczanie do kościoła koliduje z wypełnieniem przez ich dzieci obowiązków domowych. Dlatego Evangeline pomaga w wypełnieniu tych obowiązków, aby dzięki jej wysiłkom koleżanki mogły przyjść do kościoła.

Jeśli dotrzymamy związanych z nimi przymierzy, święte obrzędy kapłańskie zmieniają, uświęcają i przygotowują nas na przebywanie w obecności Pana¹⁵. Dźwigamy jedne drugich brzemiona i wzmacniamy się nawzajem. Zachowujemy stan odpuszczenia grzechów, kiedy udzielamy doczesnej i duchowej pomocy biednym, głodnym, nagim i chorym¹⁶. Zachowujemy siebie niesplamionymi przez świat, kiedy święcimy

dzień sabatu i przyjmujemy sakrament w tym świętym dniu Pana¹⁷.

Błogosławimy nasze rodziny i czynimy nasze domy miejscami świętymi. Panujemy nad naszymi uczuciami, aby być napełnione czystą i trwałą miłością¹⁸. Zwracamy się do innych z uprzejmością, współczuciem i dajemy świadectwo o Bogu. Stajemy się ludem Syjonu — ludem jednego serca i umysłu, czystym ludem, który żyje ze sobą w jedności i prawości¹⁹. „Syjon musi wzrosnąć w piękno i świętość”²⁰.

Siostry, przyjdźcie do świątyni. Jeśli mamy być świętym ludem przygotowanym, aby powitać Zbawiciela podczas Jego Drugiego Przyjścia, musimy powstać i odziać się w swoje piękne szaty²¹. Z mocą i szacunkiem do Boga porzucamy ścieżki świata i dotrzymujemy naszych przymierzy, aby „[okrywała nas] czystość i płaszcz sprawiedliwości”²².

Świętość przejawia się w przyjęciu Ducha Świętego jako naszego przewodnika

Świętość jest darem Ducha. Przyjmujemy ten dar, kiedy wybieramy czynienie tego, co pomaga nam w większym zakresie doświadczyć uświęcającej mocy Ducha Świętego w naszym życiu.

Kiedy Marta przyjęła Jezusa Chrystusa do swojego domu, odczuła ogromne pragnienie służenia Panu najlepiej, jak tylko potrafiła. Jej siostra, Maria, „usiadłszy u nóg Pana”, postanowiła słuchać Jego słowa. Kiedy Marta poczuła się obciążona samotnym usługiwaniem, narzekała: „Panie, czy nie dbasz o to, że siostra moja pozostawiła mnie samą, abym pełniła posługę?”.

Uwielbiam słowa tego najbardziej delikatnego upomnienia, jakie tylko potrafię sobie wyobrazić. Z doskonałą miłością i nieskończonym współczuciem Zbawiciel ją pouczył:

„Marto, Marto, troszczysz się i kłopotujesz o wiele rzeczy;

niewiele zaś potrzeba, bo tylko jednego; Maria bowiem dobrą cząstkę wybrała, która nie będzie jej odjęta”²³.

Siostry, aby być święte, musimy usiąść u stóp Świętego Boga Izraela i poświęcić Mu czas. Czy odkładamy na bok nasz telefon, niekończącą się listę rzeczy do zrobienia oraz zmartwienia świata? Modlitwa, studiowanie pism świętych i słuchanie słowa Bożego przynosi naszym душom Jego oczyszczającą i uzdrawiającą miłość. Znajdźmy czas, aby się uświęcić — by zostać napełnione Jego świętym i uświęcającym Duchem. Posiadając Ducha Świętego jako naszego przewodnika, możemy przygotować się na otrzymanie Zbawiciela w całej Jego świętości²⁴.

Świętość przejawia się w staniu się świętym poprzez Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa

Zgodnie z natchnionymi słowami króla Beniamina, ci, którzy stają się świętymi poprzez Zadośćuczynienie



Jezusa Chrystusa, są ulegli, łagodni, pokorni, cierpliwi i pełni miłości, tak jak Zbawiciel²⁵. On prorokował, że Jezus Chrystus, „Pan Bóg wszechmogący, który króluje, który był i jest od wieczności po wieczność, zstąpi z niebios między ludzi, przyjmie na siebie śmiertelne ciało”. Pan przyszedł, aby błogosławić chorych, niemych, głuchych i ślepych oraz wskrzeszać tych, którzy odeszli z tego życia. Pomimo to cierpiał „[ponad] wytrzymałość ludzką, gdyż żaden człowiek nie byłby w stanie tego przeżyć”²⁶. I choć jest On tym, przez

którego jedynie przychodzi zbawienie, był On wyszydany, poddany chłości i ukrzyżowany. Jednakże Syn Boży powstał z grobu, abyśmy wszyscy mogli przewyciężyć śmierć. On jest tym, który sprawiedliwie osądzi świat. On jest tym, który zbawi nas wszystkich. On jest Świętym Bogiem Izraela. Jezus Chrystus uosabia piękno świętości.

Lud króla Beniamina posiadał tak wielką pokorę i cześć wobec łaski i chwały naszego Boga, że kiedy usłyszał słowa swojego króla, upadł na ziemię. Oni dostrzegli swój cielesny stan. Czy dostrzegamy naszą całkowitą zależność od łaski i miłosierdzia Chrystusa, naszego Pana? Czy rozumiemy, że każdy dobry dar, czy to doczesny, czy duchowy, pochodzi od Chrystusa? Czy pamiętamy, że zgodnie z wiecznym planem Ojca, pokój w tym życiu i chwały wieczności mogą do nas należeć jedynie dzięki i poprzez Jego świętego Syna?

Przyłączmy się do ludu króla Beniamina, który zawołał jednym głosem: „Zlituj się nad nami, Panie, abyśmy mogli otrzymać przebaczenie naszych grzechów i aby nasze serca mogły stać się czyste przez zadośćuczynienie krwią Chrystusa, albowiem wierzymy w Jezusa Chrystusa, Syna Boga, który stworzył niebo, ziemię i wszystko, co w nich jest”²⁷.



Aby być święte, musimy, jak Maria, usiąść u stóp Świętego Boga Izraela i poświęcić Mu czas.



Linda K. Burton
Generalna Prezydent Stowarzyszenia Pomocy

Świadczę, że kiedy przyjdziemy do Świętego Boga Izraela, otrzymamy Jego Ducha, który napełni nas radością i dzięki któremu otrzymamy odpuszczenie naszych grzechów i spokój sumienia.

Ojciec Niebieski dał każdej z nas możliwość stania się świętą. Obyśmy robiły wszystko, by dotrzymać przymierzy i przyjąć Ducha Świętego za przewodnika. Pokładając wiarę w Jezusa Chrystusa, stajemy się świętymi poprzez Jego Zadośćuczynienie, możemy otrzymać nieśmiertelność i życie wieczne i oddać naszemu Bogu Ojcu chwałę, która należy się Jego imieniu. Oby nasze życie stało się świętą ofiarą, kiedy krocząc w świętości, staniemy przed Panem. W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. I Ks. Kronik 16:29.
2. Zob. Nauki i Przymierza 20:31–34.
3. Zob. Nauki i Przymierza 45:57.
4. Mojšasz 3:19.
5. Brigham Young, „Remarks”, *Deseret News*, 2 kwietnia 1862, str. 313; zob. także James E. Faust, „Trwanie na świętych miejscach”, *Liahona*, maj 2005, str. 62.
6. III Ks. Mojšeszowa 11:44.
7. D. Todd Christofferson, „Wszystkich, których miłuję, karczę i smagam”, *Liahona*, maj 2011, str. 97.
8. *Lectures on Faith* (1985), str. 77.
9. Mojšesz 7:35.
10. Zob. Mojšesz 6:57.
11. Ks. Izajasza 57:15.
12. 1 Nefi 22:21, 24, 26, 28.
13. Zob. Moroni 10:32–33.
14. Zob. II List Piotra 1:4.
15. Zob. Nauki i Przymierza 84:20.
16. Zob. Mojšasz 4:26.
17. Zob. Nauki i Przymierza 59:9.
18. Zob. Alma 38:12.
19. Zob. Mojšesz 7:18–19.
20. Zob. Nauki i Przymierza 82:14.
21. Zob. 2 Nefi 8:24.
22. 2 Nefi 9:14.
23. Zob. Ew. Łukasza 10:38–42.
24. Zob. Nauki i Przymierza 45:57–59.
25. Zob. Mojšasz 3:19.
26. Mojšasz 3:5, 7.
27. Mojšasz 4:2.

Pewne kobiety

Pewne kobiety są uczennicami skupionymi na Zbawicielu Jezusie Chrystusie i żywią nadzieję opartą na obietnicy Jego zadość czyniącej ofiary.

Moje umiłowane siostry, kochamy was i dziękujemy za wasz wielkoduszny i entuzjastyczny odzew na apel Pierwszego Prezydium i na inicjatywę „Byłem przychodniem”. Proszę was: nie ustawajcie w modlitwie, słuchajcie podszeptów Ducha i działajcie zgodnie z nimi.

W czasie moich podróży po Stanach Zjednoczonych i za granicą nierzadko zdarza się, że ktoś mówi do mnie: „Pamiętasz mnie?”. Ponieważ daleko mi do doskonałości, muszę przyznać, że często nie pamiętam imion. Pamiętam jednak uczucie prawdziwej miłości, którą Ojciec Niebieski daje mi odczuć, gdy spotykam Jego najdroższe córki i synów.

Niedawno miałam okazję odwiedzić pewne kochane kobiety, które przebywają w więzieniu. Gdy się serdecznie żegnałyśmy, jedna z tych drogich kobiet poprosiła: „Sostro Burton, proszę, nie zapominaj nas”. Mam nadzieję, że i ona, i inne osoby, które chcą być pamiętane, będą się tak czuły, słuchając moich przemyśleń.

Pewne kobiety w czasach Zbawiciela: skupione na Zbawicielu Jezusie Chrystusie

Nasze siostry na przestrzeni wieków dawały się poznać jako wierne uczennice Pana, do czego i my dążymy.

„Nowy Testament zawiera wiele historii [pewnych] kobiet, znanych i nieznanych, które wierzyły w Jezusa Chrystusa i Jego Zadośćuczynienie, poznawały Jego nauki, żyły zgodnie z nimi oraz dawały świadectwo o Jego służbie, cudach i majestacie. Te kobiety dały przykład, jak być godnym naśladowania uczniem i stały się ważnymi świadkami w dziele zbawienia”¹.

Zastanówmy się nad następującymi historiami z Ewangelii Łukasza. W pierwszej z nich, w czasie posługi Zbawiciela:

„Stało się [...], że [Jezus] chodził po miastach i wioskach, zwiastując dobrą nowinę o Królestwie Bożym, a dwunastu z nim

i kilka kobiet, [...] Maria zwana Magdaleną [...], i Joanna [...], i Zuzanna, i wiele innych, które służyły im”².

Potem, po Jego zmartwychwstaniu: „*Niektóre [...] niewiasty*, które były wczesnym rankiem u grobu

[...]; nie znalazły jego ciała, przyszły mówiąc, że miały widzenie aniołów, powiadających, iż On żyje”³.

Wielokrotnie czytałam i pomijałam te pozornie nic nie znaczące określenia „kilka kobiet... ,niektóre niewiasty...”, ale ostatnio, gdy nad tym rozmyślałam, słowa te zdawały się wyskakiwać do mnie ze strony. Zastanówmy się nad

synonimami jednego znaczenia słowa *niektóre*, czyli „pewne”, ale w sensie „wierne, *pewne kobiety*”: „przekonane”, „pozytywnie nastawione”, „pewne siebie”, „niewzruszone”, „zdecydowane”, „niewątpiące” oraz „godne zaufania”⁴.

Gdy zastanawiałam się nad tymi wspaniałymi cechami, przypominałam sobie dwie spośród owych *pewnych kobiet* opisanych w Nowym Testamencie, które składały pozytywne, przekonujące, niewzruszone, pewne świadectwo o Zbawicielu. Choć były, jak i my, niedoskonałymi kobietami, ich świadectwo jest inspirujące.

Czy pamiętacie tę nieznaną z imienia kobietę przy studni, która zawołała innych, by przyszli i zobaczyli, czego dowiedziała się o Zbawicielu? Złożyła ona swe *pewne* świadectwo w formie pytania: „Czy to nie jest Chrystus?”⁵. Jej świadectwo i wołanie były tak nieodparte, że „wielu [...] uwierzyło weń”⁶.

W dzień po śmierci swego brata Łazarza Marta, umiłowana uczennica i przyjaciółka Pana, wypowiedziała słowa, które musiały skrywać wielkie emocje: „Panie! Gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój”. Zwróćcie uwagę na jej pewność wyrażoną w następnym zdaniu: „*Ale i teraz wiem*, że o cokolwiek byś prosił Boga, da ci to Bóg”. Potem złożyła świadectwo: „Ja uwierzyłam, że Ty jesteś Chrystus, Syn Boży, który miał przyjść na świat”⁷.

Uczymy się od tych siostr, że *pewne kobiety* są uczennicami skupionymi na Zbawicielu Jezusie Chrystusie i żywią nadzieję opartą na obietnicy Jego zadość czyniącej ofiary.

Pewne kobiety dotrzymujące przymierzy w czasach Przywrócenia Kościoła: chętne do poświęceń

W czasach starożytnych ofiarą *pewnych kobiet* było ich świadectwo o naukach Jezusa i życie według nich.



Pewne kobiety we wczesnych latach Przywrócenia robiły to samo. Drusilla Hendricks i jej rodzina przebywali wśród nowo nawróconych członków Kościoła w czasie prześladowań świętych w hrabstwie Clay w Missouri. Mąż Drusilli był sparaliżowany w wyniku bitwy nad rzeką Crooked. Musiała sama troszczyć się o niego, jak i o byt całej rodziny.

„W szczególnie przygnębiającym czasie, gdy rodzina nie miała nic do jedzenia, [Drusilla] wspomina, że usłyszała głos: ‘Bądź cierpliwa, Pan ci pomoże’”.

Gdy jej syn został wezwany, by przystąpić do Batalionu Mormońskiego, Drusilla z początku odmówiła i zmagiła się z tym problemem w modlitwach do Ojca Niebieskiego do czasu, gdy „jak gdyby głos przemówił do niej: ‘Nie chcesz najwyższej chwały?’. Odpowiedziała oczywiście, że ‘tak’, a głos zadał następne pytanie: ‘Jak chcesz ją osiągnąć, jeśli nie przez najwyższe poświęcenie?’”⁸.

Uczymy się od tej *pewnej kobiety*, że wierność przymierzom wymaga gotowości do poświęceń.

Pewne kobiety dzisiaj: pamiętające o Jego powrocie i przygotowujące się na to wydarzenie

Mówiłam o *pewnych* kobietach w czasach Zbawiciela oraz we wczesnych dniach Przywrócenia ewangelii. A jak wyglądają przykłady bycia uczennicami i świadectwa *pewnych kobiet* dzisiaj?

W czasie niedawnej związanej z moimi obowiązkami podróży do Azji, po raz kolejny zainspirowały mnie liczne *pewne kobiety*, które spotkałam. Szczególne wrażenie wywarło na mnie pierwsze pokolenie członków Kościoła w Indiach, Malezji i Indonezji, którzy starają się pielęgnować kulturę ewangelii we własnych domach, nierzadko z wielkim poświęceniem, bo stoi ona w sprzeczności ze zwyczajami rodziny i kraju. Pochodzące z rodzin od wielu pokoleń będących w Kościele *pewne kobiety*, które spotkałam w Hong Kongu i na Tajwanie, nieprzerwanie błogosławią życiu swoich rodzin, członków Kościoła i społeczności lokalnych, bo stale koncentrują się na Zbawicielu i z poświęceniem przestrzegają

przykazań. Podobne *peune kobiety* są w całym Kościele.

Inna *peuna kobieta*, która błogosławi moje życie od dziesięcioleci, od piętnastu lat walczy z osłabiającym, ciężkim i postępującym zapaleniem mięśni. Choć jest przykuta do wózka, stara się być wdzięczna i stale uzupełniać listę pt. „Ja mogę” — bieżący spis rzeczy, które ona *może* robić, na przykład: „Ja mogę oddychać”, „Ja mogę przełykać”, „Ja mogę się modlić” i „Ja mogę czuć miłość mojego Zbawcy”. Niemal codziennie składa ona rodzinie i przyjaciołom swoje skoncentrowane na Chrystusie *peune* świadectwo.

Niedawno usłyszałam historię Jenny. Wracała z misji, w czasie której jej rodzice się rozwiedli. Opowiadała, że myślała o powrocie do domu „przerażała ją”. Jednak na koniec swej misji we Włoszech, gdy nocowała w domu misyjnym przed podróżą do domu do Stanów Zjednoczonych, *peuna kobieta*, żona prezydenta misji, otoczyła ją łagodną opieką i po prostu czesała jej włosy.

Lata później, inna *peuna kobieta* o imieniu Terry — prezydent

Stowarzyszenia Pomocy w paliku i uczennica Jezusa Chrystusa — pobłogosławiła życiu Jenny, gdy ta została powołana jako prezydent Stowarzyszenia Pomocy w okręgu. W tym czasie Jenny pisała swoją rozprawę doktorską. Terry nie tylko była dla Jenny wsparciem jako jej przywódczyni, ale też siedziała przy niej w szpitalu przez 10 godzin, gdy Jenny usłyszała zatrważającą diagnozę o białaczkę. Terry odwiedzała szpital i woziła Jenny na wizyty lekarskie. Jenny przyznała: „Nie raz zwymiotowałam w jej samochodzie”.

Pomimo choroby Jenny nadal dzielnie służyła jako przywódczyni Stowarzyszenia Pomocy w okręgu. Nawet w najtrudniejszych chwilach, leżąc w łóżku dzwoniła, pisała SMS-y i e-maile do sióstr oraz zapraszała je, by przyszły ją odwiedzić. Wysyłała kartki pocztowe i liściki, na odległość okazując miłość swoim siostram. Gdy okręg poprosił o fotografię jej prezydium do kroniki, oto, co otrzymali. Jenny sama jest *peuną kobietą*, dlatego prosiła wszystkich, by nosili brzemia innych, w tym także jej własne.

Będąc *peuną kobietą*, Jenny świadczyła: „Jesteśmy tu nie tylko po to, by zbawiać innych, lecz by zbawiać siebie. Zbawienie przychodzi, gdy współpracujemy z Jezusem Chrystusem, gdy rozumiemy Jego łaskę, Jego Zadośćuczynienie i Jego miłość do kobiet Kościoła. Dzieje się to w rzeczach tak prostych, jak czesanie czyichś włosów, wysłanie kartki z inspirującym, prostym, odkrywczym przesłaniem o nadziei i łasce czy zgoda, by pomagały nam inne kobiety”⁹.

Siostry, kiedy dręczy nas niepokój, mamy wątpliwości, czujemy zniechęcenie, winę za grzechy, smutek i przeciążenie, przyjmijmy zaproszenie Pana, by pić Jego wodę żywą, o czym mówił On do *peunej* kobiety przy studni, i zachęcajmy innych, by robili to samo, świadcząc naszym własnym *peunym* świadectwem: „Czy to nie jest Chrystus?”.

Kiedy życie wydaje się niesprawiedliwe, a takie wydawało się zapewne Marcie po śmierci brata, gdy doświadczamy smutku samotności, bezpłodności, utraty bliskich, straconych szans na małżeństwo i założenie rodziny, rozbitych domów, osłabiającej depresji, chorób fizycznych lub psychicznych, przytłaczającego stresu, gniewu, trudności finansowych lub wielu, wielu innych rzeczy — pamiętajmy o Marcie i złożmy podobne *peune* świadectwo: „*Ale teraz wiem [...] [i] uwierzyłam, że Ty jesteś Chrystus, Syn Boży*”.

Pamiętajmy, że wiele *peunych kobiet*, które nie chciały porzucić naszego drogiego Zbawiciela w czasie Jego potwornej męki na krzyżu i jeszcze później — że te kobiety miały zaszczyt być wśród *peunych* świadków Jego chwalebego Zmartwychwstania. Niech nasze miejsce będzie przy Nim w modlitwie i studiowaniu pism świętych. Zbliźmy się do Niego, przyjmując co



Jenny (w środku), która służy jako prezydent Stowarzyszenia Pomocy w okręgu pomimo zachorowania na białaczkę, wraz z członkiniami swego prezydium.



Prezydent Henry B. Eyring

Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium

tydzień, po uprzednim osobistym przygotowaniu, święte symbole Jego zadość czyniącej ofiary w obrzędzie sakramentu, jak również dotrzymując przymierzy przez służbę bliźnim w ich trudnych chwilach. Wtedy być może będziemy mogły stać wśród tych *pewnych kobiet*, uczennic Jezusa Chrystusa, które powitają Jego pełen chwały powrót.

Siostry, świadczę o kochających Niebiańskich Rodzicach, o naszym Zbawicielu, Jezusie Chrystusie, i o Jego nieskończonym Zadośćuczynieniu za nas. Wiem, że Prorok Józef Smith był przeznaczony przed założeniem świata, by stać się prorokiem Przywrócenia. Wiem, że Księga Mormona zawiera prawdę i została przetłumaczona mocą Boga. Jesteśmy błogosławieni, bo mamy dziś żyjącego proroka, Prezydenta Thomasa S. Monsona. W kwestii tych prawd jestem *pewna!* W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

Uwaga: 1 kwietnia 2017 roku Siostra Burton została odwołana z powołania Generalnej Prezydent Stowarzyszenia Pomocy.

PRZYPISY

1. *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 3.
2. Ew. Łukasza 8:1–3; wyróżnienie dodane.
3. Ew. Łukasza 24:22–23; wyróżnienie dodane.
4. Słowo *certain* [pewien — przyp. tłum.] oznacza w angielskiej Biblii Króla Jakuba „wybrane” lub „różne”. Jednak w moim dzisiejszym przemówieniu chcę się skupić na znaczeniu tego słowa związanym z pewnością, przekonaniem o czymś i wiernością.
5. Ew. Jana 4:29.
6. Ew. Jana 4:39.
7. Ew. Jana 11:21–22, 27; wyróżnienie dodane.
8. Zob. Jennifer Reeder i Kate Holbrook, wyd., *At the Pulpit: 185 Years of Discourses by Latter-day Saint Women* (2017), str. 51–52.
9. Wykorzystane za pozwoleniem autorki, Jennifer Reeder, specjalistki w dziedzinie XIX-wiecznej historii kobiet w Kościelnym Departamencie Historii.

„Mój pokój daję wam”

Pan obiecał Swoim uczniom pokój, zanim od nich odszedł. Tę samą obietnicę złożył nam.

Moje drogie siostry, dzisiejszego wieczoru pobłogosławieni zostaliśmy Duchem Bożym. Natchnione przesłania od przywódczyni oraz muzyka wzmocniły naszą wiarę i wzmogły nasze pragnienie dotrzymywania świętych przymierzy zawartych z naszym kochającym Ojcem Niebieskim. Odczuliśmy przyływ miłości do Pana Jezusa Chrystusa i wdzięczność za wspaniały dar Jego zadość czyniącej ofiary.

Moje dzisiejsze przesłanie jest proste. Dzisiejszego wieczora wszyscy odczuwaliśmy pokój. Wszyscy chcielibyśmy często czuć tego rodzaju pokój w sobie, w naszych rodzinach i pośród otaczających nas osób. Pan obiecał Swoim uczniom pokój, zanim od nich odszedł. Tę samą obietnicę złożył nam. Powiedział jednak, że obdaruje nas pokojem na Swoj własny sposób, a nie na sposób świata. Tak oto opisał, jak to uczyni:





„Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem.

Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka” (Ew. Jana 14:26–27).

Synowie Mosjasza potrzebowali tego daru pokoju, kiedy wypełniali swą misję pośród Lamanitów. Kiedy ze sporą dozą niepokoju odczuli znaczenie swojego zadania, modlili się o pocieszenie. „I stało się, że Pan nawiedził ich swym Duchem i powiedział: Bądźcie dobrej myśli. I nabrali otuchy” (Alma 17:10; zob. także Alma 26:27).

Czasami może brakować wam pokoju, kiedy stawiacie czoła niepewności i naciągającym wyzwaniom. Synowie Mosjasza nauczyli się lekcji,

której Pan udzielił Moroniemu. To jest wskazówka dla nas wszystkich: „Ludziom, którzy się do Mnie nawracają, ukazuję ich słabość. Oto daję ludziom słabość, aby byli pokornego ducha i wystarczy Mejej łaski dla wszystkich, którzy się przede Mną ukorzą; albowiem jeśli się przede Mną ukorzą i mają wiarę we Mnie, uczynię, że to, co w nich słabe, stanie się mocne” (Eter 12:27).

Moroni powiedział: „Usłyszawszy te słowa [...], uspokoiłem się” (Eter 12:29). To może dać pocieszenie nam wszystkim. Ci, którzy nie dostrzegają swych słabości, nie czynią postępu. Świadomość waszych słabości jest błogosławieństwem, ponieważ pomaga wam pozostać pokornymi i zwracać się do Zbawiciela. Duch nie tylko daje pocieszenie, ale jest On sprawcą

działania Zadośćuczynienia i zmiany waszej natury. Wtedy, to co słabe, stanie się mocne.

Czasami wasza wiara jest wypróbowywana przez Szatana; doświadczają tego wszyscy uczniowie Jezusa Chrystusa. Waszą obroną na te ataki jest utrzymywanie towarzystwa Ducha Świętego. Duch przemówi spokojem do waszej duszy. On zachęci was do parcia naprzód z wiarą. On również przypomni wam o chwilach, kiedy czuliście światło i miłość Jezusa Chrystusa.

Pamiętanie może być jednym z najcenniejszych darów, który możecie otrzymać od Ducha. On „przypomni wam wszystko, co [Pan] wam [powiedział]” (Ew. Jana 14:26). Wspomnienia mogą dotyczyć odpowiedzi na modlitwę, udzielonego obrzędu kapłańskiego, potwierdzenia świadectwa lub chwili, kiedy widzieliście prowadzącą rękę Pana w waszym życiu. Być może w przyszłości, kiedy będziecie potrzebowały wzmocnienia, Duch przypomni wam o uczuciach, które mieliście podczas tego spotkania. Modlę się, aby tak się stało.

Jedno ze wspomnień, które Duch mi często przypomina, dotyczy wieczornego spotkania sakramentalnego, które miało miejsce wiele lat temu w blaszanej szopie w Innsbrucku w Austrii. Szopa stała tuż przy torach kolejowych. W spotkaniu uczestniczyło około tuzina osób siedzących na drewnianych krzesłach. Większość stanowiły młodsze i starsze kobiety. Widziałem łzy wdzięczności, kiedy rozdawano sakrament tej małej kongregacji. Odczuwałem miłość Zbawiciela do tych świętych i oni też ją czuli. Jednak cudem, który zapamiętałem najlepiej, było światło zdające się wypełniać tę blaszaną szopę, które napełniało poczuciem pokoju. Był



późny wieczór i nie było okien, a jednak pomieszczenie spowijały promienie słońca jak w południe.

Światło Ducha Świętego tego wieczora było jasne i mocne. A oknami, które pozwoliły mu przeniknąć, były pokorne serca tych świętych, którzy przyszli do Pana, poszukując wybaczenia grzechów i zobowiązując się, że zawsze będą o Nim pamiętać. Nie trudno było o Nim pamiętać i wspomnienie tego świętego doświadczenia sprawiło, że łatwiej mi było pamiętać o Nim i Jego Zadośćuczynieniu w kolejnych latach. Tego dnia obietnica zawarta w modlitwie sakramentalnej, że Duch Święty będzie z nami, wypełniła się i wniosła odczucie światła i spokoju.

Tak jak i wy, byłem wdzięczny za wiele sposobów, w jakie Pan mnie nawiedzał przez Pocieszyciela, kiedy potrzebowałem spokoju. Jednak Ojciec w Niebie nie tylko troszczy się o wasze pocieszenie, ale jeszcze bardziej o wasz skierowany ku górze rozwój. „Pocieszyciel” to nie jedyne słowo w pismach świętych, które opisuje Ducha Świętego. Oto inny przykład: „A teraz

zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, ufaj temu Duchowi, co wiedzie do czynienia dobra” (NiP 11:12). Najczęściej dobro, do którego On was wiedzie, będzie związane z pomocą komuś innemu w odczuciu pocieszenia od Boga.

Pan w Swej mądrości umieścił was w organizacjach i klasach Swego Kościoła. Uczynił to, aby zwiększyć waszą moc do czynienia dobra. W tych organizacjach macie szczególne możliwości do służby innym w Jego imieniu. Na przykład, jeśli jesteś młodą kobietą, twój biskup lub przywódczyni Młodych Kobiet może cię poprosić, abyś dotarła do Laury, która stała się, jak to czasami określamy, „mniej aktywna”. Może znasz ją lepiej niż biskup czy przywódczyni Młodych Kobiet. Może wiesz, że ma trudności w domu lub w szkole albo i tu, i tam. Twoja przywódczyni może nie wiedzieć, dlaczego miała uczucie, aby poprosić ciebie, abyś do niej dotarła, ale Pan wiedział i pokierował On tą pracą przez natchnienie Swym Duchem.

Sukces odniesiony dzięki twoim wysiłkom sprawi, że zarówno w twoim, jak i w sercu młodej kobiety, do której

posłano cię na ratunek, stanie się cud. Cud ten wymaga towarzystwa Ducha Świętego. Duch pozwoli ci zobaczyć tę mniej aktywną Laurę tak, jak widzi ją Pan. Pan zna jej serce i twoje serce oraz wie o możliwości zmian, które mogą się w nich dokonać. On może nawiedzić Swym Duchem was obie, aby natchnąć was pokorą, przebaczeniem i miłością.

Ten Duch może natchnąć wasze słowa i czyny oraz obdarzyć was cierpliwością, jakiej potrzeba, aby przywołać jagnię z powrotem do stada. Może On również dotknąć serc stada w klasie Laury, napełniając je miłością do zagubionej owcy i chęcią powitania jej, kiedy powróci, aby poczuła, że wróciła do domu.

Wasza moc do czynienia dobra jako grona córek Boga będzie w dużym stopniu zależeć od jedności i miłości, które panują pośród was. Jest to kolejny dar pokoju, który przychodzi przez Ducha Świętego.

Alma to rozumiał. Dlatego błagał swój lud, „aby nie spierali się pomiędzy sobą, lecz wyglądali przyjscia Chrystusa mając jedną wiarę, jeden chrzest i będąc jednego serca miłując się wzajemnie” (Mosjasz 18:21).

Jedność jest konieczna, abyśmy mogli cieszyć się Duchem w naszych klasach i rodzinach. Jednak z doświadczenia wiecie, jak i ja, że tę pełną miłości jedność trudno jest utrzymać. Wymaga ona towarzystwa Ducha Świętego do otwarcia naszych oczu i opanowania uczuć.

Pamiętam, jak mój siedmio- lub ośmioletni syn skakał na łóżku tak wysoko, że mógł je zarwać. Poczulem przyptływ frustracji i postanowiłem szybko przywrócić porządek w moim domu. Chwyciłem mego syna za jego drobne ramiona i podniosłem do góry, aby nasze oczy się spotkały.



Duch umieścił słowa w moim umyśle. Głos wydawał się cichy, lecz przeszył moje serce: „Trzymasz wspa- niałą osobę”. Delikatnie opuściłem go na łóżko i przeprosiłem.

Teraz wyrósł na wspaniałego czło- wieka, którego Duch Święty pozwolił mi dostrzec 40 lat temu. Jestem na wieczność wdzięczny, że Pan mnie uchronił przed nieprzyjawnymi uczu- ciami, wysyłając Ducha Świętego, aby pozwolił mi zobaczyć dziecko Boga tak, jak On je widzi.

Jedność, do której dążymy w naszych rodzinach i w Kościele, nadejdzie, kiedy pozwolimy Duchowi Świętemu mieć wpływ na to, jak postrzegamy innych — a nawet na to, co o nich myślimy. Duch postrzega z prawdziwą miłością Chrystusa. Posłu- chajcie słów, których użył Mormon, opisując prawdziwą miłość. Przypo- mnijcie sobie chwile, kiedy ją czuliście:

„Miłość ta jest cierpliwa, łaskawa, nie zazdrości, nie unosi się pychą, nie szuka swego, nie daje się łatwo spro- wokować, nie ma złych myśli, nie cie- szy się z niegodziwości, ale raduje się z triumfu prawdy; znosi wszystko, ma wiarę i nadzieję, że wszystko nastąpi, i miłość ta przetrwa wszystko.

Dlatego, moi umiłowani bracia [a ja dodam: i siostry], jeśli nie macie tej miłości, jesteście niczym, gdyż miłość ta nigdy nie zawodzi. Nie ustawajcie

więc w tej miłości, która jest najwięk- szą ze wszystkich cnót, gdyż wszystko inne przypadnie.

Ale miłość bliźniego jest prawdziwą miłością Chrystusa i trwa na wieki, i kto wykaże się nią ostatniego dnia, dobrze mu będzie.

A więc, moi umiłowani bracia [i siostry], módlcie się do Ojca z całego serca, aby przelał w wasze serca tę miłość, którą obdarza wszystkich prawdziwie naśladowujących Jego Syna, Jezusa Chrystusa, abyście stali się synami [i córkami] Boga i gdy się ukaże, abyśmy byli jak On, gdyż zoba- czymy Go, jakim jest, abyśmy mogli mieć tę nadzieję i zostali oczyszczeni stając się bez skazy, jak On jest bez skazy” (Moroni 7:45–48).

To jest cel, który wasz Ojciec w Niebie wyznaczył wam, Swoim drogim córkom. Może on wydawać się wam bardzo odległy, lecz z Jego perspek- tywy, nie jesteście tak daleko od jego osiągnięcia. Tak więc On nawiedzi was Swym Duchem, aby was pocie- szyć, zachęcić i zainspirować do dążenia naprzód.

Pozostawiam z wami moje pewne świadectwo, że Ojciec was zna, zna wasze potrzeby i wasze imiona, kocha was i słyszy wasze modlitwy. Jego Umiłowany Syn zaprasza was, abyście przyszli do Niego. Oni posy- łają Ducha Świętego, aby był przy

was w waszych wysiłkach, kiedy służcie innym w Ich imieniu.

Dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa ciągle towarzystwo Ducha Świętego będzie miało uświęcający i oczyszczający wpływ na waszego ducha. Wtedy poczujecie pokój, który Zbawiciel obiecał pozostawić Swoim uczniom. Z tym pokojem przy- dzie jasna nadzieja i uczucie światła i miłości Ojca i Jego Umiłowanego Syna, który prowadzi Swoje królestwo na ziemi poprzez objawienia dawane Jego żyjącemu prorokowi. O tym świadczą w imię Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■





Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium

Gromadzenie rodziny Boga

Bóg Ojciec pragnie mieć Swe dzieci z powrotem w domu, w rodzinach i w chwale.

Moi drodzy bracia i siostry, cieszę się na możliwość przebywania z wami, gdy rozpoczynamy tę sesję konferencji generalnej. Witam was bardzo gorąco.

Konferencja generalna zawsze jest okazją do gromadzenia się świętych w dniach ostatnich. Od dawna nie mamy już możliwości gromadzenia się fizycznie w jednym miejscu, jednak Pan zapewnił sposoby, aby błogosławieństwa płynące z konferencji generalnej były dla was dostępne bez względu na to, gdzie mieszkacie. Choć duże wrażenie robi zgromadzenie świętych w tym wielkim Centrum Konferencyjnym, to kiedy stoimy przy mównicy zawsze w naszych umysłach widzimy miliony osób zgromadzonych z nami na całym świecie, aby obejrzeć i posłuchać konferencji. Wielu z was zgromadziło się wraz z rodzinami; niektórzy razem z przyjaciółmi lub innymi członkami Kościoła.

Gdziekolwiek jesteście i słyszycie mój głos, wiedzcie, proszę, że chociaż nie jesteście z nami osobiście, czujemy, że duchem jesteście z nami. Mamy nadzieję, że wszyscy odczujecie jedność z nami, że odczujecie duchową

moc, która przychodzi kiedykolwiek grupa wierzących gromadzi się w imię Jezusa Chrystusa.

Poczułem natchnienie, żeby przemawiać dzisiaj do was o innym rodzaju zgromadzenia. To zgromadzenie nie następuje jedynie co sześć miesięcy, jak jest to w przypadku konferencji generalnej. Ma ono miejsce nieustannie od pierwszych dni Przywrócenia Kościoła, a w ostatnich latach nabiera tempa. Zgromadzenie, o którym mówię, odnosi się do rodziny Boga.

Aby opisać to zgromadzenie, najlepiej jest zacząć od czasów przed naszym narodzeniem, nazywanych w



Biblii „[początkiem]” (I Ks. Mojżesz 1:1). W owym czasie żyliśmy z Ojcem Niebieskim jako Jego duchowe dzieci. Jest to prawdą w odniesieniu do każdej osoby, która kiedykolwiek żyła na ziemi.

Jak widzicie, określenia „brat” i „siostra” nie są dla nas tylko przyjacielskimi pozdrowieniami czy zwrotami grzecznościowymi. Wyrażają one wieczną prawdę o tym, że: Bóg jest dosłownym Ojcem całej ludzkości; wszyscy jesteśmy częścią Jego wiecznej rodziny. Ponieważ On nas kocha miłością doskonałego Ojca, pragnie, abyśmy rozwijali się i doskonalili oraz stali się tacy jak On. Ustanowił plan, dzięki któremu mogliśmy przyjść na ziemię w rodzinach i doświadczyć tego, co przygotowuje nas do powrotu do Niego i do życia takiego, jakie On wie dzie.

Centralnym elementem tego planu była obietnica, że Jezus Chrystus miał zaofiarować samego siebie jako ofiarę, by uratować nas od grzechu i śmierci. Naszym zadaniem jest przyjęcie ofiary Zbawiciela poprzez posłuszeństwo prawom i obrzędowi ewangelii. I ja, i wy zaakceptowaliśmy ten plan. W istocie radołowaliśmy się nim, mimo że w jego konsekwencji musieliśmy opuścić obecność naszego Ojca, a nawet zapomnieć to, co jest z Nim związane.

Nie zostaliśmy tu jednak wysłani w zupełnej niewiedzy. Każdy z nas otrzymał porcję Boskiego światła, zwanego „Światłem Chrystusa”, aby pomóc nam odróżnić dobro od zła, prawość od błędu. Dlatego ci, którzy żyją z niewielką wiedzą o planie Ojca lub bez niej, nadal mogą czuć w swych sercach, że pewne zachowania są sprawiedliwe i moralne, a inne nie.

Nasze poczucie prawości i błędu wydaje się szczególnie wyostrzone, kiedy wychowujemy nasze dzieci. Pragnienie nauczania dzieci wartości



moralnych jest wrodzone w przypadku prawie wszystkich rodziców. Jest ono częścią cudownego planu Ojca Niebieskiego. On pragnie, aby Jego dzieci przychodziły na ziemię w rodzinach i podążały za wiecznym wzorem rodziny, który istnieje w niebie. W wiecznej sferze rodziny są podstawowymi komórkami organizacyjnymi i Jego zamiarem jest, aby były one tym samym na ziemi. Mimo że ziemskie rodziny są dalekie od doskonałości, to zapewniają one dzieciom Boga niepowtarzalną okazję bycia otoczonymi miłością zbliżoną do tej, jaką czuły w niebie — do miłości rodzicielskiej. Rodziny są również najlepszym sposobem na ochronę i przekazanie wartości moralnych i prawdziwych zasad, które najpewniej powiodą nas z powrotem do obecności Boga.

Podczas tego życia jedynie bardzo mała grupka dzieci Boga otrzyma pełne zrozumienie Jego planu oraz dostęp do obrzędów kapłańskich i przymierzy, które sprawiają, że odkupująca moc

Zbawiciela w pełni oddziałuje na nasze życie. Nawet ci, którzy mają najlepszych rodziców, mogą wiernie żyć zgodnie ze światłem, które posiadają, nigdy nie słysząc o Jezusie Chrystusie ani o zaproszeniu do chrztu w Jego imię. Na przestrzeni dziejów istniały niezliczone miliony naszych braci i sióstr, dla których jest to prawdą.

Niektórzy mogą postrzegać to jako niesprawiedliwość. Mogą nawet brać to za dowód tego, że nie ma żadnego planu ani konkretnych wymagań do zbawienia — czując, że sprawiedliwy, kochający Bóg nie stworzyłby planu, który jest dostępny tylko dla tak małej grupy Jego dzieci. Inni mogą wnioskować, że Bóg musiał z góry określić, które ze Swoich dzieci zbawi, i sprawił, że ewangelia była dla nich dostępna, podczas gdy ci, którzy nigdy nie słyszeli o ewangelii, po prostu nie zostali „wybrani”.

Wy jednak, podobnie jak ja, wiecie, na podstawie przywróconych przez Proroka Józefa Smitha prawd, że plan Boga jest dużo bardziej miłosierny i sprawiedliwy. Nasz Ojciec Niebieski pragnie zgromadzić i pobłogosławić całą Swoją rodzinę. Wiedząc, że nie każdy będzie chciał się zgromadzić, Jego plan daje każdemu z Jego dzieci możliwość przyjęcia lub odrzucenia Jego zaproszenia. To właśnie rodziny są sednem tego planu.

Wielki temu prorok Malachiasz powiedział, że nastaną dni, gdy Bóg ześle Eliasza, aby „[zwrócić] serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom” (Ks. Malachiasza 3:24).

To proroctwo było tak istotne, że Zbawiciel zacytował je, kiedy po Swym Zmartwychwstaniu odwiedził kontynenty amerykańskie (zob. 3 Nefi 25:5–6). A kiedy anioł Moroni ukazał się Prorokowi Józefowi Smithowi, również zacytował proroctwo o Eliaszu i

sercach ojców i dzieci (zob. Józef Smith — Historia 1:36–39).

Dzisiaj jest 1 kwietnia. Za dwa dni, 3 kwietnia, minie 181 lat od dnia, kiedy wypełniło się proroctwo Malachiasza. Tego dnia przybył Eliasza i przekazał Józefowi Smithowi moc kapłaństwa do pieczętowania rodzin na wieczność (zob. NiP 110:13–16).

Od tego dnia do dzisiaj zainteresowanie badaniem historii rodziny wzrastało wykładniczo. Zainteresowanie rośnie coraz szybciej, ludzie zanurzają się w genealogię z ogromnym zapałem, a nie tylko okazjnie, z ciekawości. Aby wyjść naprzeciw temu zainteresowaniu, na całym świecie powstały biblioteki genealogiczne, stowarzyszenia i technologie z nią związane. Siła Internetu w ułatwianiu komunikowania się umożliwiła rodzinom wspólną pracę nad badaniem historii rodziny z niespotykaną dotąd szybkością i dokładnością.

Dlaczego to wszystko się dzieje? Nie znając lepszego określenia, nazywamy to „duchem Eliasza”. Możemy również mówić o wypełnieniu proroctwa. Składam moje świadectwo o tym, że Eliasza naprawdę powrócił. Serca dzieci — moje i wasze — zwróciły się ku naszym ojcom, naszym przodkom. Uczucia, które odczuwacie wobec swoich przodków, są częścią wypełnienia się tego proroctwa. Są one głęboko osadzone w poczuciu tego, kim jesteście. Lecz są one czymś więcej niż tylko odziedziczonym kodem DNA.

Na przykład, kiedy podążacie za podszeptami, aby poznać historię swojej rodziny, możecie odkryć, że dalsi krewni mieli podobne do waszych rysy twarzy lub zainteresowania książkami czy talent do śpiewania. Może to być bardzo interesujące, a nawet odkrywcze. Jeśli jednak na tym zakończycie swoją pracę, poczucie,



że czegoś wam brakuje. Dzieje się tak, ponieważ zgromadzenie i zjednoczenie rodziny Boga wymaga czegoś więcej niż tylko ciepłych uczuć. Wymaga to świętych przymierzy zawartych na mocy obrzędów kapłańskich.

Wielu z waszych przodków nie otrzymało tych obrzędów. Lecz, dzięki opatrności Boga, wy je otrzymaliście. Bóg wiedział, że poczucie miłości do waszych przodków i że będziecie dysponować technologią wymaganą do ich odnalezienia. Wiedział On również, że będziecie żyć w czasie, kiedy dostęp do świętyń, w których można dokonywać obrzędów, będzie lepszy niż kiedykolwiek wcześniej. On wiedział, że będzie wam mógł zaufać, że wykonacie tę pracę w zastępstwie swych przodków.

Oczywiście wszyscy mamy wiele pilnych i ważnych obowiązków, które absorbują naszą uwagę i czas. Wszyscy przekonujemy się, że pewne części tego, czego oczekuje od nas Pan, wykraczają poza nasze możliwości. Na szczęście Pan daje każdemu z nas możliwość rozwijania pewności siebie i zadowolenia z naszej służby, łącznie ze służbą związaną z historią rodziny. Dzięki wierze uzyskujemy siłę, aby czynić to, o co On nas prosi, bo kiedy Pan daje nam przykazanie, „umożliwia [nam] wykonanie tego, co nakazuje” (1 Nefi 3:7).

Z doświadczenia wiem, że jest to prawdą. Wiele lat temu, będąc

studentem uniwersytetu, spotkałem człowieka, który pracował w jednej z największych na świecie firmie komputerowej. Były to początki ery komputerowej. Zdarzyło się akurat, że firma wysłała go, aby sprzedał komputery Kościołowi Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Zauważyłem, że handlowiec nie był bardzo religijnym człowiekiem. Od razu ze zdziwieniem i irytacją powiedział: „W tym Kościele ludzie zajmują się czymś takim, jak ‘genealogia’, poszukują imion i nazwisk osób, które nie żyją, starając się zidentyfikować swoich przodków. Ludzie, w większości kobiety, biegają pomiędzy szafami kartotek, wyszukując informacji na małych karteczkach”. O ile dobrze pamiętam, powiedział, że kobiety wkładały tenisówki, żeby mogły biegać trochę szybciej. Ten człowiek dalej mówił: „Kiedy widziałem zapał, z jakim starają się to robić, zdałem sobie sprawę, że odkryłem powód wynalezienia komputerów”.

No cóż, częściowo miał on rację. Komputery miały stać się ważną częścią przyszłości historii rodziny — jednak nie te komputery, które on sprzedawał. Natchniony przywódca Kościoła zdecydował, że nie kupi od niego komputerów. Kościół musiał poczekać na rozwój technologii, którą w tamtym czasie trudno było sobie wyobrazić. W ciągu wielu kolejnych lat od tamtego wydarzenia nauczyłem



się jednak, że nawet najlepsza technologia nie może zastąpić objawienia z niebios — takiego, jakie otrzymał ów przywódca Kościoła. To jest dzieło duchowe i Pan kieruje nim poprzez Swojego Świętego Ducha.

Zaledwie kilka tygodni temu zajmowałem się historią mojej rodziny z konsultantem u boku i innym pomocnikiem przez telefon. Na ekranie komputera przede mną pojawił się problem, którego rozwiązanie, wykraçało poza moje doczesne zdolności. Ujrzałem dwa imiona i nazwiska osób, wysłane mi przez cud techniki, które mogły oczekiwać na obrzędy świątynne. Problem tkwił w tym, że imiona i nazwiska różniły się od siebie, jednak istniało podejrzenie, że jest to ta sama osoba. Moim zadaniem było zdecydowanie, jak było naprawdę.

Poprosiłem konsultantów o radę. Odpowiedzieli: „To ty musisz zdecydować”. Byli zupełnie pewni, że mogą odkryć prawdę. Komputer z całą swą mocą obliczeniową i dostępem do informacji pozostawił mi błogosławieństwo przyjrzenia się imionom i nazwiskom na ekranie, przejrzenia dostępnych informacji, przeszukania innych źródeł, cichej modlitwy i odkrycia prawdy. Kiedy pomodliłem się, byłem pewny, co należało

zrobić — tak jak było to w innych sytuacjach, kiedy potrzebowałem zdać się na niebiańską pomoc w rozwiązaniu problemu.

Nie wiemy jeszcze, do stworzenia jakich cudów techniki Bóg natchnie ludzi, aby pomogły Mu w dziele zgromadzenia Jego rodziny. Jednak niezależnie od tego, jakie pojawią się wspaniałe wynalazki, ich wykorzystanie nadal będzie wymagało oddziaływania Ducha na takich ludzi, jak wy czy ja. Nie powinno nas to dziwić. W końcu chodzi tu o umiłowanych synów i córki Boga. Ześle On wszelkie potrzebne natchnienie, aby dać im możliwość powrotu do Niego.

W ostatnich latach młodzież Kościoła odpowiedziała na ducha Eliasza w inspirujący sposób. Wielu młodych ludzi posiada własne rekomendacje ograniczonego użycia i często z nich korzysta. Baptysteria świątyn są częściej wykorzystywane niż do tej pory, a w niektórych świątyniach stworzono terminarze, aby usprawnić przyjęcie wzrastającej liczby młodych osób przychodzących do świątyni.

Kiedyś było rzadkim choć miłym wyjątkiem, kiedy młodzież przynosiła do świątyni imiona i nazwiska swych własnych przodków. Teraz jest to normą i bardzo często młodzi ludzie sami odnajdują tych przodków.

Dodatkowo wiele młodych osób odkryło, że poświęcanie czasu na badanie historii rodziny i pracę świątynną pogłębiło ich świadectwo o planie zbawienia. Pogłębiło to wpływ Ducha na ich życie i osłabiło wpływ przeciwnika. Pomogło to im poczuć bliskość z ich rodzinami i bliskość z Panem. Poznali, że ta praca zbawia nie tylko zmarłych, ale także nas wszystkich (zob. NiP 128:18).

Młodzież wspaniale uchwyciła tę wizję; teraz kolej na ich rodziców.

Teraz wiele osób, które przyjęły chrzest w świecie duchów, dzięki pracy wykonanej przez młodzież, oczekuje na inne obrzędy, które mogą być dokonane w świątyni tylko przez dorosłych. Praca nad zgromadzeniem rodziny Ojca Niebieskiego nie jest wyznaczona jedynie młodym osobom ani jedynie ich dziadkom. Jest ona dla każdego. Wszyscy mamy wkład w to zgromadzenie.

To jest dzieło naszego pokolenia, które Apostoł Paweł nazywał „nastąpieniem pełni czasów”, kiedy Bóg będzie mógł „w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi w nim” (List do Efezjan 1:10). Jest to możliwe dzięki niosącemu odkupienie dziełu Jego Umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa. Dzięki Niemu członkowie naszych rodzin, „którzy niegdyś [byli] dalecy, [stali] się w Chrystusie Jezusie bliscy przez krew Chrystusową. Albowiem On jest pokojem naszym, On sprawił, że z dwojga jedność powstała, i zburzył w ciebie swoim stojącą pośrodku przegrodę” (List do Efezjan 2:13–14). Poczuliście to, tak jak i ja, kiedy doświadczyliście przypiływu miłości, przyglądając się zdjęciom swoich przodków. Czuliście to w świątyni, kiedy kartka z imieniem i nazwiskiem była czymś więcej niż tylko zapisem nazwiska, i czuliście, że ta osoba ma świadomość tego, kim jesteście i odczuwa waszą miłość.

Świadczę, że Bóg Ojciec pragnie mieć Swe dzieci z powrotem w domu, w rodzinach i w chwale. Zbawiciel żyje. On kieruje i błogosławi tę pracę, On troszczy się o nas i przewodzi nam. On jest wdzięczny za waszą wierną służbę w gromadzeniu rodziny Jego Ojca, a ja obiecuję wam natchnioną pomoc, której poszukujecie i potrzebujecie. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



M. Joseph Brough

Drugi Doradca w Generalnym Prezydium
Organizacji Młodych Mężczyzn

Codziennie prowadząca Boża dłoń

Ojciec Niebieski wie lepiej niż ktokolwiek inny, czego wy i ja potrzebujemy.

Jednymi z najukochańszych narzędzi Ojca Niebieskiego, które służą prowadzeniu Jego dzieci, są prawi dziadkowie. Matka mojego ojca była taką kobietą. Pewnego razu, gdy byłem małym chłopcem, mój ojciec udzielał mi reprimendy. Nie pamiętam tego zdarzenia, bo byłem za mały. Przyglądając się tej sytuacji, moja babcia powiedziała: „Monte, sądzę, że zbyt surowo zwracasz mu uwagę”.

Mój ojciec odpowiedział: „Mamo, będę zwracał uwagę moim dzieciom tak, jak będę chciał”.

Na to moja mądra babcia odrzekła łagodnie: „Ja też”.

Jestem pewien, że mój ojciec usłyszał mądrą radę swojej matki tamtego dnia.

Gdy myślimy o przewodnictwie, możemy przypomnieć sobie hymn, który wszyscy znamy i kochamy: „Jam dzieckiem Boga jest”. W treści refrenu są następujące słowa: „Ze mną idź i wskazuj drogę. Powiedz, jak mam żyć”¹.

Do niedawna myślałem, że ten refren stanowi boską radę dla rodziców. Gdy zastanawiałem się nad tymi słowami, zdałem sobie sprawę, że poza

radą niosą one głębszą treść. Indywidualnie każdy z nas prosi codziennie Ojca Niebieskiego, by z nami szedł i wskazywał nam drogę.

Prezydent Dieter F. Uchtdorf powiedział: „Nasz Ojciec w Niebie zna potrzeby Swoich dzieci lepiej niż ktokolwiek inny. Jest to Jego dziełem i chwałą, aby pomóc nam na każdym kroku, dając nam cudowne doczesne oraz duchowe źródła, by pomóc nam na naszej ścieżce powrotu do Niego”².

Posłuchajcie tych słów: Ojciec Niebieski wie lepiej niż ktokolwiek inny, czego wy i ja potrzebujemy. W związku z tym stworzył osobisty pakiet ochrony dla każdego z nas. Składa się on z wielu komponentów. Ojciec Niebieski dał nam Swego Syna i Zadośćuczynienie, dał Ducha Świętego, przykazania, pisma święte, modlitwę, proroków, apostołów, rodziców, dziadków, lokalnych przywódców kościelnych i nie tylko — a wszystko po to, by pomóc nam powrócić do Niego i z Nim być.

Pozwólcie, że powiem wam dzisiaj o kilku komponentach tego pakietu ochronnego, które pomogły mi zrozumieć, że kochający Ojciec jest ze mną i moją rodziną, i że wskazuje nam drogę. Mam nadzieję, że każdy z was rozpozna we własnym życiu, że Ojciec Niebieski idzie z nim i wskazuje jemu drogę. Mając to przeświadczenie, będziecie szli dalej z poczuciem pewności siebie i świadomością, że nigdy nie jesteście sami.

Przykazania Ojca Niebieskiego to bardzo ważny komponent tego pakietu ochronnego. Alma powiedziała: „Czynienie zła nigdy nie było szczęściem”³.





Tolerowanie niewłaściwego zachowania bez udzielenia pełnego miłości upomnienia oznacza fałszywe współczucie i wzmacnia powszechną opinię, że czynienie zła właściwie może być szczęściem. Lamanita Samuel jawnie przeciwstawiał się takiemu myśleniu: „Chcieliście być szczęśliwi czyniąc niegodziwość, co jest sprzeczne z naturą prawości naszego Wielkiego i Wiecznego Boga”⁴.

Przez usta Swych proroków Ojciec Niebieski nieustannie przypomina nam, że prawość oznacza szczęście. Król Beniamin, na przykład, nauczał, że Ojciec Niebieski „wymaga, abyście postępowali, jak wam nakazał, i jeśli tak czynicie, bezzwłocznie was za to błogosławi”⁵. Podobne przypomnienie zawarte jest w innym hymnie:

*Słuchaj przykazań; słuchaj przykazań!
Bo dadzą ci pewność; bo w nich
pokój jest.
Bóg ześle łaski*⁶.

Gdy miałem mniej więcej 14 lat, poznałem niektóre z tych łask. Zauważyłem zmianę w zachowaniu moich rodziców. Podsumowując moje obserwacje, zapytałem: „Czy jedziemy na misję?”. Zaskoczenie na twarzy mojej mamy potwierdziło moje przypuszczenia. Podczas narady rodzinnej moje rodzeństwo i ja dowiedzieliśmy się, że nasi rodzice zostali powołani, by przewodniczyć misji.

Mieszkaliśmy na pięknym ranchu w Wyoming. Jak dla mnie, życie tam było idealne. Po powrocie ze szkoły i odrobieniu lekcji mogłem polować, wędkować i odkrywać nowe tereny z moim psem.

Gdy dowiedziałem się o powołaniu rodziców, wkrótce zrozumiałem, że będę musiał oddać mojego psa, Blue. Radziłem się taty, pytając, co mam zrobić z Blue. Chciałem podkreślić, że wymaganie Boga uważam za niesprawiedliwe. Nigdy nie zapomnę jego odpowiedzi. Powiedział: „Nie wiem, ale pies prawdopodobnie nie może jechać z nami. Lepiej byś zapytał Ojca Niebieskiego”. Nie takiej odpowiedzi się spodziewałem.

Zacząłem czytać Księgę Mormona. Zanosłem gorące modlitwy, by dowiedzieć się, czy powinienem oddać psa. Odpowiedź nie przyszła od razu, ale zaczęła mi towarzyszyć pewna myśl: „Nie dodawaj zmartwień rodzicom. Nie dodawaj zmartwień. Ja powołałem twoich rodziców”.

Wiedziałem, czego chciał Ojciec Niebieski. Świadomość tego nie zmniejszyła bólu rozstania z moim psem. Jednakże dzięki temu małemu poświęceniu moje serce zmiękło i odnalazłem spokój, podporządkowując się woli Ojca Niebieskiego.

Dziękuję mojemu Ojcu Niebieskiemu za łaski i szczęście, które znalazłem dzięki pismom świętym, modlitwie, Duchowi Świętemu i

godnemu ziemskiemu ojcu, który wypełnił swoją rolę głównego nauczyciela ewangelii swoich dzieci. To wszystko szło ze mną, wskazywało mi drogę i mówiło, jak żyć — zwłaszcza gdy miałem coś trudnego do zrobienia.

Oprócz komponentów pakietu ochronnego, o których wspominałem, jesteśmy wszyscy pobłogosławieni obecnością przywódcy kapłańskiego, który idzie z nami i wskazuje nam drogę.

Prezydent Boyd K. Packer powiedział: „Biskupi są natchnieni. Każdy z nas ma wybór, czy przyjąć, czy odrzucić radę naszych przywódców, jednak nigdy nie lekceważcie rady waszego biskupa, danej w czasie przemówienia lub w indywidualnej rozmowie”⁷.

Ci mężczyźni starają się reprezentować Pana. Bez względu na nasz wiek, gdy Szatan chce nas przekonać, że wszystko stracone, biskupi są po to, by wskazywać nam drogę. Gdy rozmawiałem z biskupami, przekonałem się, że akty przyznania się do nieposłuszeństwa i czyjeś niewinne cierpienie w wyniku doznanych strasznych krzywd są zawsze podobne. Biskupi pragną nieustannie wyrażać miłość Ojca Niebieskiego do każdej osoby i towarzyszyć jej w odnajdowaniu ścieżki do Boga.

Najwspanialszy chyba komponent tego pakietu ochronnego jest opisany tymi słowami: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał”⁸.

By nauczyć nas, co mamy czynić, Jezus Chrystus wytyczył drogę, pokazując Swoją doskonały przykład, który musimy starać się naśladować. Z wyciągniętymi ramionami usilnie prosi nas, byśmy przyszli i Go naśladowali⁹. A gdy się nam to nie udaje, co zdarza się wszystkim, przypomina nam: „Bowiem ja, Bóg, cierpiałem [...]

za wszystkich, aby nie cierpieli, jeżeli odpokutują”¹⁰.

Co za wspaniały dar! Pokuta nie jest karą, lecz przywilejem. To przywilej, który wskazuje nam drogę. Nic dziwnego, że pisma święte głoszą, by nauczać tylko o nawróceniu¹¹.

Ojciec Niebieski dysponuje wieloma środkami, ale często do pomocy wybiera sobie inną osobę. Codziennie daje nam okazje, byśmy szli z kimś, kto jest w potrzebie i wskazywali tej osobie drogę. Musimy naśladować przykład Zbawiciela. My także musimy angażować się w dzieło Ojca Niebieskiego.

W Generalnym Prezydium Organizacji Młodych Mężczyzn wiemy, że młodzi ludzie mają wielkie szczęście, gdy mają rodziców i przywódców, którzy działają na rzecz Ojca Niebieskiego, idąc z młodzieżą i wskazując jej drogę. Oto trzy zasady¹², które pomogą nam stać się elementami pakietu ochronnego Ojca Niebieskiego dla innych ludzi:

Po pierwsze, bądźcie z młodymi ludźmi. Prezydent Henry B. Eyring akcentował ten punkt: „Są rzeczy, które mogą mieć wielkie znaczenie. Przykład naszego życia według doktryny ma większą moc niż uczenie o niej”¹³. By prowadzić młodych ludzi, trzeba z nimi być. Poświęcony czas jest wyrazem miłości, która pomaga nam uczyć słowem i przykładem.

Po drugie, by naprawdę prowadzić młodych ludzi, musimy pomagać im kontaktować się z niebiosami. Na pewno przyjdzie czas, w którym każdy będzie musiał trwać samotnie. Tylko Ojciec Niebieski będzie mógł przewodzić zawsze i wszędzie, dlatego nasi młodzi ludzie muszą wiedzieć, w jaki sposób szukać Jego przewodnictwa.

Po trzecie, musimy pozwolić naszym młodym ludziom przewodzić. Jak



kochający rodzic, który trzyma rękę dziecka uczącego się chodzić, musimy pozwolić młodym ludziom stawiać kroki, by mogli czynić postępy. Zgoda na to, by młodzi ludzie pełnili rolę przywódcze, wymaga cierpliwości i miłości. To trudniejsze i bardziej czasochłonne, niż gdybyśmy sami przewodzili. Oni mogą się potykać, ale my idziemy z nimi.

Bracia i siostry, nadejdą czasy, gdy błogosławieństwa czyjeś przewodnictwa będą wydawały się nam odległe lub nieosiągalne. Na wypadek takich trudnych czasów Starszy D. Todd Christofferson obiecał: „Niech wasze przymierza będą dla was priorytetem, a wasze posłuszeństwo doskonałe. Wówczas możecie prosić z wiarą, bez powątpiewania, według waszych potrzeb, a Bóg odpowie. On będzie was wspierał

w waszej pracy i wysiłkach. W swoim czasie i we własny sposób wyciągnie do was rękę, mówiąc: ‘Oto jestem’”¹⁴.

W takim trudnym okresie życia, w nieustannych i gorących modlitwach prosiłem Ojca Niebieskiego o radę w rozwiązaniu trudnego problemu. Trwało to ponad rok. Teoretycznie wiedziałem, że Ojciec Niebieski odpowiada na wszystkie szczerze modlitwy. Jednakże pewnego dnia osiągnąłem poziom takiej desperacji, że udałem się do świątyni z jednym tylko pytaniem: „Ojciec w Niebie, czy ja Cię w ogóle obchodzę?”

Siedziałem w tyłu poczekalni w Świątyni Logan Utah, gdy, ku mojemu zaskoczeniu, do pokoju wszedł prezydent świątyni, Vaughn J. Featherstone, będący bliskim przyjacielem mojej rodziny. Stał przed zbraniami i powitał nas wszystkich. Gdy

wśród innych osób zobaczył mnie, przestał mówić, spojrział mi w oczy i powiedział: „Bracie Brough, to miło, że jesteś dzisiaj w świątyni”.

Nigdy nie zapomnę uczucia, które towarzyszyło tamtej chwili. Było w tym pozdrowieniu coś takiego, jakby Ojciec Niebieski wyciągnął do mnie rękę i powiedział: „Oto jestem”.

Ojciec Niebieski naprawdę troszczy się o każde Swoje dziecko, słucha naszych modlitw i odpowiada na nie¹⁵. Jako jedno z Jego dzieci wiem, że odpowiedź na moje modlitwy przyjdzie w czasie wybranym przez Pana. Dzięki temu doświadczeniu zrozumiałem lepiej niż kiedykolwiek wcześniej, że jesteśmy dziećmi Boga i że On nas tutaj przysłał, byśmy teraz czuli Jego obecność, a w przyszłości żyli z Nim znowu.

Świadczę, że Ojciec Niebieski idzie z nami i wskazuje nam drogę. Jeżeli będziemy podążać za Jego Synem i słuchać Jego sług, apostołów i proroków, będziemy wiedzieć, jak żyć, by znaleźć drogę do życia wiecznego. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. „Jam dzieckiem Boga jest”, *Hymny*, nr 191.
2. Dieter F. Uchtdorf, „Our Father, Our Mentor”, *Liahona*, czerwiec 2016, str. 5.
3. Alma 41:10.
4. Helaman 13:38.
5. Mosjasz 2:24.
6. „Słuchaj przykazań”, *Hymny*, nr 193.
7. Boyd K. Packer, „The Bishop and His Counselors”, *Liahona*, lipiec 1999, str. 72.
8. Ew. Jana 3:16.
9. Zob. Ew. Łukasza 18:22.
10. Nauki i Przymierza 19:16.
11. Zob. Mosjasz 18:20.
12. Zob. „Young Men Auxiliary Training”, adres internetowy: [lds.org/callings/aaronic-priesthood/auxiliary-training](https://www.lds.org/callings/aaronic-priesthood/auxiliary-training).
13. Henry B. Eyring, „Kapłaństwo przygotowawcze”, *Liahona*, listopad 2014, str. 61.
14. D. Todd Christofferson, „Moc przymierzy”, *Liahona*, maj 2009, str. 22.
15. Zob. „A Child's Prayer”, *Children's Songbook*, str. 12–13.



Starszy Weatherford T. Clayton
Siedemdziesiąty

Chwalebny plan naszego Ojca

Ze świętego planu Boga wiemy, że narodziny i śmierć to tak naprawdę jedynie pewne kluczowe wydarzenia w naszej podróży prowadzącej do życia wiecznego z naszym Ojcem Niebieskim.

Gdy szkoliłem się, aby zostać lekarzem, miałem zaszczyt pomóc pewnej młodej matce w urodzeniu jej pierwszego dziecka. Była spokojna, skoncentrowana i szczęśliwa. Kiedy dziecko się urodziło, położyłem na niej jej drogie maleństwo. Ze łzami szczęścia spływającymi po policzkach wzięła to dzieciątko w ramiona i obejmowała je od stóp po głowę. Trzymała je blisko i otoczyła miłością tak, jak tylko matka potrafi. Przebywanie z nią w tym pokoju to był zaszczyt.

Tak wyglądał początek życia każdego z nas. Ale czy nasze narodziny były początkiem? Świat postrzega narodziny i śmierć jako początek i koniec. Jednak ze świętego planu Boga wiemy, że narodziny i śmierć to tak naprawdę jedynie pewne kluczowe wydarzenia w naszej podróży prowadzącej do życia wiecznego z naszym Ojcem Niebieskim¹. To ważne elementy planu naszego Ojca — święte chwile, w których doczesność krzyżuje drogę z niebem. Dzisiaj, rozważając





to, czego nauczyłem się, obserwując narodziny i śmierć w czasie lat mojej praktyki lekarskiej i służby w Kościele, chcę świadczyć o chwalebnym planie naszego Ojca.

„Zanim się urodziliśmy, żyliśmy z Bogiem, Ojcem naszych duchów. Wszyscy ludzie na ziemi są dosłownie braćmi i siostrami” w Jego rodzinie², a każdy człowiek jest dla Niego cenny. Przed naszymi doczesnymi narodzinami żyliśmy z nim przez wieki — ucząc się, dokonując wyborów i przygotowując.

Ponieważ Ojciec Niebieski nas kocha, chciał, abyśmy otrzymali największy dar, jaki może nam dać — dar życia wiecznego³. Nie mógł nam go po prostu dać; musieliśmy go zdobyć poprzez wybranie Ojca i Jego ścieżek. To wymagało opuszczenia Jego obecności i rozpoczęcia wspaniałej i pełnej wyzwania podróży wiary, wzrostu i zmian, które sprawiają, że czymś się stajemy. Podróż przygotowana dla nas przez naszego Ojca nazywa się planem zbawienia lub planem szczęścia⁴.

Na wielkiej naradzie w niebie, która odbyła się, zanim przyszliśmy na świat, nasz Ojciec przedstawił nam Swoją plan⁵. Kiedy go zrozumieliśmy, byliśmy tak szczęśliwi, że wydaliśmy okrzyk radości, a „gwiazdy poranne chórem radośnie się odezwały”⁶.

Ten plan jest zbudowany na trzech wielkich filarach — filarach wieczności⁷.

Pierwszym filarem jest Stworzenie ziemi, miejsca naszej doczesnej podróży⁸.

Drugim jest Upadek naszych pierwszych ziemskich rodziców, Adama i Ewy. Dzięki temu Upadkowi otrzymaliśmy pewne wspaniałe dary. Mogliśmy się urodzić i otrzymać fizyczne ciało⁹. Zawsze będę wdzięczny mojej matce za to, że sprowadziła na ten świat moich braci i mnie oraz że nauczyła nas o Bogu.

Bóg dał nam także wolną wolę — możliwość i przywilej podejmowania samodzielnych decyzji i postępowania według naszego upodobania¹⁰. Aby pomóc nam w dokonywaniu dobrych wyborów, Ojciec Niebieski dał nam przykazania. Każdego dnia, przestrzegając przykazań, pokazujemy Bogu, że Go kochamy, a On błogosławi nasze życie¹¹.

Wiedząc, że nie zawsze będziemy podejmować dobre decyzje, czyli że będziemy grzeszyć, Ojciec dał nam trzeci filar — Zbawiciela Jezusa Chrystusa i Jego Zadośćuczynienie. Poprzez Swoje cierpienie Chrystus zapłacił zarówno za śmierć fizyczną, jak i za grzech¹². Nauczał: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego

jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”¹³.

Jezus Chrystus prowadził doskonałe życie, zawsze przestrzegając przykazań Swego Ojca. „Chodził drogami Palestyny”, nauczając wiecznych prawd, „uzdrawiając chorych, powodując, że niewidomi widzieli, i wskrzeszając zmarłych”¹⁴. „Chodził, czyniąc dobrze”¹⁵ i „nawoływał wszystkich, by podążali Jego przykładem”¹⁶.

Pod koniec Swojego doczesnego życia ukłękął i zaczął się modlić:

„Ojcie, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie [...]”.

I w śmiertelnym boju jeszcze gorliwiej się modlił; i był pot jego jak krople krwi, spływające na ziemię”¹⁷.

Chrystus umożliwił nam zrozumienie ogromu Swojego cierpienia poprzez słowa skierowane do Proroka Józefa Smitha:

„Ja, Bóg, cierpiałem je za wszystkich, aby nie cierpieli, jeżeli odpokutują;

Ale jeżeli nie odpokutują, cierpieć będą jako ja sam cierpiałem;

A cierpienia te sprawiły, że nawet ja sam, będąc Bogiem, ponad wszystko, drżałem z bólu, i krwawiłem ze wszystkich porów, i cierpiałem w ciele i duchu”¹⁸.

Tam, w Ogrodzie Getsemane, zaczął płacić cenę za nasze grzechy i wziął na siebie nasze boleści, choroby i słabości¹⁹. Ponieważ to zrobił, nigdy nie będziemy sami w tych słabościach, jeśli postanowimy podążać wraz z Nim. „Został pojmany i potępiony na podstawie fałszywych oskarżeń, skazany, aby zadowolić tłum oraz wydany na śmierć na krzyżu na Kalwarii. Oddał Swoje życie na krzyżu, aby zadośćuczynić za grzechy całej ludzkości, w wielkim zastępczym darze za wszystkich, którzy kiedykolwiek będą żyli na ziemi”²⁰.



Oświadczył:

„Jestem Jezus Chrystus, o którym prorocy świadczyli, że przyjdzie na świat.

Jestem światłem i życiem świata i wypilem kielich goryczy, dany mi przez Ojca; i przyniosłem chwałę Ojcu, biorąc na siebie grzechy świata”²¹.

Następnie, pierwszego dnia tygodnia²², powstał z grobu, mając doskonałe, zmartwychwstałe ciało, aby już nigdy nie umrzeć. Ponieważ to uczynił, podobnie stanie się z nami.

Świadczę, że Chrystus naprawdę powstał z grobu. Aby jednak powstać z grobu, musiał wprawdzie umrzeć. I my też musimy.

Kolejnym z wielkich błogosławieństw mojego życia było odczuwanie bliskości nieba w tych chwilach, gdy siedziałem u boku ludzi, którzy umierali. Pewnego wczesnego poranka, kilka lat temu, wszedłem do szpitalnej sali, w której leżała wierna wdowa, święta w dniach ostatnich, która miała raka. Obok niej siedziały jej dwie córki. Gdy podszedłem do łóżka, szybko zorientowałem się, że już nie cierpi, gdyż właśnie zmarła.

W tym momencie śmierci sala była przepelniona pokojem. Jej córki przejął głęboki smutek, ale ich serca

przepełniała wiara. Wiedziały, że ich matka nie odeszła, tylko powróciła do domu²³. Nawet w chwilach najgłębszego żalu, w chwilach, gdy czas się zatrzymuje, a życie wydaje się niesprawiedliwe, możemy znaleźć pocieszenie w naszym Zbawicielu, ponieważ On również cierpiał²⁴. Przebywanie w tym pokoju było dla mnie zaszczytem.

Gdy umieramy, nasze duchy opuszczają ciała i przechodzimy do następnego etapu podróży — do świata duchów. Jest to miejsce nauki, pokuty, przebaczenia i zmian, które sprawiają, że czymś się stajemy²⁵, w którym czekamy na Zmartwychwstanie²⁶.

Pewnego wspaniałego dnia w przyszłości wszyscy, którzy kiedykolwiek się urodzili, powstaną z grobów. Nasze duchy i fizyczne ciała zostaną ponownie zjednoczone w swej doskonałej formie. Wszyscy zmartwychwstaną, „starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, niegodziwi i prawi — wszystkim zostanie przywrócone kompletne ciało”²⁷.

Po Zmartwychwstaniu otrzymamy najwspanialsze błogosławieństwo — sąd dokonany przez Zbawiciela, który powiedział:

„Przyciągnę do siebie wszystkich ludzi, aby zostali osądzeni według swych czynów.

I stanie się, że kto się nawróci i zostanie ochrzczony w imię Moje, będzie napełniony Duchem Świętym; i jeśli wytrwa do końca, uznam, że jest bez winy przed Ojcem, gdy powstanę, by sądzić świat”²⁸.

A wtedy, dzięki Chrystusowi i Jego Zadośćuczynieniu, wszyscy, którzy postanowili naśladować Go poprzez wiarę, pokutę, chrzest, przyjęcie Ducha Świętego i wytrwanie do końca²⁹, odkryją, że końcem ich podróży jest otrzymanie boskiego przeznaczenia jako dziedziców życia wiecznego³⁰. Powrócą do obecności Ojca, by żyć z Nim na zawsze. Obyśmy dokonywali dobrych wyborów.

Nasza egzystencja to o wiele więcej niż to, co dzieje się pomiędzy narodzinami a śmiercią. Zapraszam was, abyście przyszli i naśladowali Chrystusa³¹.

Zapraszam wszystkich członków Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, aby każdego dnia „[przystępowali] do Chrystusa i [stawali] się w Nim doskonali, [i wyzbyli] się wszelkiej bezbożności [...], [aby] przez przelanie [...] krwi [Chrystusa] [...] [stali] się święci i bez skazy”³².

Zapraszam tych z was, którzy nie jesteście jeszcze członkami tego Kościoła, abyście przyszli, przeczytali Księgę Mormona i wysłuchali misjonarzy. Przyjdźcie z wiarą i odpokutujcie za swoje grzechy. Przyjdźcie, abyście zostali ochrzczeni i przyjęli Ducha Świętego. Przyjdźcie i prowadźcie szczęśliwe, skoncentrowane na Chrystusie życie. Gdy przyjdziecie do Niego i będziecie przestrzegać Jego przykazań, obiecuję wam, że znajdziecie spokój i cel w tej często burzliwej doczesnej przeprawie oraz „życie wieczne w świecie, który nastanie”³³.

Tych z was, którzy doświadczyli wspomnianych prawd i z jakiegoś



Starszy Dale G. Renlund
Kworum Dwunastu Apostołów

powodu zbłądzili, zapraszam do powrotu. Wróćcie dzisiaj. Nasz Ojciec i Zbawiciel kochają was. Składam świadectwo o tym, że Chrystus posiada moc, by odpowiadać na wasze pytania, koić wasze bóle i smutki oraz odpuszczać wasze grzechy. Wiem, że jest to prawda. Wiem, że wszystkie te kwestie są prawdziwe. Chrystus żyje! To jest Jego Kościół. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. 2 Nefi 31:18.
2. „Plan of Salvation”, Gospel Topics, adres internetowy: topics.lds.org.
3. Zob. Nauki i Przymierza 14:7; Mojżesz 1:39.
4. Zob. Alma 42:8.
5. Zob. Abraham 3:24–28.
6. Ks. Joba 38:7.
7. Zob. Russell M. Nelson, „Standards of the Lord’s Standard Bearers”, *Ensign*, sierpień 1991, str. 5–6.
8. Zob. 3 Nefi 9:15.
9. Zob. 2 Nefi 2:22–25.
10. Zob. Thomas S. Monson, „Wybory”, *Liahona*, maj 2016, str. 86; „Agency”, Gospel Topics, adres internetowy: topics.lds.org.
11. Zob. Ew. Jana 14:15, 23; zob. także Alma 38:1.
12. Zob. Alma 34:8–16.
13. Ew. Jana 3:16; zob. także Ew. Jana 3:17.
14. „Żyjący Chrystus: Świadectwo Apostołów”, *Liahona*, kwiecień 2000, str. 2–3.
15. Dzieje Apostolskie 10:38.
16. „Żyjący Chrystus”, str. 2–3.
17. Ew. Łukasza 22:42, 44.
18. Nauki i Przymierza 19:16–18.
19. Zob. Ks. Izajasza 53:4–6; Alma 7:11–13.
20. „Żyjący Chrystus”, str. 2–3.
21. 3 Nefi 11:10–11.
22. Zob. Ew. Jana 20:1.
23. Zob. Alma 40:11.
24. Zob. I List Piotra 2:21–25.
25. Zob. Nauki i Przymierza 138:57–59.
26. Zob. Alma 40:2–12.
27. Alma 11:44.
28. 3 Nefi 27:15–16.
29. Zob. *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* (2004), str. 1.
30. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
31. Zob. 2 Nefi 9:50–51; 31:13.
32. Moroni 10:32–33.
33. Nauki i Przymierza 59:23.

Nasz Dobry Pasterz

Jezus Chrystus, nasz Dobry Pasterz, raduje się, kiedy Jego chore owce zmierzają ku uzdrowieniu.

Możemy nieco wejrzeć w charakter naszego Ojca Niebieskiego, dostrzegając ogromne współczucie, jakim darzy grzeszników oraz doceniając to, że widzi różnicę między grzechem a osobą, która go popełniła. Pozwala nam to na „poprawne [wyobrażenie] o Jego charakterze, doskonałości i atrybutach”¹ i stanowi fundament do wykazywania się wiarą w Niego i Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Współczucie, jakim Zbawiciel nas darzy pomimo naszych niedoskonałości, zbliża nas do Niego i motywuje nas — w naszych ciągłych zmaganiach — do pokuty i

naśladowania Go. Upodabniając się do Niego, uczyliśmy się traktować innych ludzi, tak jak On, niezależnie od ich cech zewnętrznych lub zachowania.

Wpływ, jaki wywiera rozróżnienie pomiędzy zewnętrznymi cechami danej osoby a nią samą, stanowi przewodnią myśl powieści *Nędznicy* autorstwa francuskiego pisarza Wiktora Hugo². Na samym początku powieści narrator przedstawia nam Benvenuto Myriela, biskupa Digne, i omawia dylemat, przed jakim stoi ów biskup. Czy powinien odwiedzić człowieka, który jest zadeklarowanym ateistą i jest pogardzany przez społeczeństwo





ze względu na jego przeszły udział w Rewolucji Francuskiej?³

Narrator stwierdza, że nie byłoby w tym nic dziwnego, jeśli biskup czułby głęboką niechęć do tego człowieka. Następnie zadaje proste pytanie:

„Czy jednak pasterz powinien unikać parszywej owcy?”⁴. Odpowiadając w imieniu biskupa, narrator daje definitywną odpowiedź: „Nie” — następnie dodaje zabawny komentarz: „Ale taka owca?”⁵.

W tym fragmencie Wiktor Hugo porównuje „niegodziwość” tego człowieka do choroby skóry owiec, a biskupa do pasterza, który nie zawraca, napotkawszy chorą owcę. Biskup okazuje temu człowiekowi współczucie, i czyni to ponownie w dalszej części powieści, kiedy spotyka kolejnego człowieka, głównego bohatera „Nędzników”, upodlonego byłego skazańca, Jeana Valjeana. Miłosierdzie i empatia okazane przez biskupa motywują Jeana Valjeana do zmiany życia.

Skoro Bóg używa w pismach świętych choroby jako metafory grzechu, zasadnym jest zapytać: „W jaki sposób reaguje Jezus Chrystus, kiedy zmagamy się z naszymi metaforycznymi chorobami, czyli grzechami?”. Jeśli Zbawiciel powiedział, iż „nie [może] patrzeć na grzech nawet z najmniejszym pobłażaniem”⁶, to w jaki sposób może On patrzeć na nas, pomimo naszych

niedoskonałości, i nie wycofać się, będąc przerażonym i obrzydzonym?

Odpowiedź jest prosta i zrozumiała. Jako Dobry Pasterz⁷ Jezus Chrystus postrzega chorobę Swoich owiec jako stan, który wymaga leczenia, opieki i współczucia. Ten pasterz, nasz Dobry Pasterz, raduje się, kiedy Jego chore owce zmierzają ku uzdrowieniu.

Zbawiciel zapowiedział, że „jak pasterz będzie paść swoją trzodę”⁸, „[będzie] szukał zaginionych, rozproszone [sprowadził] z powrotem, zranione [opatrzył], chore [wzmocni]”⁹. Choć odstępnym Izrael był przedstawiany jako naród, którego skórę pokrywają grzeszne „guzy i sińce, i świeże rany”¹⁰, Zbawiciel zachęcał go, napominał i obiecał uzdrowienie¹¹.

Doczesną posługę Zbawiciela charakteryzowała miłość, współczucie i empatia. Nie chodził On zakurzonymi drogami Galilei i Judei, z pogardą cofając się na widok grzeszników. Nie unikał ich, odczuwając ogromne przeżalenie. Wręcz przeciwnie — jadał z nimi¹². Pomagał i błogosławił, podnosił i podbudowywał, zastępował strach i rozpacz nadzieją i radością. Jako prawdziwy pasterz poszukuje nas i znajduje, aby zaoferować ulgę i nadzieję¹³. Zrozumienie Jego współczucia i miłości pomaga nam w pokładaniu w Nim wiary, by odpokutować i uzyskać uzdrowienie.

W Ewangelii Jana znajduje się opis wpływu, jaki współczucie Zbawiciela wywarło na grzeszniku. Uczni w piśmie i faryzeusze przyprowadzili przed Zbawiciela kobietę, którą przyłapano na cudzołóstwie. Oskarżyciele sugerowali, że zgodnie z prawem Mojżesza powinna zostać ukamienowana. Jezus, w odpowiedzi na uporczywe pytania, wreszcie do nich rzekł: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem”.

Oskarżyciele odeszli, „i pozostał Jezus sam i owa kobieta pośrodku.

A Jezus [...] nie widząc nikogo, tylko kobietę, rzekł jej: Kobieto! Gdzież są ci, co cię oskarżali? Nikt cię nie potępił?

A ona odpowiedziała: Nikt, Panie! Wtedy rzekł Jezus: I Ja cię nie potępiam: Idź i odtąd już nie grzesz”¹⁴.

Oczywiste jest, że Zbawiciel nie tolerował cudzołóstwa. Nie potępił On jednak tej kobiety. Zachęcił ją, aby zmieniła swoje życie. Jego współczucie i miłosierdzie zmotywowało ją do zmiany. Tłumaczenie Biblii znane jako Tłumaczenie Józefa Smitha świadczy, że stała się ona uczniem Zbawiciela: „I od tej chwili kobieta ta wychwalała Boga i uwierzyła w Jego imię”¹⁵.

Chociaż Bóg okazuje współczucie, nie powinniśmy błędnie wierzyć, że On akceptuje grzech i jest gotowy zmienić Swoje nastawienie do grzechu. On tego nie uczyni. Zbawiciel przyszedł na ziemię, aby zbawić nas *od* naszych grzechów, i, co ważniejsze, nie zbawi On nas *w* naszych grzechach¹⁶. Zeezrom, biegły w zadawaniu podstępnych pytań, starał się złapać Amuleka w pułapkę, pytając: „Czy [Mesjasz, który przyjdzie,] zbawi [...] swój grzeszny lud? I Amulek odpowiedział mu: Mówię ci, że tego nie uczyni, bowiem nie może zaprzeczyć swemu słowu. [...] Nie może ich zbawić, gdy pozostają w grzechach”¹⁷. Amulek oświadczył fundamentalną prawdę, że aby zostać zbawionym od naszych grzechów, musimy dotrzymać „warunków nawrócenia”, które wyzwalają moc Zbawiciela dla odkupienia naszych dusz¹⁸.

Współczucie, miłość i miłosierdzie Zbawiciela przyciągają nas do Niego¹⁹. Dzięki Jego Zadośćuczynieniu nie jesteśmy usatysfakcjonowani naszym grzesznym stanem²⁰. Bóg jasno wyraża, co jest prawe i miłe w Jego oczach oraz



to, co jest złe i grzeszne. Czyni tak nie dlatego, że pragnie mieć bezmyślnych i posłusznych naśladowców. Nasz Ojciec Niebieski pragnie, aby Jego dzieci świadomie i dobrowolnie zechciały upodobnić się do Niego²¹ i stały się godne takiego życia, którym On się cieszy²². Czyniąc to, Jego dzieci spełniają swoje boskie przeznaczenie i stają się dziedzicami wszystkiego, co On posiada²³. Z tego powodu przywódcy Kościoła nie mogą zmienić Bożych przykazań lub doktryny wbrew Jego woli, aby się do kogoś dostosować lub zyskać popularność.

Jednakże przykład, jaki dał Zbawiciel, okazując dobroć grzesznikom, jest dla nas szczególnie pouczający, kiedy staramy się w swoim życiu naśladować Jezusa Chrystusa. My, którzy jesteśmy grzesznikami, musimy, podobnie jak Zbawiciel, okazywać innym współczucie i miłość. Mamy także pomagać i błogosławić, podbudowywać i wzmacniać oraz zastępować strach i rozpacz nadzieją i radością.

Zbawiciel upominał osoby, które wzdrygały się przed tymi, których uważały za nieczystych lub osądzały innych jako większych grzeszników od samych siebie²⁴. Warto podkreślić lekcję, jakiej Zbawiciel udzielił tym, „którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a

innych lekceważyli”. Przytoczył On następującą przypowieść:

„Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik.

Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołóżnicy albo też jak ten oto celnik.

Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku.

A celnik stanął z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu”.

Jezus dodał na zakończenie: „Powiadam wam: Ten [celnik] poszedł usprawiedliwiony do domu swego, tamten [faryzeusz] zaś nie; bo każdy, kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony”²⁵.

Przesłanie tej przypowieści jest dla nas jasne: nawrócony grzesznik bardziej zbliży się do Boga, niż obłudny człowiek, który potępia tego grzesznika.

Ludzka skłonność do obłudy i wydawania osądów była obecna również w czasach Almy. Z początku ludzie zaczęli bardziej „[wzmacniać Kościół] [...], [po czym] zaczęli wbić się w dumę [...] [i] [...] sztydzić z innych i prześladować tych, którzy wierzyli wbrew ich woli i upodobaniu”²⁶.

Ten rodzaj prześladowań był szczególnie zabroniony: „I istniało ściśle prawo w Kościele, że żaden członek Kościoła nie powstanie przeciwko i nie będzie prześladował tych, którzy nie należą do Kościoła, i że nie będą się wzajemnie prześladowali w Kościele”²⁷. Zasada, na której opierają się święci w dniach ostatnich, jest taka sama. Nie możemy prześladować nikogo, w Kościele czy poza nim.

Ci, którzy byli prześladowani, z jakiegokolwiek powodu, znają ból, jaki wiąże się z niesprawiedliwością i bigoterią. Jako nastolatek mieszkający w Europie w latach 60. byłem często zaczepiany i nękanym ze względu na to, że byłem Amerykaninem i członkiem Kościoła. Niektórzy z moich szkolnych kolegów traktowali mnie, jakbym był osobiście odpowiedzialny za niepopularną politykę zagraniczną USA. Traktowano mnie też, jakby moja religia była obrazą dla narodu, w którym żyłem, ponieważ różniła się od tej, którą propagowało państwo. Później, przebywając w różnych krajach na całym świecie, ujrzałem brzydotę uprzedzeń i dyskryminacji, których ofiarą padają osoby ze względu na swoją rasę lub pochodzenie etniczne.

Prześladowanie przyjmuje wiele form: wyśmiewanie, nękanie, zastraszanie, wykluczanie i izolację lub

okazywanie nienawiści wobec innych. Musimy wystrzegać się bigoterii, która podnosi swój obrzydliwy głos wobec tych, którzy mają odmienne opinie. Przejawia się ona po części w niechęci do przyznawania innym jednakowego prawa do wyrażania poglądów²⁸. Wszyscy, również wyznawcy innych religii, mamy prawo do publicznego wyrażania swoich opinii. Jednakże nikt nie ma prawa do czynienia tego, traktując innych z nienawiścią.

Historia Kościoła daje wiele dowodów na to, że członkowie naszego Kościoła byli często ofiarami nienawiści i bigoterii. Jakże smutna byłaby to ironia, gdybyśmy traktowali innych tak, jak kiedyś traktowano nas. Zbawiciel nauczał: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie”²⁹. By oczekiwać od innych szacunku, sami musimy okazywać go innym. Ponadto nasze szczerze nawrócenie sprowadza „łagodność i pokorę serca”, które zapraszają „Ducha Świętego”, aby nappełnił nas „doskonałą”³⁰ i „[nieobłudną miłością]”³¹ do innych ludzi.

Nasz Dobry Pasterz jest niezmienny i czuje wobec grzechu i grzeszników to samo, co czuł, kiedy chodził po ziemi. On nie wzdyga się przed nami, jeśli grzeszymy, choć czasem On sam mógłby myśleć: „Ale taka owca?!”. On kocha nas tak bardzo, że przygotował sposób, w jaki możemy odpokutować i zostać oczyszczeni, aby móc powrócić do Niego i naszego Ojca Niebieskiego³². Czyniąc to, Jezus Chrystus dał nam przykład do naśladowania, abyśmy szanowali wszystkich ludzi i nie traktowali nikogo z nienawiścią.

Jako Jego uczniowie w pełni odzwierciedlamy Jego miłość i miłujemy się nawzajem na tyle otwarcie i całkowicie, aby nikt nie czuł się odrzucony, samotny czy bezradny. Świadczyć, że



Jezus Chrystus jest naszym Dobrym Pasterzem, który nas kocha i troszczy się o nas. On nas zna i złożył Swoje życie za nas, Swoje owce³³. On żyje dla nas i pragnie, abyśmy Go poznali i wykazywali się wiarą w Niego. Kocham i wielbię Go. Jestem za Niego głęboko wdzięczny, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. *Lectures on Faith* (1985), str. 38.
2. Powieść *Nędznicy* autorstwa Wiktora Hugo (1802–1885) przedstawia historię Jeana Valjeana, który popełnił drobne przestępstwo, jakim była kradzież bochenka chleba, aby nakarmić rodzinę swojej siostry. Skazany na karę 5 lat więzienia Valjean spędził 19 lat na galerach z powodu czterech nieudanych prób ucieczki. Wyszedł z więzienia, będąc zatwardziałym i zgorzkniałym człowiekiem.
Ze względu na swoją przeszłość kryminalną Valjean nie mógł znaleźć pracy, jedzenia ani zakwaterowania. Wyczerpany i sponiewierany w końcu znalazł zakwaterowanie u biskupa Digne, który okazał mu dobroć i współczucie. Pewnej nocy Valjean poddał się ogarniającemu go uczuciu beznadziei i ukraść należąca do biskupa srebrną zastawę, a następnie uciekł.
Valjean został schwytyany i postawiony przed biskupem. Wbrew jego oczekiwaniom biskup zapewnił policję, że podarował Valjeanowi tę srebrną zastawę i nalegał, aby ten wziął także i dwa srebrne świeczniki. (Zob. Wiktor Hugo, *Nędznicy*, część 2, rozdziały X–XII.)
3. Zob. Wiktor Hugo, *Nędznicy*, część 1., rozdział X.
4. Narrator pyta: *Czy jednak pasterz powinien unikać parszywej owcy?* (Wiktor Hugo, *Nędznicy*, część 1., rozdział X). W medycynie weterynaryjnej, a konkretnie w dziedzinie patologii zwierząt, słowo *parszywy* odnosi się do wszelkich chorób skóry wywołanych przez roztocza i charakteryzujących się utratą sierści i rozległych strupów. Ze względu na publikację wielu odmiennych tłumaczeń powieści „Nędznicy”, to wyrażenie występuje w języku angielskim (i polskim — przyp. tłum.) w różnych wersjach.
5. Narrator w zabawny sposób scharakteryzował uczestników francuskiej Konwencji z 1793 r.: *Mais quelle brebis!* Jedno z tłumaczeń tego wyrażenia na język polski brzmi: „Ale taka owca?!”. W języku angielskim występuje tłumaczenie: „But what a black sheep” [przyp. tłum. — „Ależ taka czarna owca!”, co podkreśla, jak bardzo dana osoba zgrzeszyła lub nie żyje zgodnie z normami i oczekiwaniami.
6. Nauki i Przymierza 1:31.
7. Zob. Ew. Jana 10:11, 14; Alma 5:38; Nauki i Przymierza 50:44.
8. Ks. Izajasza 40:11.
9. Ks. Ezechiela 34:16.
10. Ks. Izajasza 1:6.
11. Zob. Ks. Izajasza 1:18.
12. Zob. Ew. Łukasza 15:1–2.
13. Zob. Ew. Mateusza 18:11.
14. Zob. Ew. Jana 8:3–11.
15. Joseph Smith Translation, Ew. Jana 8:11 (w: Ew. Jana 8:11, przypis c w anglojęzycznym wydaniu pism świętych ŚwDO).
16. Zob. D. Todd Christofferson, „Trwać będziecie w miłości mojej”, *Liahona*, listopad 2016, str. 48.
17. Alma 11:34, 37.
18. Zob. Helaman 5:10–11.
19. Zob. 3 Nefi 27:14–15.
20. We współczesnych czasach Zbawiciel objawił: „To, co łamie prawo, i nie przestrzega prawa, ale dąży, aby samemu stać się prawem, dla siebie, i chce pozostać w grzechu, i całkiem pozostaje w grzechu, nie może być uświęcone przez prawo, ani przez litość, sprawiedliwość, czy osąd. Przeto muszą pozostać wciąż skalani” (Nauki i Przymierza 88:35).
21. Zob. 2 Nefi 2:26–27.
22. Zob. Nauki i Przymierza 14:7; 132:19–20, 24, 55.
23. Zob. List do Rzymian 8:16–17; Nauki i Przymierza 84:38.
24. Zob. Ew. Mateusza 23:13.
25. Ew. Łukasza 18:9–14.
26. Alma 4:4, 6, 8.
27. Alma 1:21.
28. Zob. *Oxford English Dictionary*, hasła: „bigotry” oraz „intolerance”.
29. Ew. Mateusza 7:12.
30. Moroni 8:26.
31. I List Piotra 1:22.
32. Zob. Zasady Wiary 1:3.
33. Zob. Ew. Jana 10:11–15.



Starszy Ulisses Soares
Prezydium Siedemdziesiątych

Zawierzcie Bogu niezachwianie

Jeśli będziemy niezłomni i nie zachwiejemy się w naszej wierze, Pan zwiększy naszą umiejętność do wzniesienia się ponad wyzwania tego życia.

Drodzy bracia i siostry, na początku mego przesłania pragnę zaświadczyć, że wiem, iż Prezydent Thomas S. Monson jest prorokiem Boga w naszych czasach. Jego doradcy w Pierwszym Prezydium oraz członkowie Kworum Dwunastu Apostołów są również, w rzeczy samej, prorokami, widzącymi i objawicielami. Reprezentują oni Pana Jezusa Chrystusa i mają prawo głosić Jego wolę oraz zamiar zgodnie z tym, co im objawił. Świadczę, że kiedy postępujemy zgodnie z ich radą, jesteśmy bezpieczni. Pan daje im natchnienie, aby podkreślali potrzebę wzmocnienia naszej wiary w Ojca Niebieskiego i w Jego Syna, Jezusa Chrystusa, oraz w Jego Zadośćuczynienie, byśmy nie zachwiali się, stawiając czoła wyzwaniom naszych czasów.

W Księdze Mormona czytamy o człowieku o imieniu Ammon, który został wysłany z kraju Zarahemla do kraju Lehi-Nefi, aby dowiedzieć się, jak żyją jego bracia. Tam zastał króla Limhiego i jego lud, którzy byli w niewoli u Lamanitów. Gdy Ammon opowiedział o swoich braciach w Zarahemli, król Limhi nabrał otuchy. Jego serce

nappełniło się tak wielką nadzieją i radością, że zgromadził swój lud w świątyni i powiedział:

„Podnieście więc głowy i radujcie się! Zaufajcie Bogu [...].

Jeśli całym sercem nawrócicie się do Pana i jeśli to uczynicie, według Jego woli i upodobania zostaniecie przez Niego wyzwoleni spod jarzma”¹.

Słowa Ammona tak mocno wpłynęły na wiarę ludu króla Limhiego,

że zobowiązali się oni przed Bogiem, że będą Mu służyć i przestrzegać Jego przykazań bez względu na okoliczności. Dzięki swojej wierze stworzyli plan, by wydostać się z niewoli u Lamanitów².

Bracia i siostry, proszę, rozważcie, jak istotne jest zaproszenie, które król Limhi skierował do swego ludu oraz jakie ma ono dla nas znaczenie. Powiedział: „Podnieście więc głowy i radujcie się! Zaufajcie Bogu”. Tymi słowami Limhi poprosił swój lud, by spojrzął w przyszłość oczami wiary; aby zamiast strachu wypełniał go optymizm nadziei zrodzonej z wiary; i aby ufał Bogu niezachwianie bez względu na okoliczności.

Doczesne życie to okres, w którym jesteśmy wypróbowywani, czy uczynimy wszystko, co nam Pan, nasz Bóg, nakaze³. Wymaga to od nas pokładania niezachwianej wiary w Chrystusa, nawet w czasach wielkich trudności. Wymaga to od nas dążenia naprzód z niewzruszoną wiarą w Chrystusa, bycia prowadzonym przez Ducha i ufania, że Bóg zatroszczy się o nasze potrzeby⁴.



Na zakończenie Swojej doczesnej posługi, na krótko przed tym, jak został pojmany, Zbawiciel nauczał Swoich uczniów: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”⁵.

Zastanówmy się przez chwilę — Jezus Chrystus, Jednorodzony Syn Ojca, wiódł życie wolne od grzechu i przezwyciężył wszelkie pokusy, boleści, wyzwania i udręki obecne na tym świecie. Krwawił z każdego poru w Getsemane, doświadczył strasznego bólu, który jest nie do opisanego. Wziął na siebie nasze wszystkie boleści i choroby. Jest gotów pomóc każdemu z nas unieść wszelaki ciężar. Poprzez Swoje życie, cierpienie, śmierć i

zmartwychwstanie usunął z naszej drogi każdą przeszkodę do odczuwania radości i odnalezienia pokoju na tym świecie. Korzyści płynące z Jego zadość czyniącej ofiary są dostępne dla wszystkich tych, którzy przyjmą Go i wyprą się samych siebie, i tych którzy wezmą na siebie swój krzyż i będą Go naśladować jako Jego prawdziwi uczniowie⁶. Dlatego, wykazując się wiarą w Jezusa Chrystusa i Jego Zadośćuczynienie, zostaniemy wzmocnieni, nasze brzemiona zostaną złagodzone i poprzez Niego zwyciężymy świat.

Bracia i siostry, kiedy rozmyślałyśmy o sile i nadziei, jakie możemy otrzymać od Zbawiciela, mamy powód, aby

podnieść nasze głowy i radować się, i dążyć niezachwianie naprzód, „kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej przez wiatr tu i tam miotanej. [...] [Jest jak] człowiek o rozdwojonej duszy, chwiejny w całym swoim postępowaniu”⁷.

Król Limhi podobnie upominał: „Całym sercem nawróćcie się do Pana i zaufacie Mu służąc z *całą* gorliwością ducha, jeśli to uczynicie, według Jego woli i upodobania, zostaniecie przez Niego wyzwoleni spod jarzma”⁸.

Wsluchajcie się w słowa samego Zbawiciela, który mówi:

„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wiercie w Boga i we mnie wiercie! [...]”

Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie [...].

Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie”⁹.

Bóg błogosławi nam według naszej wiary¹⁰. Wiara to życie ze skupieniem na boskim celu i wiecznej perspektywie. Wiara jest praktyczną zasadą, która inspiruje do bycia pilnym. Jest istotną, żywotną siłą, która przejawia się w naszym pozytywnym nastawieniu i pragnieniu, by chętnie czynić to, o co Bóg i Jezus nas proszą. Dzięki niej kłękamy, aby prosić Pana o kierownictwo, by następnie powstać i z pewnością siebie czynić to, co jest zgodne z Jego wolą.

Wiele lat temu, kiedy służyłem jako prezydent misji, otrzymałem telefon od rodziców jednego z naszych ukochanych misjonarzy, którzy poinformowali mnie o śmierci ich córki, a jego siostry. Pamiętam, jak w przepięknej współczuciem chwili rozmawiałem z tym misjonarzem o cudownym planie zbawienia, który przygotował Bóg dla



Swoich dzieci, oraz jak wiedza o tym planie może go pocieszyć.

Mimo że był zszokowany wiadomością i zasmucony z powodu tego nieszczęścia, że łzami w oczach i z wiarą w Boga radował się życiem swojej siostry. Wyraził swoją niezachwianą pewność w troskliwe miłosierdzie Pana. Z determinacją w głosie oświadczył, że pragnie dokończyć swoją misję, służąc z całą swoją wiarą i pilnością, aby być godzien obietnic, jakie Bóg dał jemu i jego rodzinie. W tej chwili potrzeby ten wierny misjonarz zwrócił swoje serce ku Bogu, w pełni Mu zaufał i odnowił swoje zobowiązanie, aby z wiarą i całą pilnością Mu służyć.

Bracia i siostry, jeśli naszą podstawą nie jest niewzruszone zaufanie Bogu i pragnienie, aby Mu służyć, wówczas bolesne doczesne doświadczenia mogą przynieść nam poczucie wielkiego ciężaru na naszych barkach, które odbierze nam siłę, aby żyć w pełni według ewangelii. Bez wiary utracimy umiejętność doceniania zamiarów Boga odnośnie do tego, co nastąpi później w naszym życiu¹¹.

W tych chwilach prób przeciwnik — który zawsze nas obserwuje — stara się wykorzystać naszą logikę i rozumowanie przeciwko nam. Stara się nas przekonać, że życie zgodnie z zasadami ewangelii nie ma sensu. Proszę, pamiętajcie, że logika naturalnego człowieka „nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem”¹². Pamiętajcie, że Szatan „jest wrogiem Boga, walcząc z Nim bezustannie oraz namawiając i przekonując [nas] do grzechu i ciągłego czynienia zła”¹³. Nie możemy mu pozwolić, aby nas zwiódł; gdyż jeśli tak się stanie, zachwiejemy się w swojej wierze i stracimy moc, aby otrzymywać Boże błogosławieństwa.



Jeśli będziemy niezłomni i nie zachwiejemy się w naszej wierze, Pan zwiększy naszą umiejętność do wznieśnięcia się ponad wyzwania tego życia. Będziemy potrafili opanować negatywne pobudki i rozwinie my umiejętność przewyższania nawet tych przeszkód, które wydają się być ponad nasze siły. To właśnie pozwoliło królowi Limhiemu i jego ludowi dokonać efektywnej ucieczki z lamanickiej niewoli.

Bracia i siostry, proszę, abyście pokładali pełne zaufanie w Bogu oraz w naukach Jego proroków. Zachęcam was do odnowieniach waszych przymierzy z Bogiem, służenia Mu z całego serca niezależnie od skomplikowanych sytuacji życiowych. Świadczę, że poprzez moc waszej niezachwianej wiary w Chrystusa, wyzwolicie się z niewoli grzechu, zwątpienia, niewiary, nieszczęścia i cierpienia oraz że otrzymacie wszystkie błogosławieństwa, które obiecał nasz kochający Ojciec.

Świadczę, że Bóg istnieje. On żyje. On nas kocha. On słucha naszych modlitw zarówno w chwilach szczęścia, jak i w chwilach zwątpienia, smutku i rozpacz. Świadczę, że Jezus Chrystus jest Zbawicielem świata. Jest naszym Odkupicielem.

Na zakończenie podzielę się z wami słowami hymnu „Not Now but in the

Coming Years” [Nie dziś, lecz wkrótce], który znajduje się w portugalskiej wersji śpiewnika:

*Choć ból nas przytłacza, serce spowija
zwątpienia cień,
Poznamy Kimś jest, wkrótce
wyzwolenia nadzieje dzień.
Zbawco, prowadź nas; na modlitwę
wiary odpowiedź wskaż,
Słuchamy Cię, Panie! Kroczy my za
Tobą, Pasterzu nasz.
Zawierzmy Bogu niezachwianie, niech
On wesprze nas.
Chwalmy Jego imię, Pan okaże nam
Swej chwały blask¹⁴.*

Mówię to wszystko w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Mosjasz 7:19, 33.
2. Zob. Mosjasz 21:32; 22:1–14.
3. Zob. Abraham 3:25.
4. Zob. 1 Nefi 4:6–7; 2 Nefi 31:20.
5. Ew. Jana 16:33.
6. Zob. Ew. Łukasza 9:23.
7. List Jakuba 1:6, 8.
8. Mosjasz 7:33; wyróżnienie dodane.
9. Ew. Jana 14:1, 15, 21.
10. Zob. 2 Nefi 27:23; Alma 37:40; Eter 12:29.
11. Zob. Nauki i Przymierza 58:3.
12. I List do Koryntian 2:14.
13. Moroni 7:12.
14. „Not Now but in the Coming Years”, przetłumaczone z „Agora não, mas logo mais”, *Hymny* (po portugalsku), nr 156.



Starszy Mark A. Bragg
Siedemdziesiąty

Niech jaśnieje coraz mocniej, aż do dnia doskonałego

Nawet w najtrudniejszych i najciemniejszych chwilach jest wokół nas światło i dobroć.

Paweł podzielił się z Koryntianami wspianiałym przesłaniem nadziei: „Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pogniębieni, zakłopotani, ale nie zrozpaczeni,

prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani”¹.

Co było źródłem nadziei Pawła? Posłuchajcie jego wyjaśnienia: „Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym”².

Nawet w najtrudniejszych i najciemniejszych chwilach jest wokół nas światło i dobroć. W październiku zeszłego roku Prezydent Dieter F. Uchtdorf przypomniał nam: „Jesteśmy otoczeni tak zadziwiającym bogactwem światła i prawdy, że zastanawiam się, czy naprawdę doceniamy to, co mamy”³.

Jednakże przeciwnik pragnie, abyśmy skupiali się na „[ciemnej mgle, która] zaślepia, znieczuła serca ludzi, i prowadzi [na szerokie drogi]”⁴.

Pan, który doskonale rozumie wyzwania naszych czasów, obiecał: „To, co pochodzi od Boga, światłem jest; i ten, kto przyjmuje światło i trwa w Bogu, dostaje więcej światła; i światło to jaśnieje coraz mocniej aż do dnia doskonałego”⁵.

Jesteśmy dziećmi Boga. Zostaliśmy stworzeni, aby przyjmować światło, trwać w Bogu i otrzymywać jeszcze więcej światła. Od samego początku

podążaliśmy za światłem; podążaliśmy za naszym Niebiańskim Ojcem i trzymaliśmy się Jego planu. Poszukiwanie światła jest zakodowane w naszym duchowym DNA.

Słyszałem, jak tej wiecznej prawdy nauczano w piękny sposób w zupełnie nieoczekiwanym miejscu. Gdy pracowałem w dużym banku, zaproszono mnie na szkolenie dla menedżerów na Uniwersytecie Michigan. W trakcie szkolenia profesor Kim Cameron nauczał o koncepcji pozytywnego przywództwa i jego heliotropowych efektach. Wyjaśnił: „Odnosi się to do tendencji wszystkich żyjących organizmów do kierowania się ku pozytywnej energii [światłu] i trzymania się z dala od negatywnej energii [ciemności]. Od organizmów jednokomórkowych po złożone systemy ciała człowieka, wszystko, co żyje, posiada wrodzoną tendencję do dążenia ku rzeczom pozytywnym i unikania rzeczy negatywnych”⁶.

Opierając się na licznych badaniach, skupił się on również na trzech kluczowych elementach udanej kultury w miejscu pracy: współczuciu, wybaczeniu i wdzięczności⁷. Logiczne jest więc, że jeśli ludzie zwracają się ku rzeczom pozytywnym (ku światłu), to ukazują



się przymioty, które zostały doskonale zobrazowane przez Światło Świata, czyli Jezusa Chrystusa!

Bracia i siostry, proszę czerpcie pocieszenie z faktu, że światło jest dla nas dostępne. Chciałbym zaproponować trzy dziedziny, w których *zawsze* znajdziecie światło:

1. Światło Kościoła

Kościół jest latarnią dla pogrążającego się w ciemności świata. To wspaniała chwila, aby być członkiem Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich! Kościół jest silniejszy niż kiedykolwiek wcześniej⁸ i dosłownie rośnie w siłę każdego dnia, gdy dołączają do nas nowi członkowie, tworzone są nowe kongregacje, powoływani są nowi misjonarze i nowe terytoria otwierają się na ewangelię. Obserwujemy, że ci, którzy przez jakiś czas byli nieaktywni w Kościele, powracają, gdyż działania ratunkowe, nakreślone przez Prezydenta Thomasa S. Monsona, codziennie czynią cuda.

Niedawno odwiedziłem młodzież w Paragwaju, Urugwaju, Chile i Argentynie podczas konferencji pt. „Dla wzmocnienia młodzieży”. Wiele tysięcy młodych mężczyzn i kobiet spędzało weekend, wzmacniając swoją miłość do Zbawiciela, a następnie powróciło do rodzin i przyjaciół, promieniując światłem i miłością Chrystusa.

Kościół zawsze będzie miał krytyków. Było tak od początku i będzie do końca. Jednakże nie możemy dopuścić, aby taka krytyka stępiła naszą wrażliwość na światło, które jest dla nas dostępne. Rozpoznawanie tego światła i dążenie do niego spowoduje, że otrzymamy go jeszcze więcej.

W pogrążającym się w ciemności świecie *światło Kościoła* będzie jaśnieć coraz mocniej aż do dnia doskonałego.



2. Światło ewangelii

Światło ewangelii to ścieżka, „która coraz jaśniej świeci aż do białego dnia”⁹ i świeci najjaśniej w naszych rodzinach i świątyniach na całym świecie.

W podręczniku *Abyście głosili moją ewangelię* czytamy: „Dzięki światłu ewangelii rodziny mogą położyć kres nieporozumieniom, sporom i sprzątać wyzwaniom. Rodziny podzielone niezgodą może uzdrowić pokuta, wybaczenie i wiara w moc Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa”¹⁰. Właśnie teraz nasze rodziny muszą być źródłem wspaniałego światła dla wszystkich, którzy nas otaczają. Światło rodzin staje się intensywniejsze, gdy wzrasta w nich miłość i życzliwość. Gdy podstawą budowania naszych rodzin będzie „wiera [...], pokuta, przebaczenie, szacunek, miłość [i] współczucie”¹¹, pocujemy przyływ miłości do Zbawiciela i siebie nawzajem. Rodziny będą wzrastać w siłę, a światło w każdym z nas będzie jaśniało coraz mocniej.

W Bible Dictionary (Słowniku biblijnym) czytamy, że „w kwestii świętości

jedynie dom może równać się ze świątynią”¹². Mamy obecnie 155 działających świątyni, a liczba ta wkrótce się zwiększy. Coraz więcej rodzin jest zapieczętowanych na życie doczesne i całą wieczność. Członkowie przesyłają do świątyni coraz więcej danych przodków, aby wykonać dla nich obrzędy niezbędne dla zbawienia. Prawdziwie doświadczamy wielkiej radości i świętujemy po obu stronach zasłony!

W pogrążającym się w ciemności świecie *światło ewangelii* będzie jaśnieć coraz mocniej aż do dnia doskonałego.

3. Światło Chrystusa

Nie możemy mówić o świetle *w* świecie, nie wspominając o Światłości Świata, o Jezusie Chrystusie. Przejawem miłości Ojca Niebieskiego jest fakt, że wszyscy, którzy przychodzą na ten świat, są pobłogosławieni Światłem Chrystusa, które pomaga im powrócić do domu. Prezydent Boyd K. Packer nauczał: „Duch Chrystusa jest zawsze obecny [...]. Światło Chrystusa jest tak uniwersalne, jak światło

słoneczne. Gdziekolwiek jest ludzkie życie, tam jest i Duch Chrystusa”¹⁵. Światło Chrystusa „skłania i przekonuje do ciągłego czynienia dobra”¹⁴ oraz przygotowuje wszystkich, którzy łakną dobroci i prawdy, do otrzymania Ducha Świętego.

Zbawiciel naucza, że jest światłem, które „oświeca [nasze] oczy”, „ożywia [nasze] zrozumienie” i „daje życie wszystkiemu”¹⁵. Światło Chrystusa pomoże nam spojrzeć na bliźnich oczami Zbawiciela. Będziemy mieli więcej miłości i zrozumienia wobec zmagających innych ludzi. Pomoże nam osiągnąć większą dozę cierpliwości do tych, którzy nie oddają czci i nie służą tak jak my. Pomoże nam głębiej zrozumieć wielki plan szczęścia i dostrzec rolę, jaką każdy z nas pełni w tym wspaniałym, pełnym miłości planie. Ono daje życie, znaczenie i cel wszystkiemu, co robimy. Wszelkie szczęście, które spłynie na nas, gdy w większym stopniu zrozumiemy Światło Chrystusa, nie może równać się z radością, którą odczuwamy, gdy widzimy Światło

Chrystusa obecne w innych osobach — w rodzinie, u przyjaciół, a nawet u zupełnie obcych ludzi.

Czułem taką radość, gdy w 2015 r. usłyszałem o wysiłkach grupy dzielnych strażaków, którzy walczyli o ocalenie płonącego centrum palika w południowej Kalifornii. Gdy ogień szalał, dowódca oddziału straży zadzwonił do przyjaciela, będącego świętym w dniach ostatnich, i zapytał, gdzie są trzymane święte relikwie i kielichy sakramentalne, aby mogli je ocalić. Przyjaciel zapewnił go, że nie ma tam żadnych świętych relikwii, a kubeczki sakramentalne są jednorazowego użytku. Jednakże komendant poczuł, że mogą zrobić coś więcej, więc wysłał strażaków na tyły płonącego budynku, aby zdjęli ze ścian wszystkie obrazy przedstawiające Chrystusa i je uratowali. Postawili nawet jeden z tych obrazów na wozie strażackim w nadziei, że opatrzność będzie nad nimi czuwała. Byłem bardzo poruszony życzliwością, dobrocią i wrażliwością tego komendanta na

Światło, w tej trudnej chwili zagrożenia.

W pogrążającym się w ciemności świecie *Światło Chrystusa* będzie jaśnieć coraz mocniej aż do dnia doskonałego!

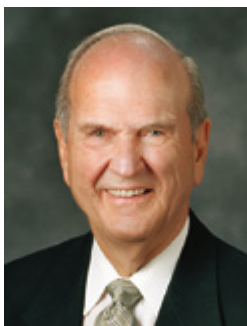
Ponownie przywołam słowa Pawła: „Obleczmy się w zbroję światłości”¹⁶. Składam świadectwo o Chrystusie. On jest Światłością Świata. Obyśmy byli umocnieni przez to światło, które jest dostępne dla nas, dzięki większemu zaangażowaniu w życie Kościoła i głębszemu stosowaniu zasad ewangelii w naszych rodzinach. Obyśmy stale dostrzegali Światło Chrystusa w bliźnich i pomagali im dostrzec je w sobie. Gdy przyjmujemy to światło, jesteśmy błogosławieni większym światłem, które będzie jaśnieć aż do dnia, w którym zobaczymy „Ojca światłości”¹⁷, naszego Ojca Niebieskiego. O tym świadczą w święte imię Światłości Świata, samego Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. II List do Koryntian 4:8–9.
2. II List do Koryntian 4:6.
3. Dieter F. Uchtdorf, „Jak wspaniały jest plan naszego Boga!”, *Liahona*, listopad 2016, str. 20.
4. 1 Nefi 12:17.
5. Nauki i Przymierza 50:24.
6. Kim Cameron, *Positive Leadership: Strategies for Extraordinary Performance*, wyd. 2. (2012) str. xii; zob. także Kim S. Cameron, „Leading with Energy”, *The Wheatley Institution, Fellow Notes*, 17 lutego 2017, adres internetowy: wheatley.byu.edu.
7. Zob. Kim Cameron, *Positive Leadership*, str. 33, 36, 39.
8. Zob. Quentin L. Cook, „Światłością mą Pan”, *Liahona*, maj 2015, str. 65.
9. Przypowieści Salomona 4:18.
10. *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* (2004), str. 3.
11. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
12. Bible Dictionary, „Temple”.
13. Boyd K. Packer, „Światło Chrystusa”, lub *Liahona*, kwiecień 2005, str. 13.
14. Moroni 7:13.
15. Nauki i Przymierza 88:11, 13.
16. List do Rzymian 13:12.
17. List Jakuba 1:17; Nauki i Przymierza 67:9.



Strażak ratuje z płonącego budynku centrum palika w Kalifornii (USA) obraz przedstawiający Zbawiciela.



Prezydent Russell M. Nelson
Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów

Czerpanie z mocy Jezusa Chrystusa w swoim życiu

Ewangelia Jezusa Chrystusa jest przepelniona Jego mocą, która jest dostępna dla wszystkich, którzy szczerze pragną być córkami i synami Boga.

Moi drodzy bracia i siostry, żyjemy w niezwykle trudnej dyspensacji. Zewsząd otaczają nas wyzwania, kontrowersje i komplikacje. Ten niespokojny okres został już dawno przepowiedziany przez Zbawiciela. Ostrzegaliśmy On, że w naszych czasach przeciwnik będzie podburzał serca mężczyzn i kobiet do gniewu i zwodził ich z właściwej drogi¹. Zamiarem Ojca w Niebie nigdy nie było jednak, abyśmy zmagali się z natłokiem osobistych i społecznych problemów w pojedynkę.

Bóg tak nas umiłował, że posłał Swego Jednorodzonego Syna², aby nam pomógł³. A ów Syn, Jezus Chrystus, oddał za nas Swoje życie i uczynił to wszystko po to, abyśmy mieli dostęp do mocy Boga — mocy zdolnej poradzić sobie z brzemionami, przeszkodami i pokusami naszych czasów⁴. Dzisiaj chciałbym mówić o tym, *jak* możemy przyciągnąć do swojego życia moc naszego Pana i Mistrza, Jezusa Chrystusa.

Zaczynamy od zdobywania wiedzy na Jego temat⁵. „Zbawienie człowieka w niewiedzy jest niemożliwe”⁶. Im więcej wiemy o posłudze Zbawiciela i Jego misji⁷ — im lepiej rozumiemy Jego doktrynę⁸ i to, co dla nas uczynił — tym lepiej zdajemy sobie sprawę z

tego, że może On obdarzyć nas mocą, jakiej potrzebujemy w naszym życiu.

Na początku tego roku poprosiłem młodych ludzi w Kościele, aby co tydzień poświęcili nieco czasu na studiowanie *wszystkiego*, co Jezus powiedział i zrobił, a co zostało zapisane w podstawowych pismach świętych⁹. Zachęciłem ich, aby fragmenty mówiące o Jezusie Chrystusie w Topical Guide [Przewodniku tematycznym] stały się podstawą ich osobistego programu nauczania¹⁰.

Rzuciłem im to wyzwanie, ponieważ sam je już wcześniej podjąłem. Przeczytałem i zaznaczyłem *wszystkie* wersety mówiące o Jezusie Chrystusie wymienione w haśle głównym oraz w 57 podhasłach w Topical Guide¹¹. Kiedy zakończyłem to nadzwyczajne zadanie, żona zapytała mnie, jaki wywarło to na mnie wpływ. Odpowiedziałem: „Jestem innym człowiekiem!”.

Poczułem na nowo, jak jestem Mu oddany, kiedy ponownie przeczytałem w Księdze Mormona słowa Zbawiciela na temat Jego misji w życiu doczesnym. Powiedział On:



„Przyszedłem na świat wypełnić wolę Mego Ojca, albowiem to On Mnie posłał.

Mój Ojciec posłał Mnie, abym został podniesiony na krzyżu”¹².

Jako święci w dniach ostatnich nazywamy Jego misję Zadoścuczynieniem Jezusa Chrystusa, dzięki któremu zmartwychwstanie stało się rzeczywistością dla wszystkich, a życie wieczne stało się dostępne dla tych, którzy odpokutują za swoje grzechy, przyjmą niezbędne obrzędy i zawrą przymierza Jego ewangelii, których potem dochowają.

Nazywanie zadość czyniącej ofiary Pana skrótami w rodzaju „Zadośćuczynienie”, „moc Zadoścuczynienia”, czy mówienie o „stosowaniu

Zadoścuczynienia” lub „byciu wzmocnionym mocą Zadoścuczynienia” jest doktrynalnie niepełne. Wyrażenia te niosą ze sobą realne ryzyko zmylenia wiary poprzez traktowanie tego *wydarzenia* tak, jakby żyło *ono* własnym życiem i miało własną moc, niezależną od naszego Ojca w Niebie i Jego Syna Jezusa Chrystusa.

Zgodnie z wielkim, wiecznym planem wytyczonym przez Ojca, to Zbawiciel znosił męki. To Zbawiciel zerwał pęta śmierci. To Zbawiciel zapłacił za nasze grzechy i przewinienia i oczyszcza z nich nasze sumienie, jeśli za nie odpokutujemy. To Zbawiciel wybawił nas od fizycznej i duchowej śmierci.

Nie istnieje żadna bezcielesna istota ani moc o imieniu „Zadoścuczynienie”, do której możemy się zwracać o wsparcie, uleczenie, przebaczenie. Źródłem tych rzeczy jest Jezus Chrystus. Święte określenia *Zadośćuczynienie* i *Zmartwychwstanie* opisują, co Zbawiciel uczynił, zgodnie z planem Ojca, abyśmy mogli mieć nadzieję w tym życiu oraz zyskać życie wieczne w świecie, który nastanie. Zadość czyniącą ofiarę Zbawiciela — najważniejsze wydarzenie w dziejach ludzkości — możemy najlepiej pojąć i docenić, kiedy wyraźnie i jasno będziemy ją z Nim łączyć.

Wagę misji Zbawiciela podkreślił Prorok Józef Smith, który stanowczo oświadczył, że „podstawowymi zasadami naszej religii są świadectwa Apostołów i Proroków dotyczące Jezusa Chrystusa oraz tego, że umarł On, został pochowany i powstał trzeciego dnia, i że wstąpił do niebios; zaś wszystkie inne rzeczy, które dotyczą naszej religii, stanowią jedynie dodatek do tych zasad”¹³.

To właśnie ta wypowiedź Proroka była inspiracją dla 15 proroków, widzących i objawicieli, by spisać i wydać ich świadectwo dla uczczenia 2000. rocznicy narodzin Pana. To historyczne świadectwo nosi tytuł „Żyjący Chrystus”¹⁴. Wiele członków zna na pamięć zawarte w nim prawdy. Inni ledwo są świadomi jego istnienia. Namawiam was, abyście, kiedy będziecie starać się pogłębić swoją wiedzę o Jezusie Chrystusie, studiowali świadectwo „Żyjący Chrystus”.

Gdy poświęcamy czas na naukę o Zbawicielu i Jego zadość czyniącej ofierze, skłania nas to do udziału w kolejnym kluczowym elemencie wiodącym do Jego mocy: podejmujemy decyzję, aby Mu zawierzyć i podążać za Jego przykładem.





Prawdziwi uczniowie Jezusa Chrystusa są gotowi się wyróżniać, zabierać głos i być inni niż ludzie tego świata. Są pełni zapału, oddania i odwagi. O takich właśnie uczniach dowiedziałem się podczas mojej niedawnej wizyty w Meksyku, gdzie spotkałem się z przedstawicielami rządu i innych wyznań. Wszyscy oni dziękowali mi za bohaterские i skuteczne działania naszych członków na rzecz ochrony silnych małżeństw i rodzin w ich kraju.

Stawanie się pełnymi mocy uczniami nie jest niczym prostym ani nie dzieje się to automatycznie. Musimy się całkowicie koncentrować na Zbawicielu i Jego ewangelii. Naśladowanie Go w *każdej* myśli, wymaga umysłowej dyscypliny¹⁵, jednak kiedy to robimy, nasze wątpliwości i strach znikają¹⁶.

Niedawno poznałem historię nieustraszonej młodej kobiety z klasy Laur. Została poproszona o reprezentowanie swojego liceum w konkursie stanowym w tym samym dniu, w którym, zgodnie ze wcześniejszym zobowiązaniem, miała uczestniczyć w spotkaniu Stowarzyszenia Pomocy w paliku. Kiedy zdała sobie sprawę z nałożenia się obu terminów i wyjaśniła organizatorom konkursu, że będzie musiała wyjść

wcześniej, aby wziąć udział w ważnym spotkaniu, usłyszała, że jeśli to zrobi, zostanie zdyskwalifikowana.

Co zrobiła ta młoda kobieta? Wypełniła podjęte zobowiązanie i wzięła udział w spotkaniu Stowarzyszenia Pomocy. Zgodnie z zapowiedzią została za to zdyskwalifikowana z konkursu. Kiedy zapytano ją o przyczynę jej decyzji, powiedziała po prostu: „No cóż, Kościół jest przecież ważniejszy, prawda?”

Wiara w Jezusa Chrystusa sprawia, że jesteśmy zdolni do rzeczy, których w innym razie nie bylibyśmy w stanie dokonać. Wiara, która motywuje nas do działania, sprawia, że mamy jeszcze większy dostęp do Jego mocy.

Moc Zbawiciela ma większą moc w naszym życiu, kiedy zawieramy święte przymierza i dokładnie ich przestrzegamy. Przymierza te związują nas z Nim i dają nam boską moc. Jako wierni uczniowie dokonujemy pokuty i podążamy za Nim w wody chrztu. Kroczymy ścieżką przymierzy, aby otrzymać inne niezbędne obrzędy¹⁷. Jakież to szczęście, że plan Boga umożliwia uzyskanie tych błogosławieństw przez naszych przodków, którzy zmarli, nie mając szansy

uzyskać ich podczas życia na ziemi¹⁸.

Dochowujący przymierzy mężczyźni i kobiety starają się nie pozwolić, by świat ich zbrukał, ani nie dopuścić do tego, by cokolwiek blokowało ich dostęp do mocy Zbawiciela. Pewna wierna żona i matka napisała niedawno: „Żyjemy w trudnych, pełnych zamieszania czasach. Jakże jesteśmy błogosławieni, że mamy większą wiedzę o planie zbawienia oraz natchnione przewodnictwo kochających proroków, apostołów i przywódców, które pomagają nam bezpiecznie przemierzać wzburzone fale. Przestaliśmy słuchać radia w rannych godzinach. Zamiast tego każdego poranka, przygotowując się do tego, co nas czeka, słuchamy na naszych telefonach komórkowych przemówień z konferencji generalnych.

Kolejnym czynnikiem, który pozwala nam czerpać z mocy Zbawiciela, jest zwracanie się ku Niemu z wiarą. Wymaga to świadomego, pilnego działania.

Czy pamiętacie biblijną historię o kobiecie, która przez 12 lat cierpiała na wyniszczającą chorobę?¹⁹ Wykazała się ogromną wiarą w Zbawiciela, kiedy zakrzyknęła: „Jeśli się dotknę choćby szaty Jego, będę uzdrowiona”²⁰.



Ta wierna, zdeterminowana kobieta musiała wyciągnąć rękę najdalej, jak tylko zdołała, aby móc skorzystać z Jego mocy. Ten fizyczny wysiłek symbolizował pracę, jaką musiała wykonać duchowo.

Wielu z nas wołało w głębi serca podobnie do tej kobiety: „Jeśli tylko zdołałabym duchowo zaczerpnąć z mocy Zbawiciela, wiedziałbym, jak poradzić sobie z bolesną sytuacją w moim życiu. Wiedziałbym, co robić i miałbym siłę, by to uczynić”.

Jeśli będziecie starać się zaczerpnąć mocy Zbawiciela z taką samą determinacją, z jaką tonący człowiek walczy o każdy oddech, zostanie wam ona dana. Kiedy Zbawiciel będzie wiedział, że naprawdę staracie się do Niego dotrzeć — kiedy będzie wiedział, że waszym największym pragnieniem jest poczuć w swoim życiu Jego moc — Duch Święty wskaże wam dokładnie, co powinniście czynić²¹.

Kiedy duchowo popracujecie nad sobą usilniej niż kiedykolwiek wcześniej, wówczas spłynie na was Jego moc²². Poznacie wówczas głębokie znaczenie słów, które śpiewamy w hymnie „Duch Boży”:

*Dziś Pan zrozumieniem Swych świętych otacza [...],
Moc Swoją i wiedzę na świat ten przyuraca.
Zastona ponad ziemią zaczyna już się drzeć²³.*

Ewangelia Jezusa Chrystusa jest przepełniona Jego mocą, która jest dostępna dla wszystkich, którzy szczerze pragną być córkami i synami Boga. Świadcze o tym, że kiedy czerpiemy w życiu z Jego mocy, przynosi to radość zarówno nam, jak i Jemu²⁴.

Jako jeden z Jego szczególnych świadków oświadczam, że Bóg żyje! Jezus jest Chrystusem! Jego Kościół został przywrócony na ziemię! Prorokiem Boga na ziemi jest obecnie Prezydent Thomas S. Monson, którego z całego serca popieram. Świadcze o tym z miłością i błogosławieństwem dla każdego z was, w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. 2 Nefi 28:19–30.
2. Zob. Ew. Jana 3:16.
3. Jezus był Pomazańcem — został namaszczony przez Ojca w Niebie, aby był Jego osobistym przedstawicielem we wszystkich sprawach dotyczących zbawienia ludzkości. Jezus został namaszczony, aby był naszym Zbawicielem i Odkupicielem. Zanim został stworzony ten świat, Jezus został namaszczony, aby sprawić, by nieśmiertelność stała się rzeczywistością, a życie wieczne stało się dostępne dla wszystkich dzieci Bożych (zob. Ew. Jana 17:24; 1 List Piotra 1:20). Dlatego też Jezus nosi dwa niezwykle tytuły jest: *Mesjaszem* (z jęz. hebrajskiego) oraz *Chrystusem* (z jęz. greckiego) — oba te słowa oznaczają kogoś „namaszczonego”. (Zob. Bible Dictionary, „Anointed One”).
4. Możemy się chronić i bronić poprzez znajomość i zachowywanie słowa Bożego (zob. List do Efezjan 6:17–18; Nauki i Przymierza 27:18).
5. Pod przewodnictwem Swego Ojca Jezus został Stworzycielem ziemi (zob. Ew. Jana

1:2–3) oraz innych niezliczonych światów (zob. Mojżesz 1:33). Długo przed Swoimi narodzinami na tym świecie Jezus był Wielkim Jehową — Bogiem Starego Testamentu. To Jehowa rozmawiał z Mojżeszem na górze Synaj. To Jehowa dotrzymał przymierza w Abrahamem, że wszystkie narody ziemi zostaną pobłogosławione przez potomków Abrahama. To Jehowa zawarł przymierze z rodzinami w domu Izraela. Jezus był również zapowiadany Immanuelem, o którym prorokował Izajasz (zob. Ks. Izajasza 7:14).

6. Nauki i Przymierza 131:6.
7. Zob. Nauki i Przymierza 76:40–41.
8. Zob. 2 Nefi 31:2–21.
9. Biblia Święta, Księga Mormona, Nauki i Przymierza oraz Perła Wielkiej Wartości.
10. Zob. Topical Guide, „Jesus Christ”. Poza głównym tekstem treść tego hasła rozwinęto 57 podtytułami. Dla nieanglojęzycznych wydań pism świętych skorzystajcie z Guide to the Scriptures.
11. Na tych 18 stronach w Topical Guide znajduje się ponad 2200 fragmentów.
12. 3 Nefi 27:13–14.
13. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 49.
14. Zob. „Żyjący Chrystus: Świactwo Apostołów”, *Liahona*, lipiec 2000, str. 2–3.
15. Zob. Helaman 8:15.
16. Zob. Nauki i Przymierza 6:36.
17. Jezus Chrystus nauczał o znaczeniu świętych obrzędów takich, jak chrzest (zob. Ew. Jana 3:5), sakrament (zob. Nauki i Przymierza 59:9) oraz obdarowanie i zapieczętowanie w świątyni (zob. Nauki i Przymierza 124:39–42).
18. Zob. Nauki i Przymierza 124:29–32.
19. Zob. Ew. Łukasza 8:43–44.
20. Ew. Marka 5:28.
21. Zob. Nauki i Przymierza 88:63.
22. Kiedy ta wierna kobieta dotknęła szat Zbawiciela, natychmiast powiedział On: „Poczułem bowiem, że moc [z greckiego słowa *dunamis*,] wyszła ze mnie” (Ew. Łukasza 8:46; wyróżnienie dodane).
23. „Duch Boży”, *Hymny*, nr 2.
24. Zob. 3 Nefi 17:20.



Przedstawił Prezydent Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium

Popieranie urzędników Kościoła

Moi drodzy bracia i siostry, Prezydent Monson poprosił mnie, żebym przedstawił wam teraz do okazania poparcia Przedstawicieli Władz Generalnych, Siedemdziesiątych Obszaru oraz generalne prezydium organizacji pomocniczych Kościoła.

Proponuje się, abyśmy poparli Thomasa Spencera Monsona jako proroka, widzącego i objawiciela oraz Prezydenta Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, Henry'ego Benniona Eyringa jako Pierwszego Doradcę w Pierwszym Prezydium i Dietera Friedricha Uchtdorfa jako Drugiego Doradcę w Pierwszym Prezydium.

Ci, którzy są za, niech to okażą.
Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli Russella M. Nelsona jako Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów oraz następujących członków tego kworum: Russella M. Nelsona, Dallina H. Oaksa, M. Russella Ballarda, Roberta D. Halesa, Jeffrey'a R. Hollanda, Davida A. Bednara, Quentina L. Cooka, D. Todda Christoffersona, Neila L. Andersena, Ronalda A. Rasbanda, Gary'ego E. Stevenson'a i Dale'a G. Renlunda.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli doradców w Pierwszym Prezydium oraz Kworum Dwunastu Apostołów jako proroków, widzących i objawicieli.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciw, jeśli są tacy, proszeni są o okazanie tego tym samym znakiem.

Chcielibyśmy z wyrazami wdzięczności wspomnieć o służbie Starszego Bruce'a D. Portera, naszego przyjaciela i towarzysza, który zmarł 28 grudnia 2016 r. Wyrażamy naszą miłość i płynące z serca kondolencje Siostrze Susan Porter oraz dzieciom i wnukom. Jesteśmy wdzięczni, że służyliśmy z tym dobrym człowiekiem.

Proponuje się, abyśmy odwołali Taylora G. Godoya i Johna C. Pingree'go jun. — Siedemdziesiątych Obszaru. Ci, którzy chcą okazać wdzięczność za służbę tych braci, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy z wdzięcznością w sercach odwołali Siostry: Lindę K. Burton, Carole M. Stephens oraz Lindę S. Reeves jako Generalne





Prezydium Stowarzyszenia Pomocy. Jednocześnie odwołujemy też wszystkie członkinie rady generalnej Stowarzyszenia Pomocy.

Wszyscy, którzy chcą się przyłączyć do wyrazów uznania za wspaniałą służbę i poświęcenie tych sióstr, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy odwołali Siostrę Jean B. Bingham jako Pierwszą Doradczynię w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej i Siostrę Bonnie H. Cordon jako Drugą Doradczynię w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej.

Ci, którzy chcą wyrazić uznanie tym siostrom, mogą to uczynić przez podniesienie ręki.

Proponuje się, abyśmy poparli następujące osoby jako nowych Siedemdziesiątych Przedstawicieli Władz Obszaru: Taylora G. Godoya, Joniego L. Kocha, Adilsona de Paulę Parrellę, Johna C. Pingree jun., Briana K. Taylora i Tanielę B. Wakolo.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciwni, proszeni są o okazanie tego tym samym znakiem.

Proponuje się, abyśmy poparli Jean B. Bingham, aby służyła jako Generalna Prezydent Organizacji Podstawowej, Sharon L. Eubank — jako Pierwsza Doradczyni i Reynę I. Aburto — jako Druga Doradczyni.

Proponuje się, abyśmy poparli Bonnie H. Cordon, aby służyła teraz jako Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej i Cristinę B. Franco, by służyła jako Druga Doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli następujące osoby jako nowych Siedemdziesiątych Obszaru: Luisa R. Arbizú, Davida A. Benalcázara, Berne'go S. Broadbenta, Davida L. Bucknera, L. Todda Budge'a, Luciano Cascardiego, Tinga Tsunga Changa, Pabla H. Chaveza, Raymonda A. Cutlera, Fernanda P. Del Carpia, José Luiza Del Guersa, Aleksandra A. Drachyova, I. Raymonda Egbo, Carlosa R. Fusco jun., Jorge A. Garcíę, Gary'ego F. Gessela, Guillermo I. Guardię, Marcela Guei, José Hernández, Karla D. Hirsta, Rena S. Johnsona, Jaya B. Jonesa, Anthony'ego M. Kaku, Paula N. Lekiasa, Johna A. McCune'a, Tomasa S. Merdegę, Artura J. Mirandę, Elie'ego K. Mongę, Juana C. Pozo, Anthony'ego Quaisie, Jamesa R. Rasbanda, Carlosa G. Revillo jun., Martina C. Riosa, Johnny'ego F. Ruiza, K. Roya Tunnicliffe'a i Moisésa Villanueve.

Ci, którzy są za, niech to okażą. Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli innych Przedstawicieli Władz Generalnych, Siedemdziesiątych Obszarów i generalne prezydium organizacji pomocniczych w ich obecnym składzie.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Czy jest ktoś przeciw.

Głosy zostały odnotowane. Tych, którzy okazali sprzeciw przy którejkolwiek propozycji, prosimy o skontaktowanie się ze swoim prezydentem palika.

Moi drodzy bracia i siostry, dziękujemy wam za waszą nieustanną wiarę i wasze modlitwy za przywódców Kościoła.

Zapraszamy nowych Siedemdziesiątych Przedstawicieli Władz Generalnych oraz nowe Generalne Prezydium Stowarzyszenia Pomocy do zajęcia miejsca na podium. Prezydent Monson zawsze mawia: „To długa droga”. Dziękujemy wam, siostry. Dziękujemy wam, bracia. Gwoli wyjaśnienia, Siostra Franco obecnie służy na misji w Argentynie ze swoim mężem. Jak wiecie, została przed chwilą poparta i oficjalnie rozpocznie swoją służbę z chwilą powrotu w lipcu ■

Sprawozdanie Kościelnego Departamentu Rewizyjnego za rok 2016

Przedstawił Kevin R. Jergensen

Dyrektor naczelny Kościelnego Departamentu Rewizyjnego

Do Pierwszego Prezydium Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Drodzy Bracia, zgodnie z objawieniem zawartym w Naukach i Przymierzach w rozdziale 120. wydatki z funduszy kościelnych zatwierdza Rada ds. Zarządzania Dziesięciną, która składa się z Pierwszego Prezydium, Kworum Dwunastu Apostołów i Przewodniczącej Rady Biskupiej. Podmioty kościelne wydają fundusze w ramach przydzielonych budżetów oraz zgodnie z zasadami i procedurami.

Kościelny Departament Rewizyjny, który składa się z profesjonalistów z referencjami i jest niezależny od wszystkich innych departamentów kościelnych, jest odpowiedzialny za przeprowadzanie audytów celem uzyskania pewności w kwestii otrzymanych darowizn, dokonanych wydatków i zapewnienia bezpieczeństwa aktywom Kościoła.

W oparciu o przeprowadzone kontrole Kościelny Departament Rewizyjny wyraża opinię, iż we wszystkich aspektach dotyczących otrzymanych wpływów, dokonanych wydatków oraz aktywów kościelnych w roku 2016

zarządzano odpowiednio i księgowano je zgodnie z zatwierdzonymi wskazówkami dotyczącymi budżetu oraz ustanowionymi zasadami i procedurami Kościoła, a także zgodnie z właściwymi procedurami księgowymi. Kościół postępuje zgodnie z procedurami, których naucza swoich członków, by żyć w ramach budżetu, unikać długów i oszczędzać na trudne czasy.

Z wyrazami szacunku,
Kościelny Departament Rewizyjny
Kevin R. Jergensen
Dyrektor naczelny ■



Raport statystyczny za rok 2016

Przedstawił Brook P. Hales

Sekretarz Pierwszego Prezydium

Pierwsze Prezydium wydało następujący raport statystyczny przedstawiający status Kościoła do dnia 31 grudnia 2016 r.

Jednostki kościelne

Paliki	3 266
Misje	421
Dystrykty	556
Okręgi i gminy.....	30 304

Członkostwo w Kościele

Ogólna liczba członków	15 882 417
Urodzone dzieci zapisane w rejestrach.....	109 246
Ochrzczeni nawróceni	240 131

Misjonarze

Pełnoetatowi misjonarze	70 946
Misjonarze służby kościelnej.....	33 695

Świątynie

Świątynie poświęcone w 2016 r. (Provo City Center, Sapporo w Japonii, Filadelfia w Pensylwanii, Fort Collins w Kolorado, Star Valley w Wyoming i Hartford w Connecticut)	6
Świątynie ponownie poświęcone (Suva na Fidżi i Freiberg w Niemczech).....	2
Liczba świątyń działających na koniec roku.....	155



Starszy Robert D. Hales
Kworum Dwunastu Apostołów

Stawanie się uczniem naszego Pana Jezusa Chrystusa

Konstelacja cech, które wynikają z wiary w Chrystusa, jest potrzebna, abyśmy byli silni w tych ostatnich dniach.

Co to znaczy być uczniem naszego Pana Jezusa Chrystusa? Uczeń to ktoś, kto został ochrzczony i chce wziąć na siebie imię Zbawiciela i podążać za Nim. Uczeń stara się upodobnić do Niego poprzez przestrzeganie Jego przykazań w życiu doczesnym, podobnie jak uczeń stara się upodobnić do swojego mistrza.

Wielu ludzi, słysząc słowo *uczeń*, myśli, że oznacza ono jedynie „naśladowcę”. Ale prawdziwe bycie uczniem jest stanem. Wskazuje to na coś więcej niż tylko studiowanie i stosowanie listy osobnych cech. Uczniowie żyją tak, by cechy Chrystusa były wplecione w każde włókno ich istnienia, jak w duchowym arrasie.



Posłuchajcie zaproszenia Apostoła Piotra do stania się uczniami Zbawiciela:

„I właśnie dlatego dołączcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością”¹.

Jak widzicie, tkanie duchowego arrasu osobistego bycia uczniem wymaga więcej niż jednej nitki. W czasach Zbawiciela było wielu, którzy uważali się za sprawiedliwych w jakimś aspekcie ich życia. Praktykowali to, co nazwałem „posłuszeństwem selektywnym”. Na przykład przestrzegali przykazania dotyczącego powstrzymania się od pracy w dzień sabatu, ale krytykowali Zbawiciela, kiedy uzdrawiał w ten święty dzień². Dawali jałmużnę biednym, ale tylko z tego, czego im zbywało — czego sami nie potrzebowali³. Pościli, ale niechętnie⁴. Modlili się, ale tylko po to, by inni ich widzieli⁵. Jezus powiedział: „Serca ich dalekie są od słów, jakie wypowiadają ich wargi”⁶. Tacy mężczyźni i kobiety skupiają się na doskonałości w jednej z cech lub działaniu, ale w sercach nie stają się tacy jak On.

O takich Jezus powiedział:

„W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędziliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów?”

A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie”⁷.

Cechy Zbawiciela, tak jak je rozumiemy, nie są dokładnym scenariuszem, którego należy się trzymać, ani listą, na której można coś odhaczać. To wyryte głęboko cechy, które łączą

się ze sobą i rozwijają się w nas w interaktywny sposób. Innymi słowy nie możemy uzyskać jednej cechy Chrystusowej bez osiągnięcia i rozwijania innych. Kiedy jedna z cech staje się silna, dzieje się tak też z wieloma innymi.

W II Liście Piotra i w 4. rozdziale Nauk i Przymierzy uczymy się, że wiara w Pana Jezusa Chrystusa jest podstawą. Mierzmy naszą wiarę poprzez to, do czego nas ona prowadzi — poprzez nasze posłuszeństwo. „Jeśli będziecie mieli wiarę we Mnie — obiecuje Pan — będziecie mogli dokonać wszystkiego, co uznaję za wskazane”⁸. Wiara jest katalizatorem. Bez uczynków i bez cnotliwego życia nasza wiara nie ma mocy, aby aktywować bycie uczniem. W istocie wiara jest działaniem⁹.

Piotr wyjaśnia: „Uzupełnijcie waszą wiarę cnotą”. Cnota jest czymś więcej niż tylko czystością seksualną.

Jest czystością i świętością umysłu i ciała. Cnota jest też siłą. Kiedy wiernie żyjemy zgodnie z ewangelią, mamy moc, aby być cnotliwymi w każdej myśli, uczuciu i działaniu. Nasze umysły stają się bardziej podatne na podszepty Ducha Świętego i Światło Chrystusa¹⁰. Ucieleśniamy Chrystusa nie tylko w tym, co mówimy i robimy, ale też w tym, kim jesteśmy.

Piotr mówi dalej: „[Uzupełnijcie] cnotę poznaniem”. Kiedy prowadzimy cnotliwe życie, w wyjątkowy sposób poznajemy naszego Ojca Niebieskiego i Jego Syna. „Jeśli kto chce pełnić wolę [Ojca], ten pozna [tę naukę]”¹¹. Wiedza ta wynika z osobistego świadectwa, które opiera się na osobistych doświadczeniach. Wiedza ta przemienia nas, aby nasze „światło [lgnęło] do [Jego] światła” i nasza „cnota [kochała Jego] cnotę”¹². Poprzez cnotliwe życie możemy odbyć podróż od „wierzę”

do pełnego chwały miejsca przeznaczenia, którym jest „wiem”.

Piotr napomina nas, abyśmy uzupełniali „poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem”. Jako powściągliwi uczniowie żyjemy zgodnie z ewangelią w wyważony, spokojny sposób. Nie „[biegniemy] szybciej niż starca [nam] na to siły”¹³. Dzień za dniem idziemy naprzód niezrażeni wyzwaniem życia doczesnego.

Bycie powściągliwym oznacza tutaj rozwijanie cierpliwości i zaufania do Pana. Możemy polegać na Jego planie naszego życia, nawet jeśli nie możemy dostrzec go naszymi naturalnymi oczami¹⁴. Możemy więc „[być] spokojni i [wiedzieć], że [On] jest [Bogiem]”¹⁵. Kiedy napotykamy na sztorm i trudności, pytamy: „Czego mam się nauczyć z tego doświadczenia, Panie?”. Z Jego planem i celem w naszych sercach idziemy naprzód, nie





tylko starając się wytrwać we wszystkich rzeczach, ale też wytrwać z cierpliwością i zrobić to dobrze¹⁶.

Cierpliwość ta, jak naucza Piotr, prowadzi nas do pobożności. Kiedy Ojciec okazuje cierpliwość nam, Swoim dzieciom, stajemy się cierpliwi w relacjach z innymi i wobec samych siebie. Rozkoszujemy się wolną wolą innych i możliwością, jaką daje im możliwość wzrastania „słowo po słowie”¹⁷, „[jaśniejąc] coraz mocniej aż do dnia doskonałego”¹⁸.

Nasza natura zmienia się od powściągliwości do cierpliwości i od cierpliwości do pobożności. Osiągamy braterską dobroć, która jest wizytówką każdego prawdziwego ucznia. Tak jak Dobry Samarytanin, przechodzimy na drugą stronę drogi, aby służyć tym, którzy są w potrzebie, nawet jeśli nie należą do naszego kręgu znajomych¹⁹. Błogosławimy tym, którzy nas przeklinają. Czynimy dobro tym, którzy nas wykorzystują²⁰. Czy jest jakaś cecha bliższa boskiej czy Chrystusowej?

Świadczę, że wysiłki, jakie wkładamy w to, aby stać się uczniami naszego Zbawiciela, sumują się, aż wykażemy się Jego miłością²¹. Owa miłość jest cechą charakterystyczną ucznia Chrystusa:

„Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dzwiczącą lub cymbałem brzęczącym.

I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym”²².

To wiara, nadzieja i prawdziwa miłość uprawniają nas do udziału w pracy Boga²³. „Teraz więc [pozostają] [...] te trzy; lecz z nich największa jest miłość”²⁴.

Bracia i siostry, teraz bardziej niż kiedykolwiek nie możemy być „uczniami na pół etatu”! Nie możemy być uczniami tylko tej czy innej części doktryny. Konstelacja cech, które wynikają z wiary w Chrystusa — włączając te, o których mówiliśmy dzisiaj — jest potrzebna, abyśmy byli silni w tych ostatnich dniach.

Kiedy będziemy szczerze starać się być prawdziwymi uczniami Jezusa Chrystusa, te cechy zostaną w nas wyryte, dodane i wzmocnione w nas. Nie będzie rozdźwięku między dobrocią, jaką okazujemy naszym wrogom, a tą, którą obdarzamy naszych przyjaciół. Będziemy tak samo uczciwi, kiedy nikt nie patrzy, jak wtedy, gdy

jesteśmy obserwowani. Będziemy oddani Bogu zarówno na forum publicznym, jak i w naszym zaciszu.

Świadczę, że każdy może być uczniem Zbawiciela. Bycie uczniem nie ma ograniczeń wiekowych, w kwestii płci, pochodzenia etnicznego czy powołania. Poprzez nasze indywidualne bycie uczniem my, jako święci w dniach ostatnich, budujemy wspólną siłę, aby błogosławić naszych braci i siostry na całym świecie. Teraz nadszedł czas, aby ponownie zaangażować się w bycie Jego uczniami z całą pilnością.

Bracia i siostry, jesteśmy powołani do bycia uczniami naszego Zbawiciela. Oby ta konferencja była okazją do tego, abyśmy „jak [nas] praojcowie całym sercem [nawrócili] się do [Niego]”²⁵. To jest Jego Kościół. Składam moje szczególne świadectwo, że On żyje. Oby błogosławił nas w czasie naszych wiecznych dążeń do stania się oddanymi i dzielnymi uczniami. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. II List Piotra 1:5–7.
2. Zob. Ew. Łukasza 13:14.
3. Zob. Ew. Łukasza 21:4.
4. Zob. Ew. Mateusza 6:16.
5. Zob. Ew. Mateusza 6:5; zob. także Alma 38:13.
6. Józef Smith — Historia 1:19; zob. także Ks. Izajasza 29:13; Ew. Łukasza 6:46.
7. Ew. Mateusza 7:22–23.
8. Moroni 7:33.
9. Zob. List Jakuba 2:20.
10. Zob. I List do Koryntian 2:16.
11. Ew. Jana 7:17.
12. Zob. Nauki i Przymierza 88:40.
13. Mosjasz 4:27.
14. Zob. Nauki i Przymierza 58:3.
15. Zob. Nauki i Przymierza 101:16.
16. Zob. Nauki i Przymierza 121:8.
17. Zob. Nauki i Przymierza 98:12.
18. Zob. Nauki i Przymierza 50:24.
19. Zob. Ew. Łukasza 10:33.
20. Zob. Ew. Mateusza 5:44.
21. Moroni 7:47.
22. I List do Koryntian 13:1–2.
23. Zob. Nauki i Przymierza 4:5.
24. I List do Koryntian 13:13.
25. Mormon 9:27.



Starszy Jeffrey R. Holland
Kworum Dwunastu Apostołów

Pieśni śpiewane i nieśpiewane

Błagam nas wszystkich, żebyśmy wiernie i na stałe pozostali na swoich miejscach w chórze.

Eliza E. Hewitt napisała: „Promień słońca świeci w duszy mej tak chwalebnie jasny, że gasną przy nim światła ludzkich sfer — mym światłem Jezus jest”¹. Z promiennością w każdej nucie praktycznie niemożliwe jest śpiewanie tego cudownego starego chrześcijańskiego hymnu bez uśmiechu na twarzy. Dzisiaj pragnę wyjąć z kontekstu zaledwie jeden wiersz tego hymnu, który może pomóc nam w chwilach, kiedy trudno jest śpiewać *albo* mieć uśmiech na twarzy, a „szczęśliwe chwile” *nie* „płyną w dal”. Jeśli przez jakiś czas nie jesteście w stanie nucić radosnych melodii, które śpiewają inni, proszę was, żebyście uporczywie trzymali się wiersza tego hymnu, który zapewnia, że „Jezus widzi pośród tonów [...] [waszej] pieśni głębszy blask”².

Wśród realiów upadłego świata, w którym żyjemy jako dzieci Boga, niektóre chwile są trudne — chwile, w których wypróbowywana jest nasza wiara i odwaga. Wyzwania te mogą wynikać z braków w nas samych, braków u innych ludzi albo braków w życiu, ale niezależnie od przyczyny okazuje się, że potrafią one odebrać

nam pieśni, które pragniemy wyśpiewać oraz przyciemnić obietnicę „królującej w duszy wiosny”³, którą Eliza Hewitt wysławia w jednym z wersów.

Cóż więc mamy począć w takich chwilach? Po pierwsze, bierzemy sobie do serca radę Apostoła Pawła i „spodziewamy się tego, czego nie widzimy [i] oczekujemy [...] z cierpliwością”⁴. W chwilach, kiedy radosna melodia



zaczyna się tak bardzo, że przestajemy ją słyszeć, być może będziemy musieli przez jakiś czas stać w milczeniu i po prostu przysłuchiwać się innym, czerpiąc siłę z bogactwa otaczających nas dźwięków. Ci z nas, którzy „nie mają talentu do muzyki”, nabierają pewności siebie i nasz śpiew zdecydowanie ulega poprawie, kiedy stajemy obok osoby, która ma silniejszy i pewniejszy głos. Podobnie jest z hymnami wieczności. Powinniśmy stać tak blisko Zbawiciela i Odkupiciela świata, jak to tylko możliwe, gdyż Jego głos jest absolutnie doskonały. Wówczas czerpiemy odwagę z faktu, że On słyszy nasze milczenie i pokładamy nadzieję w Jego melodyjnym mesjańskim wstawieństwie w naszym imieniu. Zaprawdę to właśnie w chwilach, „gdy blisko jest [nasz] Pan, w sercu [...] rozbrzmiewa słodki śpiew i łaski kwitnie łan”⁵.

W chwilach, kiedy obawiamy się, że trochę fałszujemy lub uważamy, że nasz wygląd lub głos trochę nie pasuje do reszty chóru, pamiętajmy, proszę — szczególnie młodzież Kościoła — że zgodnie z wolą boską nie wszyscy śpiewają tym samym głosem. Piękna muzyka wymaga różnorodności — sopranów i altów, barytonów i basów. Pożyczę tutaj zdanie zacytowane w optymistycznej korespondencji dwóch niezwykłych kobiet, świętych w dniach ostatnich: „Dla wszystkich Bożych stworzeń znajdzie się miejsce w chórze”⁶. Kiedy dyskredytujemy to, co w nas wyjątkowe lub staramy się podporządkować wymagowanym stereotypom nienasyconej kultury konsumenckiej, wyidealizowanym ponad wszelkie możliwe granice przez media społecznościowe, tracimy bogactwo tonu i barwę dźwięku, których istnienie było zamiarem Boga, gdy tworzył zróżnicowany świat.

Nie sugeruję tutaj, że każdy z członków boskiego chóru może po prostu zacząć wykrzykiwać swoje własne oratorium! Różnorodność to nie kakaofonia, a chóry wymagają dyscypliny — dla celów naszej dzisiejszej dyskusji, Starszy Hales, nazwę ją dyscypliną bycia uczniem — ale kiedy zaakceptujemy wyznaczony przez Boga tekst i harmonijną aranżację skomponowaną przed założeniem świata, wówczas nasz Ojciec Niebieski ucieszy się, że śpiewamy własnym, a nie cudzym, głosem. Wierźcie w siebie i wierźcie w Niego. Nie umniejszajcie swojej wartości ani nie bagatelizujcie waszego wkładu. A ponad wszystko, nie porzucajcie swojego miejsca w chórze. Dlaczego? Ponieważ jesteście wyjątkowi; jesteście nie do zastąpienia. Strata choćby jednego głosu osłabia pozostałych chórzystów w naszym wspaniałym, doczesnym chórze, włączając w to stratę tych

osób, które czują się nieakceptowane w społeczeństwie lub Kościele.

Jednakże mimo że zachęcam *was* wszystkich, byście wierzyli w trudne do śpiewania pieśni, bez wahania przyznaję, że z innych powodów *sam* nie radzę sobie z pewnymi rodzajami pieśni, które powinny być — ale jeszcze nie są — śpiewane.

Kiedy przyglądam się szokującym różnicom w sytuacji ekonomicznej na świecie, czuję się nieswojo, śpiewając wraz z panią Hewitt o doczesnych błogosławieństwach i „[skarbach], co w niebie mam”⁷. Tego refrenu nie sposób całkowicie wiernie odśpiewać, dopóki w szlachetny sposób nie otoczmy opieką biednych. Ubóstwo to przekleństwo, które przechodzi z roku na rok, z pokolenia na pokolenie. Krzywdzi ciało, rani ducha, szkodzi rodzinom i niszczy marzenia. Jeśli udałoby nam się zrobić coś więcej, by ulżyć

ubogim, tak jak ciągle nakazuje nam to Jezus, być może ludzie, którym się nie poszczęściło, mogliby zanucić kilka dźwięków melodii: „Promień słońca świeci w duszy mej”, może po raz pierwszy w życiu.

Trudno mi również śpiewać radosne i skoczne pieśni, kiedy tak wiele osób wokół nas cierpi z powodu chorób psychicznych i zaburzeń emocjonalnych lub innych wyniszczających zaburzeń zdrowotnych. Niestety tego rodzaju jarzmo czasami nie ustępuje, mimo bohaterских wysiłków wielu rodzajów opiekunów, w tym członków rodziny. Modlę się, żebyśmy nie pozwolili tym dzieciom Boga cierpieć w milczeniu i żebyśmy zostali obdarowani przez Pana zdolnością słyszenia pieśni, których oni nie mogą teraz śpiewać.

Mam nadzieję, że pewnego dnia wielki ogólnoswiatowy chór połączy w harmonii wszystkie rasy i grupy etniczne, głosząc, że wojna, oszczerstwa i mowa nienawiści to *zły* sposób na radzenie sobie z ludzkimi konfliktami. Niebiosi nawołują, że jedynym satysfakcjonującym sposobem na rozwiązanie skomplikowanych problemów społecznych jest miłość do Boga i przestrzeganie Jego przykazań, które w jedyny trwały i zbawienny sposób pozwalają nam miłować się wzajemnie. Prorok Eter nauczał, że powinniśmy mieć „nadzieję lepszego świata”. Czytając o tym tysiąc lat później, znużony wojną i przemocą Moroni oznajmił, że „doskonalszą [drogą] do takiego świata zawsze będzie ewangelia Jezusa Chrystusa”⁸.

Jakże jesteśmy wdzięczni, że pośród tego typu wyzwania, od czasu do czasu pojawia się inny rodzaj pieśni, której nie możemy zaśpiewać, ale z innego powodu. Jej uczucia są tak głębokie i osobiste, nawet tak święte,



że nie sposób, a nawet nie powinno się ich wyrażać — tak jak miłości, jaką Kordelia okazała swojemu ojcu, mówiąc: „Miłość moja od mych słów bogatsza [...]. Nie mogę serca mego do ust podnieść!”⁹. Uważając je za coś świętego, po prostu nie sposób wyrazić tego rodzaju uczuć — są one duchowo niewysłowione — jak modlitwa, którą Jezus odmówił za dzieci Nefitów. Ci, którzy byli świadkami tego wydarzenia, zapisali:

„Nigdy przedtem oko nie widziało, ani ucho nie słyszało tak wielkich i cudownych rzeczy, jak myśmy widzieli i słyszeli, gdy Jezus przemawiał do Ojca.

Język tego nie wyrazi i nikt nie jest w stanie tego zapisać, ani też serca ludzi nie mogą pojąć tak wielkich i cudownych rzeczy, o których Jezus mówił, jak to widzieliśmy i słyszeliśmy”¹⁰.

Tego rodzaju uświęcone chwile pozostają niewypowiedziane, gdyż ich wyrażenie — nawet jeśli dało by się ująć je w słowa — może wydawać się profanacją.

Bracia i siostry, żyjemy w doczesnym świecie, gdzie pełno pieśni, których nie śpiewamy lub nie możemy jeszcze śpiewać. Ale błagam nas wszystkich, żebyśmy wiernie i na stałe pozostali na swoich miejscach w chórze, w którym na wieki będziemy mogli radować się najcenniejszą ze wszystkich pieśni — „pieśnią o miłości Odkupiciela”¹¹. Na szczęście na ten konkretny występ nie zabraknie miejsc. Jest miejsce dla tych, którzy mówią różnymi językami, pochodzą z różnych kultur i przeróżnych miejsc na świecie. Jest tam miejsce dla tych, którzy są stanu wolnego, w związkach małżeńskich, mają duże rodziny lub są bezdzietni. Jest tam miejsce dla tych, którzy kwestionowali niegdyś swoją wiarę i dla tych, którzy nadal to czynią. Jest miejsce dla tych,



którzy mają odmienne skłonności seksualne. Krótko mówiąc jest miejsce dla każdego, kto kocha Boga i uważa Jego przykazania za niepodważalny miernik naszego osobistego zachowania. Gdyż jeśli naszą wspólną pieśnią jest miłość Boża, jej nieodzowne współbrzmienie jest z pewnością naszym wspólnym zadaniem. W świetle pochodzących od Boga nakazów miłości i wiary, pokuty i współczucia, uczciwości i przebaczenia jest w tym chórze miejsce dla wszystkich, którzy pragną do niego należeć¹². Kochający Ojciec mówi do każdego z nas: „Przyjdź, jaki jesteś”, ale dodaje: „Nie planuj, że takim pozostaniesz”. Uśmiechamy się i pamiętamy, że Bóg jest zdeterminowany, by uczynić z nas więcej niż bylibyśmy sobie sami w stanie wyobrazić.

W tym wielkim oratorium, które jest Jego planem naszego wywyższenia, pokornie obserwujmy ruch Jego batuty i pracujmy nad pieśniami, których nie możemy jeszcze śpiewać, do czasu gdy będziemy mogli „[kolędować] Panu łask”¹³. Owego dnia podniesiemy głos słowami ulubionego hymnu:

Śpiewajmy, wołajmy z armiami niebieskimi:

Niechaj będą chwaleni i Ojciec, i Syn! [...].

*Gdy Jezus ukáže się w rydwanie pośród chmur!*¹⁴

Składam świadectwo, że ta chwila nadejście, że Bóg, nasz Wieczny Ojciec, ponownie pośle na ziemię Swojego Jednorodzonego Syna — tym razem, żeby rządził i panował jako Król królów na wieki. Składam świadectwo, że to jest Jego przywrócony Kościół, za którego pomocą przekazywane są Jego nauki i niezbędne do zbawienia obrzędy Jego ewangelii dla całej ludzkości. Kiedy Jego przesłanie „przeniknie każdy kontynent [i] zawita w każdej krainie”¹⁵, naprawdę zobaczymy, jak „Jezusa twarz uśmiecha się”¹⁶ i promień słońca będzie wiecznie świecił w niejednej duszy. O nadejściu owego dnia z upragnieniem modłę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. „Promień słońca świeci w duszy mej”, *Hymny*, nr 140.
2. *Hymny*, nr 140.
3. *Hymny*, nr 140.
4. List do Rzymian 8:25.
5. *Hymny*, nr 140.
6. Bill Staines, „All God’s Critters Got a Place in the Choir”, w: Laurel Thatcher Ulrich i Emma Lou Thayne, *All God’s Critters Got a Place in the Choir* (1995), str. 4.
7. *Hymny*, nr 140.
8. Zob. Eter 12:4, 11.
9. William Shakespeare, *Król Lear*, akt 1, scena 1, wiersze 79–80, 93–94.
10. 3 Nefi 17:16–17; wyróżnienie dodane.
11. Alma 5:26; zob. także Alma 26:13.
12. Zob. 2 Nefi 26:33.
13. *Hymny*, nr 140.
14. „Duch Boży”, *Hymny*, nr 2.
15. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 142.
16. *Hymny*, nr 140.



Starszy Gary B. Sabin
Siedemdziesiąty

Wewnętrzna postawa i pełne zaangażowanie

Dokonajmy wszelkich koniecznych zmian kursu, jaki obraliśmy i patrzmy w przyszłość z wielką nadzieją i wiarą. Zachowajmy wewnętrzną postawę, będąc dzielni i w pełni zaangażowani.

Kilka lat temu nasza mała wnuczka podbiegła do mnie i z ekscytacją w głosie ogłosiła: „Dziadku, dziadku, strzeliłam wszystkie trzy bramki na moim dzisiejszym meczu piłki nożnej!”.

A ja z entuzjazmem odpowiedziałem: „To świetnie, Sarah!”.

Jej matka spojrzała na mnie z błyskiem w oku i powiedziała: „Wynik meczu to 2:1”.

Nie śmiałem zapytać, kto wygrał!

Konferencja to czas refleksji, objawienia, a niekiedy — *zmiany obranej drogi*.

Istnieje wypożyczalnia samochodów, której samochody wyposażone są w system GPS o nazwie „NeverLost” [Już nigdy się nie zgubisz — przyp. tłum.]. Jeśli skręcisz w złą ulicę po tym, jak wpisałeś cel podróży, głos prowadzący nie wykrzyknie: „Ty głupcze!”. A raczej uprzejmy głos powie: „Wyznaczam nową trasę — zawróć z zachowaniem przepisów drogowych”.

W Księdze Ezechiela czytamy o tej wspaniałej obietnicy:

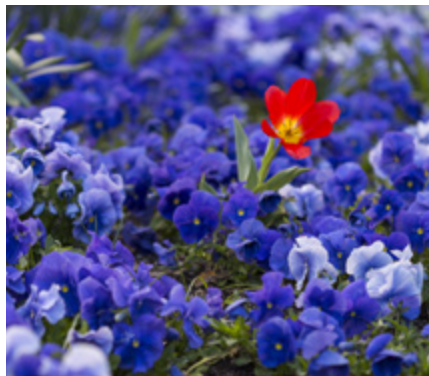
„Lecz gdy bezbożny odwróci się od wszystkich swoich grzechów,

które popełnił, i będzie przestrzegał wszystkich moich przykazań, i będzie wykonywał prawo i sprawiedliwość, na pewno będzie żył, nie umrze.

Nie będzie mu się przypominać żadnych jego przestępstw, które popełnił”¹.

Jakże cudowna to obietnica, ale zostanie spełniona tylko wtedy, gdy sprostamy *w pełni* dwóm wymaganiom. Musimy się od wszystkiego odwrócić, wszystkiego przestrzegać, a żadne grzechy nie zostaną nam przypomniane. To wymaga od nas pełnego zaangażowania!

Nie powinniśmy postępować, jak człowiek opisany w *Wall Street Journal*,



który wysłał do urzędu skarbowego kopertę pełną pieniędzy i anonimowy list o treści: „Drogi urząd skarbowy, przesyłam pieniądze za niezapłacone podatki. P.S. Jeśli sumienie mnie będzie nadal dręczyć, prześlę resztę”².

Nie tak powinniśmy postępować! Nie powinniśmy szacować minimalnych wymagań do spełnienia. Pan wymaga od nas serca i ohotnego umysłu³. Całego serca! Podczas chrztu zostajemy w pełni zanurzeni w wodzie, co stanowi symbol obietnicy, że będziemy z pełnym zaangażowaniem podążać za Zbawicielem, a nie na pół gwizdka. Kiedy w pełni się zobowiązujemy i angażujemy, niebiosą drżą dla naszego dobra⁴. Kiedy jesteśmy zdystansowani lub jedynie po części zaangażowani, tracimy niektóre z najwspanialszych błogosławieństw⁵.

Wiele lat temu wraz z harcerzami udałem się na biwak na pustynię. Chłopcy spali przy dość dużym ognisku, które zbudowali, a ja — jak każdy porządny przywódca harcerzy — spałem w moim samochodzie. Rano, kiedy rozejrzałem się po obozowisku, zobaczyłem jednego harcerza — przyjmijmy, że ma na imię Paweł — który nie wyglądał na wyspanego. Zapytałem, jak mu się spało, a on odpowiedział: „Nie za dobrze”.

Kiedy zapytałem dlaczego, odpowiedział: „Było mi zimno, bo zgasł ogień”.

Odpowiedziałem: „Fakt, ogień ma to do siebie. Czy twój śpiwór nie był wystarczająco ciepły?”.

Nie odpowiedział.

Inny harcerz głośno wykrzyknął: „On nie spał w swoim śpiworze”.

Z niedowierzaniem zapytałem: „Ale dlaczego?”.

Cisza. W końcu zawstydzony odpowiedział: „Myślałem, że jak nie rozwinę swojego śpiwora, to nie będę go musiał związać”.

To nie żart: chłopak marzył przez kilka godzin, aby zaoszczędzić sobie kilku minut wysiłku. Można pomyśleć: „Co za głupota! Kto by tak postąpił?”. Tak naprawdę, postępujemy w ten sposób i to w bardziej niebezpiecznych sytuacjach. Odmawiamy rozwinięcia swojego duchowego śpiwora, kiedy nie znajdujemy czasu na szczerą modlitwę, studiowanie pism i oddane życie zgodnie z ewangelią każdego dnia; wówczas nie tylko gaśnie ogień, ale pozostajemy bez ochrony i chłodzimy nasze dusze.

Zadowolenie z wypełniania naszych przymierzy wiąże się z odpowiedzialnością za wyniki z tego konsekwencje. Pan radził nam, „[abyśmy] nad sobą czuwali i pilnie zważali na słowa życia wiecznego”⁶. Dalej nauczał: „Krew moja nie oczyści ich, jeżeli mnie nie słuchają”⁷.

W rzeczywistości łatwiej jest być w pełni zaangażowanym, niż tylko częściowo. Jeśli czynimy wszystko na pół gwizdka lub zachowujemy dystans, to — korzystając z terminologii *Gwiezdnych wojen* — „można wyczuć zakłócenie Mocy”. Nie znajdujemy się w harmonii z wolą Boga, a co za tym idzie — nasz stan jest przeciwny istocie szczęścia⁸. Izajasz powiedział:

„Lecz bezbożni są jak wzburzone morze, które nie może się uspokoić, a którego wody wyrzucają na wierzch muł i błoto.

Nie mają pokoju bezbożnicy — mówi mój Bóg”⁹.

Na szczęście, bez względu na to, gdzie się znajdujemy lub gdzie byliśmy, pozostajemy w zasięgu wyciągniętych ramion Zbawiciela, który powiedział: „Dlatego kto się nawróci i przyjdzie do Mnie jak małe dziecko, przyjmę go, gdyż z takich składa się królestwo Boże. Za takich umarłem i zmartwychwstałem”¹⁰.



Kiedy stale pokutujemy i polegamy na Panu, zyskujemy siłę, gdyż stajemy się, jak małe dziecko — pokorni i pełni wiary¹¹, wzbogaceni o mądrość zrodzoną z życiowych doświadczeń. Job oświadczył: „Sprawiedliwy trzyma się swojej drogi, a kto ma czyste ręce, nabiera siły”¹². Alfred Tennyson napisał: „Moja siła jest siłą dziesięciu, ponieważ moje serce jest czyste”¹³. Pan nam poradził: „Przeto stójcie na świętych miejscach, i nie dajcie się poruszyć”¹⁴.

Nasz syn, Justin, zmarł w wieku 19 lat, po długiej walce z wrodzoną chorobą. Przemawiając podczas zebrania sakramentalnego na krótko przed śmiercią, podzielił się historią, która wywarła na nim silne wrażenie. Opowiedział o ojcu, który wraz ze swym synem udał się do sklepu z zabawkami, w którym znajdował się nadmuchiwany worek treningowy w kształcie człowieka. Chłopiec uderzył nadmuchiwanego człowieka, który odgiął się do tyłu, po czym powrócił do pionowej pozycji. Ojciec zapytał swojego syna, dlaczego ten nadmuchiwany człowiek zawsze podnosił się po każdym uderzeniu. Chłopiec zastanowił się przez chwilę, po czym odpowiedział: „Nie wiem. Może dlatego, że ma w sobie coś, że zachowuje taką postawę”. Aby w pełni się zaangażować, musimy mieć

wewnętrzną postawę, która utrzyma nas w pionie, a wtedy niech będzie, co ma być¹⁵.

Zachowujemy tę wewnętrzną postawę, cierpliwie oczekując, aż Pan usunie trudy tego życia lub doda nam siłę, by się z nimi zmierzyć¹⁶. Tymi trudami mogą być choroba, niepełnosprawność, choroba umysłowa, śmierć bliskiej osoby lub wiele innych problemów.

Zachowujemy tę wewnętrzną postawę, gdy podnosimy ramiona, które opadły. Zachowujemy tę postawę, gdy bronimy prawdy przed niegodziwym i świeckim światem, który w coraz większym stopniu odrzuca światło, nazywając zło dobrem, a dobro złem¹⁷, i „[prześladuje] sprawiedliwych za ich prawość”¹⁸.

Zachowanie wewnętrznej postawy w obliczu trudności jest możliwe z powodu czystego sumienia, wzmacniającego i pocieszającego wpływu Ducha Świętego i dzięki wiecznej perspektywie, która wykracza poza ludzkie zrozumienie¹⁹. W życiu przedziemskim krzyczeliśmy z radości, gdy dano nam możliwość doświadczenia życia doczesnego²⁰. Jesteśmy w pełni zaangażowani, kiedy z radością podejmujemy decyzję, że będziemy dzielnie bronić planu naszego Ojca Niebieskiego. Nadszedł czas, aby powstać i ponownie stanąć w obronie Jego planu!

Mój 97-letni ojciec niedawno zmarł. Za każdym razem, jak ktoś go pytał, jak się ma, mój ojciec niezmiennie odpowiadał: „W skali od 1 do 10, czuję się na 25!”. Nawet kiedy ten ukochany człowiek nie mógł już dłużej stać ani siedzieć i z wielkim trudem mówił, jego odpowiedź brzmiała wciąż tak samo. On zachował tę wewnętrzną postawę.

Kiedy mój ojciec miał 90 lat, byliśmy na lotnisku i zapytałem go, czy chce, abym wypożyczył dla niego wózek

inwalidzki. Odpowiedział: „Gary, nie ma takiej potrzeby; może, kiedy będę starszy”. Po czym dodał: „Poza tym, kiedy zmęczone się chodzeniem, mogę przecież biec”. Jeśli nie możemy się w pełni zaangażować, idąc obecnym tempem, być może musimy biec, być może musimy zmienić obraną przez siebie drogę. Być może musimy nawet zawrócić. Być może musimy uważniej studiować, żarliwiej modlić się lub po prostu pozwolić, aby życie toczyło się dalej, jednocześnie skupiając się tylko na tym, co jest naprawdę ważne. Być może musimy wyzbyć się tego, co doczesne, aby trzymać się tego, co wieczne. Mój ojciec to rozumiał.

Służąc w marynarce wojennej podczas II wojny światowej, napotkał na tych, którzy znajdowali się w wielkim i przestronnym budynku²¹ i wyśmiewali się z jego zasad. Dwaj marynarze, Dale Maddox i Don Davidson, zauważyli to, ale sami nie zachowywali się jak reszta. Zapytali go: „Sabin, dlaczego wyróżniasz się tak bardzo spośród innych? Masz wysokie standardy moralne, nie pijesz, nie palisz, nie przeklinasz i wydajesz się być spokojny i szczęśliwy”.

Pozytywne wrażenie, jakie odnieśli, spotykając mego ojca, nie pasowało do tego, co wiedzieli o mormonach. Mój ojciec miał okazję ich nauczać, a następnie ochrzcić. Rodzice Dale'a byli bardzo zdenerwowani i ostrzegali, że jeśli przystąpi do Kościoła, straci swoją ukochaną, Mary Olive, ale ona na jego prośbę spotkała się z misjonarzami i także została ochrzczona.

Pod koniec wojny Prezydent Heber J. Grant wezwał braci, także tych, którzy byli żonaci, do służby na misji. W 1946 r. Dale wraz ze swoją żoną, Mary Olive, zdecydowali, że powinien on służyć na misji, choć oczekiwali swojego pierwszego dziecka. Ostatecznie



zostali rodzicami dziewięciorga dzieci, trzech synów i sześciu córek. Każde z ich dzieci służyło na misji, po czym i oni służyli kolejno na trzech misjach. Dziesiątki ich wnucząt także służyło na misji. Dwóch z ich synów, John i Matthew Maddox, jest obecnie członkami Mormońskiego Chóru Tabernakulum, w którym śpiewa także i zięć Matthew — Ryan. Rodzina Maddoxów liczy teraz 144 osoby i stanowi wspaniały przykład pełnego zaangażowania.

Porządkując dokumenty po śmierci mego ojca, natrafiłszy na list od Jennifer Richards, jednej z pięciu córek drugiego z marynarzy, Dona Davidsona. Napisała: „Twoja prawość zmieniła nasze życie. Trudno jest mi sobie wyobrazić, jak wyglądałoby nasze życie bez Kościoła. Mój ojciec zmarł, kochając ewangelię i starając się żyć zgodnie z nią do samego końca”²².

Trudno jest zmierzyć dobry wpływ, jaki wywiera na otoczenie osoba, która zachowuje wewnętrzną postawę. Mój ojciec wraz z dwoma innymi marynarzami nie chciał słuchać drwiących z nich ludzi, którzy przebywali w ogromnym i przestronnym budynku²³. Wiedzieli, że lepiej jest podążać za Stworzycielem niż za tłumem.

Apostoł Paweł opisał nasze czasy, mówiąc do Tymoteusza następujące słowa: „Niektórzy [nic] nie osiągnęli i popadli w próżną gadaninę”²⁴. We współczesnym świecie wielu spędza czas na „próżnej gadaninie”. Takie rozmowy prowadzą ci, którzy przebywają w ogromnym i przestronnym budynku²⁵. Często ma to na celu usprawiedliwić

niegodziwość lub charakteryzuje tych, którzy zgubiwszy się, naciskają pedał gazu i oddalają się od zamierzonego celu. W innych przypadkach „próżna gadanina” cechuje tych, którzy nie zaangażowali się w pełni i wolą naśladować naturalnego człowieka, niż podążać za prorokiem.

Na szczęście wiemy, czego mogą oczekiwać wierni. Jeśli jesteśmy w pełni zaangażowani, otrzymujemy wszechogarniającą pewność, że wszystko „współdziała [...] ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują”²⁶. Jak powiedział Starszy Neal A. Maxwell: „Nie bójcie się, po prostu żyćie w prawości”²⁷.

Mój teść wykładał na BYU i był fanem uniwersyteckiego futbolu, ale nie mógł oglądać ich rozgrywek, ponieważ za bardzo się denerwował końcowym wynikiem. W końcu wydarzyło się coś cudownego — wynaleziono magnetowid i mój teść mógł nagrywać rozgrywki. Jeśli drużyna BYU wygrała, oglądał nagranie z wielką pewnością co do końcowego wyniku! Jeśli niesprawiedliwie ukarano jednego z piłkarzy lub ktoś miał kontuzję, albo przegrywali w ostatnich kilku minutach, mój teść nie denerwował się, gdyż wiedział, że i tak im się uda! Można powiedzieć, że miał „pełną światła nadzieję”²⁸.

Tak samo jest i w naszym przypadku. Jeśli pozostajemy wierni, możemy mieć taką samą pewność, że wszystko w końcu się ułoży. Obietnice Pana są prawdziwe. To nie oznacza, że na tym doczesnym uniwersytecie wszystko przyjdzie nam z łatwością lub obejdziemy się bez łez, ale będzie tak, jak napisał Paweł: „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują”²⁹.

Bracia i siostry, nikt z nas nie popełnił jutrzejszego grzechu.

Dokonyjmy wszelkich koniecznych zmian kursu, jaki obraliśmy i patrzmy w przyszłość z wielką nadzieją i wiarą. Zachowajmy wewnętrzną postawę, będąc dzielni i w pełni zaangażowani. Bądźmy nieskalani i odważni, broniąc planu naszego Ojca Niebieskiego i misji Jego Syna, naszego Zbawiciela. Składam wam moje świadectwo, że nasz Ojciec żyje, a Jezus jest Chrystusem i o realności wielkiego planu szczęścia. Modłę się, aby waszym udziałem były najwspanialsze błogosławieństwa Pana i czynię to w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ks. Ezechiela 18:21–22.
2. Zob. na przykład: Roy B. Zuck, wyb., *The Speaker's Quote Book: Over 5000 Illustrations and Quotations for All Occasions* (2009), str. 107–108.
3. Zob. Nauki i Przymierza 64:34.
4. Zob. Nauki i Przymierza 21:6.
5. Zob. Objawienie Jana 3:15–16.
6. Nauki i Przymierza 84:43.
7. Nauki i Przymierza 29:17.
8. Zob. Alma 41:11.
9. Ks. Izajasza 57:20–21.
10. 3 Nefi 9:22.
11. Zob. 3 Nefi 11:37–38.
12. Ks. Joba 17:9.
13. Alfred Tennyson, „Sir Galahad” w: *Poems of the English Race*, wyb. Raymond Macdonald Alden (1921), str. 296.
14. Nauki i Przymierza 87:8.
15. Zob. Joseph B. Wirthlin, „Będzie, co ma być, więc pokochaj to”, *Liahona*, listopad 2008, str. 26–28.
16. Zob. II List do Koryntian 12:7.
17. Zob. Ks. Izajasza 5:20.
18. Helaman 7:5.
19. Zob. List do Filipian 4:7.
20. Zob. Ks. Joba 38:7.
21. Zob. 1 Nefi 8:26.
22. List od Jennifer Richards do Marvina Sabina z dnia 5 lipca 2009 r.
23. Zob. 1 Nefi 8:27, 33.
24. I List do Tymoteusza 1:6.
25. Zob. 1 Nefi 8:26–28.
26. List do Rzymian 8:28.
27. Zob. Bangambiki Habyarinmana, *Inspirational Quotes for All Occasions* (2013).
28. 2 Nefi 31:20.
29. I List do Koryntian 2:9.



Starszy Valeri V. Cordón
Siedemdziesiąty

Język ewangelii

Nauczanie z mocą ma niezwykle istotne znaczenie dla zachowania ewangelii w naszych rodzinach i wymaga ono pilności i zaangażowania.

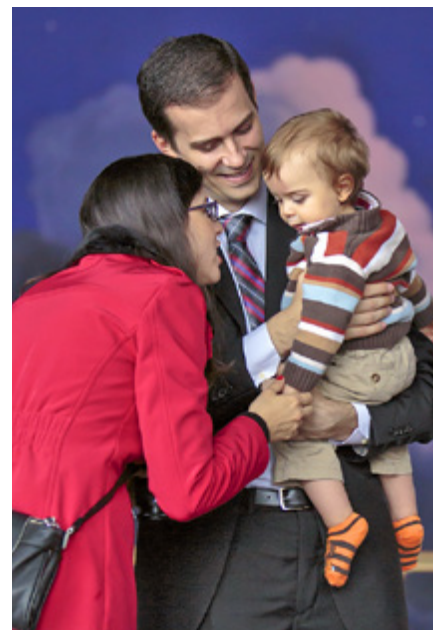
Kiedy zostałem powołany do Władz Generalnych, musiałem przeprowadzić się z całą rodziną z Kostaryki do Salt Lake City, aby wypełnić moje pierwsze zadanie. To tu w Stanach Zjednoczonych zostałem pobłogosławiony możliwością poznawania ludzi wywodzących się z różnych krajów i kultur. Wielu spośród nich przyszło na świat w krajach Ameryki Łacińskiej, tak jak ja.

Zauważyłem, że duża część pierwszego pokolenia hiszpańskojęzycznych emigrantów porozumiewa się przede wszystkim w swoim ojczystym języku, a angielski zna jedynie w stopniu komunikatywnym. Drugie pokolenie, to dzieci, które przyszły na świat w Stanach Zjednoczonych lub mieszkają tu od najmłodszych lat i tu uczęszczają do szkoły — one bardzo dobrze znają angielski, zaś ich hiszpański mocno kuleje. W trzecim pokoleniu często zdarza się, że hiszpański — język przodków — jest już całkiem zapomniany¹.

W terminologii językoznawców nazywa się to po prostu „zanikiem języka”. Do takiego zaniku może dochodzić, kiedy rodziny przeprowadzają się do obcych krajów, gdzie ich ojczysty język nie jest używany. Dzieje się tak nie tylko w rodzinach hiszpańskojęzycznych, lecz na całym

świecie, w miejscach, gdzie nowy język zastępuje język ojczysty². Nawet Nefi, prorok z Księgi Mormona, martwił się możliwością utraty języka swoich ojców, kiedy przygotowywał się do wyprawy do ziemi obiecanej. Napisał on: „Zaprawdę jest mądrością Boga, że powinniśmy uzyskać te kroniki, abyśmy mogli zachować język naszych ojców dla naszych dzieci”³.

Nefi martwił się także o utratę innego języka. W kolejnym wersecie





czytamy: „A także, abyśmy *zachowali dla nich słowa wszystkich świętych proroków*, dane im przez Ducha mocą Boga, od początku świata do naszych czasów”⁴.

Zauważyłem podobieństwo między zachowaniem ojczyzestego języka a zachowaniem w życiu ewangelii Jezusa Chrystusa.

W moim dzisiejszym porównaniu nie będę mówić o żadnym ziemskim języku, lecz o wiecznym języku, który musimy zachować w naszych rodzinach i którego nie wolno nam utracić. Mówię o języku⁵ ewangelii Jezusa Chrystusa. Pod pojęciem „język ewangelii” rozumiem wszystkie nauki naszych proroków, nasze posłuszeństwo wobec nich i kultywowanie prawych tradycji.

Omówię trzy sposoby, w jakie możemy dbać o zachowanie tego języka.

Po pierwsze: Możemy być bardziej pilni i troskliwi w domu

W Naukach i Przymierzach Pan nakłaniał wielu prominentnych członków Kościoła, między innymi Newela K. Whitneya, aby zaprowadzili w swych domach porządek. Pan powiedział: „Słudze mojemu, Newelowi K. Whitneyowi [...] także potrzeba nagany, i musi uporządkować swoją rodzinę, i postarać się, by *[był pilniejszy i troskliwszy] w domu*, i zawsze się *[modlił]*, bo inaczej *[zostanie usunięty] ze swego miejsca*”⁶.

Jednym z czynników, który przyczynia się do utraty języka, jest to, że rodzice nie poświęcają czasu na to, by uczyć dzieci swojej ojczyzestej mowy. Nie wystarczy jedynie *postugiwać się* językiem w domu. Jeśli rodzice chcą zachować swój język, muszą go *nauczać*. Badania wykazały, że rodzicom, którzy świadomie dokładają starań, aby zachować swój język ojczysty, zazwyczaj się to udaje⁷. Jak więc możemy świadomie zabiegać o to, by zachować język ewangelii?

Starszy David A. Bednar z Kworum Dwunastu Apostołów ostrzegał, że „pozbawione mocy nauczanie ewangelii i bycie kiepskim wzorcem w domu” to jedno z głównych przyczyn przełamania tradycji wielopokoleniowych rodzin w Kościele⁸.

Możemy zatem wysnuć wniosek, że nauczanie z mocą ma niezwykle istotne znaczenie dla zachowania ewangelii w naszych rodzinach i że wymaga ono pilności i zaangażowania.

Wielokrotnie byliśmy zachęceni, by ustanowić zwyczaj codziennej rodzinnej modlitwy i wspólnego studiowania pism świętych⁹. Wiele rodzin, które to robią, codziennie odczuwa błogosławieństwo większej jedności oraz bliskości z Panem.

Kiedy dojdzie do codziennego studiowania pism świętych? Dojdzie do niego wtedy, kiedy rodzice wezmą pisma święte do ręki i z miłością zachęcą

rodzinę do wspólnej nauki. Ciężko jest tu dostrzec inne możliwości.

Ojcowie i matki, pilnujcie, aby nie ominęły was te wspaniałe błogosławieństwa. Nie czekajcie, aż będzie za późno!

Po drugie: Możemy być silnymi wzorcami w domu

Pewien ekspert w zakresie lingwistyki napisał, że, aby zachować język ojczysty „trzeba sprawić, by *był on czymś żywym dla dzieci*”¹⁰. Sprawiamy, że język jest „żywy”, kiedy nasze nauki idą w parze z przykładem, który ustanawiamy.

Kiedy byłem młody, w czasie wakacji pracowałem w fabryce mojego ojca. Pierwszym pytaniem, jakie zadawał mi, kiedy otrzymywałem wypłatę, było: „Co zrobisz z tymi pieniędzmi?”

Znałem odpowiedź, więc mówiłem: „Zapłacę dziesięcinę i odłożę na misję”.

Po ośmiu latach wspólnej pracy i zadawaniu ciągle tego samego pytania tata uznał, że nauczył mnie płacić dziesięcinę. Nie wiedział jednak, że tej ważnej zasady nauczyłem się w jeden weekend. Pozwólcie, że powiem, jak to się stało.

Po politycznych zawirowaniach w Ameryce Środkowej firma ojca zbankrutowała. Od zatrudniania na pełen etat ponad 200 osób przeszedł do pięciu szwaczek, które pracowały w naszym garażu wtedy, kiedy były potrzebne. W tym trudnym okresie usłyszałem pewnego dnia, jak rodzice rozmawiali o tym, czy powinni zapłacić dziesięcinę, czy kupić jedzenie dla dzieci.

W niedzielę poszedłem za tatą, żeby zobaczyć, co robi. Po spotkaniach kościelnych zobaczyłem, jak wziął kopertę i włożył do niej dziesięcinę. To była jedynie część tej lekcji. Nurtowało mnie pytanie, co teraz będziemy jeść.

W poniedziałkowy ranek do naszych drzwi zapukali jacyś ludzie. Kiedy otworzyłem, poprosili, żebym zawołał tatę. Kiedy tata przyszedł, powiedzieli mu, że mają niezwykle pilne zamówienie na szycie. Powiedzieli też, że zamówienie jest tak ważne, że zapłacą za nie z góry. Tego dnia poznałem zasady rządzące płaceniem dziesięciny i towarzyszące jej błogosławieństwa.

W Nowym Testamencie Pan mówi o wzorcach: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni”¹¹.

Nie wystarczy jedynie *mówić* dzieciom o tym, jak ważny jest ślub w świątyni, post czy przestrzeganie świętości dnia sabatu. One muszą widzieć, że w naszym rozkładzie dnia wyznaczamy czas na to, by możliwie często chodzić do świątyni. Muszą widzieć nasze zaangażowanie w regularne posty¹² i w to, żeby cały dzień sabatu był święty. Jeśli nasza młodzież nie potrafi pościć przez dwa posiłki, nie potrafi regularnie studiować pism świętych, nie umie wyłączyć telewizora podczas niedzielnego meczu, to czy będzie potrafiła wykazać się duchową samodyscypliną, by oprzeć się wielkim pokusom współczesnego świata, między innymi pornografii?

Po trzecie: Zachowywanie tradycji

Innym sposobem, w jaki język ojczysty może ulec zmianie lub zaniknąć, jest zmieszanie go z innymi językami i tradycjami¹³.

W początkowym okresie rozwoju Kościoła Pan wezwał wielu ważnych członków, aby zaprowadzili porządek w swoich domach. Rozpoczął od omówienia dwóch sposobów, w jakie nasze domy mogą utracić światło i prawdę:

„A ten niegodziwy przychodzi i *zabiera światło i prawdę*, przez *nieposłuszeństwo*, dzieciom ludzkim i z powodu *tradycji ich ojców*”¹⁴.

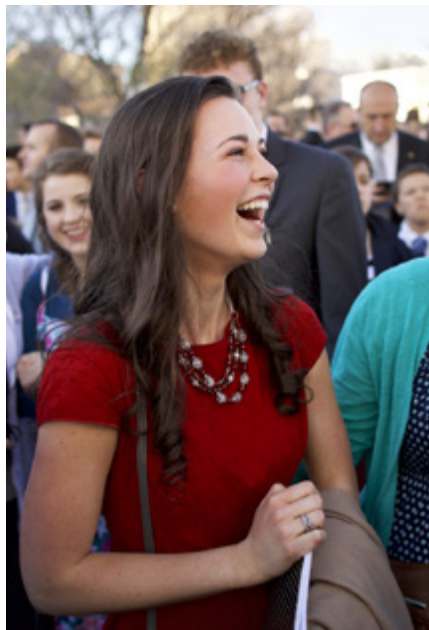
Musimy w rodzinach unikać tradycji, które uniemożliwią nam dochowywanie świętości dnia sabatu lub codzienne studiowanie pism świętych i wspólne modlitwy. Musimy zamknąć cyfrowe drzwi naszych domów przed pornografią i innymi złymi wpływami. Aby pokonać ziemskie tradycje naszych czasów, musimy korzystać z pism świętych i głosu współczesnych proroków, by nauczać nasze dzieci o ich boskim pochodzeniu, celu ich życia i boskiej misji Jezusa Chrystusa.

Podsumowanie

W pismach świętych znajdziemy kilka przykładów „utruty języka”¹⁵.

Na przykład:

„I pośród młodego pokolenia było wielu, którzy *nie rozumieli słów* króla Beniamina, ponieważ byli małymi dziećmi, gdy przemawiał do swego



ludu, i nie wierzyli w tradycje swych ojców [...].

Z powodu swej niewiary *nie mogli zrozumieć słowa Bożego*, ich serca były więc na nie nieczułe”¹⁶.

Dla dorastającego pokolenia język ewangelii stał się obcy. Choć niekiedy podważa się sens korzyści z zachowywania języka ojczystego, to w kontekście planu zbawienia *nie ma wątpliwości* co do wiecznych konsekwencji utraty języka ewangelii w naszych domach.

Jako dzieci Boga jesteśmy niedoskonałymi ludźmi, którzy starają się opanować doskonały język¹⁷. Tak jak matka z czułością podchodzi do swych dzieci, tak nasz Ojciec Niebieski cierpliwie znosi nasze niedoskonałości i błędy. Docenia i rozumie nasze najprostsze zdania, wymamrotane ze szczerością, jak gdyby były pięknymi poematami. Raduje go dźwięk naszych pierwszych ewangelicznych słów. Naucza nas z doskonałą miłością.

Nic, co osiągniemy w tym życiu, choćby było bardzo ważne, nie będzie się liczyć, jeśli nasze rodziny utracą język ewangelii¹⁸. Składam świadectwo, że Ojciec w Niebie będzie błogosławił naszym staraniom, by poznać Jego język, aż do chwili, kiedy będziemy umieli biegle posługiwać się tą wyższą formą komunikacji — naszym prawdziwym językiem ojczystym. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Pośród hiszpańskojęzycznych emigrantów w trzecim pokoleniu „72 procent populacji posługuje się wyłącznie językiem angielskim” (Richard Alba, „Bilingualism Persists, but English Still Dominates”, Migration Policy Institute, 1 lutego 2005, adres internetowy: migrationpolicy.org/article/bilingualism-persists-english-still-dominates).
2. „Posługiwanie się wyłącznie językiem angielskim jest powszechne w trzecim pokoleniu” (Alba, „Bilingualism Persists, but English Still Dominates”).



Starszy Neil L. Andersen
Kworum Dwunastu Apostołów

3. 1 Nefi 3:19; wyróżnienie dodane.
4. 1 Nefi 3:20; wyróżnienie dodane.
5. Język można zdefiniować jako „system komunikacji używany w określonym kraju lub społeczności” (Oxford Living Dictionaries, „language”, adres internetowy: oxforddictionaries.com).
6. Nauki i Przymierza 93:50; wyróżnienie dodane.
7. „[Zachowanie języka ojczystego] jest możliwe, lecz wymaga zaangażowania i planowania” (Eowyn Crisfield, „Heritage Languages: Fighting a Losing Battle?”, adres internetowy: onraisingbilingualchildren.com/2013/03/25/heritage-languages-fighting-a-losing-battle). „Na przykład emigrantom niemieckojęzycznym na środkowym zachodzie Stanów Zjednoczonych udaje się z powodzeniem zachować język ojczysty przez wiele pokoleń” (Alba, „Bilingualism Persists, but English Still Dominates”).
8. David A. Bednar, „Multigenerational Families”, Szkolenie przywódców podczas konferencji generalnej, kwiecień 2015, adres internetowy: broadcasts.lds.org.
9. Jednym z przykładów są wskazówki od Pierwszego Prezydium: „Zachęcamy rodziców i dzieci, by nadali najwyższy priorytet modlitwie rodzinnej, domowemu wieczorowi rodzinnemu, studiowaniu i nauczaniu ewangelii oraz wartościowym zajęciom rodzinnym” (List od Pierwszego Prezydium, 11 lutego 1999 r.).
10. „Musicie sprawić, żeby *ten język był dla waszych dzieci czymś żywym*, aby mogły go rozumieć, komunikować się za jego pomocą i czuć się częścią ludu, który posługuje się tym językiem” (Crisfield, „Heritage Languages: Fighting a Losing Battle?”, wyróżnienie dodane).
11. Ew. Jana 5:19.
12. „Właściwe przestrzeganie dnia postu oznacza zazwyczaj powstrzymanie się od jedzenia i picia przez dwa kolejne posiłki w ciągu 24 godzin, uczestnictwo w spotkaniu świadectw oraz złożenie hojnej ofiary postnej na rzecz pomocy potrzebującym” (*Handbook 2: Administering the Church* [2010], 21.1.17).
13. Zob. Omni 1:17.
14. Nauki i Przymierza 93:39; wyróżnienie dodane.
15. W kontekście tego przemówienia „utrata języka” oznacza utratę ewangelii (zob. Ks. Sędziów 2:10; Omni 1:17; 3 Nefi 1:30).
16. Mosjasz 26:1, 3; wyróżnienie dodane.
17. Zob. Ew. Mateusza 5:48; 3 Nefi 12:48.
18. Zob. Ew. Mateusza 16:24–26.

Pokonywanie świata

Pokonywanie świata to nie jest zadanie na jeden konkretny moment życia, lecz na całe życie składające się z momentów, które określą wieczność.

Wiele lat temu Prezydent David O. McKay opowiadał o wspaniałym przeżyciu, którego doświadczył, gdy żeglował łodzią w kierunku Samoa. Gdy zasnął, miał „wizję czegoś nieskończenie wzniosłego. W oddali — opowiadał — ujrzałem piękne białe miasto [...]. Na drzewach soczyste owoce [...], wszędzie mnóstwo kwiatów w pełnym rozkwicie [...]. Wielka grupa ludzi zmierzała do tego miasta. Każdy był ubrany w białą powłóczystą szatę [...]. Moją uwagę od razu zwrócił przywódca tych ludzi. Chociaż widziałem

tylko zarys jego postaci [...], to od razu rozpoznałem w niej mojego Zbawiciela! [...] Jasność Jego oblicza [była] nieopisana. Pokój, który roztaczał [...], był boski!”

Prezydent McKay mówił dalej: „To miasto [...] było Jego [...] Wiecznym Miastem, a ludzie, którzy szli za Nim, mieli tam mieszkać, ciesząc się pokojem i wiecznym szczęściem”.

Prezydent McKay zastanawiał się: „Kim oni [są]? [Kim są ci ludzie?]”.

Opowiadał, co się później wydarzyło: „Zbawiciel, jakby czytając w moich myślach, odpowiedział mi, wskazując [słowa w] półkolu, które [...] pojawiły się nad [tymi ludźmi], zapisane złotymi literami [...]:

*‘To ci, którzy pokonali świat —
Którzy naprawdę narodzili się
na nowo!’¹.*

Przez całe dziesięciolecie miałem w pamięci te słowa: „To ci, którzy pokonali świat”.

Błogosławieństwa, które Pan obiecuje ludziom, którzy pokonają świat, zapierają dech w piersiach. Będą „przyobleczeni] w szaty białe, i [wymienieni] [...] [w księdze] żywota”. Pan „[wyzna ich imię] przed [...] Ojcem i przed jego aniołami”². Każdy z nich będzie „mieć udział w pierwszym



zmartwychwstaniu”³, dostąpi życia wiecznego⁴ i „już [...] nie wyjdzie”⁵ z obecności Boga.

Czy to możliwe, by pokonać świat i otrzymać te błogosławieństwa? Tak, to jest możliwe.

Miłość do Zbawiciela

Osoby, które pokonują świat, rozwijają w sobie pełną miłość do naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Jego boskie narodziny, Jego doskonałe życie, Jego nieskończone Zadośćuczynienie w Getsemane i na Golgocie — dzięki temu wszystkiemu każdy z nas zmartwychwstanie. Pod warunkiem naszej szczerzej pokuty On, i tylko On, może oczyścić nas z naszych grzechów i umożliwić nam powrót do Boga. „Miłujmy więc, gdyż On nas przedtem umiłował”⁶.

Jezus powiedział: „Ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”⁷.

Potem dodał: „Wolą moją jest, abyście przemogli świat”⁸.

Pokonywanie świata to nie jest zadanie na jeden konkretny moment życia, lecz na całe życie składające się z momentów, które określają wieczność.

Wykonywanie tego zadania można zacząć jako dziecko, które uczy się modlić i z czcią śpiewa: „Staram się być jak Jezus”⁹. Zadanie trwa, gdy osoba studiuje życie Zbawiciela opisane w Nowym Testamencie i zastanawia się nad mocą Zadośćuczynienia Zbawiciela opisaną w Księdze Mormona.

Modlitwa, pokuta, podążanie za Zbawicielem i czerpanie z Jego łaski prowadzi nas do lepszego zrozumienia tego, dlaczego tu jesteśmy i kim mamy być.

Alma opisał to następująco: „W ich sercach [...] [następuje] wielka przemiana, [stają] się pokorni i [pokładają] ufność w prawdziwym, żyjącym



Bogu [...], [pozostając] Mu wierni aż do końca”¹⁰.

Osoby, które pokonują świat, wiedzą, że są odpowiedzialne przed swym Ojcem Niebieskim. Szczera przemiana i pokuta za grzechy nie jest już ograniczeniem, lecz uwolnieniem, gdyż „grzechy [...] czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją”¹¹.

Odpowiedzialność przed Bogiem

Ludzie ze świata mają problem z odpowiedzialnością przed Bogiem — jak dziecko, które urządza imprezę w domu swoich rodziców w czasie ich nieobecności, i dobrze się bawi w tym rozgardiaszu, uciekając od myśli o konsekwencjach, które nastąpią, gdy rodzice wrócą po 24 godzinach.

Świat jest bardziej zainteresowany zaspokajaniem potrzeb naturalnego człowieka niż ich tłumieniem.

Pokonywanie świata nie oznacza ogólnoświatowej wojny, tylko prywatną, osobistą bitwę, w której mocujemy się z naszymi własnymi wewnętrznymi wrogami.

Pokonywanie świata to ceniecie sobie największego przykazania: „Będiesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej”¹².

Pisarz chrześcijański C.S. Lewis opisał to w następujący sposób: „Chrystus

mówi: ‘Oddaj mi wszystko. Nie chcę, żebyś mi odmierzał czas, pieniądze czy swoją pracę — chcę ciebie’”¹³.

Pokonywanie świata to dotrzymywanie obietnic złożonych Bogu — dotrzymywanie naszych przymierzy chrztu i przymierzy świątynnych oraz przysięgi wierności naszemu wiecznemu towarzyszowi. Pokonywanie świata to przychodzenie w pokorze do stołu Pańskiego, by przyjąć sakrament w każdą niedzielę, prosząc o wybaczenie i zobowiązując się „zawsze [...] pamiętać [o Jezusie] i przestrzegać przykazań, które [...] dał; aby zawsze [...] mieć z sobą Jego Ducha”¹⁴.

Nasza miłość do dnia sabatu nie kończy się z chwilą, gdy zamykają się drzwi kaplicy. Przeciwnie, ona otwiera się na piękny dzień odpoczynku od rutynowych zadań, dzień studiowania pism świętych, modlitwy, kontaktu z rodziną i innymi ludźmi, którzy pragną naszej uwagi. Zamiast odetchnąć z ulgą, gdy zajęcia w kościele dobiegną końca, i pobiec szaleńczo w poszukiwaniu telewizora, zanim zacznie się mecz piłki nożnej, nasze myśli pozostają przy Zbawicielu i przy Jego świętym dniu.

Świat jest bezustannie szarpany falą ponętnych, kuszących głosów¹⁵.

Pokonywanie świata to ufanie jednemu głosowi, który ostrzega, pociesza, oświeca i daje pokój „nie jak świat daje”¹⁶.



Bezinteresowność

Pokonywanie świata to spoglądanie poza siebie przez wzgląd na pamięć o drugim przykazaniu¹⁷: „Kto zaś jest największy pośród was, niech będzie sługą waszym”¹⁸. Szczęście naszego współmałżonka jest ważniejsze niż nasza własna przyjemność. Wspieranie naszych dzieci w tym, by kochały Boga i przestrzegały Jego przykazań, jest podstawowym priorytetem. Jesteśmy gotowi dzielić się naszymi dobrami materialnymi poprzez płacenie dziesięciny, ofiar postnych i wspomaganie potrzebujących, a gdy nasze duchowe odbiorniki nastawione są na odbiór sygnału z nieba, Pan prowadzi nas do osób, którym możemy pomóc.

Świat buduje swoje imperium na zadufaniu w sobie, dumnie głosząc: „Popatrz na mnie i porównaj z moim sąsiadem! Popatrz na to, co posiadam! Popatrz, jaki jestem ważny!”

Świat łatwo się irytuje, szybko traci zainteresowanie, ma duże wymagania, uwielbia owacje tłumu. Pokonywanie świata to zanurzenie się w pokorze, zrozumieniu, cierpliwości i współczuciu względem naszych bliźnich.

Ratunek w prorokach

Pokonywanie świata to posiadanie przekonań, które świat zawsze będzie wyśmiewał. Zbawiciel powiedział:

„Jeśli świat was nienawidzi, wiedzcie, że mnie wpierw niż was znienawidził.

Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego”¹⁹.

Prezydent Russell M. Nelson powiedział dziś rano: „Prawdziwi uczniowie Jezusa Chrystusa są gotowi się wyróżniać, zabierać głos i być inni niż ludzie tego świata”²⁰.

Uczennica Chrystusa nie jest zaniepokojona, gdy post o jej wierze nie zbiera 1000 lajków lub choćby kilku przyjaznych piktogramów.

Pokonywanie świata to zabieganie w mniejszym stopniu o kontakty on-line, a w większym — o kontakty niebiańskie z Bogiem.

Pan daje nam bezpieczeństwo, kiedy jesteśmy posłuszni wskazówkom Jego proroków i apostołów.

Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Świat, w którym żyjemy, może stawiać [...] wyzwania [...]. [Gdy udamy się do świątyni], będziemy w stanie lepiej radzić sobie ze wszystkimi próbami i pokonywać wszystkie pokusy. [...] Poczujemy się odmienieni i wzmocnieni”²¹.

Poprzez wzrastającą liczbę pokus, rozrywek i przekłamań świat próbuje omamić wiernych, by odrzucili obfite duchowe doświadczenia z przeszłości, nazywając je teraz głupim oszustwem.

Pokonywanie świata to pamiętanie, nawet mimo zniechęcenia, o chwilach, gdy czuliśmy miłość Zbawiciela i widzieliśmy Jego światło. Starszy Neal A. Maxwell opisał jedno z takich doświadczeń następująco: „Byłem pobłogosławiony, i wiedziałem, że Bóg wiedział, że ja wiedziałem, że byłem pobłogosławiony”²². Chociaż możemy chwilowo czuć się zapomniani, sami nie zapominamy.

Pokonywanie świata nie oznacza prowadzenia klasztornej życia, z dala od niesprawiedliwości i problemów życia doczesnego. To raczej otwieranie się na szerszą perspektywę wiary, przyciągającą nas ku Zbawcy i Jego obietnicom.

Chociaż nie osiągniemy pełnej doskonałości w tym życiu, pokonywanie świata daje nam płomienną nadzieję, że „[staniemy] przed [naszym Zbawicielem] [...] i z radością [ujrzymy] Jego twarz”²³, i usłyszymy Jego głos: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was”²⁴.

Przykład Starszego Bruce’a D. Portera

28 grudnia ubiegłego roku nasz drogi przyjaciel i umiłowany Przedstawiciel Władz Generalnych, Starszy Bruce D. Porter, zakończył swą podróż przez doczesność. Miał 64 lata.

Poznałem Bruce'a, gdy byliśmy studentami na Uniwersytecie Brigham Younga. Był jednym z najlepszych i najbystrzejszych wychowanków uczelni. Po uzyskaniu tytułu doktora na Uniwersytecie Harvarda, dzięki znajomości stosunków rosyjskich, bystremu umysłowi i dorobkowi piśmienniczemu Bruce zyskał pozycję, która mogła zawrócić mu w głowie, ale dobra materialne i pochwały świata nigdy nie zmąciły jasności jego spojrzenia²⁵. Był lojalny wobec swego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, wobec swej wiecznej towarzyszk, Susan, oraz wobec swych dzieci i wnuków.

Bruce urodził się z wadą nerek. Przeszedł operację, ale z upływem lat stan jego nerek się pogarszał.

Wkrótce po powołaniu Bruce'a do Władz Generalnych w 1995 roku służyliśmy wspólnie z naszymi rodzinami we Frankfurcie w Niemczech. Jego



Starszy i Siostra Porter ze swoją młodą rodziną.



Porterowie podczas służby w Rosji.



zadania koncentrowały się na Rosji i Europie Wschodniej.

Życie Starszego Portera zmieniło się radykalnie w 1997 roku, gdy wydolność jego nerek i ogólny stan zdrowia zaczęły się pogarszać. Rodzina Porterów wróciła do Salt Lake City.

W ciągu 22 lat służby w powołaniu Siedemdziesiątego Bruce wielokrotnie przebywał w szpitalu i przeszedł 10 operacji. Lekarze mówili Susan dwukrotnie, że Bruce nie dożyje rana, ale on nadal żył.

Przez ponad 12 lat swojej służby jako Przedstawiciel Władz Generalnych Bruce był na dializach oczyszczających jego krew. Przez większość tego czasu dializy odbywały się przez pięć wieczorów w tygodniu, po cztery godziny każda, przez co mógł wypełniać swoje powołanie w ciągu dnia i przyjmować obowiązki konferencyjne w weekendy. Gdy jego zdrowie nie ulegało poprawie mimo kilku błogosławieństw kapłańskich, Bruce nie wiedział, co robić, ale wiedział, komu zaufał²⁶.

W 2010 roku Bruce otrzymał nerkę od swojego syna, Davida. Jego ciało nie odrzuciło przeszczepu. To był cud, dar przywróconego zdrowia, który pozwolił Bruce'owi i Susan powrócić do ich ukochanej Rosji w charakterze członka Prezydium Obszaru.

26 grudnia ubiegłego roku, po walce z kolejnymi infekcjami w szpitalu w Salt Lake City, Bruce poprosił lekarzy, by opuścili pokój. Powiedział

Susan, „że wie przez Ducha, że lekarze nie mogą już nic zrobić, by ocalić mu życie. Wie [...], że Ojciec Niebieski zabierze go do domu. Jest przepięknie spokojem”²⁷.

28 grudnia Bruce wrócił do swojego rodzinnego domu. Kilka godzin później, otoczony przez najbliższych, w spokoju powrócił do swego niebiańskiego domu.

Wiele lat temu Bruce Porter napisał do swoich dzieci następujące słowa:

„Świadekstwo, które mam, o rzeczywistości i miłości Jezusa Chrystusa, było zawsze kompasem mojego życia [...]. Jest to czyste, gorejące świadectwo od Ducha, że On żyje, że jest moim Odkupicielem i Przyjacielem w każdej potrzebie”²⁸.

„Naszym wyzwaniem [...] jest poznać [Zbawiciela] i, poprzez wiarę w Niego, przezwyciężyć próby i pokusy tego świata”²⁹.

„Bądźmy wierni i oddani, ufając Mu”³⁰.

Bruce Douglas Porter pokonał świat.

Mam nadzieję, że każdy z nas będzie nieco bardziej starał się pokonać świat, nie usprawiedliwiając poważnych grzechów, ale zachowując cierpliwość wobec drobnych pomyłek i błędów, z zapałem zwiększając prędkość duchowych postępów i wielkodusznie pomagając ludziom. Gdy pełniej zaufacie Zbawicielowi, obiecuję wam błogosławieństwa większego pokoju w tym życiu i poczucie

większej pewności naszego wiecznego przeznaczenia. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy M. Russell Ballard
Kworum Dwunastu Apostołów

PRZYPISY

1. *Teachings of Presidents of the Church: David O. McKay* (2003), str. 1–2.
2. Objawienie Jana 3:5.
3. Zob. Nauki i Przymierza 76:64.
4. Zob. Objawienie Jana 2 (nagłówek rozdziału w Biblii Króla Jakuba).
5. Objawienie Jana 3:12.
6. I List Jana 4:19.
7. Ew. Jana 16:33.
8. Zob. Nauki i Przymierza 64:2.
9. „I’m Trying to Be like Jesus”, *Children’s Songbook*, str. 78.
10. Alma 5:13.
11. Ks. Izajasza 1:18.
12. Ew. Marka 12:30.
13. C. S. Lewis, *Chrześcijaństwo po prostu* (2002).
14. Zob. Nauki i Przymierza 20:77.
15. Zob. James E. Faust, „The Voice of the Spirit” (uroczyste spotkanie na Uniwersytecie Brigham Younga, 5 września 1993), strona internetowa: speeches.byu.edu.
16. Ew. Jana 14:27.
17. Zob. Ew. Marka 12:31.
18. Ew. Mateusza 23:11.
19. Ew. Jana 15:18–19.
20. Russell M. Nelson, „Czerpanie z mocy Jezusa Chrystusa w swoim życiu”, *Liahona*, maj 2017, str. 40.
21. Thomas S. Monson, „Święta świątynia — latarnia dla świata”, *Liahona*, maj 2011, str. 93.
22. Osobista rozmowa ze Starszym Nealem A. Maxwellem odnosi się do historii opowiedzianej przez niego w kwietniu 2004 roku na konferencji generalnej w przemówieniu pt. „Pamiętajcie, jak miłosierny był Pan ludziom” (zob. *Liahona*, maj 2004), str. 44–46.
23. Enos 1:27.
24. Ew. Mateusza 25:34.
25. Przykładem umysłowych możliwości Starszego Portera jest 400-stronicowa książka pt. *War and the Rise of the State*, napisana 23 lata temu. Jest ona stale dostępna i często czytana przez osoby zajmujące się polityką.
26. Prywatna korespondencja od Susan Porter z dnia 6 marca 2017 roku.
27. Prywatna korespondencja od Susan Porter z dnia 6 marca 2017 roku.
28. Bruce D. Porter, *The King of Kings* (2000), str. 14, 15.
29. Bruce D. Porter, *The King of Kings*, str. 7.
30. Bruce D. Porter, *The King of Kings*, str. 18.

Powrócić i otrzymać

Powrócić do obecności Boga i otrzymać wieczne błogosławieństwa, które wynikają z zawierania i dotrzymywania przymierzy, to najważniejsze cele, jakie możemy sobie wyznaczyć.

Moi bracia i siostry, moim zadaniem jest teraz do was przemówić, a waszym — mnie wysłuchać. Za cel postawiłem sobie ukończyć moje zadanie, zanim wy ukończycie wasze. Mam zamiar się do tego przyłożyć.

Od lat obserwuję, że ludzie, którzy najwięcej osiągnęli na tym świecie, mają wizję swego życia i cele, które pomagają im się na niej skupić oraz strategiczne plany, jak je osiągnąć. Świadomość kierunku, w którym zmierzacie i tego, jak macie zamiar tam dotrzeć, może nadać życiu znaczenie, cel i poczucie spełnienia.

Niektórzy ludzie nie radzą sobie z różnicą pomiędzy celem a planem, dopóki nie zrozumieją, że cel to *miejsce*, do którego zmierzają, a plan to sposób, w jaki planują tam dotrzeć. Na przykład, możemy wyznaczyć sobie cel, że pojedziemy w jakieś nieznane miejsce, i — jak niektóre z was, drogie siostry, wiedzą — my mężczyźni często uważamy, że wiemy, jak tam dotrzeć — dlatego często mówimy: „Wiem — to musi być za następnym zakrętem”. Moja żona ma teraz pewnie uśmiech na twarzy. Cel był jasny, ale nie mieliśmy dobrego planu, jak tam dotrzeć.



Wyznaczanie sobie celów w praktyce oznacza rozpoczęcie od zaplanowania efektu końcowego. Natomiast planowanie to znalezienie sposobu, jak ten efekt osiągnąć. Klucz do szczęścia to zrozumienie, które cele tak naprawdę mają znaczenie — a następnie poświęcenie czasu, wysiłku i uwagi temu, co stanowi pewny sposób ich osiągnięcia.

Bóg, nasz Ojciec Niebieski, dał nam doskonały przykład wyznaczania sobie celów i planowania. Jego cel to „przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi”¹, a sposób jego osiągnięcia to plan zbawienia.

Na plan naszego ukochanego Ojca Niebieskiego składa się zapewnienie nam fizycznych doświadczeń w doczesności, które pomogą nam wzrastać, będą dla nas wyzwaniem, zapewnią nam naukę i dzięki którym będziemy mogli stać się bardziej do Niego podobni. Fizyczne ciała okrywające nasze wieczne duchy, życie według nauk i przykazań Syna Boga, Pana Jezusa Chrystusa, i zakładanie wiecznych rodzin — wszystko to pozwala nam, dzięki Zadośćuczynieniu Zbawiciela, wypełnić Boży cel, jakim jest zapewnienie Jego dzieciom nieśmiertelności i życia wiecznego z Nim w Jego królestwie celestialnym.

Mądre wyznaczanie celów zakłada, że rozumiemy, iż cele krótkoterminowe są skuteczne jedynie wtedy, gdy prowadzą do jasno określonych celów długoterminowych. Wierzę, że ważnym kluczem do szczęścia jest nauczenie się, jak wyznaczać sobie własne cele i ustalać plany, które zawierają się w wiecznym planie naszego Ojca Niebieskiego. Jeśli będziemy skupiać się na tej wiecznej ścieżce, z pewnością będziemy mogli powrócić do Jego obecności.

Dobrze jest wyznaczać sobie cele i planować naszą karierę zawodową,



wykształcenie, a nawet grę w golfa. Ważne jest również wyznaczanie celów w małżeństwie, rodzinie, radach i powołaniach kościelnych; ma to szczególne zastosowanie w przypadku misjonarzy. Jednak nasze największe i nadrzędne cele powinny trzymać się wiecznego planu Ojca Niebieskiego. Jezus powiedział: „Starajcie się najpierw ustanowić królestwo Boga i Jego prawość, a wszystkie te rzeczy będą wam dodane”².

Eksperti w dziedzinie planowania zapewniają nas, że im prostsze i bardziej bezpośrednie są nasze cele, tym większą mają moc. Jeśli uda nam się uprościć nasz cel do jednego wyraźnego obrazu lub jednego albo dwóch pełnych mocy, symbolicznych słów, cel ten może stać się częścią nas i przyświecać praktycznie wszystkim

naszym myślom i czynom. Uważam, że istnieją w tym kontekście dwa słowa, które symbolizują cele, jakie stawia nam Bóg, i najważniejsze cele, które powinniśmy stawiać sami sobie. Te słowa to *powrócić* i *otrzymać*.

Powrócić do Jego obecności i *otrzymać* wieczne błogosławieństwa, które wynikają z zawierania i dotrzymywania przymierzy, to najważniejsze cele, jakie możemy sobie wyznaczyć.

Powracamy i *otrzymujemy*, gdy posiadamy „niezachwianą wiarę w [Pana Jezusa Chrystusa], ufając w pełni” Jego zasługom, dążąc „naprzód mając nieugiętą wiarę w Chrystusa, pełną światła nadzieję i miłość do Boga oraz do wszystkich ludzi [...], napawając się słowem Chrystusa i [trwając] do końca”³.

Lucyfer nie przyjął planu naszego Ojca, który pozwala nam *powrócić* do Jego obecności i *otrzymać* Jego błogosławieństwa. W rzeczywistości Lucyfer zbuntował się i próbował całkowicie zmodyfikować plan naszego Ojca, pragnąc uzyskać dla siebie wszelką chwałę, cześć i moc Boga. Został za to wraz ze swoimi poplecznikami wypędzony sprzed oblicza Boga i „stał się Szatanem, samym diabłem, ojcem wszystkich kłamstw, aby zwołać i mieć ludzi, aby ich wodzić jak niewolników według swojej woli — wszystkich, którzy nie słuchają [...] głosu [Pana]”⁴.

W wyniku wyborów dokonanych w życiu przed przyjściem na świat Szatan nie może ani *powrócić*, ani *otrzymać*. Jedyną rzeczą, jaka mu pozostaje, jest przeciwdziałanie planowi Ojca przy użyciu wszelkich możliwych ponęt i pokus, aby nas zniszczyć i sprawić, byśmy byli tak jak on nieszczęśliwi⁵. Plan Szatana, dzięki któremu ma on zamiar osiągnąć ten diabelski cel, obejmuje każdą istotę ludzką, pokolenie, kulturę i społeczeństwo. On głośno wyraża opinie — opinie, których celem jest zagłuszenie cichego i łagodnego głosu Ducha Świętego, który może objawić nam „wszystko”, co powinniśmy zrobić, aby *powrócić* i *otrzymać*⁶.

Opinie te należą do osób, które lekceważą prawdę ewangelii i które korzystają z internetu, mediów społecznościowych, prasy, radia, telewizji i filmów, aby w ponętny sposób przedstawić niemoralność, przemoc, wulgarny język, ordynarność i niemoralność tak, by odciągały nas od naszych celów i planów na wieczność.

Opiniami tymi mogą również dzielić się osoby o dobrych intencjach, które zaślepione świecką filozofią mężczyzn i kobiet dążą do zniszczenia wiary i odwrócenia skupionej na tym,

co wieczne, uwagi ludzi, którzy starają się po prostu *powrócić* do obecności Boga i *otrzymać* „wszystko, co posiada [nasz] Ojciec”⁷.

Przekonałem się, że aby pozostać skoncentrowanym na *powrocie* i *otrzymaniu* obiecanych błogosławieństw, muszę regularnie poświęcać czas na zadanie sobie pytania: „Jak mi idzie?”.

Przypomina to trochę przeprowadzanie ze sobą osobistego, prywatnego wywiadu. Jeśli brzmi to nieco dziwnie, zastanówcie się, kto na tym świecie zna was lepiej niż wy sami? Znacnie swoje myśli, czyny wykonywane na osobności, pragnienia i marzenia, cele i plany. I sami wiecie najlepiej, jakich postępów dokonujecie na ścieżce, aby *powrócić* i *otrzymać*.

Jako wzorca do tego osobistego, prywatnego wywiadu używam introspekcyjnego tekstu piątego rozdziału księgi Almy, który czytam i rozważam. Alma pyta w nim: „Czy zrodziliście się duchowo Bogu? Czy Jego podobizna została wryta na waszych obliczach?”



Czy doświadczyliście tej wielkiej przemiany serca?”⁸. Zadawane przez Almę pytania przypominają nam o tym, jakie powinniśmy mieć cele i plany, aby móc *powrócić* i *otrzymać*.

Pamiętajcie o zaproszeniu Zbawiciela: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie.

Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych”⁹.

Kiedy wzrasta nasza wiara w moc Pana Jezusa Chrystusa, dzięki której daje On ukojenie naszym duszom, wybacząc grzechy, niosąc odkupienie niedoskonałym relacjom, uzdrawiając duchowe rany, które utrudniają wzrost, oraz wzmacniając i umożliwiając nam rozwój Chrystusowych cech, możemy pełniej doceniać znaczenie Zadośćuczynienia Pana Jezusa Chrystusa¹⁰.

W nadchodzących tygodniach znajdźcie trochę czasu na przegląd swoich celów i planów w życiu i upewnijcie się, że pokrywają się one z wielkim planem Ojca Niebieskiego dla naszego szczęścia. Jeśli potrzebujecie odpokutować i dokonać zmian, zróbcie to teraz. W duchu modlitwy poświęćcie czas na rozważenie tego, jakich zmian musicie dokonać, abyście mogli mieć „[uwagę] skierowaną jedynie na chwałę Boga”¹¹.

Doktryna i ewangelia Jezusa Chrystusa muszą znajdować się w centrum naszych celów i planów. Bez Niego wszelkie wieczne cele są niemożliwe, a plany osiągnięcia naszych wiecznych celów zawiodą.

Dodatkową pomocą jest dokument: „Żyjący Chrystus: Świadectwo Apostołów”¹², który został przedstawiony Kościołowi 1 stycznia 2000 roku. Umieście go w widocznym miejscu i poświęćcie czas na rozważanie



każdego zdania, które znajduje się w tym natchnionym świadectwie o Chrystusie, złożonym i podpisanym przez Jego szczególnych świadków.

Namawiam was, żebyście studiowali go wraz z dokumentem „Rodzina: Proklamacja dla świata”. Często mówimy o proklamacji o rodzinie, ale proszę pamiętać, żebyście czytali ją w kontekście zbawczej mocy żyjącego Chrystusa. Bez żyjącego Chrystusa nasze najśmielsze oczekiwania spełzłyby na niczym. Proklamacja o rodzinie głosi: „Boski plan szczęścia umożliwia, aby związki rodzinne trwały nadal po śmierci. Święte obrzędy i przymierza dostępne w świętych świątyniach umożliwiają ludziom powrót do obecności Boga, a rodzinom zjednoczenie na wieczność”¹³.

Może mieć to miejsce jedynie dzięki temu, że żyjący Chrystus jest zadość czyniącym Zbawicielem i Odkupicielem świata.

Możecie w związku z tym również badać pisma święte, aby poszerzyć swoje zrozumienie konkretnych prawd zawartych w dokumencie „Żyjący Chrystus”.

Czytanie w duchu modlitwy dokumentu „Żyjący Chrystus” to jak czytanie świadectw Mateusza, Marka, Łukasza, Jana i proroków z Księgi Mormona. Spotęguje ono waszą wiarę w Zbawiciela i pomoże wam skoncentrować się

na Nim, kiedy będziecie wprowadzać w życie swoje plany osiągnięcia wiecznych celów.

Pomimo naszych błędów, niedociągnięć, samowolnych ułatwień i grzechów, Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa pozwala nam odpokutować, a tym samym przygotować się do *powrotu* i *otrzymania* niezrównanych obiecanych przez Boga błogosławieństw — do życia na zawsze z Ojcem i Synem w najwyższym stopniu królestwa celestialnego¹⁴.

Jak wszyscy wiecie, nikt nie umknie śmierci; dlatego nasz długoterminowy cel i plan powinien zakładać, że kiedy *powrócimy* do naszego Ojca Niebieskiego, *otrzymamy* „wszystko, co [On ma]” w planach dla każdego z nas¹⁵.

Świadcę, że nie istnieje w życiu doczesnym wspanialszy cel niż żyć wiecznie z naszymi Niebiańskimi Rodzicami i naszym ukochanym Zbawicielem, Panem Jezusem Chrystusem. Ale to więcej niż tylko *nasz* cel — to jest również *Ich* cel. Oni darzą nas doskonałą miłością, która jest potężniejsza, niż możemy choćby zacząć to sobie wyobrażać. Są z nami całkowicie, w pełni i wiecznie sprzymierzeni. To my jesteśmy Ich dziełem. Nasza chwała jest Ich chwałą. Ponad wszystko pragną, żebyśmy wrócili do domu — *powrócili* i *otrzymali* wieczne szczęście w Ich obecności.

Moi drodzy bracia i siostry, za tydzień będziemy świętować Niedzielę Palmową — dzień upamiętniający uroczysty wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Za dwa tygodnie będziemy świętować Niedzielę Wielkanocną — triumf Zbawiciela nad śmiercią.

Skupiając naszą uwagę na Zbawicielu w te dwie szczególne niedziele, pamiętajmy o Nim i odnowmy nasze zobowiązanie, że będziemy przestrzegać Jego przykazań do końca życia. Pokornie modłę się, byśmy wejrzeli głęboko w nasze życie, wyznaczając sobie własne cele i koncentrując nasze plany na tym, by pokrywały się z Bożymi planami w sposób, który ostatecznie da nam wielki przywilej, jakim jest *powrócić* i *otrzymać*, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Mojżesz 1:39.
2. 3 Nefi 13:33.
3. 2 Nefi 31:19–20.
4. Mojżesz 4:4.
5. Zob. 2 Nefi 2:18.
6. Zob. 2 Nefi 32:5.
7. Nauki i Przymierza 84:38.
8. Alma 5:14.
9. Ew. Mateusza 11:28–29.
10. Zob. „Becoming Like God”, Gospel Topics, strona internetowa: topics.lds.org.
11. Nauki i Przymierza 4:5.
12. Zob. „Żyjący Chrystus: Świadectwo Apostołów”, *Liahona*, kwiecień 2000, str. 2–3.
13. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
14. Zob. Nauki i Przymierza 62; 70.
15. Zob. Nauki i Przymierza 84:38.



Prezydent Thomas S. Monson

Dobroć, miłosierdzie i miłość

Przypatrzmy się naszemu życiu i postanówmy, że będziemy naśladować przykład Zbawiciela, będąc ludźmi dobrymi, miłosiernymi i pełnymi miłości.

Moi drodzy bracia, to dla mnie prawdziwy zaszczyt, że mogę zwrócić się do ogólnościowego zgromadzenia wiernych posiadaczy kapłaństwa Boga. Dzisiejszego wieczoru chcę poruszyć temat, o którym już mówiłem wcześniej.

Prorok Mormon przedstawił jedną z kluczowych cech charakteru Zbawiciela, którą mają naśladować Jego uczniowie. Powiedział on:

„Albowiem inaczej wasza wiara i nadzieja jest nadaremna, gdyż Bogu są mili tylko ludzie łagodni i pokornego serca, którzy świadczą mocą Ducha Świętego, że Jezus jest Chrystusem, i powinni oni też miłować bliźnich, gdyż bez miłości bliźniego są niczym.

Miłość ta jest cierpliwa, łaskawa, nie zazdrości, nie unosi się pychą, nie szuka swego, nie daje się łatwo sprowokować [...].

Dlatego, moi umiłowani bracia, jeśli nie macie tej miłości, jesteście niczym, gdyż miłość ta nigdy nie zawodzi. Nie ustawajcie więc w tej miłości, która jest największą ze wszystkich cnót, gdyż wszystko inne przepadnie.

Ale miłość bliźniego jest prawdziwą miłością Chrystusa i trwa na wieki, i kto wykaże się nią ostatniego dnia, dobrze mu będzie”¹.

Bracia, nie szanujemy kapłaństwa Boga, jeśli nie jesteśmy dobrzy dla innych.

Mój drogi przyjaciel i towarzysz, Starszy Joseph B. Wirthlin, zaprawdę był dobrym człowiekiem. Powiedział on:

„Dobroć jest istotą życia celestialnego. Z dobrocią naśladowca Chrystusa traktuje innych. Dobroć powinna emanować ze wszystkiego, co mówicie, co czynicie w pracy, w szkole, w kościele, a w szczególności w waszych domach.

Jezus, nasz Zbawiciel, był uosobieniem dobroci i współczucia”².

Pisma święte uczą nas, że prawe korzystanie z kapłaństwa zależne



jest od tego, czy żyjemy według zasad dobroci, miłosierdzia i miłości. W Naukach i Przymierzach czytamy:

„Żadna władza, ani wpływ nie może, ani nie powinna być wywierana na mocy kapłaństwa, jedynie przez perswazję [...], przez delikatność i łagodność, i nieudawaną miłość;

Przez dobroć i samą wiedzę, które wielce powiększą duszę bez obłudy i bez przewrotności”³.

Bracia, przyjrzyjmy się naszemu życiu i postanówmy, że będziemy naśladować przykład Zbawiciela, będąc ludźmi dobrymi, miłosiernymi i pełnymi miłości. A kiedy tak zrobimy, będziemy mieli większe prawo do przywołania mocy niebios dla siebie, naszych rodzin i współtowarzyszy tej czasami trudnej podróży powrotnej do naszego niebiańskiego domu. O to się modlę w imię Jezusa Chrystusa Pana, amen. ■

PRZYPISY

1. Moroni 7:44–47.
2. Joseph B. Wirthlin, „Dobroć”, *Liahona*, maj 2005, str. 26.
3. Nauki i Przymierza 121:41–42.



Starszy David A. Bednar
Kworum Dwunastu Apostołów

Powołani do pracy

Wyznaczenie do pracy w konkretnym miejscu jest konieczne i istotne, ale drugorzędne wobec samego powołania do pracy.

Prezydencie Monson, bardzo cieszymy się, że mogliśmy posłuchać twojego głosu i otrzymać od ciebie naukę. Kochamy cię, popieramy cię i zawsze się za ciebie modlimy.

Modlę się o pomoc Ducha Świętego, kiedy będziemy wspólnie rozważać zasady odnoszące się do wielkiego dzieła, jakim jest głoszenie ewangelii każdemu narodowi, rasie, językowi i ludowi¹.

Powołani do służby i wyznaczeni do pracy

Co roku dziesiątki tysięcy młodych mężczyzn i młodych kobiet oraz wiele starszych par misjonarskich z niecierpliwością wyczekują szczególnego listu z Salt Lake City. Jego treść na zawsze zmienia życie zarówno adresata, jak i członków jego rodziny oraz znacznej liczby innych osób. Po doręczeniu koperta jest otwierana starannie i cierpliwie lub rozrywana z podnieceniem i w pośpiechu. Lektura tego znamienego listu to doświadczenie, które na zawsze pozostaje w pamięci.

List podpisany jest przez Prezydenta Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, a jego pierwsze dwa zdania brzmią następująco: „Jesteś niniejszym powołany do służby jako misjonarz (lub misjonarka) Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach

Ostatnich. Zostałeś wyznaczony do pracy w _____ misji”.

Proszę zwrócić uwagę na to, że pierwsze zdanie to powołanie do służby w roli pełnoetatowego misjonarza w przywróconym Kościele Pana. Drugie zdanie to wyznaczenie do pracy w konkretnym miejscu i misji. Konieczne jest, abyśmy wszyscy zrozumieli znamienne różnicę, jaka wyrażona jest w tych dwóch sformułowaniach.

W kręgach kultury kościelnej często mówimy, że jesteśmy powołani do służby w danym kraju, na przykład w Argentynie, Polsce, Korei lub w Stanach Zjednoczonych. Misjonarz nie jest jednak powołany do danego miejsca, lecz jest powołany do służby. W 1829 roku Pan oświadczył poprzez Proroka Józefa Smitha: „Jeśli pragniecie służyć Bogu, jesteście powołani do pracy”².

Każde misyjne powołanie i wyznaczenie (także późniejsze ponowne wyznaczenie) otrzymywane jest w drodze objawienia danego sługom Pana. Powołanie do tej pracy przychodzi od Boga za pośrednictwem Prezydenta Kościoła. Wyznaczenie do pracy w jednej z ponad 400 istniejących obecnie na świecie misji przychodzi od Boga za pośrednictwem jednego z członków Kworum Dwunastu Apostołów,



który działa z upoważnienia żyjącego proroka Pana. Duchowe dary prorocstwa i objawienia towarzyszą wszystkim misyjnym powołaniom i wyznaczeniom.

Rozdział 80. Nauk i Przymierzy zawiera treść powołania na misję, jakie Prorok Józef Smith przekazał w 1832 roku Stefanowi Burnettowi. Przestudiowanie powołania Brata Burnetta może pomóc nam (1) lepiej zrozumieć różnicę pomiędzy „powołaniem do pracy” w charakterze misjonarza i „wyznaczeniem do pracy” w konkretnym miejscu oraz (2) bardziej docenić nasze indywidualne, dane nam od Boga obowiązki związane z głoszeniem ewangelii.

1. werset owego rozdziału to powołanie do służby: „Zaprawdę tak rzecze Pan do ciebie, sługo mój, Stefanie Burnett: Idź, idź w świat i głos Ewangelię każdemu stworzeniu, co się znajdzie w zasięgu twojego głosu”³.

Co interesujące, w 2. wersecie Brat Burnett dowiaduje się o tym, kto będzie jego towarzyszem na misji: „A skoro pożądasz towarzysza, dam ci sługę mojego, Edena Smitha”⁴.

Werset 3. wskazuje, gdzie obaj mieli pracować: „Przeto idź i głos

moją ewangelię, czy to na północ, czy na południe, na wschód czy na zachód, to nie ma znaczenia, bo nie możesz pobłądzić”⁵.

Nie sądzę, żeby zwrot: „to nie ma znaczenia”, którego Pan użył w tym fragmencie pisma świętego, sugerował, że nie jest ważne, gdzie Jego słudzy będą pracować. W rzeczywistości jest to dla Niego bardzo ważne. Ponieważ jednak dzieło głoszenia ewangelii jest Jego pracą, Pan udziela natchnienia, przewodzi i daje rady Swoim upoważnionym sługom. Jeśli misjonarze starają się być coraz bardziej godni i użyteczni jako narzędzia w Jego rękach oraz dają z siebie wszystko, by wiernie wypełniać powierzone im obowiązki, wówczas, z Jego pomocą, „nie mogą pobłądzić” — niezależnie od tego, gdzie służą. Być może jedna z lekcji, jakich Zbawiciel udziela nam w tym objawieniu, brzmi następująco: wyznaczenie do pracy w konkretnym miejscu jest konieczne i istotne, ale drugorzędne wobec samego powołania do pracy.

Następny werset podkreśla znaczenie wymagań stawianych wszystkim misjonarzom: „Przeto głosz rzeczy, któreś usłyszał, i zaprawdę wierzysz i wiesz, że są prawdziwe”⁶.

Ostatni werset przypomina Bratu Burnettowi oraz nam wszystkim, od kogo tak naprawdę przychodzi powołanie do służby: „Oto jest wola tego, co cię powołał, twojego Odkupiciela, samego Jezusa Chrystusa. Amen”⁷.

Sprostowanie nieporozumienia

Niektórzy z was zastanawiają się zapewne, dlaczego zdecydowałem się poruszyć podczas sesji kapłańskiej konferencji generalnej tę pozornie oczywistą różnicę pomiędzy byciem powołanym do pracy a wyznaczonym do pracy. Moja odpowiedź na to

pytanie jest dość prosta: z doświadczenia wiem, że wielu członków Kościoła nie rozumie tych zasad we właściwy sposób.

Najważniejszym powodem, dla którego poruszam tę kwestię, jest to, że z upływem czasu przekonuję się, iż wielu misjonarzy, którzy w trakcie swojej służby jest z różnych powodów ponownie wyznaczanych do pracy w innym miejscu, odczuwa z tego powodu niepokój, zmartwienie, a nawet poczucie winy. Tego rodzaju zmiany są czasami konieczne ze względu na wydarzenia i okoliczności, takie jak wypadki i kontuzje natury fizycznej, opóźnienia i problemy związane z uzyskaniem wiz, niestabilną sytuacją polityczną, otwieraniem i obsadzaniem nowych misji oraz ewoluującym i nieustannie zmieniającym się na świecie zapotrzebowaniem na misjonarzy w dziele głoszenia ewangelii⁸.

Kiedy misjonarz zostaje ponownie wyznaczony do innego obszaru pracy, proces wygląda dokładnie tak samo jak przy pierwszym wyznaczeniu. Członkowie Kworum Dwunastu Apostołów poszukują natchnienia i przewodnictwa, dokonując wszelkich tego rodzaju zmian.

Rozmawiałem ostatnio z pewnym wiernym mężczyzną, który podzielił się ze mną uczuciami płynącymi z głębi jego serca. W trakcie spotkania wyjaśniałem właśnie różnicę pomiędzy byciem powołanym do pracy a wyznaczonym do pracy. Ów poczciwy brat uściskał mi dłoń i ze łzami w oczach powiedział: „Zrozumienie tego, co dzisiaj mi wyjaśniłeś, zdjęło ze mnie brzemię, które noszę od ponad 30 lat. Jako młody misjonarz zostałem najpierw wyznaczony do pracy w Ameryce Południowej. Nie mogłem jednak uzyskać wizy, więc wyznaczono mnie do pracy w Stanach Zjednoczonych. Od tamtej

chwili zastanawiałem się, dlaczego nie dano mi służyć w miejscu, do którego zostałem powołany. Teraz wiem, że byłem powołany do pracy, a nie do jakiegoś miejsca. Nie potrafię znaleźć słów, aby wyrazić, jak bardzo pomogło mi zrozumienie tej zasady”.

Serce przepełniło mi współczucie wobec tego dobrego człowieka. Kiedy uczę tych podstawowych zasad w różnych częściach świata, niezliczone osoby dzielą się ze mną na osobności tymi samymi uczuciami, co ów mężczyzna. Poruszam dzisiaj ten temat, ponieważ żaden członek tego Kościoła nie powinien dźwigać zbędnego brzemienia, które jest konsekwencją niezrozumienia, niepewności, bólu lub poczucia winy związanego z wyznaczeniem do pracy.

„Przeto idź i głosź moją ewangelię, czy to na północ, czy na południe, na wschód czy na zachód, to nie ma znaczenia, bo nie możesz pobrać”⁹. Kiedy będziecie rozważać słowa zawarte w tym fragmencie pisma

świętego i otworzycie swoje serce, mam nadzieję i modłę się o to, żebyście poprosili Ducha Świętego, by głęboko zasiał w waszej duszy zrozumienie, uzdrowienie i odnowę, których wam potrzeba.

Dodatkowym powodem, który natchnął mnie do omówienia tego tematu, jest moje osobiste doświadczenie związane z wieloletnim wyznaczaniem misjonarzy do pracy. Dla członków Kworum Dwunastu Apostołów nic nie potwierdza rzeczywistości nieustających objawień w dniach ostatnich z większą mocą niż pragnienie rozpoznania woli Pana, gdy wypełniamy nasze obowiązki związane z wyznaczaniem misjonarzom konkretnego miejsca pracy. Składałem świadectwo o tym, że Zbawiciel zna każdego z nas indywidualnie, po imieniu i troszczy się o nas.

Przygotowanie się do powołania do pracy

Chcę teraz pokrótce omówić podstawowy, ale często pomijany

aspekt przygotowania się do powołania do pracy.

Trzy powiązane ze sobą słowa definiują wzorzec przygotowania i rozwoju dla synów Bożych: *kapłaństwo, świątynia, misja*. Czasami jako rodzice, przyjaciele i członkowie Kościoła w tak znacznym stopniu skupiamy się na przygotowaniu młodych mężczyzn do misji, że w pewnej mierze zaniedbujemy inne niezbędne kroki na ścieżce przymierzy, które muszą zostać wykonane przed rozpoczęciem pełnoetatowej służby na misji. Praca w charakterze misjonarza zdecydowanie jest jednym, ale nie jedynym ważnym elementem w procesie budowania mocnej podstawy dla duchowego wzrostu i służby przez całe życie. Błogosławieństwa kapłaństwa i świątyni, które poprzedzają wyjazd do wyznaczonego miejsca pracy misjonarskiej, są niezbędne również do tego, by zawsze podbudowywać i wzmacniać nas duchowo.





Młodzi mężczyźni, wypełniając swoje obowiązki i szanując Kapłaństwo Aarona, czyli niższe kapłaństwo, przygotowujecie się do otrzymania i rozwinięcia przysięgi i przymierza Kapłaństwa Melchizedeka, czyli wyższego kapłaństwa¹⁰. Godność osobista jest najważniejszym wymogiem poprzedzającym otrzymanie tego wyższego kapłaństwa. Przed wami życie pełne bezinteresownej służby kapłańskiej. Przygotujcie się teraz, często oddając się służbie, która ma znaczenie. Proszę, nauczcie się cenić to, że jesteście i pozostajecie godni. Bądźcie godni. Pozostawajcie godni.

Po otrzymaniu Kapłaństwa Melchizedeka i powołaniu do służby młody mężczyzna może zostać uzbrojony mocą¹¹ dzięki przymierzom i obrędom dokonywanym w świętej świątyni. Wizyta w świątyni i poddanie się jej przenikliwemu wpływowi poprzedza skuteczną służbę pełnoetatowego misjonarza. Dla was, młodzi mężczyźni, i dla wszystkich członków Kościoła, godność osobista jest najważniejszym warunkiem otrzymania błogosławieństw świątyni. Kiedy żyjecie według norm ewangelii, możecie już w młodości wchodzić do domu Pana i uczestniczyć w świętych obrzędach. Miłość i zrozumienie obrzędów świątynnych będą was wzmacniać i błogosławić przez całe życie. Proszę, nauczcie się cenić to, że jesteście i pozostajecie godni. Bądźcie godni. Pozostawajcie godni.

Wielu młodych mężczyzn i wiele młodych kobiet już posiada ważne rekomendacje świątynne ograniczonego użycia. Jako posiadacze Kapłaństwa Aarona znajdujecie imiona i nazwiska członków swojej własnej rodziny i dokonujecie za nich chrztów i konfirmacji w świątyni. Posiadanie ważnej rekomendacji świątynnej wskazuje na waszą godność, a służba bliźnim w świątyni stanowi ważny element przygotowania się do otrzymania Kapłaństwa Melchizedeka.

Młodzi mężczyźni, każdy z was jest misjonarzem już teraz. Zewsząd otaczają was codziennie koledzy i bliźni, „którzy są powstrzymywani od prawdy, tylko dlatego, że nie wiedzą, gdzie ją znaleźć”¹². Pod kierownictwem Ducha możecie podsunąć im myśl lub przesłać zaproszenie, SMS lub wiadomość na Twitterze, które pozwolą im poznać prawdę przywróconej ewangelii. Nie musicie i nie powinniście czekać na oficjalne powołanie, żeby z gorliwością zaangażować się w pracę misjonarską.

Gdy błogosławieństwa kapłaństwa, świątyni i misji „w Chrystusie [łączy się] w jedną całość”¹³ i współdziałają w sercu, umyśle i duszy, młody misjonarz staje się zdalny do pracy¹⁴. Zwiększa się jego zdolność do wypełnienia obowiązku reprezentowania Pana Jezusa Chrystusa w autorytatywny sposób. Potężna mieszanka duchowa, na którą składa się poszanowanie kapłaństwa i przymierzy świątynnych, otrzymanie „mocy Boga”¹⁵ poprzez obrzędy kapłańskie¹⁶, bezinteresowna służba i głoszenie wiecznej ewangelii dzieciom Bożym, daje młodemu mężczyźnie „[moc] i [wytrwałość] w wierze”¹⁷ oraz „[wkorzenie i zbudowanie] na Chrystusie”¹⁸.

W naszych domach i w Kościele powinniśmy kłaść nacisk w równym stopniu na *kapłaństwo, świątynię i*

misję — wszystkie trzy elementy Pańskiego wzorca przygotowania i rozwoju dla wiernych synów Boga. Wszystkie trzy wymagają od nas, byśmy cenili to, że jesteśmy i pozostajemy godni. Bądźcie godni. Pozostawajcie godni.

Obietnica i świadectwo

Moi umiłowani bracia, obiecuję, że duchowy dar objawienia będzie towarzyszył waszemu powołaniu do pracy głoszenia ewangelii i waszemu wyznaczeniu do konkretnego miejsca lub miejsc tej pracy. W miarę jak będziecie się teraz przygotowywać, oddając się bezinteresownej służbie w kapłaństwie i w świątyni, wzmocni się wasze świadectwo o tym, że Pan naprawdę żyje. Miłość do Niego i do Jego pracy wypełni wasze serca. Kiedy uczycie się cenić to, że jesteście godni, stajecie się potężnym narzędziem w rękach Pana, by błogosławić i służyć wielu ludziom.

Radośnie świadczę, że nasz Ojciec Niebieski i Jego Umiłowany Syn, Jezus Chrystus, żyją. Zaangażowanie się w Ich służbę to jedno z najwspanialszych błogosławieństw, jakie będziemy mogli kiedykolwiek otrzymać. Świadczę o tym w święte imię Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Nauki i Przymierza 133:37.
2. Nauki i Przymierza 4:3.
3. Nauki i Przymierza 80:1.
4. Nauki i Przymierza 80:2.
5. Nauki i Przymierza 80:3.
6. Nauki i Przymierza 80:4; wyróżnienie dodane.
7. Nauki i Przymierza 80:5.
8. Zob. Nauki i Przymierza 124:49.
9. Nauki i Przymierza 80:3.
10. Zob. Nauki i Przymierza 84:33–44.
11. Zob. Nauki i Przymierza 109:22.
12. Nauki i Przymierza 123:12.
13. List do Efezjan 1:10.
14. Zob. Nauki i Przymierza 4:5.
15. Nauki i Przymierza 84:20.
16. Zob. Nauki i Przymierza 84:19–21.
17. Helaman 15:8.
18. List do Kolosan 2:7.



Przedstawiciele Władz Generalnych i generalni urzędnicy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

PIERWSZE PREZYDIUM



Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca



Thomas S. Monson
Prezydent



Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca

KWORUM DWUNASTU APOSTOŁÓW



Russell M. Nelson



Dallin H. Oaks



M. Russell Ballard



Robert D. Hales



Jeffrey R. Holland



David A. Bednar



Quentin L. Cook



D. Todd Christofferson



Neil L. Andersen



Ronald A. Rasband



Gary E. Stevenson



Dale G. Renlund

PREZYDIUM SIEDEMDZIESIĄTYCH



L. Whitney Clayton



Donald L. Hallstrom



Richard J. Maynes



Craig C. Christensen



Ulisses Soares






































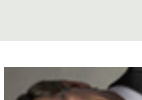













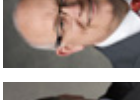

















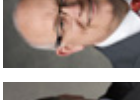

















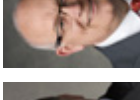

















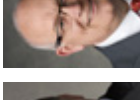

















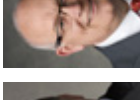

















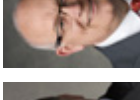

















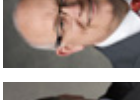

















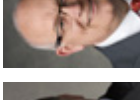

















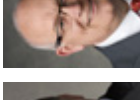

















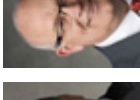

















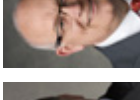

















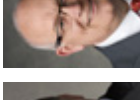

















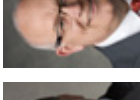

















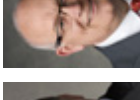

















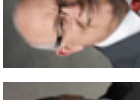

















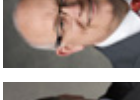

















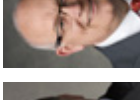

Lynn G. Robbins



Gerrit W. Gong

PRZEDSTAWICIELE WŁADZ GENERALNYCH — SIEDEMDZIESIĄCI

(w porządku alfabetycznym)





Biskup Gérald Caussé
Przewodniczący Biskup

Przygotujcie drogę

Choć posiadają różne misje i upoważnienie, posiadacze Kapłaństwa Aarona i Kapłaństwa Melchizedeka są nierozłącznymi partnerami w dziele zbawienia.

Kiedy miałem 30 lat, rozpocząłem pracę we francuskiej grupie sprzedaży detalicznej. Pewnego dnia prezes firmy, będący porządnym człowiekiem innego wyznania, poprosił mnie do swojego biura. Jego pytanie mnie zaskoczyło: „Przed chwilą się dowiedziałem, że jesteś kapłanem w swoim kościele. To prawda?”

Odpowiedziałem: „Tak, to prawda. Posiadam kapłaństwo”.

Wyraźnie zaintrygowany moją odpowiedzią, pytał dalej: „Ale czy ukończyłeś seminarium teologiczne?”

„Oczywiście, uczęszczałem na zajęcia od 14. do 18. roku życia i prawie codziennie studiowałem lekcje seminarium!”. Niemał spadł z krzesła.

Ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu kilka tygodni później ponownie poprosił mnie do swojego biura i zaoferował pracę na stanowisku dyrektora zarządzającego w jednej z firm grupy. Byłem zdziwiony i wyraziłem zaniepokojenie, że jestem zbyt młody i niedoświadczony, aby powierzono mi tak ważne obowiązki. Z życzliwym uśmiechem odpowiedział: „Może to i prawda, ale to nie ma znaczenia. Znam twoje zasady i wiem, czego nauczyłeś się w swoim kościele. Potrzebuję cię”.

Miał rację odnośnie do tego, czego nauczyłem się w Kościele. Kolejne lata były pełne wyzwań i nie wiem, czy mógłbym odnieść sukces bez doświadczenia, jakie zdobyłem, służąc w Kościele, od kiedy byłem młodym mężczyzną.

Dorastanie w małej gminie Kościoła było dla mnie błogosławieństwem.

Ponieważ członkowie nie byli zbyt liczni, młodzież była powoływana do aktywnego udziału we wszystkich działaniach gminy. Byłem ciągle czymś zajęty i czułem się potrzebny. W niedziele służyłem przy stole sakramentalnym, w moim kworum kapłańskim oraz wypełniałem inne powołania. W tygodniu zaś często wraz z ojcem lub innymi dorosłymi posiadaczami kapłaństwa odwiedzałem członków, aby ich nauczać, pocieszając chorych i strapionych i pomagając osobom będącym w potrzebie. Nikt nie uważał, że byłem zbyt młody, by służyć lub nawet przewodniczyć. A mnie to wszystko wydawało się normalne i naturalne.

Służba, którą wykonałem, będąc nastolatkiem, pomogła mi zbudować moje świadectwo i zakotwiczyć moje życie w ewangelii. Byłem otoczony dobrymi i pełnymi współczucia mężczyznami, którzy zobowiązali się do używania posiadanego kapłaństwa,





by błogosławić życie bliźnich. Chciałem być taki jak oni. Służąc u ich boku, lepiej niż mi się wtedy zdawało, nauczyłem się być przywódcą zarówno w Kościele, jak i w świecie.

Udział w tym spotkaniu bierze bardzo wielu młodych mężczyzn, którzy są posiadaczami Kapłaństwa Aarona. Patrząc na was tu zgromadzonych, dostrzegam, że wielu z was siedzi obok dojrzałych mężczyzn, prawdopodobnie waszych ojców, dziadków, starszych braci lub waszych przywódców kapłańskich, a oni wszyscy posiadają Kapłaństwo Melchizedeka. Oni was kochają, i w większości przypadków, przyszli tutaj, aby wam towarzyszyć.

To zgromadzenie pokoleń stanowi zdumiewający obraz jedności i braterstwa, jaki istnieje pomiędzy posiadaczami tych dwóch kapłaństw Boga. Choć posiadają różne misje i upoważnienie, posiadacze Kapłaństwa Aarona i Kapłaństwa Melchizedeka są nierozłącznymi partnerami w dziele zbawienia. Działają ramię w ramię i potrzebują się nawzajem.

Idealny wzór tej ściślejszej więzi pomiędzy tymi dwoma kapłaństwami jest ukazany w relacjach pomiędzy Jezusem a Janem Chrzcicielem. Czy możecie rozważyć osobę Jana Chrzciciela bez odniesienia do Jezusa? Jak by wyglądała misja Zbawiciela bez przygotowawczej pracy Jana?

Jan Chrzciciel otrzymał jedną z najbardziej wzniosłych misji, jakie kiedykolwiek istniały: miał „[przygotować] drogę [dla Pana]”¹, ochrzcić Go wodą i przygotować lud, aby Go przyjął. Ten „sprawiedliwy i święty [człowiek]”², który został ustanowiony do niższego kapłaństwa, doskonale znał zarówno granice swej misji, jak i udzielonego mu upoważnienia.

Ludzie gromadzili się wokół Jana, aby usłyszeć jego nauki i zostać przez niego ochrzczeni. Poważali go i szanowali, ponieważ był sługą Boga. Jednakże, kiedy przyszedł doń Jezus, Jan ukorzył się przed Tym wspanialszym od siebie, i oświadczył: „Ja chrzczę wodą, ale pośród was stoi Ten [...], który przyjdzie po mnie i któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka sandałów jego”³.

Natomiast Jezus Chrystus, Jednorodzony Syn Ojca, który dzierżył wyższe kapłaństwo, z pokorą uznał upoważnienie Jana. Zbawiciel powiedział o nim: „Nie powstał z tych, którzy z niewiast się rodzą, większy od Jana Chrzciciela”⁴.

Zastanówcie się, co miałyby miejsce w naszych kworach kapłańskich, gdyby relacje pomiędzy posiadaczami tych dwóch kapłaństw były na podobieństwo relacji pomiędzy Jezusem a Janem Chrzcicielem. Moi młodzi posiadacze Kapłaństwa Aarona, waszą rolą, tak jak i Jana, jest „[przygotować] drogę”⁵ dla wypełnienia ważnego dzieła Kapłaństwa Melchizedeka. Wypełnicie tę rolę na wiele różnych sposobów. Udzielacie obrzędów chrztu i sakramentu. Pomagacie przygotować innych na przyjęcie Pana poprzez głoszenie ewangelii, „odwiedzając” rodzinę każdego członka”⁶ i „[dając] baczenie nad wiernymi”⁷. Zbierając ofiary postne, udzielacie pomocy biednym i potrzebującym, oraz jesteście zaangażowani,

dbając o domy spotkań Kościoła i inne sprawy doczesne. Wasza rola jest istotna, niezbędna i święta.

Moi dorośli bracia, bez względu na to, czy jesteście ojcami, biskupami, doradcami w Organizacji Młodych Mężczyzn, czy po prostu posiadaczami Kapłaństwa Melchizedeka, możecie naśladować przykład Zbawiciela, zwracając się do waszych braci, którzy dzierżą mniejsze kapłaństwo, i zapraszając ich do wspólnej pracy. W rzeczywistości to zaproszenie pochodzi od samego Pana. Powiedział On: „Przeto zabierzcie z sobą tych, co są wyświęceni do mniejszego kapłaństwa, i poślijcie ich przed sobą, aby wyznaczali spotkania i przygotowali drogę, i poszli na spotkania, na które sami nie możecie pójść”⁸.

Zapraszając młodszych braci do „[przygotowania drogi]”, pomagacie im dostrzec i szanować święte upoważnienie, które dzierżą. Czyniąc to, pomagacie im w przygotowaniu ich własnej drogi do otrzymania i korzystania z wyższego kapłaństwa.

Pozwólcie, że podzielę się prawdziwą historią Alexa, cichego, rozważnego i mądrego młodego kapłana. Pewnej niedzieli biskup ujrzał Alexa siedzącego samotnie w klasie i wyglądającego na bardzo zaniepokojonego. Młody człowiek wyjaśnił, że było mu ogromnie przykro, ponieważ uczęszczał do kościoła bez swojego ojca, który nie był członkiem. Następnie ze łzami w oczach dodał, że pewnie lepiej będzie, gdy już nie będzie chodził do kościoła.

Szczerze troszcząc się o tego młodego człowieka, biskup natychmiast zwołał radę okręgu, aby mu pomóc. Miał prosty plan — aby Alex pozostał aktywnym członkiem i rozwinął płynące z serca świadectwo o ewangelii, musiał zostać „otoczony



dobrymi ludźmi i otrzymać istotne rzeczy do zrobienia”.

Nie tracąc czasu, posiadacze kapłaństwa i wszyscy członkowie okręgu wyciągnęli przyjazną dłoń do Alexa i wyrazili swoją troskę i wsparcie. Przywódca grupy wyższych kapłanów, człowiek wielkiej wiary i miłości, został wyznaczony na jego towarzysza w nauczaniu domowym. Członkowie rady biskupiej okazali mu wsparcie i zaangażowali go we wspólną służbę.

Biskup powiedział: „Upewniliśmy się, że Alex był stale czymś zajęty. Pomagał podczas wesel i pogrzebów, pomagał mi podczas błogosławienia grobów, ochrzcił kilkoro nowych członków, ustanawiał młodych mężczyzn do urzędów w Kapłaństwie Aarona, nauczał młodzież, nauczał z misjonarzami, otwierał dom spotkań w dzień konferencji i zamykał późnym wieczorem po zakończeniu spotkań. Brał udział w projektach służby, wraz ze mną odwiedzał starszych członków Kościoła w hospicjach, przemawiał podczas spotkań sakramentalnych, udzielał sakramentu chorym w szpitalach i ich domach, i stał się jednym z niewielu, na których mogłem całkowicie polegać jako biskup”.

Krok po kroku Alex się zmieniał. Jego wiara w Pana wzrosła. Zdobył

pewność siebie i w moc kapłaństwa, które dzierżył. Biskup zakończył: „Alex był i zawsze będzie jednym z największych błogosławieństw, jakie otrzymałem, kiedy służyłem jako biskup. To zaszczyt, że mogłem z nim służyć. Szczerze wierzę, że nie ma innego młodego mężczyzny, który wyruszył na pole misyjne, będąc bardziej przygotowany przez swoją służbę kapłańską”⁹.

Moi drodzy biskupi, w ramach ustanowienia i wyświęcenia na biskupa waszego okręgu, otrzymaliście święte powołanie, aby służyć jako prezydent w Kapłaństwie Aarona i w kworum kapłanów. Jestem świadomy wielkich ciężarów, jakie dźwigacie, ale waszym najważniejszym priorytetem powinni być ci młodzi mężczyźni. Nie możecie zaniedbać lub oddelegować kogoś innego do roli, którą wam wyznaczono.

Zapraszam was, abyście się zastanowili nad każdym młodym posiadaczem Kapłaństwa Aarona w waszym okręgu. Żaden z nich nie powinien nigdy czuć się odrzucony lub niepotrzebny. Czy jest młody mężczyzna, któremu wy i inni posiadacze kapłaństwa możecie pomóc? Zaproście go do wspólnej służby. Zbyt często staramy się zabawiać młodych mężczyzn i odsuwać ich, sprowadzając do roli obserwatorów, kiedy ich wiara i miłość do ewangelii mogą być



Prezydent Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium

najlepiej rozwinięte poprzez korzystanie z posiadanego kapłaństwa. Biorąc aktywny udział w dziele zbawienia, młodzi mężczyźni poczują związek z niebem i poznają swój boski potencjał.

Kapłaństwo Aarona to coś więcej niż tylko grupa wiekowa, program nauczania czy zajęć towarzyskich, nie jest to także jedynie termin dla określenia młodych mężczyzn Kościoła. Jest to moc i upoważnienie do brania udziału w wielkim dziele zbawiania dusz — zarówno dusz młodych mężczyzn, którzy dzierżą to kapłaństwo, jak i dusz osób, którym oni służą. Umieścmy Kapłaństwo Aarona we właściwym miejscu, w wybranym miejscu, miejscu, które charakteryzuje służba, przygotowanie i działanie młodych mężczyzn Kościoła.

Moi drodzy bracia, posiadacze Kapłaństwa Melchizedeka, proszę, abyście wzmocnili to istotne ogniwo, które łączy te dwa kapłaństwa Boga. Wzmocnijcie młodych posiadaczy Kapłaństwa Aarona, aby przygotowali dla was drogę. Zwróćcie się do nich z pewnością w głosie: „Potrzebuję cię”. Natomiast wam, młodzi posiadacze Kapłaństwa Aarona, obiecuję, że kiedy służyćcie z waszymi starszymi braćmi, usłyszycie głos Pana, mówiący do was: „Błogosławiony jesteś, bo wielkich rzeczy dokonasz. Oto zostałeś wysłany, jako Jan, abyś mi przygotował drogę”¹⁰. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. 1 Nefi 10:7.
2. Ew. Marka 6:20.
3. Ew. Jana 1:26–27.
4. Ew. Mateusza 11:11.
5. Zob. Nauki i Przymierza 35:4.
6. Nauki i Przymierza 20:51.
7. Nauki i Przymierza 20:53.
8. Zob. Nauki i Przymierza 84:107.
9. Korespondencja prywatna.
10. Zob. Nauki i Przymierza 35:4.

Największy pośród was

Największa nagroda dana przez Boga przekazywana jest tym, którzy służą, nie oczekując nagrody.

Moi drodzy bracia, drodzy przyjaciele, jakże wdzięczny jestem za to, że jestem z wami podczas tego natchnionego ogólnoswiatowego spotkania kapłaństwa. Prezydencie Monson, dziękuję za twoje przesłanie i błogosławieństwo. Zawsze będziemy brać sobie do serca twoje słowa nadające kierunek, zawierające rady i mądrość. Kochamy cię, popieramy i zawsze się za ciebie modlimy. Zaprawdę jesteś prorokiem Pana. Jesteś naszym Prezydentem. Popieramy cię i kochamy.

Niemal dwie dekady temu poświęcono Świątynię Madryt w Hiszpanii, i w tym świętym domu Pana zaczęto

dokonywać obrzędów. Harriet i ja dobrze to pamiętamy, ponieważ w tym czasie służyłem w Prezydium Obszaru Europy. Razem z wieloma innymi osobami spędziliśmy niezliczone godziny na dyskusjach nad szczegółami związanymi z planowaniem i organizacją wydarzeń prowadzących do poświęcenia.

Kiedy zbliżał się dzień poświęcenia, zauważyłem, że nie otrzymałem jeszcze zaproszenia. Było to coś nieoczekiwanego. Ostatecznie w związku z moimi obowiązkami Prezydenta Obszaru byłem bardzo zaangażowany w projekt świątyni i czułem, że choć w niewielkim stopniu jest to moje dzieło.



Zapytałem Harriet, czy widziała zaproszenie. Nie widziała.

Dni mijały, a niepokój wzrastał. Zastanawiałem się, czy zaproszenie się nie zawieruszyło — może było gdzieś pomiędzy poduchami naszej sofy. Może było wśród przesyłek reklamowych i zostało wyrzucone razem z nimi.

Sąsiedzi mieli wścibskiego kota, więc zacząłem podejrzliwie na niego patrzeć.

W końcu byłem zmuszony zaakceptować fakt, że nie zostałem zaproszony.

Ale jak to możliwe? Czy zrobiłem coś, co kogoś obraziło? Czy ktoś uważał, że to dla nas za długa podróż? Czy zapomniano o mnie?

Ostatecznie zdałem sobie sprawę, że tego rodzaju myślenie prowadzi tam, gdzie nie chciałbym się znaleźć.

Harriet i ja przypomnieliśmy sobie, że w poświęceniu świątyni nie chodzi o *nas*. Nie chodziło o to, kto zasługuje na otrzymanie zaproszenia, a kto nie. I nie chodziło o nasze uczucia czy poczucie, że mamy do tego prawo.

Chodziło o poświęcenie świętej budowli, świątyni Najwyższego Boga. Był to dzień radości dla członków Kościoła w Hiszpanii.

Gdybym został zaproszony, z radością bym się tam udał. Ale jeśli nie zostałem zaproszony, moja radość nie mogła być mniejsza. Harriet i ja mogliśmy cieszyć się z daleka z naszymi przyjaciółmi, naszymi umiłowanymi braćmi i siostrami. Mogliśmy równie entuzjastycznie wychwalać Boga za to cudowne błogosławieństwo z naszego domu we Frankfurcie, jak zrobilibyśmy to w Madrycie.

Synowie Gromu

Pośród Dwunastu, których Jezus powołał i ustanowił, było dwóch braci: Jakub i Jan. Czy pamiętacie, jaki im dał przydomek?

Synowie Gromu (Boanerges)¹.



Za nadaniem takiego przydomka musi kryć się intrygująca historia. Niestety, pisma święte nie mówią zbyt wiele na temat pochodzenia tego przydomka. Mamy jednak pewne informacje na temat charakteru Jakuba i Jana. Byli to ci sami bracia, którzy chcieli sprowadzić ogień z nieba na wioskę w Samarii, w której ich nie przyjęto².

Jakub i Jan byli rybakami — prawdopodobnie nieco nieokrzesanymi — ale, jak myślę, dużo wiedzieli na temat natury i jej żywiołów. Z pewnością byli ludźmi czynu.

Pewnego razu, kiedy Zbawiciel przygotowywał się do Swej ostatniej podróży do Jerozolimy, Jakub i Jan zwrócili się do Niego z niezwykłą prośbą — wartą z pewnością ich przydomka.

Powiedzieli: „Chcemy, abyś nam uczynił, o co cię prosić będziemy”.

Wyobrażam sobie, że Jezus uśmiechnął się do nich, kiedy odpowiedział: „Co chcecie, abym wam uczynił?”.

„Spraw nam to, abyśmy siedzieli w chwale twojej, jeden po prawicy twojej, a drugi po lewicy”.

Teraz Zbawiciel poprosił ich, aby się głębiej zastanowili nad tym, o co proszą i powiedział: „Sprawić, abyście zasiadali po mojej prawicy czy lewicy, nie moja to rzecz; przypadnie to tym, nie moją to rzecz; przypadnie to tym, którym zostało zgotowane”³.

Mówiąc innymi słowami, nie możecie uzyskać zaszczytu królestwa niebios, ubiegając się o nie. Ani też utorować sobie drogi do wiecznej chwały poprzez znajomość ze mną.

Kiedy pozostałych dziesięciu Apostołów usłyszało o prośbie Synów Gromu, wcale nie byli zadowoleni. Jezus wiedział, że zostało Mu niewiele czasu i musiało Go martwić to, że wśród tych, którzy mają ponieść Jego dzieło, pojawiły się spory.

Porozmawiał z Dwunastoma o naturze władzy i jak ona wpływa na tych, którzy dążą do jej zdobycia i zachowania. „Ci, których uważa się za władców narodów — powiedział — nadużywają swej władzy nad nimi”.

Niemal widzę, jak Zbawiciel patrzy z nieskończoną miłością na twarze tych wiernych i wierzących uczniów. Niemal słyszę Jego błagalny głos: „Lecz nie tak ma być między wami, ale ktokolwiek by chciał być między wami wielki, niech będzie sługą waszym. I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym”⁴.

W królestwie Boga wielkość i przywództwo oznaczają postrzeganie ludzi takimi, jakimi naprawdę są — jak Bóg ich postrzega — a następnie docieranie do nich i służenie im. Oznacza to radowanie się z tymi, którzy są szczęśliwi, płkanie z tymi, którzy rozpaczają, podnoszenie na duchu tych, którzy cierpią, oraz kochanie naszych bliźnich tak, jak Chrystus kocha nas. Zbawiciel kocha wszystkie dzieci Boga bez względu na warunki, w których żyją, rasę, religię, język, poglądy polityczne, narodowość czy przynależność do jakiegokolwiek grupy. I my powinniśmy tak kochać!



Największa nagroda dana przez Boga przekazywana jest tym, którzy służą, nie oczekując nagrody. Otrzymują ją ci, którzy służą bez fanfar; ci, którzy po cichu starają się pomóc innym ludziom; ci, którzy służą innym po prostu dlatego, że kochają Boga i Jego dzieci⁵.

Nie zachłysz się tym

Niedługo po tym, jak powołano mnie jako Przedstawiciela Władz Generalnych, miałem zaszczyt towarzyszyć Prezydentowi Jamesowi E. Faustowi podczas reorganizacji pewnego palika. Kiedy prowadziłem samochód w drodze wiodącej przez piękne Południowe Utah, Prezydent Faust był tak miły, że udzielił mi kilku wskazówek i nauk. Jednej lekcji nigdy nie zapomnę. Powiedział: „Członkowie Kościoła są serdeczni dla Przedstawicieli Władz Generalnych. Będą traktować cię życzliwie i mówić o tobie miłe rzeczy”. Potem zrobił krótką pauzę i powiedział: „Dieter, *zawsze* bądź za to wdzięczny, ale nie zachłysz się tym”.

Ta ważna lekcja na temat służby w Kościele odnosi się do każdego posiadacza kapłaństwa w każdym kworum

Kościola. Odnosi się do nas wszystkich w Kościele.

Kiedy Prezydent J. Reuben Clark jun. udzielał rad osobom powołanym do przewodzenia w Kościele, zwykł im mawiać, aby nie zapomnieli o zasadzie numer sześć.

Jak było do przewidzenia, każdy pytał: „A jaka jest zasada numer sześć?”.

Odpowiadał: „Nie traktuj siebie tak śmiertelnie poważnie”.

Oczywiście prowadziło to do następnego pytania: „A jak brzmi pozostałych pięć zasad?”.

Z błyskiem w oku Prezydent Clark mówił: „Nie ma ich”⁶.

Aby być skutecznymi przywódcami w Kościele, musimy poznać tę niezwykle ważną lekcję — w przywództwie w Kościele nie tyle chodzi o kierowanie ludźmi, ile o naszą gotowość do bycia kierowanymi przez Boga.

Powołania jako możliwości służby

Jako święci Najwyższego Boga mamy „we wszystkim [pamiętać] biednych i potrzebujących, chorych i cierpiących, bo kto tego nie czyni, nie jest [Jego] uczniem”⁷. Możliwości czynienia dobra i służenia bliźnim są nieskończone. Możemy je znaleźć w naszych społecznościach, okręgach i gminach, a z pewnością w naszym domu.

Poza tym każdy członek Kościoła otrzymuje konkretne i formalne możliwości służby. Mówimy o nich „powołania” — jest to termin, który powinien przypominać nam o tym, kto powołuje nas do służby. Jeśli postrzegamy nasze powołania jako możliwość służenia Bogu i posługiwanie innym ludziom z wiarą i pokorą, każdy akt służby będzie krokiem naprzód na ścieżce ucznia. W ten sposób Bóg nie tylko buduje Swój Kościół, ale też buduje Swoje sługi. Kościół ma pomagać nam stać się prawdziwymi i

wiernymi uczniami Chrystusa, dobrymi i szlachetnymi synami i córkami Boga. Dzieje się tak nie wtedy, gdy po prostu chodzimy na spotkania i słuchamy przemówień, ale też kiedy przestajemy myśleć o sobie i zaczynamy służyć. W ten sposób stajemy się „największymi” w królestwie Boga.

Przyjmujemy powołania z powagą, pokorą i wdzięcznością. Kiedy jesteśmy odwoływani z tych powołań, przyjmujemy zmianę z taką samą powagą, pokorą i wdzięcznością.

W oczach Boga nie ma powołań w królestwie, które byłyby mniej ważne niż inne. Nasza służba — czy to duża, czy mała — uszlachetnia nasze duchy, otwiera okna niebios i uwalnia błogosławieństwa Boże, które płyną nie tylko do tych, którym służymy, ale i do nas. Kiedy docieramy do innych, możemy pokornie uzyskać pewność, że Bóg patrzy na naszą służbę z zadowoleniem i aprobatą. Uśmiecha się do nas, kiedy ofiarujemy te płynące z serca akty współczucia, szczególnie te niewidoczne i niezauważane przez innych⁸.

Za każdym razem, kiedy dajemy innym coś z siebie, robimy krok ku staniu się dobrym i wiernym uczniem Tego, który dał nam wszystko: naszego Zbawiciela.

Od przewodnictwa do parady

Podczas 150. rocznicy przybycia pionierów do Doliny Jeziora Słonego Brat Myron Richins służył jako prezydent palika w Henefer w stanie Utah. Obchody obejmowały odtworzenie przejazdu pionierów przez jego miasto.

Prezydent Richins był bardzo zaangażowany w planowanie uroczystości i brał udział w wielu spotkaniach z Przedstawicielami Władz Generalnych i innymi osobami, aby



omówić to wydarzenie. Był w pełni zaangażowany.

Tuż przed samymi obchodami zreorganizowano palik Prezydenta Richinsa i został odwołany z powołania prezydenta. Następnej niedzieli brał udział w spotkaniu kapłańskim swojego okręgu, kiedy to przywódcy zapytali o ochotników, którzy pomogliby w tym wydarzeniu. Prezydent Richins wraz z innymi braćmi podniósł rękę. Powiedziano mu, że ma założyć robocze ubranie, przyjechać swoją ciężarówką i wziąć szufłę.

W końcu nadszedł ten wielki dzień i Prezydent Richins zgłosił się do pracy.

Zaledwie kilka tygodni wcześniej miał ogromny wpływ na planowanie i nadzorowanie tego kluczowego wydarzenia. A tego dnia jego zadaniem było iść za paradującymi końmi i sprzątać po nich.

Prezydent Richins robił to z ochotą i radością.

Rozumiał, że jeden rodzaj służby nie jest ważniejszy niż inny.

Znał i zastosował słowa Zbawiciela: „Kto zaś jest największy pośród was, niech będzie sługą waszym”⁹.

Prawi uczniowie

Czasami, podobnie jak Synowie Gromu, pragniemy mieć ważne powołania. Staramy się być zauważeni. Chcemy przewodzić i mieć ważny wkład.

Nie ma nic złego w chęci służenia Panu, ale kiedy dla własnej korzyści staramy się o wpływowe powołania w Kościele — aby otrzymać pochwałę i uznanie ludzi — to już otrzymaliśmy swoją nagrodę. Kiedy „zachłystujemy się” pochwałą innych, owa pochwała będzie naszą kompensatą.

Jakie jest najważniejsze powołanie w Kościele? To, które obecnie macie. Bez względu na to jak niewidoczne lub znaczące może się wydawać, powołanie, które obecnie macie, pozwoli wam nie tylko wzmacniać innych ludzi, ale i stać się mężami Bożymi, którymi mieliście się stać.

Moi drodzy przyjaciele i bracia w kapłaństwie, podnoście tam, gdzie stoicie!

Paweł nauczał Filipian: „I nie czyńcie nic z kłótności, ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie”¹⁰.

Służenie z szaczką

Dążenie do szaczków i sławy w Kościele zamiast do prawdziwej i pokornej służby bliźnim jest jak wymiana, której dokonał Ezaw¹¹. Możemy zdobyć ziemską nagrodę, ale odbędzie się to kosztem utraty niebiańskiej aprobaty.

Naśladujmy Zbawiciela, który był pokorny i potulny, który nie dążył do

uzyskania pochwały ludzkiej, ale do czynienia woli Swego Ojca¹².

Służmy bliźnim pokornie — z energią, wdzięcznością i szaczką. Choć nasze akty służby mogą wydawać się nieznaczące, skromne lub o małej wartości, ci, którzy wyciągną rękę do drugiego człowieka z dobrocią i współczuciem, pewnego dnia poznają wartość swojej służby dzięki wiecznej i błogosławionej łasce Wszechmocnego Boga¹³.

Moi drodzy bracia, drodzy przyjaciele, obyśmy rozważali, zrozumieli i żyli zgodnie z tą najważniejszą lekcją przywództwa w Kościele i zarządzania kapłańskiego: „Kto zaś jest największy pośród was, niech będzie sługą waszym”. To jest moją modlitwą i błogosławieństwem, w święte imię naszego Mistrza, naszego Odkupiciela, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Ew. Marka 3:17.
2. Zob. Ew. Łukasza 9:54.
3. Zob. Ew. Marka 10:35–40.
4. Zob. Ew. Marka 10:42–44.
5. Zob. Ew. Mateusza 6:4.
6. Zob. John E. Lewis, „The Gospel and a Sense of Humor, Too”, *Ensign*, czerwiec 1974, str. 24.
7. Zob. Nauki i Przymierza 52:40.
8. Zob. Ew. Mateusza 6:1–2.
9. Ew. Mateusza 23:11.
10. List do Filipian 2:3.
11. Zob. I Ks. Mojżeszowa 25:33.
12. Zob. Ew. Jana 5:41; 6:38.
13. Zob. Ew. Mateusza 25:31–46.



Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium

„Pozostań ze mną”

Nasze ustanowienie do kapłaństwa jest zaproszeniem od Pana, aby chodzić wraz z Nim, robić to, co On robi, aby służyć tak, jak On służy.

Moi umiłowani bracia w kapłaństwie, moim dzisiejszym celem jest pobudzić was do waszej służby kapłańskiej i umocnić w niej. W pewnym sensie jest to podobne do celu, jaki przypuszczał nie miał Zbawiciel, kiedy spotkał bogatego młodzieńca, który zapytał: „Co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny?” (Ew. Mateusza 19:16). Prawdopodobnie przyszedł na tę konferencję, bo tak samo jak ten młodzieniec, który przyszedł do Zbawiciela, zastanawiacie się, czy wasza służba jest wystarczająco dobra w oczach Pana. Jednocześnie możecie mieć poczucie, że jest więcej do zrobienia, prawdopodobnie o wiele więcej! Modlę się, abym był w stanie przekazać pełną miłości aprobatę Pana w stosunku do tego, co już zrobiliście, a także pokazać wam, choćby ułamek tego, co jeszcze możecie, przy Jego pomocy, osiągnąć jako posiadacze Jego świętego kapłaństwa.

Bogaty młodzieniec został poproszony o sprzedaż wszystkiego, przekazanie pieniędzy biednym i podążanie za Zbawicielem. Wasz przyszły rozwój może tego nie wymagać, ale na pewno będzie się wiązał z pewnym poświęceniem. W każdym razie mam nadzieję, że moje przesłanie nie

sprawi, że „[odejdziecie zasmuceni]”, tak jak ów młodzieniec. (Zob. Ew. Mateusza 19:20–22). Mam nadzieję, że raczej „[pójdziecie] swoją drogą, radując się” (NiP 84:105), ponieważ chcecie się doskonalić i uważacie, że jest to możliwe.

To zupełnie naturalne, że czujemy się nieco nieudolni, kiedy rozważamy to, do czego Pan nas powołał. Tak naprawdę, gdybyście powiedzieli mi, że czujecie się w pełni zdolni do wypełniania swoich obowiązków kapłańskich, zacząłbym się obawiać, że ich nie rozumiecie. Z drugiej strony gdybyście powiedzieli mi, że chcecie się poddać, ponieważ to zadanie zdecydowanie przekracza wasze możliwości, chciałbym pomóc wam zrozumieć, w jaki sposób Pan wspiera i wzmacnia posiadaczy Jego kapłaństwa, umożliwiając im robienie rzeczy, których nie mogliby dokonać sami.

To stwierdzenie jest tak samo prawdziwe dla mnie w moim powołaniu, jak dla was w waszych. Nikt z nas nie może wykonywać pracy kapłańskiej — i robić tego dobrze — polegając wyłącznie na własnej mądrości i talentach. Dzieje się tak, ponieważ nie jest to nasza praca — jest to praca Pana. Zatem jedynym sposobem na to, aby osiągnąć sukces, jest

poleganie na Nim, bez względu na to, czy jesteś nowo powołanym diakonem, któremu powierzono zadanie nadawania duchowej mocy w czasie obrzędu sakramentu, czy młodym nauczycielem domowym przydzielonym przez Pana do miłowania i służby rodzinie, która zdaje się wcale tego nie potrzebować, czy ojcem, który wie, że powinien przewodzić swojemu domowi w prawości, ale być może nie do końca wie, jak to zrobić, a czas zdaje się uciekać, ponieważ jego dzieci dorastają szybko, a świat wydaje się surowy i wrogi.

Jeśli więc czujecie się nieco przytłoczeni, możecie to traktować jako dobry znak. Oznacza to, że dostrzegacie wagę zaufania, jakie Bóg wam powierzył. Dowodzi, że pojmujecie nieco z tego, czym tak naprawdę jest kapłaństwo.

Jest bardzo niewiele ludzi na ziemi, którzy posiadają to zrozumienie. Nawet ci, którzy potrafią z pamięci wyrecytować sensowną definicję, mogą tak naprawdę jej nie rozumieć. Jest kilka fragmentów z pism, które poprzez moc Ducha, jaką w sobie zawierają, mogą pogłębić nasze zrozumienie i podziw w stosunku do kapłaństwa. Oto kilka z nich:





„Moc i władza [...] Kapłaństwa Melchizedeka oznacza dzierżenie kluczy wszystkich duchowych błogosławieństw kościoła.

Posiadanie przywileju otrzymywania tajemnic królestwa niebieskiego, że niebiosa mogą być dla nich otwarte, obcowanie ze zgromadzeniem generalnym i kościołem Pierworodnego, i radowanie się obcowaniem i obecnością Boga Ojca, i Jezusa, pośrednika nowego przymierza.

Moc i władza [...] Kapłaństwa Aarona, oznacza dzierżenie kluczy służby aniołów” (NiP 107:18–20).

„W obrzędach [kapłaństwa] ukazana jest moc Boga [...].

Bowiem bez tego żaden człowiek nie może zobaczyć oblicza Boga, samego Ojca, i żyć” (NiP 84:20, 22).

„To wyższe kapłaństwo jest na wzór kapłaństwa Syna [Bożego] i istnieje od założenia świata, innymi słowy nie ma początku dni ani końca lat, przygotowane od wieczności na całą wieczność zgodnie z Jego wiedzą o wszystkim, co nastąpi” (Alma 13:7).

„Każdy, kto został wyświęcony w tym świętym powołaniu, powinien poprzez wiarę mieć moc, aby zrównać góry z ziemią, rozstąpić morza, wysuszać wody i zmieniać ich bieg;

Urągać armiom narodów, sprawiać, by ziemia się rozstąpiła, pokonać każdą przeszkodę, aby stać w obecności Boga; aby dokonywać wszystkich rzeczy w zgodzie z Jego wolą, według Jego rozkazu, poskromić władze i moce; a to zgodnie z wolą Syna Bożego, który był przed założeniem świata” (Joseph Smith Translation, Genesis 14:30–31 [w anglojęzycznym wydaniu pism świętych ŚWDO]).

Jednym ze sposobów, w jaki możemy zareagować na budzące podziw opisy mocy kapłaństwa, jest założenie, że się one do nas nie odnoszą. Innym jest zadanie sobie w sercu drążących duszę pytań, takich jak: Czy kiedykolwiek poczułem, że niebiosa zostały przede mną otwarte? Czy ktokolwiek użyłby określenia „służba aniołów”, żeby opisać moją służbę kapłańską? Czy wnoszę „moc Boga” w

życie tych, którym służę? Czy kiedykolwiek zrównałem górę z ziemią, urągałem armii, pokonałem przeszkodę, z którą ktoś się zmagał, albo poskromiłem ziemskie siły — nawet jeśli tylko w przerośni — aby sprawić, by wola Boga mogła się objawić?

Takie wejrzenie w siebie zawsze pozostawia wrażenie, że moglibyśmy robić więcej w służbie Pana. Mam nadzieję, że sprawi również, że będziecie mieli *pragnienie*, by robić więcej — tęsknotę za tym, aby jeszcze mocniej zaangażować się w cudowną pracę Pana. Takie uczucia są pierwszym krokiem w kierunku stawania się mężczyznami, którzy mają być owocem służby kapłańskiej.

Następny krok jest opisany w rozmowie pomiędzy Jehową a Enochem. Wiemy, że Enoch był potężnym prorokiem, który założył Syjon pośród wielkiej niegodziwości. Zanim jednak został potężnym prorokiem, Enoch uważał się jedynie za „chłopca [...] [o nieskładnej mowie]”, którego nienawidzili wszyscy ludzie (Mojżesz 6:31).



Posłuchajcie słów, których użył Pan, aby zachęcić Enocha do działania. Kieruje On te słowa również do was, którzy jesteście powołani do służby bliźnim jako posiadacze kapłaństwa:

„I rzekł Pan do Enocha: Idź i czyn, jak ci nakazałem, a żaden człowiek cię nie przebiję. Otwórz usta, a zostaną napełnione, i dam ci mowę, albowiem wszelkie ciało jest w moich rękach, i czynię, co uważam za dobre [...]”

Oto Duch mój zstąpił na ciebie, dlatego wszystkie twoje słowa spełnią się we mnie; i góry rozstąpią się przed tobą, a rzeki zmienią swój bieg; ufaj mi, a nie zawiodę cię; dlatego pozostań ze mną” (Mojżesz 6:32, 34).

Bracia, nasze ustanowienie do kapłaństwa jest zaproszeniem od Pana, aby chodzić wraz z Nim. I co to znaczy chodzić z Panem? Oznacza robić to, co On robi, aby służyć tak, jak On służy. Poświęcił On Swoje własne wygody, aby błogosławić potrzebujących, więc to właśnie staramy się robić. Zdawał się zwracać szczególną uwagę na osoby, którymi nikt się nie interesował lub których wręcz unikano, więc my także powinniśmy starać się to robić. Świadczył z mocą, ale i miłością o prawdziwej doktrynie, jaką otrzymał od Swojego Ojca, mimo że nie była popularna, więc my także musimy tak czynić. Powiedział wszystkim: „Pójdźcie do mnie” (Ew. Mateusza 11:28), a my mówimy do wszystkich: „Pójdźcie

do Niego”. Jako posiadacze kapłaństwa jesteśmy Jego przedstawicielami. Działamy nie dla samych siebie, ale dla Niego. Przemawiamy, używając nie naszych słów, ale Jego. Ludzie, którym służymy, poznają Go lepiej dzięki naszej służbie.

Kiedy tylko zaakceptujemy zaproszenie Pana: „Pozostań ze mną”, zmienia się natura naszej służby kapłańskiej. W jednej chwili stanie się ona ważniejsza i bardziej szlachetna, a także możliwa do wykonania, bo będziemy mieć pewność, że nie jesteśmy sami. Poczułem to z wielką mocą, kiedy Prezydent Thomas S. Monson położył swoje ręce na mojej głowie dziewięć lat temu i pobłogosławił mnie, gdy zaczynałem służbę w moim obecnym powołaniu. W swoim błogosławieństwie przytoczył następujące słowa Zbawiciela: „A ktokolwiek was przyjmie, tam ja też będę, bowiem pójdę przed waszym obliczem. Będę po waszej prawicy i po lewicy, i Duch mój będzie w waszych sercach, i aniołowie moi wokół was, aby was podtrzymać” (NiP 84:88).

Wielokrotnie polegałem na tej obietnicy i widziałem, jak wypełniała się przez 72 lata mojej służby kapłańskiej. Zdarzyło się to, kiedy byłem nowo powołanym posiadaczem Kapłaństwa Aarona i moim zadaniem było roznoszenie sakramentu. Przerażony tym, że mógłbym popełnić błąd, wyszedłem przed kaplicę przed rozpoczęciem spotkań i modliłem się rozpaczliwie o Boską pomoc. Przyszła odpowiedź. Poczułem, że Pan był ze mną. Poczułem, że On pokłada ufność we mnie i dlatego odczułem pewność, wykonując moją część Jego dzieła.

Zdarzyło się to ponownie, kiedy służyłem jako biskup. Zadzwoiła do mnie kobieta, która popełniła poważny błąd i zmagająca się z trudną życiową decyzją. Kiedy poszedłem ją

odwiedzić, czułem, że znałem rozwiązanie jej problemu, ale poczułem też bardzo silnie, że *ja* nie powinienem podsunąć jej odpowiedzi — musiała ją uzyskać sama. Powiedziałem jej: „Wierzę, że Bóg powie ci, co robić, jeśli Go o to poprosisz”. Opowiadała mi później, że zapytała Go i On udzielił jej odpowiedzi.

Innym razem znów zadzwonił telefon, kiedy byłem biskupem — tym razem była to policja. Powiedziano mi, że pijany kierowca wjechał samochodem przez szybę do budynku banku. Kiedy zdezorientowany kierowca zobaczył, że ochroniarz wyciągnął swoją broń, krzyknął: „Nie strzelaj! Jestem mormonem!”

Okazało się, że ten nietrzeźwy człowiek był świeżo ochrzczonym członkiem mojego okręgu. Kiedy czekałem na spotkanie z nim w moim biurze, układałem sobie w głowie słowa, które mu powiem, aby poczuł żal za to, w jaki sposób przekroczył przykazania i ośmieszył Kościół. Kiedy jednak siedziałem i patrzyłem na niego, usłyszałem w mojej głowie głos tak wyraźny, jakby ktoś był tuż obok: „Pozwolę ci zobaczyć go tak, jak ja go widzę”. I wtedy, przez chwilę, jego oblicze się zmieniło w moich oczach. Ujrzałem nie oszołomionego młodego człowieka, ale jaśniejącego i szlachetnego syna Boga. Nagle odczułem miłość, jaką Pan odczuwał w stosunku do niego. Ta wizja zmieniła przebieg naszej rozmowy. Zmieniła także mnie.

Z tych doświadczeń wyniosłem ważne lekcje, jak pozostać u boku Pana poprzez wykonywanie Jego pracy. Chciałbym podzielić się z wami trzema z nich. Po pierwsze, Bóg zauważa i wspiera nawet najświeższego i najmłodszego z diakonów. Nigdy nie powinniście czuć, że jesteście zbyt mali lub zbyt nieważni, aby

zauważył was i służbę, jaką wykonujecie w Jego imię.

Po drugie, praca Pana nie polega na rozwiązywaniu problemów, ale budowaniu ludzi. Kiedy więc pozostajecie z Nim w służbie kapłańskiej, może się okazać, że czasami to, co wydaje się najskuteczniejszym rozwiązaniem, nie jest rozwiązaniem, które wybrałby Pan, bo nie pozwala ono ludziom wzrastać. Jeśli będziecie słuchać, nauczy was On o Swoich ścieżkach. Pamiętajcie, że dzieło i chwała Boga to nie tylko zarządzanie skuteczną organizacją; chodzi o to, by „przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi” (Mojżesz 1:39). W końcu właśnie dlatego przekazuje On Swoje upoważnienie kapłańskie ułomnym śmiertelnikom, takim jak wy i ja, i zaprasza nas, abyśmy uczestniczyli w Jego pracy. Nasz postęp *jest* Jego dziełem!

Teraz trzecia lekcja: pozostawanie ze Zbawicielem w służbie kapłańskiej zmieni sposób, w jaki patrzycie na innych. Nauczy was, abyście patrzyli na nich Jego oczami, co oznacza patrzenie poza wygląd zewnętrzny i wejrzenie w serce (zob. I Ks. Samuela 16:7). W taki sposób Zbawiciel mógł ujrzeć Szymona, nie jako impulsywnego rybaka, ale jako Piotra, twardego jak skała przyszłego przywódcę Jego Kościoła (zob. Ew. Łukasza 5:1–11). Dzięki temu mógł zobaczyć Zacheusza nie tak, jak widzieli go inni — jako skorumpowanego poborcę podatkowego — ale jako szczerego, prawego syna Abrahama (zob. Ew. Łukasza 19:1–9). Kiedy pozostaniecie ze Zbawicielem wystarczająco długo, nauczycie się widzieć wszystkich jako dzieci Boga z nieograniczonym potencjałem, bez względu na to, jak wygląda ich przeszłość. A jeśli dalej będziecie pozostawać ze Zbawicielem, rozwinięcie inny Jego dar — zdolność do tego, by pomagać ludziom



dostrzegać ten potencjał w samych sobie i dzięki temu odpokutować.

Moi drodzy bracia w kapłaństwie, na wiele różnych sposobów jesteście jak dwóch uczniów, którzy szli do Emaus tej pierwszej Niedzieli Wielkanocnej. Był to poranek Zmartwychwstania, ale nie wiedzieli jeszcze do końca, że nastąpiło ani co ono w istocie oznaczało. „[Oni] się spodziewali, że [Jezus Nazareński] odkupi Izraela”, ale oni byli „gnuśnego serca, by uwierzyć” — we wszystko to, czego pisma nauczały na temat zmartwychwstania. Kiedy szli razem i wspólnie się nad tym zastanawiali, „Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. Lecz oczy ich były zasłonięte, tak że go poznać nie mogli”. (Zob. Ew. Łukasza 24:13–32).

Świadcę, że kiedy kroczymy ścieżką służby kapłańskiej, Zbawiciel Jezus Chrystus pozostaje na niej z nami, bo jest to Jego ścieżka, Jego droga. Jego światło jest przed nami, a Jego aniołowie są pośród nas. Możemy nie posiadać pełnego zrozumienia tego, czym jest kapłaństwo ani jak używać go w taki sposób, jak On. Ale jeśli będziemy zwracać szczególną uwagę na te momenty, w których nasze serca „[pałają] w nas” (Ew. Łukasza 24:32), nasze oczy mogą zostać otwarte i

zobaczymy Jego rękę w naszym życiu i naszej służbie. Świadcę, że najlepiej poznamy Go poprzez wspólną pracę z Nim i służenie Mu w wielkim dziele, jakim jest niesienie zbawienia dzieciom Boga. „Albowiem jak może ktoś poznać swego pana, któremu nie służył, który jest mu obcy i daleki myślom i zamiarom jego serca?” (Mosjasz 5:13). Jezus Chrystus jest naszym Mistrzem. To jest Jego Kościół. To Jego kapłaństwo dziedziczymy. Oby każdy z nas wybrał pozostawanie u Jego boku i potrafił rozpoznać Go, kiedy podąży z nami.

Składam wam moje uroczyste świadectwo, że Jezus jest Chrystusem, naszym zmartwychwstałym Panem. Składam wam moje świadectwo, że kapłaństwo, jakie nam powierzył, jest mocą do przemawiania i działania w Jego imię. Jesteśmy dziećmi kochającego Ojca Niebieskiego, który odpowiada na nasze modlitwy i zsyła Ducha Świętego, aby nas wzmacniał w każdym otrzymanym i błogosławiącym nas obowiązku kapłańskim. Józef Smith widział Ojca i Syna. Otrzymał klucze kapłańskie, które zostały przekazane Prezydentowi Thomasowi S. Monsonowi, i których używa on w naszych czasach. O tym świadcę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Prezydent Thomas S. Monson

Moc Księgi Mormona

Błagam nas wszystkich, abyśmy każdego dnia w duchu modlitwy studiowali i rozważali Księgę Mormona.

Moi drodzy bracia i siostry, ponownie gorąco was witam na tej wspaniałej konferencji generalnej Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Zanim rozpocznę formalne wystąpienie, chciałbym ogłosić budowę pięciu nowych świątyń, które będą wznoszone w następujących miejscach: w Brasílii w Brazylii; na obszarze Manili na Filipinach; w Nairobi w Kenii; w

Pocatello w stanie Idaho w USA oraz w Saratoga Springs w stanie Utah w USA.

Dzisiejszego ranka będę mówić o mocy Księgi Mormona i o tym, że my, jako członkowie tego Kościoła, mamy ogromną potrzebę studiowania, rozważania i stosowania jej nauk w naszym życiu. Nie sposób przecenić ważności posiadania mocnego i pewnego świadectwa o Księdze Mormona.

Żyjemy w czasach wielkich problemów i niegodziwości. Co ochroni nas przed grzechem i złem tak szeroko rozpowszechnionymi w dzisiejszym świecie? Powtarzam, że silne świadectwo o naszym Zbawicielu, Jezusie Chrystusie, i Jego ewangelii pomoże nam dotrzeć do bezpiecznej przystani. Jeśli nie czytacie Księgi Mormona każdego dnia, proszę, abyście to robili. Jeśli będziecie ją czytać w duchu modlitwy i ze szczerym pragnieniem poznania prawdy, Duch Święty objawi wam jej prawdziwość. Jeśli jest prawdziwa — a uroczycie oświadczam, że *jest* — to Józef Smith był prorokiem, który widział Boga Ojca i Jego Syna, Jezusa Chrystusa.

Ponieważ Księga Mormona jest prawdziwa, Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich jest Kościołem Pana na ziemi, a święte kapłaństwo Boga zostało przywrócone dla korzyści i błogosławienia Jego dzieci.





Siostra Joy D. Jones
Generalna Prezydent Organizacji Podstawowej

Jeżeli nie macie mocnego świadectwa o tych sprawach, uczynicie to, co jest niezbędne, aby je uzyskać. Bardzo istotne jest posiadanie własnego świadectwa w tych trudnych czasach, ponieważ na świadectwie innych nie znajdziecie daleko. Jednakże raz uzyskane świadectwo potrzebuje witalności i życia, uzyskiwanych przez ciągłe posłuszeństwo przykazaniom Boga, codzienną modlitwę i studiowanie pism świętych.

Moi drodzy współtowarzysze w dziele Pana, błagam nas wszystkich, abyśmy każdego dnia w duchu modlitwy studiowali i rozważali Księgę Mormona. Kiedy będziemy to czynić, będziemy w stanie usłyszeć głos Ducha, oprzeć się pokusie, przezwyciężyć wątpliwości i strach oraz uzyskać pomoc nieba w naszym życiu. O tym świadczę z całego serca, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

Pokolenie odporne na grzech

Kiedy nauczacie, prowadzicie i kochacie dzieci, otrzymujecie osobiste objawienia, które pomagają wam w tworzeniu i uzbrajaniu odważnego pokolenia odpornego na grzech.

Półtora roku temu Prezydent Russell M. Nelson przemawiał o potrzebie „[wychowania] pokolenia odpornego na grzech”¹. Sformułowanie „pokolenie odporne na grzech” przemówiło do mnie z niesamowitą duchową siłą.

Szanujemy dzieci, które starają się żyć w czystości i posłuszeństwie. Byłam świadkiem siły wielkiej liczby dzieci z całego świata. Są odporne, „[wytrwałe] i [niezachwiane]”² pomimo różnorodnych wyzwań i środowisk. Dzieci te rozumieją swoją boską tożsamość, czują miłość Ojca Niebieskiego do nich i starają się być posłuszne Jego woli.

Jednakże są dzieci, dla których bycie „wytrwałymi i niezachwianymi” stanowi wyzwanie i których delikatne umysły zostały zranione³. Są atakowane z każdej strony przez „[ogniste pociski] przeciwnika”⁴ i potrzebują wzmocnienia i wsparcia. Są dla nas niesamowitą motywacją, aby działać i toczyć walkę z grzechem, aby przyprowadzać dzieci do Chrystusa.

Posłuchajcie słów Starszego Bruce’a R. McConkiego, wypowiedzianych prawie 43 lata temu:

„Jako członkowie Kościoła bierzemy udział w wielkim konflikcie. Jesteśmy w stanie wojny. Toczmy bój za sprawę Chrystusa przeciwko Lucyferowi [...]”

Ta wielka wojna, która rozgrywa się na wielu frontach i która, niestety, pociąga za sobą wiele ofiar,



niekiedy śmiertelnych, nie jest niczym nowym [...].

W tej wojnie nikt nie może zostać bezstronny”⁵.

W dzisiejszych czasach wojna toczy się ze zwiększoną siłą. Walka dotyka nas wszystkich, a nasze dzieci znajdują się w pierwszym szeregu, zmagając się z przeciwnymi sobie mocami. Tak więc narasta potrzeba, abyśmy wzmacniali naszą duchową strategię.

Wzmacnianie dzieci, aby stały się odporne na grzech, jest zadaniem i błogosławieństwem dla rodziców, dziadków, krewnych, nauczycieli i przywódców. Każdy z nas ma obowiązek pomagać w tej sprawie. Jednakże Pan w szczególności *rodzicom* objaśnił, jak nauczać swoje dzieci, „aby rozumiały zasadę pokuty, wiary w Chrystusa Syna Boga żywego, i chrztu, i nadania Ducha Świętego” oraz „aby się modliły i żyły cnotliwie przed Panem”⁶.

Jak „[wychowywać] [nasze] dzieci w świetle i prawdzie”⁷ — może być trudnym pytaniem, ponieważ jest to indywidualna kwestia dla każdej rodziny i każdego dziecka, ale Ojciec Niebieski zapewnił nam kilka uniwersalnych wskazówek, które nam pomogą. Duch ukaże nam najskuteczniejsze sposoby na zaszczepienie duchowości w naszych dzieciach.

Po pierwsze, niezbędne jest zrozumienie znaczenia tej odpowiedzialności. Musimy zrozumieć naszą — i ich — boską tożsamość oraz przeznaczenie, zanim pomożemy naszym dzieciom dostrzec, *kim* są i *dłaczego* tu przebywają. Musimy pomóc im pojąć bez cienia wątpliwości, że są synami i córkami kochającego Ojca Niebieskiego i że ma On w stosunku do nich boskie oczekiwania.

Po drugie, zrozumienie doktryny pokuty jest niezbędne, by stać się

odpornym na grzech. Bycie odpornym na grzech nie oznacza bycia bez grzechu, ale wskazuje na ciągłą pokutę, czujność i odwagę. Być może bycie odpornym na grzech jest błogosławieństwem wynikającym z wielokrotnego opierania się grzechowi. Jak powiedział Jakub: „Przeciwstawcie się diabłu, a ucieknie od was”⁸.

Młodzi wojownicy byli „niezwykle odważni [...], ale to nie wszystko, gdyż można było na nich polegać we wszystkim, co im powierzono. [...] Nauczono ich przestrzegać przykazań Boga i postępować sprawiedliwie przed Bogiem”⁹. Ci młodzi mężczyźni poszli na wojnę uzbrojeni w cnoty Chrystusowe, których używali w walce z przeciwnikiem. Prezydent Thomas S. Monson przypominał nam, że „wszyscy jesteśmy bezustannie wzywani do tego, abyśmy byli mężni. Odwaga jest nam potrzebna codziennie — nie tylko w ważnych chwilach, ale znacznie częściej wtedy, kiedy podejmujemy decyzje czy reagujemy na wydarzenia wokół nas”¹⁰.

Nasze dzieci przywdziewają duchową zbroję, kiedy ustanawiają swoje osobiste wzorce bycia uczniem na co dzień. Być może nie doceniamy zdolności dzieci do pojmowania koncepcji bycia uczniem na co dzień. Prezydent Henry B. Eyring doradzał nam, byśmy „[rozpoczęli] wcześniej i [byli wytrwali]”¹¹. Więc trzecim kluczem do tego, by pomóc dzieciom stać się odpornymi na grzech, jest zaszczepianie w nich z miłością od najmłodszych lat podstawowych doktryn i zasad — z pism świętych, Zasad Wiary, broszurki *Dla wzmocnienia młodzieży*, piosenek z Organizacji Podstawowej, hymnów i naszych własnych świadectw — które będą prowadzić dzieci do Zbawiciela.

Tworzenie nawyku regularnej modlitwy, studiowania pism świętych, domowych wieczorów rodzinnych i czczenia dnia sabatu prowadzi do poczucia spełnienia, wewnętrznej stałości i posiadania silnych wartości moralnych — innymi słowy do



duchowej uczciwości. W dzisiejszym świecie, gdzie uczciwość niemal zanikła, nasze dzieci zasługują na to, by rozumieć, czym jest prawdziwa uczciwość i dlaczego jest bardzo ważna — zwłaszcza, że przygotowujemy je do zawarcia i dochowywania świętych przymierzy w czasie chrztu i w świątyni. Jak uczymy się z podręcznika *Abyscie głosili moją ewangelię*: „Dotrzymywanie zobowiązań przygotowuje ludzi [w tym tych bardzo młodych] do zawarcia i dochowania świętych przymierzy”¹².

Starszy Jeffrey R. Holland nauczał: „Kiedy mówimy o dochowywaniu przymierzy, zawsze mówimy o istocie celu śmiertelności”¹³. W zawieraniu i dochowywaniu przymierzy z naszym Ojcem Niebieskim leży niesamowita siła. Przeciwnik zdaje sobie z tego sprawę, i dlatego zaciemnił koncepcję zawierania przymierzy¹⁴. Pomoc dzieciom w zrozumieniu, zawarciu i dochowywaniu świętych przymierzy jest kolejnym kluczem w tworzeniu pokolenia odpornego na grzech.

W jaki sposób przygotowujemy nasze dzieci do zawarcia i dochowania świętych przymierzy, kiedy wchodzi na ścieżkę przymierzy i podążają nią? Nauczenie dzieci, aby dochowywały zwykłych obietnic, kiedy są małe, da im siłę, aby dochowały świętych przymierzy w późniejszym życiu.

Pozwólcie, że podam wam prosty przykład. W czasie domowego wieczoru rodzinnego pewien ojciec zapytał: „Jak dogadujemy się jako rodzina?”. Pięcioletnia Lizzie narzekała na swojego starszego brata, Kevina, który za bardzo się z nią droczył i ranił jej uczucia. Kevin niechętnie przyznał, że Lizzie miała rację. Mama Kevina zapytała, jak mógłby lepiej dogadywać się z siostrą. Kevin zastanowił się i zdecydował, że obieca Lizzie, że przez jeden cały dzień nie będzie się z nią droczył.



Pod koniec następnego dnia, kiedy wszyscy zebrali się, by zmówić rodzinną modlitwę, tata Kevina zapytał syna, jak mu poszło. Odpowiedział: „Tato, dotrzymałem obietnicy!”. Lizzy radośnie potwierdziła. Rodzina gratulowała Kevinowi.

Następnie mama Kevina zaproponowała, że jeśli mógł dotrzymać obietnicy przez jeden dzień, czemu nie zrobić tego przez dwa dni? Kevin zgodził się spróbować ponownie. Minęły dwa dni, Kevinowi udało się dochować obietnicy, a Lizzie była jeszcze bardziej wdzięczna niż wcześniej. Kiedy jego ojciec zapytał, czemu tak dobrze szło mu dotrzymywanie obietnic, Kevin powiedział „dotrzymałem mojej obietnicy, bo powiedziałem, że tak zrobię”.

Szereg dotrzymanych małych obietnic prowadzi do uczciwości. Ciągłe ćwiczenie się w dotrzymywaniu obietnic jest duchowym przygotowaniem dzieci do zawarcia ich pierwszego przymierza, jakim jest chrzest i dar Ducha Świętego, w trakcie którego uroczyste obiecują, że będą służyć Bogu i przestrzegać Jego przykazań¹⁵. Obietnice i przymierza są ze sobą nierozzerwalnie złączone.

W Księdze Daniela uczymy się o Szadrachu, Meszachu i Abed-Nego, którzy odmówili czczenia bożka króla Nebukadnesara¹⁶. Król ostrzegł ich, że zostaną wrzuceni do rozpalonego pieca ognistego, jeśli go nie usłuchają. Odmówili, odpowiadając:

„Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, może nas wyratować, wyratuje nas z rozpalonego pieca ognistego [...]”.

A jeżeli nie, niech ci będzie wiadome, o królu, że twój boga nie czcimy”¹⁷.

„A jeżeli nie”. Rozważcie znaczenie tych trzech słów i jak odnoszą się do przestrzegania przykazań. Tych trzech młodych mężczyzn nie opierało swojego posłuszeństwa na tym, że zostaną uwolnieni. Nawet gdyby nie zostali ocaleni, dotrzymaliby obietnicy złożonej Panu, ponieważ powiedzieli, że tak zrobią. Dochowywanie przymierzy jest zawsze niezależne od sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Ci trzej młodzi mężczyźni, tak jak młodzi wojownicy, są wspaniałymi przykładami bycia odpornym na grzech dla naszych dzieci.

Jak te przykłady odnoszą się do naszych domów i rodzin? „Słowo po słowie, przykazanie po przykazaniu”¹⁸ pomagamy naszym dzieciom zasmakować sukcesu kawałek po kawałku. Kiedy dotrzymują swoich obietnic, odczuwają Ducha w swoim życiu. Starszy Joseph B. Wirthlin nauczał, że „doskonałą nagrodą za uczciwość jest stałe towarzystwo Ducha Świętego”¹⁹. Wtedy „pewność siebie [naszych dzieci] wzmacni się w obecności Boga”²⁰. Ze studni uczciwości wytryska spełnione mocą, odporne na grzech pokolenie.

Bracia i siostry, trzymajcie swoje maleństwa blisko — tak blisko, że będą mogły dostrzec wasze codzienne praktyki religijne i obserwować, jak dochowujecie swoich obietnic i przymierzy. „Dzieci są świetnymi naśladowcami, więc dajcie im coś wspaniałego do naśladowania”²¹. W rzeczy samej pomagamy w nauczaniu i wychowywaniu dla Pana pokolenia odpornego na grzech obietnicą za obietnicą, przymierze za przymierzem.



Starszy Yoon Hwan Choi
Siedemdziesiąty

Świadczę, że Jezus Chrystus przewodzi temu Kościołowi. Kiedy nauczacie, prowadzicie i kochacie dzieci na sposób Zbawiciela, otrzymujecie osobiste objawienia, które pomagają wam w tworzeniu i uzbrajaniu odważnego pokolenia odpornego na grzech. Moją modlitwą jest, aby nasze dzieci powtórzyły słowa Nefiego: „Uczyń, abym wzdrygał się na widok grzechu”²². Świadczę, że nasz Zbawiciel zadośćuczynił za grzechy świata²³ — ponieważ powiedziały, że to zrobi i że kocha nas bardziej niż my, zwykli śmiertelnicy, jesteśmy w stanie pojąć²⁴ — dlatego, że powiedział, że tak będzie. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Russell M. Nelson, „Prośba do moich sióstr”, *Liahona*, listopad 2015, str. 97.
2. Mosjasz 5:15.
3. Zob. Jakub 2:9.
4. 1 Nefi 15:24; zob. także Helaman 5:12.
5. Bruce R. McConkie, „Be Valiant in the Fight of Faith”, *Ensign*, listopad 1974, str. 33, 34.
6. Nauki i Przymierza 68:25, 28.
7. Zob. Nauki i Przymierza 93:40.
8. List Jakuba 4:7; zob. także Alma 19:33.
9. Alma 53:20–21.
10. Thomas S. Monson, „Bądź mocny i mężny”, *Liahona*, maj 2014, str. 67.
11. Henry B. Eyring, „Przygotowanie duchowe: Rozpocznij wcześniej i bądź wytrwały”, *Liahona*, listopad 2005, str. 37.
12. *Abyscie głosili moją ewangelię: Przewodnik do służby misjonarskiej* (2004), str. 196.
13. Jeffrey R. Holland, „Keeping Covenants: A Message for Those Who Will Serve a Mission”, *New Era*, styczeń 2012, str. 2.
14. Zob. 1 Nefi 13:26–28.
15. Zob. Mosjasz 18:10.
16. Zob. Ks. Daniela 3.
17. Ks. Daniela 3:17–18.
18. 2 Nefi 28:30.
19. Joseph B. Wirthlin, „Personal Integrity”, *Ensign*, maj 1990, str. 33.
20. Zob. Nauki i Przymierza 121:45.
21. Anonim.
22. 2 Nefi 4:31.
23. Zob. 3 Nefi 27:14–15.
24. Zob. Ew. Jana 15:13.

Nie rozglądaj się wokół, patrz w górę!

Naszym celem jest zapraszanie bliznich, aby przyszli do Chrystusa, i możemy osiągnąć ten cel, jeśli patrzymy ku Niemu.

Moim celem jest „zaprosić innych, by przyszli do Chrystusa”¹. To jest także i wasz cel. Możemy go osiągnąć, patrząc w górę ku Jezusowi Chrystusowi.

Zostałem ochrzczony wraz z moimi rodzicami, kiedy miałem 16 lat. Mój młodszy brat, Kyung-Hwan, przystąpił do Kościoła w wieku 14 lat dzięki mojemu wujkowi, Youngowi Jik Lee, a potem zaprosił nas. Każdy z 10 członków mojej rodziny przynależał do innego kościoła, więc byliśmy szczęśliwi, kiedy odnaleźliśmy prawdę, a po chrzcie pragnęliśmy podzielić się radością płynącą z poznania ewangelii Jezusa Chrystusa.

Spośród nas wszystkich mój ojciec najbardziej zapalił się do nauczania i dzielenia się prawdą. Zwykle wstawał wcześniej, aby studiować pisma święte przez ponad dwie godziny każdego dnia. Prawie codziennie po pracy odwiedzał wraz z misjonarzami naszą rodzinę, przyjaciół i sąsiadów. Siedem miesięcy po naszym chrzcie 23 członków mojej bliższej i dalszej rodziny przystąpiło do Kościoła. Rok później wydarzył się cud — dzięki pracy misjonarskiej wykonanej przez mojego ojca, zostało ochrzczonych 130 osób.

Również praca nad historią rodziny była dla niego ważna; skompletował informacje na temat ośmiu pokoleń naszych przodków. Od tego czasu skutki nawrócenia naszej rodziny, które zapoczątkował mój 14-letni brat, były wyraźnie dostrzegalne nie tylko pośród żywych, lecz także wśród zmarłych. Kontynuując pracę, którą rozpoczął mój ojciec wraz z innymi, nasze rodzinne drzewo rozpościera się teraz na 32 pokolenia, a obecnie kończymy pracę świątynną dla licznych gałęzi rodzinnych. Dzisiaj jestem zachwycony i czuję wielką radość, kiedy mogę łączyć naszych przodków z naszymi potomkami.

Prezydent Gordon B. Hinckley doświadczył czegoś podobnego w Świątyni Columbus w Ohio:

„Siedząc w świątyni i rozmyślając o życiu [mojego pradziadka, dziadka i ojca], spojrzałem w drugą stronę na moją córkę, na jej córkę, która jest moją wnuczką, i na jej dzieci, moje prawnuczęta. I nagle zdałem sobie sprawę, że stoję pośrodku siedmiu pokoleń, trzy były za mną i trzy przede mną.

W tym świętym domu Pana poczułem, że spoczywa na mnie ogromna

odpowiedzialność za to, by przekazać wszystko, co odziedziczyłem od moich przodków, pokoleniom, które nastąpiły po mnie”².

Każdy z nas jest jednym ze środkowych ogniw wiecznej rodziny. Nasza rola może być punktem zwrotnym, kiedy to mają miejsce istotne pozytywne lub negatywne zmiany. Prezydent Hinckley mówił dalej: „Nigdy *nie pozwólcie sobie* na to, abyście stali się słabym ogniwem w waszym łańcuchu pokoleń”³. Wasza wierność ewangelii wzmocni waszą rodzinę. W jaki sposób możemy się upewnić, że będziemy silnym ogniwem w naszej wiecznej rodzinie?

Pewnego dnia, kilka miesięcy po moim chrzcie, usłyszałem, jak

niektórzy członkowie krytykowali się nawzajem w kościele. Byłem bardzo rozczarowany. Wróciłem do domu i powiedziałem mojemu ojcu, że może nie powinienem już więcej chodzić do kościoła. Trudno było mi patrzeć na to, jak członkowie krytykują jedni drugich. Wysłuchawszy mnie, ojciec udzielił mi lekcji, że ewangelia została przywrócona i jest doskonała, ale członkom — zarówno jemu, jak i mi — jeszcze do tego daleko. Stanowczo powiedział: „Nie trać wiary z powodu ludzi, którzy cię otaczają, ale buduj silną relację z Jezusem Chrystusem. Nie rozglądaj się wokół, patrz w górę!”.

Patrz w górę ku Jezusowi Chrystusowi — oto mądra rada mojego ojca, która

wzmacnia moją wiarę, kiedykolwiek napotykam na próby życia. On nauczył mnie stosować nauki Chrystusa, postępując według słów: „Radź mi się w każdej myśli; nie wążp, nie lękaj się”⁴.

Kiedy przewodniczyłem misji w Seattle w stanie Waszyngton, przez wiele dni roku padał deszcz. Jednakże nasi misjonarze byli nauczani, aby głosić ewangelię pomimo deszczu. Zwykłem im mówić: „Wyjdźcie na deszcz, spojrzcie w niebo, otwórzcie usta i pijcie! Jeśli spojrzycie ku niebu, zostaniecie wzmocnieni, aby bez strachu rozmawiać z każdą napotkaną osobą”. W ten symboliczny sposób nauczałem ich, aby patrzyli ku niebu za każdym razem, kiedy zmagali się z wyzwaniem — nawet po swojej misji. Proszę, nie próbujcie tego w zanieczyszczonych rejonach.

Podczas dalszej służby w misji Seattle otrzymałem telefon od mojego najstarszego syna, Sunbeama, który jest pianistą. Powiedział, że będzie miał zaszczyt zagrać koncert w nowojorskiej sali koncertowej Carnegie Hall, ponieważ wygrał międzynarodowy konkurs. Byliśmy z tego powodu bardzo szczęśliwi i podekscytowani. Jednakże tamtego wieczoru, kiedy modliliśmy się z wdzięcznością, moja żona uświadomiła sobie, że nie będziemy mogli być obecni na jego koncercie i zwróciła się do Ojca Niebieskiego tymi słowami: „Ojcze Niebieski, jestem wdzięczna za błogosławieństwo, jakim obdarowałeś Sunbeama. Przykro mi, że nie będę mogła tam być. Byłoby inaczej, gdybyś udzielił tego błogosławieństwa przed lub po naszej misji. Nie narzekam, ale trochę mi z tego powodu przykro”.

Jak tylko zakończyła tę modlitwę, usłyszała wyraźny głos: „Właśnie dlatego, że nie możesz tam być, twój syn otrzymał ten zaszczyt. Chciałabyś to zmienić?”.





Moja żona była zaskoczona. Wiedziała, że dzieci będą błogosławione dzięki wiernej pracy swoich rodziców w królestwie Bożym, ale to był pierwszy raz, kiedy w pełni zrozumiała swoją rolę. Natychmiast zwróciła się do Ojca Niebieskiego: „Nie, nie, to nic nie szkodzi, że nie mogę tam pójść. Pozwól, aby mógł doświadczyć tego zaszczytu”.

Drodzy bracia i siostry, rozpoznanie miłości Ojca Niebieskiego, kiedy rozglądamy się wokół naszymi doczesnymi oczami, nie jest łatwe, ponieważ najpierw dostrzegamy jedynie niedo-
godności, braki, ciężary lub samotność. Z drugiej strony, możemy dostrzec błogosławieństwa, kiedy patrzymy w górę. Pan objawił: „Kiedy otrzymujemy jakieś błogosławieństwo od Boga, jest to przez posłuszeństwo temu prawu, od którego jest ono uzależnione”⁵. Zwracam się do tych, którzy *w jakikolwiek sposób* służą Bogu: wiedzcie, że jesteście silnym łącznikiem między pełnymi mocy błogosławieństwami a osobami, które żyły przed wami i pokoleniami, które przyjdą po was.

Dzisiaj jestem wdzięczny za to, że widzę tak wielu członków mojej rodziny, którzy są wierni na ścieżce przymierza, ale martwi mnie myśl, że mogłoby być inaczej. Starszy M. Russell Ballard powiedział: „Jeśli zdecydujecie stać się nieaktywni lub opuścić przywrócony Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, gdzie

pójdziecie? Co będziecie robić? Decyzja, żeby ‘nie chodzić już’ z członkami Kościoła i z wybranymi przywódcami Pana, będzie miała długotrwały wpływ, który nie zawsze da się teraz przewidzieć”⁶. Prezydent Thomas S. Monson zachęcał nas: „Obyśmy zawsze wybierali trudniejsze dobro zamiast łatwiejszego zła”⁷.

Nigdy nie jest za późno, aby patrzeć w górę ku Jezusowi Chrystusowi. Jego ramiona są zawsze do was wyciągnięte. Przed nami i po nas są pokolenia, które liczą na nas, że będziemy naśladować Chrystusa, abyśmy także byli członkami wiecznej rodziny Boga.

Kiedy zostałem odwołany z powołania jako prezydent palika, moi synowie cieszyli się, gdyż oznaczało to, że będą mogli spędzać ze mną więcej czasu. Trzy tygodnie później zostałem powołany do Kworum Siedemdziesiątych. Z początku myślałem, że będą rozczarowani, ale mój najmłodszy syn z pokorą w głosie powiedział: „Tato, nie martw się. Jesteśmy wieczną rodziną”. Jakaż to prosta i jasna prawda! Martwiłem się trochę, ponieważ patrzyłem najpierw na to doczesne życie, ale mój syn był szczęśliwy, ponieważ nie rozglądał się wokół, ale patrzył w górę oczami skierowanymi na wieczność i cele Pana.

Nie jest łatwo patrzeć w niebo, kiedy wasi rodzice są przeciwni ewangelii, kiedy jesteście członkami małej gminy, kiedy wasz mąż lub żona nie jest członkiem, kiedy jesteście stanu wolnego,

mimo że staraliście się spotkać wiecznego towarzysza, kiedy wasze dziecko zeszło na manowce, kiedy samotnie wychowujecie dzieci, kiedy zmagacie się z ograniczeniami natury fizycznej albo emocjonalnej, kiedy jesteście ofiarą klęski żywiołowej czy znajdujecie się w jeszcze innych sytuacjach. Trwajcie w swojej wierze w tych trudnych czasach. Patrzcie ku Chrystusowi, by otzrymać siłę, równowagę i uzdrowienie. Dzięki mocy Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa „wszystko [...] obróci się na [wasze] dobro”⁸.

Świadczę, że Jezus Chrystus jest naszym Zbawicielem i Odkupicielem. Kiedy podążamy za naszym żyjącym prorokiem, Prezydentem Thomasem S. Monsonem, patrzymy ku Jezusowi Chrystusowi. Modląc się i studiując pisma święte każdego dnia oraz ze szczerością przyjmując sakrament każdego tygodnia, zdobywamy siłę, aby *zawsze* ku Niemu patrzeć. Jestem szczęśliwy, że mogę być członkiem tego Kościoła i członkiem wiecznej rodziny. Kocham dzielić się tą wspólną ewangelią z innymi. Naszym celem jest zapraszanie bliźnich, aby przyszli do Chrystusa, i możemy osiągnąć ten cel, jeśli patrzymy ku Niemu. Z pokorą świadczę o tym, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik do służby misjonarskiej* (2004), str. 1.
2. *Nauki Prezydentów Kościoła: Gordon B. Hinckley* (2016), str. 82.
3. Gordon B. Hinckley, „Keep the Chain Unbroken” (przemówienie wygłoszone podczas uroczystego spotkania na Uniwersytecie Brigham Younga, 30 listopada 1999 r.), str. 3, strona internetowa: speeches.byu.edu; wyróżnienie dodane.
4. Nauki i Przymierza 6:36.
5. Zob. Nauki i Przymierza 130:21.
6. M. Russell Ballard, „Do kogo pójdziemy?”, *Liahona*, listopad 2016, str. 91.
7. Thomas S. Monson, „Wybory”, *Liahona*, maj 2016, str. 86.
8. Zob. Nauki i Przymierza 100:15.



Starszy Ronald A. Rasband
Kworum Dwunastu Apostołów

Niech prowadzi Święty Duch

Z boskiego nakazu Duch Święty daje nam natchnienie, składa świadectwo, naucza i szepcze nam, byśmy kroczyli w światłości Pana.

Bracia i siostry, tak samo, jak wy wszyscy, dostrzegam przyspieszenie dzieła Pana dzięki Prezydentowi Thomasowi S. Monsonowi i po wysłuchaniu jego przesłania dzisiejszego poranka. Prezydencie Monson, kochamy cię, popieramy cię i zawsze modlimy się za ciebie, „[naszego drogiego] proroka”¹.

W trakcie tego weekendu poczuliśmy zesłanie Ducha. Niezależnie od tego, czy znajdujecie się teraz w tej wielkiej sali, oglądacie transmisję w domu lub jesteście zgromadzeni w domach spotkań w odległych zakątkach świata, macie możliwość odczuwania Ducha Pana. Duch potwierdza w waszych sercach i umysłach prawdy nauczone podczas tej konferencji.

Zastanówcie się nad słowami pewnego znanego hymnu:

*Niech prowadzi Święty Duch,
Niech naucza prawdy nas.
On zaświadczy, kim jest Bóg,
I oświeci rozum nasz*².

Z objawień w dniach ostatnich wiemy, że Boska Trójca składa się z trzech oddzielnych istot: naszego Ojca

w Niebie, Jego Jednorodzonego Syna, Jezusa Chrystusa, i Ducha Świętego. Wiemy, że „Ojciec ma powłokę z ciała i kości, namacalną niczym ciało ludzkie; także i Syn; lecz Duch Święty nie ma powłoki z ciała i kości, lecz jest istotą Ducha. Gdyby tak nie było, Duch Święty nie mógłby w nas mieszkać”³.

Moje dzisiejsze przesłanie skupia się na znaczeniu Ducha Świętego w naszym życiu. Nasz Ojciec w Niebie wiedział, że w życiu doczesnym będziemy napotykać wyzwania,

cierpienia i zamieszanie; wiedział, że będziemy borykać się z pytaniami, rozczarowaniami, pokusami i słabościami. Aby dać nam doczesną siłę i boskie przewodnictwo, zapewnił nam Ducha Świętego.

Duch Święty wiąże nas z Panem. Z boskiego nakazu daje nam natchnienie, składa świadectwo, naucza i szepcze nam, byśmy kroczyli w światłości Pana. Mamy święty obowiązek nauczyć się rozpoznawać Jego wpływ w naszym życiu i na niego reagować.

Pamiętajcie obietnicę Pana: „Udzielę ci mojego Ducha, co oświeci twój umysł i napełni radością duszę twoją”⁴. Uwielbiam to zapewnienie. Radość, jaka przepelnia nasze dusze, niesie z sobą wieczną perspektywę, która bardzo różni się od codziennego życia. Owa radość objawia się pokojem wśród trudności i zmartwień. Zapewnia pocieszenie i odwagę, wyjawia prawdy ewangelii i powiększa naszą miłość do Pana i wszystkich dzieci Boga. Choć potrzeba takich błogosławieństw jest tak wielka, świat na wiele sposobów o nich zapomniał i porzucił je.

Każdego tygodnia, gdy przyjmujemy święty sakrament, zawieramy





przymierze, że będziemy „zawsze o nim pamiętać” — o Jezusie Chrystusie i Jego zadość czyniącej ofercie. Jeśli dotrzemy tego przymierza, mamy obietnicę, że będziemy „zawsze mogli mieć z sobą Jego Ducha”⁵.

Jak mamy to robić?

Po pierwsze, starajmy się żyć tak, abyśmy byli godni towarzystwa Ducha.

Duch Święty towarzyszy ludziom, którzy „każdego dnia wiernie pamiętają Pana, swego Boga”⁶. Pan doradził nam, że musimy „[odłożyć] rzeczy tego świata i ubiegać się [...] o rzeczy lepszego świata”⁷, gdyż „Duch Pana [...] nie pozostaje [...] w zbuczyszczonych świątyniach”⁸. Musimy starać się zawsze przestrzegać praw Boga, studiować pisma święte, modlić się, uczęszczać do świątyni i żyć według trzynastej Zasady Wiary, która podkreśla „uczciwość, wierność, cnotę, dobrą wolę, szlachetność i dobroczynność wobec wszystkich ludzi”.

Po drugie, musimy pragnąć przyjąć Ducha.

Pan obiecał: „Przemówię do ciebie w twym umyśle i sercu przez Ducha Świętego, który zstąpi na ciebie i zamieszka w twoim sercu”⁹. Zaczęłam to rozumieć, kiedy byłem młodym misjonarzem w Scotch Plains w stanie

New Jersey. Pewnego gorącego lipcowego poranka wraz z moim towarzyszem poczuliśmy podszept mówiący, że powinniśmy sprawdzić polecenie z Placu Świątynnego, by się z kimś skontaktować. Zapukaliśmy do drzwi domu Elwoody Schaffer. Pani Schaffer uprzejmie nam odmówiła.

Gdy zamykała drzwi, poczułem, że powinienem zrobić coś, czego ani wcześniej, ani później nigdy nie zrobiłem! Zablokowałem drzwi stopą i zapytałem: „A może jest tu ktoś inny, kto byłby zainteresowany naszym przesłaniem?”. Jej szesnastoletnia córka, Marti, była zainteresowana i poprzedniego dnia żarliwie modliła się o przewodnictwo. Marti spotykała się z nami, a jej matka uczestniczyła w dyskusjach. Obie przystąpiły do Kościoła.

W wyniku chrztu Marti 136 osób, w tym wielu członków jej rodziny, zostało ochrzczonych i zawarło przymierza ewangelii. Jakże wdzięczny jestem, że tego gorącego lipcowego dnia posłuchałem Ducha i włożyłem stopę między drzwi a framugę. Marti wraz z kilkorgiem drogich członków jej rodziny jest tu dzisiaj z nami.

Po trzecie, we właściwym momencie musimy rozpoznać Ducha.

Z doświadczenia wiem, że Duch często komunikuje się poprzez uczucia. Możecie odczuć Go w słowach, które są wam znane, które mają dla was sens, które „szepczą wam”. Zastanówcie się nad reakcją Nefitów, gdy słyszeli, jak Pan modlił się za nich: „I rzesza zgromadzonych słyszała i daje o tym świadectwo. I w sercu nie wątpili, dlatego rozumieli Jego słowa, gdy się modlił”¹⁰. Czuli w sercach słowa Jego modlitwy. Głos Ducha Świętego jest cichy i spokojny.

W Starym Testamencie Eliasz rywalizował z kapłanami Baala. Kapłani oczekiwali, że „głos” Baala rozlegnie się niczym grzmot i zapali ich ofiarę. Jednakże głos się nie rozległ i nie pojawił ogień¹¹.

Później Eliasz modlił się. „A oto Pan przechodził, a wicher potężny i silny, wstrząsający górami i kruszący skały szedł przed Panem; lecz w tym wichrze nie było Pana. A po wichrze było trzęsienie ziemi, lecz w tym trzęsieniu ziemi nie było Pana.

Po trzęsieniu ziemi był ogień, lecz w tym ogniu nie było Pana. A po ogniu cichy łagodny powiew”¹².

Czy znacie ten głos?

Prezydent Monson nauczał, że „gdy zmierzamy ścieżką życia, uczmy się języka Ducha”¹³. Duch mówi słowami, które możemy „poczuć”. Uczucia te są delikatne, skłaniają do działania, do zrobienia czegoś, do powiedzenia czegoś i reakcji w określony sposób. Jeśli okazjonalnie oddajemy cześć i spoczywamy na laurach, jeśli jesteśmy odciągani i znieczulani przez światowe dążenia, zmniejszamy naszą zdolność do odczuwania. Oto, co Nefi powiedział Lamanowi i Lemuelowi: „Od czasu do czasu słyszeliście głos Pana, i mówił On do was jako cichy głos sumienia, lecz wy nie byliście już w stanie go odczuć i usłyszeć Jego słów”¹⁴.

W czerwcu zeszłego roku wykonywałem zadanie w Ameryce Południowej. Była to dziesięciodniowa wizyta o napiętym grafiku w Kolumbii, Peru i Ekwadorze. Ogromne trzęsienie ziemi zabiło setki ludzi, spowodowało obrażenia u dziesiątek tysięcy i zniszczyło domy i społeczności w ekwadorskich miastach Portoviejo i Manta. Poczulem podszept, aby dodać do grafiku odwiedziny członków mieszkających w tych miastach. Z powodu zniszczonych dróg nie byliśmy pewni, czy się tam dostaniemy. W zasadzie jasno powiedziano nam, że to się nam nie uda, ale podszept dalej nie chciał mnie opuścić. Ostatecznie zostaliśmy pobłogosławieni możliwością odwiedzenia obu miast.

Informację o wizycie wysłaliśmy z niewielkim wyprzedzeniem, więc spodziewałem się, że tylko kilku lokalnych przywódców kapłańskich będzie uczestniczyć w tych naprędcie

zorganizowanych spotkaniach. Jednakże w każdym odwiedzionym centrum palika kaplice były wypełnione po samo podium. Wśród obecnych byli najsilniejsi członkowie regionu, pionierzy, którzy mocno trzymali się Kościoła, zachęcając inne osoby do wspólnego oddawania czci i odczuwania Ducha w ich życiu. W pierwszych rzędach siedzieli członkowie, którzy w trzęsieniu ziemi stracili ukochanych członków rodzin i sąsiadów. Poczulem podszept, aby udzielić wszystkim zgromadzonym apostołskiego błogosławieństwa. Było to jedno z pierwszych moich błogosławieństw tego typu. Choć stałem z przodu pomieszczenia, czułem jakbym kładł ręce na głowach wszystkich obecnych i poczułem spływające słowa Pana.

Na tym się nie skończyło. Poczulem, że powinienem przemawiać do nich w taki sposób, w jaki czynił to

Jezus Chrystus, gdy odwiedził ludzi w Ameryce. „Brał ich dzieci [...], błogosławił i modlił się za nie do Ojca”¹⁵. Byliśmy w Ekwadorze, zajmowaliśmy się sprawami naszego Ojca, a to były Jego dzieci.

Po czwarte, musimy działać według *pierwszego* podszeptu.

Pamiętajcie o słowach Nefiego: „Byłem prowadzony przez Ducha nie wiedząc przed czasem, co mam uczynić. Jednakże szedłem”¹⁶.

I my też musimy. Musimy ufać pierwszym podszeptom. Czasami chcemy działać racjonalnie i zastanawiamy się, czy w danym momencie mamy duchowe odczucia czy są to nasze własne myśli. Gdy zagłębiamy się w analizę, co często czynimy — i wszyscy to robimy — odrzucamy Ducha i poddajemy w wątpliwość boską radę. Prorok Józef Smith nauczał, że gdy posłuchamy pierwszego podszeptu,





postąpimy prawidłowo w dziewięciu na dziesięć przypadków¹⁷.

A teraz ostrzeżenie: nie oczekujcie fajerwerków, gdy postąpicie według wskazówek Ducha Świętego. Pamiętajcie, że wykonujecie pracę spokojnego, cichego głosu.

Gdy służyłem jako prezydent misji w Nowym Jorku, byłem z naszymi misjonarzami w restauracji w Bronksie. Pewna młoda rodzina usiadła niedaleko nas. Wyglądali na przygotowanych do przyjęcia ewangelii. Obserwowałem misjonarzy podczas dalszej części naszego spotkania, aż w końcu zauważyłem, że ta rodzina skończyła posiłek i wyszła. Wtedy powiedziałem: „Starsi, musicie się dzisiaj czegoś nauczyć. Widzieliście piękną rodzinę, która przysłała do tej restauracji. Co powinniśmy byli zrobić?”

Jeden ze starszych od razu odpowiedział: „Pomyślałem o tym, aby wstać i do nich podejść. Poczuję ponaglenie, ale na nie nie odpowiedziałem”.

„Starsi — powiedziałem — musimy zawsze działać według pierwszego podszeptu. To ponaglenie, które poczułeś, to był Duch Święty!”

Pierwsze podszepty to czyste natchnienie z niebios. Gdy potwierdzają nam coś lub składają świadectwo, musimy umieć je rozpoznać i nie zaniechać działania według nich. Często to Duch Święty daje nam natchnienie, byśmy pomogli komuś w potrzebie, w szczególności rodzinie i przyjaciołom. „Ten spokojny cichy głos, którego szept dociera i przenika wszystko”¹⁸, wskazuje nam możliwości nauczania ewangelii, składania świadectwa o Przywróceniu i Jezusie Chrystusie, zaferowania pomocy czy wyrażenia troski i uratowania jednego z cennych dzieci Boga.

Pomyślcie o tym jako o służbie ratunkowej, która odpowiada na pierwsze wezwanie. W większości społeczności służbą ratunkową wysyłaną na wypadek tragedii, katastrofy czy nieszczęścia jest straż pożarna, policja lub pogotowie ratunkowe. Przybywają z błyskającymi światłami i, pozwolę sobie dodać, jesteśmy bardzo tym służbom wdzięczni. Sposób, w jaki pomagają nam Pan, nie rzuca się tak w oczy, ale również wymaga natychmiastowej reakcji. Pan zna potrzeby wszystkich

Swoich dzieci i wie, kto jest przygotowany do niesienia pomocy. Jeśli w porannej modlitwie damy Panu znać, że jesteśmy gotowi, On wezwie nas do działania. Jeśli odpowiemy, będzie nas wzywał raz po raz, aż odkryjemy, jak to powiedział Prezydent Monson, że „działamy na zlecenie Pana”¹⁹.

Jeśli będziemy zwracać uwagę na kierowane do nas podszepty, rozwinie w sobie ducha objawienia i będziemy otrzymywać coraz więcej pochodzących od Ducha spostrzeżeń i wskazówek. Pan powiedział: „[Ufajcie] temu Duchowi, co wie dzie o czynienia dobra”²⁰.

Obyśmy poważnie traktowali wezwanie Pana: „Bądźcie dobrej myśli, bowiem was poprowadzę”²¹. On nas prowadzi przez Ducha Świętego. Obyśmy żyli bliżej Ducha, działając szybko według pierwszych podszeptów i wiedząc, że pochodzą one od Boga. Składam moje świadectwo o tym, że Duch Święty ma moc, by nas prowadzić, strzec i zawsze być z nami, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. „Niech błogosławi Pan”, *Hymny*, nr 16.
2. „Niech prowadzi Święty Duch”, *Hymny*, nr 78.
3. Nauki i Przymierza 130:22.
4. Nauki i Przymierza 11:13.
5. Nauki i Przymierza 20:77.
6. Alma 58:40.
7. Nauki i Przymierza 25:10.
8. Helaman 4:24.
9. Nauki i Przymierza 8:2.
10. 3 Nefi 19:33.
11. Zob. 1 Ks. Królewska 18:17–29.
12. 1 Ks. Królewska 19:11–12.
13. Thomas S. Monson, „The Spirit Giveth Life”, *Ensign*, maj 1985, str. 80.
14. 1 Nefi 17:45.
15. 3 Nefi 17:21.
16. 1 Nefi 4:6–7.
17. Zob. Truman G. Madsen, *Joseph Smith the Prophet* (1989), str. 103.
18. Nauki i Przymierza 85:6.
19. Thomas S. Monson, „Uczyć się, robić, być”, *Liahona*, listopad 2008, str. 62.
20. Nauki i Przymierza 11:12.
21. Nauki i Przymierza 78:18.



Starszy L. Whitney Clayton
Prezydium Siedemdziesiątych

Co wam powie, czyńcie!

Kiedy podejmujemy decyzję, że będziemy robić to, „co [Bóg nam] powie”, zobowiązujemy się do gorliwego dostosowania naszego codziennego zachowania do Jego woli.

Zbawiciel dokonał Swojego pierwszego opisanego cudu podczas uczty weselnej w Kanie Galilejskiej. Wśród obecnych znajdowali się również: Maria, Jego matka, oraz Jego uczniowie. Maria najwyraźniej czuła się do pewnego stopnia odpowiedzialna za powodzenie uczty. W trakcie uroczystości wyniknął problem — gościom zabrakło wina. Zmartwiło to Marię, która udała się do Jezusa. Po krótkiej rozmowie z Nim zwróciła się do usługujących i powiedziała:

„Co wam powie, czyńcie!

A było tam sześć stągwi kamiennych [...]. [Nie używano ich do przechowywania wody pitnej, ale do ceremonialnych obmyć, zgodnie z prawem Mojżesza].

Rzeczce [sługom] Jezus: Napełnicie stągwie wodą! I napełnili je aż po brzegi.

Potem rzekł do nich: Zacerpnijcie teraz i zanieście gospodarzowi wesela! A oni zanieśli.

[Następnie] gospodarz wesela skosztował wody, która się stała winem” i wyraził zdziwienie, że najlepsze wino podano tak późno w trakcie uroczystości¹.

Zwykle przypominamy sobie tę historię, ponieważ przemienienie

wody w wino było demonstracją mocy Boga — to był cud. Jest to ważne przesłanie, ale w zapisie Jana znajduje się jeszcze jedna istotna konkluzja. Maria była „cennym i wybranym naczyniem”², powołanym przez Boga, by urodzić, pielęgnować i wychować samego Syna Boga. Wiedziała o Nim więcej niż ktokolwiek inny na świecie. Znała prawdę o Jego cudownych narodzinach. Wiedziała, że jest bez grzechu i że „nie mówił, jak inni ludzie, ani nie można go było nauczać; gdyż nie potrzebował nauki od żadnego człowieka”³. Maria wiedziała, że ma On niezwykłą zdolność



do rozwiązywania problemów, również tych prywatnych, jak zapewnienie wina na ucztę weselną. Miała niewzruszone zaufanie do Niego i Jego boskiej mocy. Proste, bezpośrednie polecenie, które dała sługom, nie zawierało żadnych zastrzeżeń, warunków ani ograniczeń: „Co wam powie, czyńcie!”.

Maria była młodą kobietą, kiedy ukazał się jej anioł Gabriel. Na początku „zatrwożyła się”, że nazwał ją „łaską [obdarzoną]” i „[błogosławioną] [...] między niewiastami [...] i rozważała, co by mogło znaczyć to pozdrowienie”. Gabriel zapewnił ją, że nie musi się obawiać — wiadomość, z którą do niej przyszedł, była dobra. Miała „[począć] w łonie [...] [Syna] Najwyższego” i „[urodzić] syna [...], [który] będzie królował nad domem Jakuba na wieki”.

Maria zastanawiała się na głos: „Jak się to stanie, skoro nie znam męża?”.

Anioł dał jej jedynie krótkie wyjaśnienie, potwierdzając, że „u Boga żadna rzecz nie jest niemożliwa”.

Maria pokornie odpowiedziała, że uczyni, o co Bóg poprosi, nie domagając się szczegółów i odpowiedzi na niewątpliwie liczne pytania o zmiany w jej życiu. Zobowiązała się, nie pojmując dokładnie, dlaczego Bóg ją o to prosił, ani jak wszystko się ułoży. Bezwarunkowo i z góry przyjęła Jego słowo⁴, nie wiedząc, co ją czeka. Okazując proste zaufanie do Boga, Maria powiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”⁵.

Kiedy podejmujemy decyzję, że będziemy robić to, „co [Bóg nam] powie”, zobowiązujemy się do gorliwego dostosowania naszego codziennego zachowania do Jego woli. Takie proste akty wiary, jak codzienne studiowanie pism świętych, regularny post czy szczerza modlitwa, prowadzą do większych duchowych



umiejętności, które pomogą nam sprostać wymaganiom doczesnego życia. Z czasem takie proste akty wiary stają się cudowne w skutkach. One przemieniają naszą wiarę z ziarenka w dynamiczną moc do czynienia dobra w naszym życiu. Wówczas, kiedy stawiamy czoła wyzwaniom, zakorzenienie w Chrystusie daje naszej duszy niezłomność. Bóg ogranicza nasze słabości, pogłębia naszą radość i sprawia, że „wszystko będzie działać razem dla [naszego] dobra”⁶.

Kilka lat temu rozmawiałem z pewnym młodym biskupem, który wiele godzin spędzał co tydzień, udzielając rad członkom swojego okręgu. Dokonał zdumiewającego odkrycia. Powiedział, że problemy, jakie mieli członkowie jego okręgu, były takie same, jak problemy członków Kościoła na całym świecie — jak stanowić szczęśliwą rodzinę, jak pogodzić obowiązki w pracy i w rodzinie z obowiązkami w Kościele, jak przestrzegać Słowa Mądrości, jak utrzymać pracę, jak unikać pornografii lub jak znaleźć spokój w związku z zasadami lub historią Kościoła, które nie mają dla nich sensu.

Rady, jakich udzielał członkom okręgu, bardzo często skupiały się na powrocie do prostych praktyk wiary:

studiowania Księgi Mormona — jak napominał nas Prezydent Thomas S. Monson — płacenia dziesięciny i oddanej służby w Kościele. Jednak często otrzymywał na to sceptyczną odpowiedź: „Nie zgadzam się z tobą, biskupie. *Wszyscy* wiemy, że warto to robić. *Bez przerwy* rozmawiamy o tych rzeczach w Kościele. Ale ty mnie chyba nie rozumiesz. Co *te rzeczy* mają wspólnego z problemami, z którymi *ja* się zmagam?”

To dobre pytanie. Z czasem ów młody biskup i ja zauważyliśmy, że osoby, które rozmyślnie wykonują te „niepozorne i proste” rzeczy⁷ — osoby posłuszne w na pozór nieistotnych działaniach — są błogosławione wiarą i siłą wykraczającą daleko poza te akty posłuszeństwa, wiarą i siłą, która rzeczywiście może wydawać się z nimi całkowicie niezwiązana. Może być trudno znaleźć związek pomiędzy codziennymi prostymi aktami posłuszeństwa a rozwiązaniem dużych i skomplikowanych problemów, którym stawiamy czoła. Jednak ten związek *istnieje*. Z doświadczenia wiem, że dbałość o te drobne codzienne nawyki wiary to najlepszy sposób na podbudowanie siebie wobec życiowych problemów, jakiegokolwiek by one nie były. Niepozorne akty wiary, nawet jeśli zdają się nie mieć znaczenia lub w ogóle nie mieć żadnego związku z trapiącymi nas problemami, błogosławią nam we *wszystkim*, co robimy.

Rozważcie przypadek Naamana, który był „dowódcą wojsk króla Aramu”, „potężnym rycerzem” i cierpiał na trąd. Od młodej służącej dowiedział się o proroku w Izraelu, który mógł go uzdrowić, więc Naaman wyruszył z całym orszakiem: służącymi, wojskiem i z darami do Izraela, i w końcu dotarł do domu Elizeusza. Posłaniec Elizeusza, a nie

sam Elizeusz, poinformował Naamana, że Pan nakazuje mu po prostu „[iść i obmyć się siedem razy w Jordanie]”. Prosta sprawa. Być może to proste rozwiązanie wydawało się potężnemu wojownikowi na tyle nielogiczne, banalne lub poniżej jego godności, że samą tę propozycję uznał za obraźliwą. Jako że polecenie Elizeusza nie miało sensu dla Naamana, „odwrócił się i odszedł pałając gniewem”.

Jednak słudzy Naamana ostrożnie przystąpili do niego i zwrócili mu uwagę na to, że jeśli Elizeusz poleciłby mu zrobić „coś trudnego”, to by to uczynił. Zauważyli, że ponieważ polecono mu wykonanie jedynie niepozornego zadania, to czy nie powinien go wykonać, nawet jeśli nie rozumie dlaczego? Naaman przemyślał swoją reakcję i być może ze sceptycznym nastawieniem, ale „poszedł [...] i zanurzył się w Jordanie siedem razy”, i został w cudowny sposób uzdrowiony⁸.

Niektóre nagrody za posłuszeństwo dostajemy naprawdę szybko; inne jedynie po tym, jak zostaniemy wypróbowani. W Perle Wielkiej Wartości czytamy o tym, że Adam niestrudzenie i pilnie przestrzegał przykazania składania ofiar. W odpowiedzi na pytanie anioła, dlaczego składa ofiary, Adam odpowiedział: „Nie wiem, lecz tak mi nakazał Pan”. Anioł wyjaśnił, że jego ofiary były „na podobieństwo ofiary Jednorodzonego syna”. Jednak Adam otrzymał to wyjaśnienie dopiero po tym, jak przez „wiele dni” okazywał już swoje zobowiązanie do posłuszeństwa Panu bez wiedzy, *dla czego* miał przestrzegać przykazania składania ofiar⁹.

Bóg będzie nam zawsze błogosławić za nasze niezłomne posłuszeństwo wobec Jego ewangelii i za lojalność wobec Jego Kościoła, ale rzadko będziemy z góry wiedzieli, kiedy to

nastąpi. On nie pokazuje nam końca na początku. To tutaj właśnie są potrzebne wiara, nadzieja i zaufanie do Pana.

Bóg prosi nas, żebyśmy okazali Mu cierpliwość — ufali Mu i podążali za Nim. Prosi nas, żebyśmy „nie [zaprzeczali], ponieważ nie [widzimy]”. Poucza nas, że nie powinniśmy oczekiwać łatwych odpowiedzi ani tymczasowych rozwiązań z nieba. Problemy rozwiązują się, kiedy stoimy niewzruszeni w trakcie „wypróbowania [naszej] wiary”, niezależnie od tego, jak trudna do

zniesienia może okazać się ta próba lub jak powoli może przychodzić odpowiedź¹⁰. Nie mówię tutaj o „ślepych posłuszeństwie”¹¹, ale o głębokim zaufaniu wobec doskonałej miłości i doskonałego poczucia czasu Pana.

Próba naszej wiary *zawsze* wymaga, żebyśmy pozostali wierni prostym codziennym praktykom religijnym. Wtedy, i tylko wtedy, obiecuje On nam, że otrzymamy boską odpowiedź, której oczekujemy. Jedyne kiedy udowodnimy naszą gotowość

do czynienia tego, o co On prosi, bez domagania się wiedzy o tym, „kiedy?”, „dlaczego?” i „w jaki sposób?”, wówczas „[zostaniemy] nagrodzeni za [naszą] wiarę, pilność, wytrwałość i cierpliwość”¹². Prawdziwe posłuszeństwo z góry i bezwarunkowo akceptuje przykazania Boga¹³.

Świadomie lub nie, wszyscy codziennie wybieramy, „komu [będziemy] służyć”¹⁴. Naszą determinację, by służyć Panu, okazujemy poprzez wierne zaangażowanie w codzienne czyny świadczące o naszym oddaniu. Pan obiecuje, że pokieruje naszymi ścieżkami¹⁵, ale żeby mógł to uczynić, musimy kroczyć, ufając, że On zna drogę, ponieważ On *jest* „drogą”¹⁶. Musimy napełnić nasze stągwie aż po brzegi. Kiedy Mu ufamy i podążamy za Nim, nasze życie ulega przemianie, jak woda, która zmieniła się w wino. Stajemy się czymś więcej i lepsi, niż moglibyśmy być, starając się o to w jakikolwiek inny sposób. Ufajcie Panu i „co wam powie, czyńcie!”. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Jana 2:5–9; zob. także Ew. Jana 2:10.
2. Alma 7:10.
3. Joseph Smith Translation, Ew. Mateusza 3:25 (w anglojęzycznym wydaniu pism świętych ŚwDO).
4. Zob. Jeffrey R. Holland, *Christ and the New Covenant: The Messianic Message of the Book of Mormon* (1997), str. 18.
5. Zob. Ew. Łukasza 1:26–38.
6. List do Rzymian 8:28; Nauki i Przymierza 90:24.
7. Alma 37:6.
8. Zob. II Ks. Królewska 5:1–14.
9. Zob. Mojżesz 5:5–11.
10. Zob. Eter 12:6.
11. Zob. Boyd K. Packer, „Agency and Control”, *Ensign*, maj 1983, str. 66–68; Robert C. Oaks, „Believe All Things”, *Ensign*, lipiec 2005, str. 30–33.
12. Alma 32:43.
13. Zob. Jeffrey R. Holland, *Christ and the New Covenant*, str. 18.
14. Ks. Jozuego 24:15.
15. Zob. Przepowiedzi Salomona 3:6.
16. Ew. Jana 14:6.





Starszy Dallin H. Oaks
Kworum Dwunastu Apostołów

Boska Trójca i plan zbawienia

Znając prawdę o Boskiej Trójcy i naszej relacji z Jej Członkami, jesteśmy w posiadaniu najlepszej mapy drogowej na czas podróży przez doczesność.

I.

Nasza Pierwsza Zasada Wiary głosi: „Wierzymy w Boga, Wiecznego Ojca, w Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i w Ducha Świętego”. Ogólna wiara w Ojca i Syna, i Ducha Świętego to

nasza cecha wspólna z niemal wszystkimi chrześcijanami. Jednak to, w co dokładnie wierzymy w odniesieniu do Boskiej Trójcy, różni się od wierzeń innych Kościołów. Nie wierzymy w to, co świat chrześcijański nazywa



doktryną Trójcy Świętej. W Pierwszej Wizji Józef Smith ujrział dwie osobne postacie, dwie istoty — dominujące w czasach Smitha wierzenia dotyczące Boga i Boskiej Trójcy okazały się zatem nieprawdą.

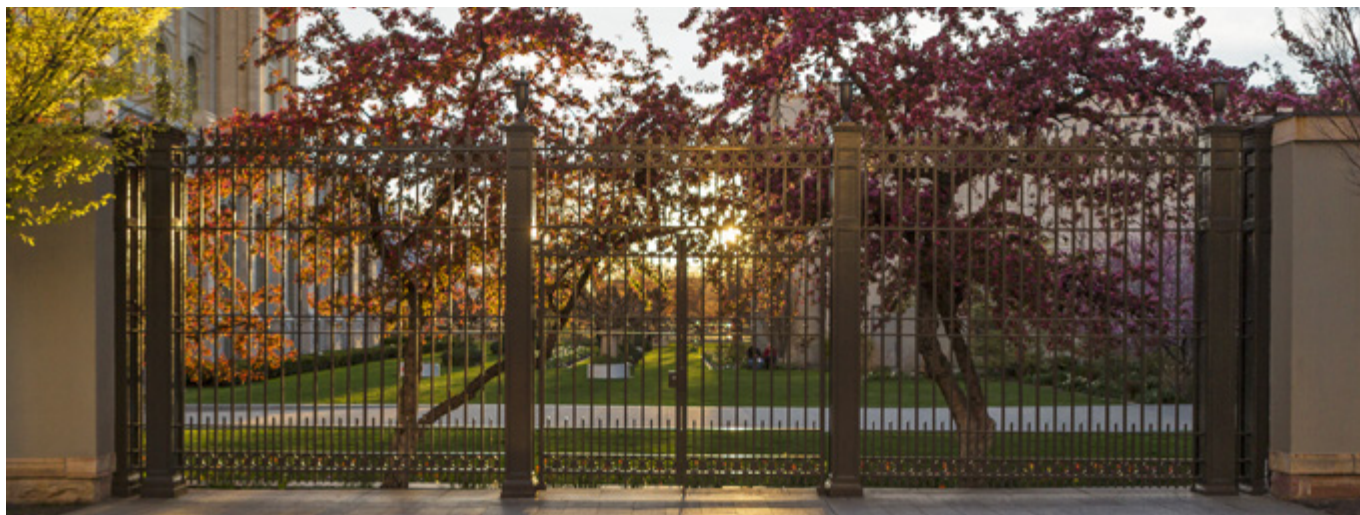
W przeciwieństwie do poglądów, że Bóg jest niepojęty, niepoznawalny i otoczony aurą tajemnicy, my za prawdę uznajemy to, że naturę Boga i naszą relację z Nim można poznać i że jest to kluczem do wszystkich innych rzeczy w naszej doktrynie. Biblia przytacza arcykapłańską modlitwę Jezusa, w której powiedział: „To jest żywot wieczny, aby poznali [...] jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego [posłał]” (Ew. Jana 17:3).

Ów proces poznawania Boga i Jego dzieła zaczął się dla nas przed tym życiem i nie zakończy się wraz z jego kresem. Prorok Józef Smith głosił: „Wiele czasu upłynie od chwili twojego przejścia przez zasłonę, zanim poznasz [wszystkie zasady wywyższenia]”¹. Budujemy na wiedzy, którą zdobyliśmy w świecie duchów przed narodzeniem. Tak więc, gdy prorok Izajasz starał się wpoić Izraelitom wiedzę o naturze Boga i Jego związku ze Swoimi dziećmi, mówił, jak podaje Biblia:

„Z kim więc porównacie Boga i jakie podobieństwo mu przeciwstawicie? [...]”

Czy nie wiecie? Czy nie słyszeliście? Czy wam tego nie opowiadano od początku? Czy nie pojmujecie tego dzieła stworzenia ziemi?” (Ks. Izajasza 40:18, 21).

Wiemy, że trzech Członkowie Boskiej Trójcy są oddzielnymi i odrębnymi istotami. Wiemy o tym dzięki uwadze Proroka Józefa Smitha: „Ojciec ma powłokę z ciała i kości, namacalną niczym ciało ludzkie; tak też i Syn; lecz Duch Święty nie ma powłoki z ciała



i kości, lecz jest istotą Ducha. Gdyby tak nie było, Duch Święty nie mógłby w nas mieszkać” (NiP 130:22).

W odniesieniu do najwyższej pozycji Boga Ojca w Boskiej Trójcy oraz do roli każdej z pozostałych postaci, Prorok Józef Smith powiedział:

„Każdy, kto widział otwarte niebios, wie, że są trzy Osoby w niebie dzierżące klucze mocy, i że jedna przewodniczy wszystkim.

[...] Te trzy Osoby [...] są nazywane: Bogiem pierwszym — jest to Stworzyciel; Bogiem drugim — jest to Odkupiciel; i Bogiem trzecim — jest to Świadek, czyli Potwierdzający.

Domeną Ojca jest przewodniczyć jako Przełożony, czyli Prezydent, Jezus jest Orędownikiem, a Duch Święty jest Świadkiem, czyli Potwierdzającym”².

II. Plan

Rozumiemy nasz związek z Członkami Boskiej Trójcy dzięki objawieniu planu zbawienia.

Pytania typu: Skąd przyszliśmy? Dlaczego tu jesteśmy? Dokąd zmierzamy? znajdują odpowiedź we fragmentach pism świętych, które mówią o „planie zbawienia”, „wielkim planie szczęścia” lub „planie odkupienia” (Alma 42:5, 8, 11). Ewangelia Jezusa Chrystusa stanowi najważniejszy element tego planu.

Jako duchowe dzieci Boga, w życiu przed narodzeniem pragnęliśmy osiągnąć przeznaczone nam

życie wieczne, jednakże doszliśmy do granic naszego rozwoju, bo nie znaleźliśmy warunków życia doczesnego w fizycznym ciele. Byśmy mogli je poznać, nasz Ojciec Niebieski przewodniczył Stworzeniu tego świata, na którym — pozbawieni pamięci o tym, co poprzedzało nasze ziemskie narodziny — mogliśmy dowieść naszej woli przestrzegania Jego przykazań, doświadczyć wyzwań doczesnego życia i dzięki nim wzrastać. Jednak w trakcie życia doczesnego w efekcie Upadku naszych pierwszych rodziców mieliśmy odczuwać skutki śmierci duchowej poprzez odcięcie od obecności Boga, być splamieni grzechem i podlegać śmierci fizycznej. Plan Ojca uwzględniał wszystkie te przeszkody i zawierał sposoby ich pokonania.

III. Boska Trójca

Znając cel wielkiego planu Boga, możemy teraz przyjrzeć się rolom trzech Członków Boskiej Trójcy, które odgrywają w tym planie.

Zacznijmy od nauk Biblii. Kończąc swój drugi list do Koryntian, Apostoł Paweł wyraża się o Boskiej Trójcy Ojca, Syna i Ducha Świętego w sposób niemal poufały: „Łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boga, i społeczność [‘braterstwo’³] Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi” (II List do Koryntian 13:13).

Ten biblijny fragment mówi o Boskiej Trójcy: przypisuje on Bogu Ojcu miłość będącą podstawą

wszelkiego istnienia i działania, Jezusowi Chrystusowi — misję miłosierdzia i zbawienia, a Duchowi Świętemu — braterstwo czy towarzyszenie.

Bóg Ojciec

Wszystko zaczyna się w Bogu Ojcu. Chociaż wiemy o Nim stosunkowo mało, nasza wiedza odgrywa ważną rolę w pojmowaniu najwyższej pozycji, jaką On zajmuje, relacji, która nas z Nim łączy i Jego kierowniczej roli w planie zbawienia, Stworzeniu i we wszystkim, co było później.

Starszy Bruce R. McConkie tuż przed śmiercią napisał: „W ostatecznym znaczeniu tych słów: istnieje tylko jedna prawda i żyjący Bóg. Jest nim Ojciec, Wszechmocny Elohim, Najwyższa Istota, Stwórca i Władca Wszechświata”⁴. On jest Bogiem i Ojcem Jezusa Chrystusa, jak również nas wszystkich. Prezydent David O. McKay głosił, że „pierwszą podstawową prawdą, którą przekazywał Jezus Chrystus, było to, że nad wszystkim panuje Bóg Ojciec, Pan nieba i ziemi”⁵.

Nasza wiedza o naturze Boga Ojca pochodzi głównie z okresu posługi i nauk Jego Jednorodzonego Syna, Jezusa Chrystusa. Starszy Jeffrey R. Holland mówił, że jednym z nadrzędnych celów posługi Jezusa było objawić śmiertelnikom, „jaki [Bóg, nasz wieczny Ojciec], jest [...] objawić nam prawdziwą naturę Swego Ojca, naszego Ojca w Niebie, byśmy ją sobie przyswajali”⁶. Biblia zawiera apostołskie świadectwo

o tym, że Jezus był „odbiciem [...] istoty” Swego Ojca (List do Hebrajczyków 1:3), co jedynie precyzuje nauki samego Jezusa: „Kto mnie widział, widział Ojca” (Ew. Jana 14:9).

Bóg Ojciec jest Ojcem naszych duchów. Jesteśmy Jego dziećmi. Kocha nas i wszystko, co robi, jest dla naszego wiecznego dobra. Jest twórcą planu zbawienia i dzięki Jego mocy ten plan działa na rzecz wiecznej chwały Bożych dzieci.

Syn

Dla śmiertelników najbardziej namacalnym członkiem Boskiej Trójcy jest Jezus Chrystus. Wielkie doktrynalne oświadczenie Pierwszego Prezydium z roku 1909 mówi, że jest On „pierworodnym spośród wszystkich synów Boga — pierwszym zrodzonym w duchu i jednorodnym w ciele”⁷. Syn, najwybitniejszy ze wszystkich,

został wybrany przez Ojca, by wypełnić Jego plan — by użyć mocy Ojca do stworzenia niezliczonych światów (zob. Mojżesz 1:33) i by wybawić dzieci Boga od śmierci przez Swoje Zmartwychwstanie i od grzechu przez Swoje Zadośćuczynienie. Ta „boska ofiara” jest słusznie nazywana centralnym wydarzeniem w dziejach ludzkości⁸.

W tych rzadkich i świętych momentach, gdy Bóg Ojciec osobiście przedstawiał Syna, mówił: „Ten jest Syn mój umiłowany, jego słuchajcie” (Ew. Marka 9:7; Ew. Łukasza 9:35; zob. także 3 Nefi 11:7; Józef Smith — Historia 1:17). Zatem to jest Jezus Chrystus, Jehowa, Pan Bóg Izraela, mówiący do proroków i przez ich usta⁹. Dlatego, gdy Jezus ukazał się Nefitom po Swym zmartwychwstaniu, mówił o sobie jako o „Bogu całej ziemi” (3 Nefi 11:14). Dlatego Jezus często przemawia do

proroków Księgi Mormona i do świętych w dniach ostatnich jako „Ojciec i Syn”, który to tytuł został wyjaśniony w natchnionej doktrynalnej wypowiedzi Pierwszego Prezydium zaledwie 100 lat temu¹⁰.

Duch Święty

Trzecim Członkiem Boskiej Trójcy jest Duch Święty, nazywany też Duchem Pańskim lub Pocieszycielem. Jest On tym Członkiem Boskiej Trójcy, który pośredniczy w osobistym objawieniu. Jako istota duchowa (zob. NiP 130:22) może w nas mieszkać i wypełniać bardzo ważną rolę pośrednika w komunikacji między Ojcem i Synem a dziećmi Boga na ziemi. Wiele fragmentów pism świętych mówi o tym, że Jego misją jest składanie świadectwa o Ojcu i Synu (zob. Ew. Jana 15:26; 3 Nefi 28:11; NiP 42:17). Zbawiciel obiecał, że Pocieszyciel nauczy nas wszystkiego, przypomni nam wszystko i wprowadzi nas we wszelką prawdę (zob. Ew. Jana 14:26; 16:13). Zatem Duch Święty pomaga nam odróżnić prawdę od fałszu, prowadzi nas, gdy podejmujemy ważne decyzje i dodaje nam sił w trudach życia doczesnego¹¹. Przez Jego wpływ zostajemy uświęceni, czyli oczyszczeni i obmyci z grzechu (zob. 2 Nefi 31:17; 3 Nefi 27:20; Moroni 6:4).

IV.

W jaki sposób świadomość tej objawionej przez niebiosa doktryny o Boskiej Trójcy i planie zbawienia pomaga nam w naszych codziennych zmaganiach?

Znając prawdę o Boskiej Trójcy i naszej relacji z Jej Członkami, znając cel życia i naturę naszego wiecznego przeznaczenia, jesteśmy w posiadaniu najlepszej mapy drogowej i najpewniejszych informacji na czas podróży przez



doczesność. Wiemy, kogo czcimy i dla czego to robimy. Wiemy, kim jesteśmy i kim możemy się stać (zob. NiP 93:19). Wiemy, dzięki komu to wszystko jest możliwe i co musimy zrobić, by cieszyć się najwyższymi błogosławieństwami, dostępnymi dzięki Bożemu planowi zbawienia. Skąd wiemy o tym wszystkim? Z objawień danych przez Boga Jego prorokom i indywidualnie każdemu z nas.

Osiągnięcie tego, co Apostoł Paweł nazywa „wymiarami pełni Chrystusowej” (List do Efezjan 4:13), wymaga dużo więcej niż tylko zdobywania wiedzy. Nie wystarcza, że będziemy *przekonani* co do ewangelii; musimy działać i myśleć w taki sposób, żebyśmy zostali przez nią *nawróceni*. W przeciwieństwie do instytucji tego świata, które uczą nas, byśmy coś *wiedzieli*, plan zbawienia i ewangelia Jezusa Chrystusa rzucają nam wyzwanie, byśmy czymś się *stali*.

Prezydent Thomas S. Monson mówił podczas naszej ostatniej konferencji generalnej:

„Osobą niezbędną w planie [zbawienia] jest nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus. Bez Jego zadość czyniącej ofiary wszystko byłoby stracone. Jednak nie wystarczy jedynie wierzyć w Niego i Jego misję. Musimy pracować i uczyć się, badać i modlić się, pokutować i doskonalić. Musimy poznać prawa Boże i żyć według nich. Musimy otrzymać Jego obrzędy zbawienia. Jedynie wtedy, gdy będziemy to czynili, osiągniemy prawdziwe, wieczne szczęście [...]”

Z głębi mej duszy i z całą pokorą — mówił Prezydent Monson — świadczę o wspaniałym darze, jakim jest dla nas plan naszego Ojca. Jest to jedyna doskonała ścieżka prowadząca do pokoju i szczęścia zarówno tu, jak i w przyszłym świecie¹².



Dodaję moje świadectwo do świadectwa naszego ukochanego pro-roka—prezydenta. Świadczę, że mamy Ojca Niebieskiego, który nas kocha. Świadczę, że mamy Ducha Świętego, który nas prowadzi. Świadczę o Jezusie Chrystusie, naszym Zbawicielu, przez którego wszystko jest możliwe. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 268.
2. *Teachings: Joseph Smith*, str. 42.
3. „Braterstwo” było powszechnym synonimem słowa *społeczność*, gdy słowo „społeczność” [ang. communion] było wybierane przez tłumaczy Biblii Króla Jakuba (zob. *The Oxford Universal Dictionary*, wyd. III popr. 1955, str. 352).
4. Bruce R. McConkie, *A New Witness for the Articles of Faith* (1985), str. 51.
5. Zob. David O. McKay, w: Conference Report, październik 1935, str. 100.
6. Jeffrey R. Holland, „Majestat Boga”, *Liahona*, listopad 2003, str. 70.
7. Pierwsze Prezydium, „The Origin of Man”, *Ensign*, luty 2002, str. 26, 29.
8. Zob. na przykład, Russell M. Nelson, „Czerpanie z mocy Jezusa Chrystusa w swoim życiu”, *Liahona*, maj 2017, str. 40; „Żyjący Chrystus: Świadectwo Apostołów”, *Liahona*, kwiecień 2000, str. 2.
9. Zob. Joseph Fielding Smith, *Doctrines of Salvation*, zebra. Bruce R. McConkie (1954), 1:27.
10. Zob. Pierwsze Prezydium i Kworum Dwunastu Apostołów, „The Father and the Son”, *Ensign*, kwiecień 2002, str. 13–18.
11. Zob. Robert D. Hales, „Duch Święty”, *Liahona*, maj 2016, str. 105–107.
12. Thomas S. Monson, „Doskonała ścieżka prowadząca do szczęścia”, *Liahona*, listopad 2016, str. 80–81.



Prezydent Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium

Doskonała miłość usuwa bojaźń

Porzućmy nasze lęki i żyjmy z radością, pokorą, nadzieją i mocnym przeświadczeniem, że Pan jest z nami.

Moi ukochani bracia i siostry, drodzy przyjaciele, cóż to za zaszczyt i radość spotkać się razem jako ogólnościatowy Kościół, zjednoczony w wierze oraz miłości do Boga i Jego dzieci.

Jestem szczególnie wdzięczny za obecność naszego umiłowanego proroka, Thomasa S. Monsona. Prezydencie, zawsze będziemy brać sobie do serca twoje przewodnictwo, rady i mądrości. Kochamy cię, Prezydencie

Monson, popieramy i zawsze się za ciebie modlimy.

Wiele lat temu, gdy służyłem jako prezydent palika we Frankfurcie, pewna droga, ale nieszczęśliwa siostra podeszła do mnie po zakończeniu jednego ze spotkań naszego palika.

„Czy to nie straszne? — zapytała — Cztery lub pięć osób głęboko spało podczas twojego przemówienia!”

Chwilę się zastanowiłem i odpowiedziałem: „Jestem przekonany, że spanie

w kościele należy do najzdrowszych rodzajów snu”.

Moja wspaniała żona, Harriet, słyszała tę rozmowę i później stwierdziła, że była to jedna z najmiłszych odpowiedzi, jakiej kiedykolwiek udzieliłem.

Wielkie przebudzenie

Kilka stuleci temu w Ameryce Północnej ruch zwany „wielkim przebudzeniem” rozprzestrzenił się po całym kraju. Jednym z jego głównych celów było przebudzenie ludzi, którzy zdawali się być pogrążeni w śnie w kwestii spraw duchowych.

Młody Józef Smith był pod wpływem tego, co słyszał od kaznodziejów, którzy byli częścią tego religijnego przebudzenia. Był to jeden z powodów, dla których postanowił poprzez osobistą modlitwę gorliwie szukać woli Pana.

Ci kaznodzieje mieli pełen dramatyzmu, emocjonalny styl nauczania i wygłaszali kazania, które mocno kładły nacisk na ogniste katusze piekła, czekające grzeszników¹. Ich mowy nie usypiały ludzi — jednakże u niektórych mogły powodować koszmary. Ich celem i wzorem zdawało się być motywowanie ludzi strachem do przychodzenia do kościoła.

Strach jako manipulacja

Z historycznego punktu widzenia strach był często wykorzystywany jako środek mobilizujący ludzi do działania. Rodzice straszili dzieci, pracodawcy pracowników, a politycy wyborców.

Specjaliści od marketingu rozumieją moc strachu i często ją wykorzystują. To dlatego niektóre reklamy zdają się nieść ukryte przesłanie, że jeśli nie kupimy konkretnych płatków śniadaniowych lub przegapimy najnowszą grę wideo lub telefon komórkowy, ryzykujemy nędzne życie oraz śmierć w nieszczęściu i osamotnieniu.



Śmiejemy się z tego i myślimy, że nigdy nie uleglibyśmy takiej manipulacji, a jednak czasem tak się dzieje. Co gorsze, czasami używamy podobnych metod, aby inni robili to, co chcemy.

Moje dzisiejsze przesłanie ma dwa cele: po pierwsze, skłonienie nas do zastanowienia się i rozważenia stopnia, do jakiego *używamy* strachu, by motywować innych — łącznie z nami samymi; po drugie, zaproponowanie lepszej drogi.

Problem ze strachem

Na początek zajmijmy się problemem, jaki powoduje strach. W końcu ktoś z nas nie został zmuszony przez strach, aby lepiej się odżywiać, zapinać pasy bezpieczeństwa, więcej ćwiczyć, oszczędzać pieniądze czy nawet odpokutować za grzech?

Prawdą jest, że strach może mieć przemożny wpływ na nasze działania i zachowanie. Jednakże ten wpływ zdaje się być tymczasowy i płytki. Strach rzadko ma moc, by zmieniać nasze serca, i nigdy nie spowoduje, że będziemy ludźmi, którzy kochają to, co dobre, i chcą być posłuszni Ojcu Niebieskiemu.

Ludzie przepełnieni strachem mogą *mówić* i robić właściwe rzeczy, ale tego nie *odczuwać*. Często czują się bezsilni, urażeni, a nawet źli. Z biegiem czasu te uczucia prowadzą do nieufności, sprzeciwu, a nawet buntu.

Niestety to błędne podejście do życia i przywództwa nie jest ograniczone wyłącznie do świata świeckiego. Jestem zasmucony, gdy słyszę o członkach Kościoła, którzy sprawują nieprawe panowanie — czy to w domach, powołaniach kościelnych, pracy czy w codziennych relacjach z bliźnimi.

Często ludzie potępiają zastraszanie, kiedy jego sprawcą jest ktoś inny, ale nie dostrzegają, że sami czynią to samo.



Wymagają przestrzegania własnych, arbitralnych reguł, ale gdy ktoś inny nie stosuje się do tych przypadkowych zasad, karzą go słownie, emocjonalnie, a czasami nawet fizycznie.

Pan powiedział, że „kiedy usiłujemy [...] wywierać kontrolę czy panowanie, czy przymus nad duszami dzieci ludzkich, w jakimkolwiek stopniu niesprawiedliwości [...], niebiosy wycofują się [i] zasmucony jest Duch Pański”².

Mogą zdarzać się sytuacje, gdy jesteśmy kuszeni, by usprawiedliwiać nasze uczynki, wierząc, że cel uświęca środki. Możemy myśleć nawet, że kontrolowanie, manipulowanie i szorstkość służy dobru innych ludzi. Tak nie jest, gdyż Pan stwierdził jasno, że „owocem [...] Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność [i] wstrzemięźliwość”³.

Lepsza droga

Im bardziej poznaję mojego Ojca Niebieskiego, tym bardziej dostrzegam, w jaki sposób inspiruje i prowadzi On Swoje dzieci. Nie jest zły, mściwy ani nie dąży do odwetu⁴. Jego celem — Jego dziełem i Jego chwałą — jest doradzanie nam, wywyższenie nas i zaprowadzenie do Jego pełni⁵.

Bóg opisał siebie Mojżeszowi, mówiąc, że jest „miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność”⁶.

Nasz Ojciec Niebieski kocha nas, Swoje dzieci, dużo bardziej, niż jesteśmy to w stanie pojąć⁷.

Czy to oznacza, że Bóg godzi się bądź nie zauważa naszego postępowania, które jest sprzeczne z Jego przykazaniami? Oczywiście, że nie!

On chce zmienić coś więcej niż tylko nasze postępowanie. Chce, abyśmy zmienili naszą naturę. Chce, abyśmy zmienili nasze serca.

Chce, abyśmy wyciągnęli dłoń i mocno chwycili koniec żelaznego pręta, byśmy stawili czoła naszym lękom i odważnie ruszyli naprzód po prostej i wąskiej ścieżce. Chce tego dla nas, ponieważ nas kocha i ponieważ jest to ścieżka wiodąca do szczęścia.

Jak więc Bóg motywuje Swoje dzieci, aby za Nim podążały w naszych czasach?

Zesłał Swojego Syna!

Bóg zesłał Swojego Jednorodzonego Syna, Jezusa Chrystusa, aby wskazać nam właściwą drogę.

Bóg motywuje poprzez perswazję, cierpliwość, delikatność, łagodność i

nieudawaną miłość⁸. Bóg jest po naszej stronie. On nas kocha, więc gdy się potykamy, chce abyśmy wstali, spróbowali ponownie i stali się silniejsi.

On jest naszym mentorem.

Jest wielką i nieocenioną nadzieją.

Pragnie pobudzać nas za pomocą wiary.

Ufa, że będziemy wyciągali naukę z naszych potknięć i dokonywali właściwych wyborów.

To jest ta lepsza droga!⁹

A co ze złem tego świata?

Jednym ze sposobów, w jaki Szatan chce, abyśmy manipulowali bliźnimi, jest skupianie się na złu panującym na świecie, a nawet wyolbrzymianie go.

Oczywiście nasz świat zawsze był i nadal będzie niedoskonały. Zbyt wielu niewinnych ludzi cierpi z powodu klęsk żywiołowych lub okrucieństwa ludzi. Zepsucie i niegodziwość w dzisiejszych czasach są wyjątkowe i alarmujące.

Jednakże pomimo tego wszystkiego nie zamieniłbym życia we współczesnym świecie na życie w żadnej innej epoce historii. Jesteśmy błogosławieni ponad miarę, że możemy żyć w czasach niespotykanego dobrobytu, oświecenia i korzyści. Przede wszystkim jesteśmy błogosławieni pełnią ewangelii Jezusa Chrystusa, która daje nam unikalną perspektywę na zagrożenia ze strony świata i pokazuje nam, jak unikać tych niebezpieczeństw lub jak sobie z nimi radzić.

Kiedy myślę o tych błogosławieństwach, pragnę upaść na kolana, oddawać cześć naszemu Ojcu Niebieskiemu i wychwalać Go za nieskończoną miłość, jaką darzy wszystkie Swoje dzieci.

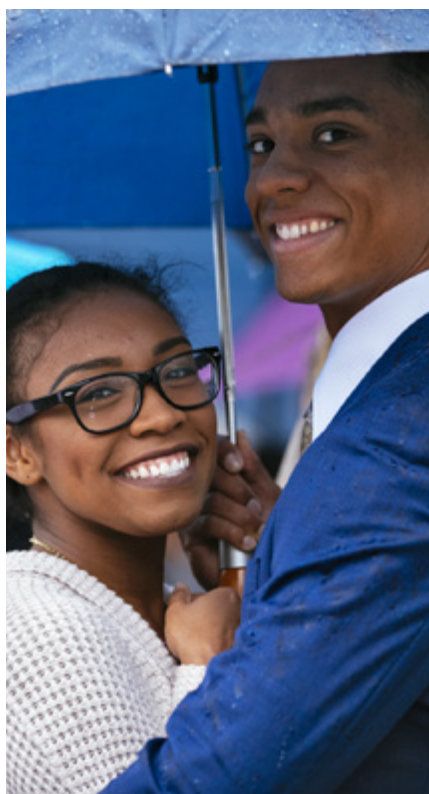
Nie wierzę w to, że Bóg chce, aby Jego dzieci się bały lub poświęcały zbyt dużo czasu, myśląc o złu tego świata. „Albowiem nie dał nam Bóg

ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości”¹⁰.

Dał nam On wiele powodów do radości. Musimy je tylko odnaleźć i rozpoznać. Pan często przypomina nam: „nie [bójcie] się”, „[bądźcie] dobrej myśli”¹¹, „nie lękaj się, trzódko”¹².

Pan będzie toczył nasze bitwy

Bracia i siostry, my jesteśmy „trzódką” Pana. Jesteśmy świętymi w dniach ostatnich. To, jak się nazywamy, zawiera zobowiązanie do wyglądanía powrotu Zbawiciela i przygotowania siebie i świata na przyjęcie Go. Służmy więc Bogu i kochajmy naszych bliźnich. Czyńmy to z naturalnym zaufaniem i pokorą, nigdy nie patrząc z góry na jakąkolwiek inną religię czy grupę ludzi. Bracia i siostry, mamy obowiązek studiowania słowa Bożego i zwracania



uwagi na głos Ducha, abyśmy znali „znaki czasów i znaki przyjścia Syna Człowieczego”¹³.

Dlatego też nie ignorujemy wyzwań świata i jesteśmy świadomi trudności naszych czasów. Jednakże nie oznacza to, że powinniśmy obciążać siebie lub innych osób ciągłym strachem. Czyż zamiast rozwodzić się nad ogromem naszych wyzwań, nie lepiej skupić się na nieskończonej wielkości, dobroci, absolutnej mocy naszego Boga, ufaniu Mu i przygotowaniu się z radosnym sercem na powrót Jezusa Chrystusa?

Jako lud przymierza z Nim nie musimy być sparaliżowani strachem, że coś złego może się wydarzyć. Możemy iść śmiało z wiarą, odwagą, determinacją i zaufaniem do Boga, gdy napotykamy stojące przed nami wyzwania i możliwości¹⁴.

Nie idziemy ścieżką ucznia w samotności. „Pan, Bóg twój, sam pójdzie z tobą, nie porzuci i nie opuści cię”¹⁵.

„Pan za was walczyć będzie, a wy zachowajcie pokój”¹⁶.

W obliczu strachu odnajdźmy odwagę, zbierzmy naszą wiarę i ufajmy obietnicy, że „żadna broń ukuta przeciwko [nam] nic nie wskóra”¹⁷.

Czy żyjemy w czasach pełnych niebezpieczeństw i zamieszania? Oczywiście.

Bóg sam powiedział: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”¹⁸.

Czy możemy rozwijać wiarę i działać według niej? Czy możemy wypełniać nasze zobowiązania i dochowywać świętych przymierzy? Czy możemy przestrzegać przykazań Boga nawet w trudnych okolicznościach? Oczywiście, że możemy!

Możemy, gdyż Bóg obiecał: „Wszystko będzie działać razem dla waszego dobra, jeżeli żyć będziecie świętobliwie”¹⁹. Tak więc porzucmy

nasze lęki i żyjemy z radością, pokorą, nadzieją i mocnym przeświadczeniem, że Pan jest z nami.

Doskonała miłość usuwa bojaźń

Moi umiłowani przyjaciele, moi drodzy bracia i siostry w Chrystusie, jeśli kiedykolwiek stwierdzimy, że żyjemy w strachu bądź lęku, lub że nasze słowa, postawy lub czyny powodują strach u innych ludzi, modlę się z całej mocy mej duszy, abyśmy wyzwolili się od tego lęku dzięki antidotum przeciw strachowi: dzięki czystej miłości Chrystusa, gdyż „doskonała miłość usuwa bojaźń”²⁰.

Doskonała miłość Chrystusa przewycięża pokusy krzywdzenia, zmuszania, znęcania się czy prześladowania.

Doskonała miłość Chrystusa pozwala nam postępować z pokorą, godnością i silną pewnością siebie jako naśladowców naszego umiowanego Zbawiciela. Doskonała miłość Chrystusa dodaje nam pewności siebie, by pokonać nasz strach i całkowicie zaufać mocy i dobroci naszego Ojca Niebieskiego i Jego Syna, Jezusa Chrystusa.

W naszych domach, firmach, powołaniach kościelnych i w naszych sercach zastąpmy strach doskonałą miłością Chrystusa. Miłość Chrystusa zastąpi strach wiarą!

Jego miłość umożliwi nam rozpoznanie, zaufanie i posiadanie wiary w dobroć Ojca Niebieskiego, Jego boski plan, Jego ewangelię i Jego przykazania²¹. Miłość do Boga i naszych bliźnich sprawi, że nasze posłuszeństwo przykazaniom Bożym będzie błogosławieństwem, a nie ciężarem. Miłość Chrystusa pomoże nam stać się miłszymi, bardziej skorymi do wybaczenia, bardziej troskliwymi i bardziej oddanymi Jego dziełu.



Gdy napełnimy nasze serca miłością Chrystusa, obudzimy się z odnowioną świeżością duchową i będziemy szli radośnie i pewnie oraz będziemy żyli w świetle i chwale naszego umiowanego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Świadczę wraz z Apostołem Janem: „W miłości [Chrystusa] nie ma bojaźni”²². Bracia i siostry, drodzy przyjaciele, Bóg zna was doskonale. Kocha was doskonale. Zna waszą przyszłość. Chce, abyście „nie [bali] się, tylko [wierzyli]”²³ oraz „[trwali] w [Jego doskonałej] miłości”²⁴. Jest to moja modlitwa i błogosławieństwo, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

- George Whitefield i Jonathan Edwards to dwa wyróżniające się przykłady tego rodzaju kaznodziei.
- Zob. Nauki i Przymierza 121:37.
- List do Galacjan 5:22–23.
- Pewnego razu Zbawiciel chciał wejść do samarytańskiej wioski, lecz ludzie odrzucili Jezusa i nie wpuścili Go. Dwóch Jego uczniów poczuło się do głębi urażonych i zapytało: „Panie, czy chcesz, abyśmy słowem ściągnęli ogień z nieba, który by ich pochłoniął?”. Jezus odpowiedział rozważnie: „Nie wiecie, jakiego ducha jesteście. Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusze ludzkie, ale je zachować” (zob. Ew. Łukasza 9:51–56; nowe wydanie Biblii Króla Jakuba [1982]).
- Zob. Mojżesz 1:39; zob. także List do Efezjan 3:19.
- II Ks. Mojżeszowa 34:6.
- Zob. List do Efezjan 3:19.
- Zob. Nauki i Przymierza 121:41. Bóg z pewnością oczekuje od nas, Jego śmiertelnych dzieci, że będziemy się tak zachowywać wobec każdego. On — doskonała istota posiadająca wszelkie cnoty — jest wzorem takiego zachowania.

9. Narada w Niebie, która odbyła się przed stworzeniem świata, jest doskonałym studium przypadku, który przedstawia naturę Boga. Nasz Ojciec Niebieski przedstawił nam Swój plan, którego celem był nasz wieczny postęp. Kluczowe elementy tego planu to wolna wola, posłuszeństwo i zbawienie dzięki Zadośćuczynieniu Chrystusa. Lucyfer zaproponował inne rozwiązanie. Gwarantował, że wszyscy będą posłuszni — nikt nie zaginie. Osiągnięcie tego byłoby możliwe jedynie przez tyranie i siłę. Jednakże nasz kochający Ojciec Niebieski nie pozwolił na taki plan. Ceni wolną wolę Swoich dzieci. Wie, że po drodze musimy popełniać błędy, jeśli mamy się czegoś naprawdę nauczyć. Dlatego zapewnił nam Zbawiciela, którego wieczna ofiara może nas oczyścić z grzechu, i pozwalała nam powrócić do królestwa Boga.

Czy nasz Ojciec Niebieski zmusił kogokolwiek do przyjęcia Jego planu, gdy zobaczył, że wiele z Jego umiowanych dzieci zostało zwiedzionych przez Lucyfera? Czy zastraszał On lub groził tym, którzy dokonali tego strasznego wyboru? Nie. Nasz wszechmogący Bóg mógł z pewnością powstrzymać bunt. Mógł narzucić Swoją wolę odstępcom i podporządkować ich. Jednakże pozwolił Swoim dzieciom dokonać samodzielnego wyboru.

- II List do Tymoteusza 1:7.
- Zob. na przykład: Ks. Jozuego 1:9; Ks. Izajasza 41:13; Ew. Łukasza 12:32; Ew. Jana 16:33; I List Piotra 3:14; Nauki i Przymierza 6:36; 50:41; 61:36; 78:18.
- Ew. Łukasza 12:32.
- Zob. Nauki i Przymierza 68:11.
- Oto rada Mojżesza dla ludzi jego czasów: „Nie bójcie się [...], zobaczycie pomoc Pana, który udzieli wam dzisiaj” (II Ks. Mojżeszowa 14:13) (nowe wydanie Biblii Króla Jakuba).
- V Ks. Mojżeszowa 31:6.
- II Ks. Mojżeszowa 14:14 (nowe wydanie Biblii Króla Jakuba).
- Ks. Izajasza 54:17.
- Ew. Jana 16:33.
- Nauki i Przymierza 90:24; zob. także II List do Koryntian 2:14; Nauki i Przymierza 105:14.
- I List Jana 4:18.
- Pamiętajmy, że Zbawiciel przyszedł nie po to „na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony” (Ew. Jana 3:17). Tak naprawdę „nie czyni On niczego, co nie byłoby na korzyść świata, bo kocha świat i oddaje swoje życie, aby przywieść do siebie wszystkich ludzi” (2 Nefi 26:24).
- I List Jana 4:18; zob. także I List Jana 4:16.
- Ew. Marka 5:36.
- Ew. Jana 15:10.



Starszy D. Todd Christofferson
Kworum Dwunastu Apostołów

Głos ostrzeżenia

Choć prorocy znacznie bardziej poczuwają się do obowiązku ostrzegania, to spoczywa on także na innych ludziach.

Prorok Ezechiel przyszedł na świat około dwadzieścia lat przed tym, jak Lehi opuścił z rodziną Jerozolimę. W 597 r. p.n.e., w wieku 25 lat, Ezechiel wraz z wieloma innymi ludźmi został uprowadzony w niewolę do Babilonu przez Nebukadnesara I, o ile nam wiadomo, spędził tam resztę życia¹. Wywodził się z linii kapłańskiej Aarona, a w wieku 30 lat został prorokiem².

Powołując Ezechiela, Jehowa porównał go do stróża.

„A [stróż], widząc, że miecz spada na kraj, zatrąbi na rogu i ostrzeże lud,

I ktoś usłyszy wyraźnie głos trąby, lecz nie przyjmie przestrogi, i miecz spada i porywa go, to krew spada na jego własną głowę”³.

Z drugiej strony, „jeżeli [...] stróż widzi, że miecz spada, a nie zatrąbi na rogu i lud nie zostaje ostrzeżony, to gdy miecz spada i porywa kogoś z nich [...], jego krwi zażądam od stróża”⁴.

Następnie, zwracając się bezpośrednio do Ezechiela, Jehowa oświadczył: „Ciebie więc, synu człowieczy, ustanowiłem stróżem domu izraelskiego; gdy usłyszysz słowo z moich ust, przestrzeżesz ich w moim imieniu”⁵. Ostrzeżenie dotyczyło odwrócenia się od grzechu.

„Gdy mówię do bezbożnego: Bezbożniku, na pewno umrzesz — a ty nic

nie powiesz, aby odwieść bezbożnego od jego postępowania, wtedy ten bezbożny umrze z powodu swojej winy, lecz jego krwi zażądam od ciebie.

Lecz gdy ostrzeżesz bezbożnego, aby się odwrócił od swojego postępowania, a on się nie odwróci od swojego postępowania, to umrze z powodu swojej winy, lecz ty uratujesz swoją duszę [...].

Lecz gdy mówię do bezbożnego: Na pewno umrzesz, a on odwróci się od swojego grzechu, będzie wypełniał prawo i sprawiedliwość [...].

Nie będzie się pamiętało żadnych jego grzechów, które popełnił; będzie wypełniał prawo i sprawiedliwość; na pewno będzie żył”⁶.

Co interesujące, ostrzeżenie to ma również zastosowanie do sprawiedliwych. „Gdy mówię do sprawiedliwego: Na pewno będziesz żył, a on, polegając na swojej sprawiedliwości, popełni występki, wtedy nie będzie się pamiętało wszystkich jego sprawiedliwych uczynków, lecz umrze z powodu występkę, który popełnił”⁷.

Zwracając się z apelem do Swoich dzieci, Bóg mówi Ezechielowi: „Powiedz im: Jakom żyw — mówi Wszechmocny Pan — nie mam upodobania w śmierci bezbożnego, a raczej, by się bezbożny odwrócił od swojej

drogi, a żył. Zawróćcie, zawróćcie ze swoich złych dróg! Dlaczego macie umrzeć, domu izraelski?”⁸.

Nasz Ojciec Niebieski i nasz Zbawiciel nie śpieszą z potępieniem, lecz pragną naszego szczęścia i usilnie napominają nas, byśmy odpokutowali, dobrze wiedząc, że „czynienie zła nigdy nie było [i nigdy nie będzie] szczęściem”⁹. Tak więc Ezechiel, podobnie jak każdy prorok przed nim i po nim, głosząc słowo Boże z wielkim uczuciem serca, ostrzega wszystkich, którzy dają mu posłuch, by odwrócili się od Szatana, wroga naszych dusz, i „[wybrali] wolność i życie wieczne dzięki wielkiemu wstawiennictwu za wszystkich ludzi”¹⁰.

Choć prorocy znacznie bardziej poczuwają się do obowiązku ostrzegania, to spoczywa on także na innych ludziach. W rzeczywistości „przystoi każdemu, kto został ostrzeżony, aby ostrzegł sąsiada swego”¹¹. My, którzy otrzymaliśmy wiedzę na temat wielkiego planu szczęścia — i o przykazaniach, o które on się opiera —





powinniśmy odczuwać pragnienie dzielenia się tą wiedzą, gdyż od niej zależy wszystko zarówno tutaj, jak i w wieczności. Jeśli pytamy: „A kto jest bliźnim moim?”, z pewnością znajdziemy odpowiedź w przypowieści, która zaczyna się od słów: „Pewien człowiek szedł z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców”¹² i tak dalej.

Rozważanie przypowieści o miłosierdnym Samarytaninie w tym kontekście przypomina nam, że pytanie „Kto jest bliźnim moim?” wiązało się z dwoma wielkimi przykazaniami: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego”¹³. Motywacją, by wznosić głos ostrzeżenia, jest miłość — miłość Boga i miłość bliźniego. Ostrzegać to okazywać troskę. Pan poucza, że należy czynić to „w łagodności i potulności”¹⁴ oraz „przez perswazję, przez cierpliwość przez delikatność [...] i nieudawaną miłość”¹⁵. Może być to pilne ostrzeżenie, podobnie jak, gdy ostrzegamy dziecko, by nie wkładało ręki w ogień. Musi być jasne i czasami stanowcze. Czasami ostrzeżenie może przyjąć formę upomnienia, „gdy [jest natchniony] przez Ducha Świętego”¹⁶, ale zawsze musi być zakorzenione w miłości. Zwróćcie, na przykład, uwagę na miłość, która motywuje służbę i poświęcenie naszych misjonarzy.

Z pewnością to miłość skłania rodziców do ostrzegania ich najbliższych „sąsiadów”, czyli własnych dzieci. Oznacza to nauczanie prawd ewangelii i składanie o nich świadectwa. Oznacza to nauczanie dzieci doktryny Chrystusa: wiary, pokuty, chrztu i daru Ducha Świętego¹⁷. Pan przypomina rodzicom: „Nakazałem wam, abyście wychowywali swe dzieci w świetle i prawdzie”¹⁸.

Niezbędnym elementem rodzicielskiego obowiązku ostrzegania jest opisywanie nie tylko demoralizujących konsekwencji grzechu, ale także radości wynikającej z kroczenia w posłuszeństwie przykazaniom. Przypomnijcie sobie słowa Enosa o tym, co sprawiło, że zaczął szukać Boga, że otrzymał odpuszczenie grzechów i nawrócił się:

„Oto poszedłem polować na zwierza w lasach, i słowa, które często słyszałem od mego ojca o życiu wiecznym i radości świętych, głęboko zapadły w moje serce.

I moja dusza pragnęła. I uklęknałem przed mym Stworzycielem i wołałem do Niego w żarliwej modlitwie błagając o łaskę dla mojej duszy”¹⁹.

Dzięki Swojej niezrównanej miłości i trosce o ludzi oraz o ich szczęście, Jezus nie wahał się ostrzegać. Na początku Swojej posługi „począł Jezus kazać i mówić: Upamiętajcie się, przybliżyło się bowiem Królestwo Niebios”²⁰. Ponieważ On wie, że nie każda ścieżka prowadzi do nieba, nakazał:

„Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą.

A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują”²¹.

Poświęcał czas grzesznikom, mówiąc: „Nie przyszedłem wzywać do upamiętania sprawiedliwych, lecz grzesznych”²².

Jezus bezkompromisowo potępiał hipokryzję uczonych w Piśmie, faryzeuszy i saduceuszy. Jego ostrzeżenia i przykazania były dosadne: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że dajecie dziesięcinę z mięty i z kopru, i z kminku, a zaniebdaliście tego, co ważniejsze w zakonie: sprawiedliwości, miłosierdzia i wierności; te rzeczy należało czynić, a tamtych nie zaniedbywać”²³. Z pewnością nikt nie oskarżyłby Zbawiciela o to, że nie kochał tych uczonych w Piśmie i faryzeuszy — w końcu cierpiał i umarł, aby również ich zbawić. Jednakże okazując im miłość, nie mógł pozwolić im dalej grzeszyć, dlatego upominał ich w jasny sposób. Pewien człowiek zwrócił uwagę na to, że „Jezus nauczał Swych uczniów, by czynili tak, jak On: wszystkich życzliwie przyjmowali, ale także nauczali o grzechu, gdyż miłość wymaga, by ostrzegać przed tym, co może ludzi zranić”²⁴.

Czasami ci, którzy podnoszą głos ostrzeżenia, zbywani są jako krytycy. Jednak paradoksalnie, ci, którzy uważają, że prawda jest względna, a normy moralne są kwestią osobistych preferencji, często sami w najsurowszy sposób krytykują ludzi, którzy nie akceptują obecnych norm „poprawnego rozumowania”. Pewien autor nazwał to „kulturą zawstydzania”:

„W kulturze poczucia winy wiecie, czy jesteście dobrzy czy źli dzięki uczuciom, które nasuwa wam sumienie. W kulturze zawstydzania wiecie, czy jesteście dobrzy czy źli dzięki temu, co mówi o was społeczeństwo, czy was wychwala, czy też wyklucza [...]. [W kulturze zawstydzania] moralne życie nie opiera się na kontinuum dobra i zła, ale na kontinuum przyjęcia do grupy lub wykluczenia [...].

W systemie moralnym, który opiera się na przyjęciu do grupy i wykluczeniu, wszyscy doświadczają permanentnej niepewności. Nie istnieją w niej niezmiennie normy, jedynie zmienny osąd grupy. To kultura nadwrażliwości, zbyt silnych reakcji i częstych wybuchów moralnej paniki, podczas których wszyscy czują się zobowiązani podporządkować [...].

Kultura poczucia winy może być surowa, ale przynajmniej można w niej nienawidzić grzech, ale kochać grzesznika. Współczesna kultura zawstydzania rzekomo ceni sobie przyjmowanie do grupy i tolerancję, ale może być niezwykle bezlitosna wobec tych, którzy się nie zgadzają, i tych, którzy się nie dopasowują²⁵.

Przeciwwagą do tego stanowi „opoka, [którą] jest nasz Odkupiciel”²⁶, stabilna i niezmienna podstawa sprawiedliwości i cnoty. O ileż lepiej jest posiadać niezmiennie prawo Boga, dzięki któremu możemy działać, wybierając nasze przeznaczenie, niż

być zakładnikami nieprzewidywalnych reguł i gniewu mediów społecznościowych. O ileż lepiej jest znać prawdę, niż być „miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki”²⁷. O ileż lepiej odpokutować i dostosować się do norm ewangelii, niż udawać, że nie ma dobra ani zła i marnieć w grzechu i żalu.

Pan oświadczył: „Głos ostrzeżenia dotrze do wszystkich ludzi przez usta moich uczniów, których wybrałem w tych ostatnich dniach”²⁸. Jako strażnicy i uczniowie, nie możemy być bezstronni w kwestii „drogi jeszcze doskonalszej”²⁹. Podobnie jak Ezechiel, nie możemy patrzeć, jak miecz spada na ziemię i „nie [zatrąbić] na rogu”³⁰. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy walić pięściami w drzwi sąsiadów lub stać na ulicy i krzyać „Odpokutujcie!”. W rzeczywistości, jeśli się nad tym zastanowimy, to w przywróconej ewangelii mamy to, czego ludzie tak naprawdę, z głębi serca, pragną. Tak więc głos ostrzeżenia ma z reguły nie tylko

cywilizowany charakter, ale, jak mówi psalmista, jest „[radosny]”³¹.

Redaktor działu opinii *Deseret News*, Hal Boyd, podał przykład krzywdy, jaka jest nierozzerwalnie związana z milczeniem. Zauważył, że choć idea małżeństwa nadal poddawana zostaje „intelektualnej debacie” wśród elit amerykańskiego społeczeństwa, to małżeństwo samo w sobie nie jest dla nich kwestią debaty w praktyce. „Elity zawierają związki małżeńskie, pozostają w nich i upewniają się, że ich dzieci cieszą się korzyściami wynikającymi ze stabilnego związku’ [...]. Problem jednak w tym, że z reguły nie głoszą tego, co praktykują”. Nie chcą „narzucać się” tym, którym naprawdę przydałoby się ich moralne przewodnictwo. Jednak „chyba nadszedł [...] czas, by osoby wykształcone i posiadające silne rodziny przestały udawać, że są neutralne i zaczęły głosić to, co praktykują w kwestii małżeństwa i rodzicielstwa [...] [i] pomóc innym Amerykanom to przyjąć”³².



Pokładamy nadzieję w tym, że szczególnie wy, którzy należycie do wschodzącego pokolenia, młodzież i młodzi dorośli, na których Pan musi polegać w kwestii powodzenia Jego dzieła w nadchodzących latach, będziecie popierać nauki ewangelii i normy Kościoła zarówno na forum publicznym, jak i w życiu prywatnym. Nie porzucajcie tych, którzy mogą przyjąć prawdę, by nie musieli miotać się i marnieć w ignorancji. Nie ulegajcie fałszywej tolerancji i obawom — obawom przed tym, co niewygodne, przed dezaprobatą, a nawet cierpieniem. Pamiętajcie obietnicę Zbawiciela:

„Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie!

Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami”³³.

Ostatecznie wszyscy jesteśmy odpowiedzialni przed Bogiem za to, jak żyjemy i jakich dokonujemy wyborów. Zbawiciel oświadczył: „Mój Ojciec posłał Mnie, abym został podniesiony na krzyżu, a potem mógł przyciągnąć do siebie wszystkich ludzi; aby, tak jak Ja zostałem podniesiony przez ludzi, Ojciec podniósł ludzi, aby stanęli przede Mną i zostali osądzeni za swe dobre czy złe czyny”³⁴.

Zdając sobie sprawę z wyższości Pana, błagam was słowami Almy:

„Moi bracia [i siostry], z głębi serca, z wielkim niepokojem sprawiającym mi aż ból, pragnę, abyście [...] pozbyli się swych grzechów i nie odkładali swego nawrócenia na później,

lecz ukorzyli się przed Panem i wzywali Jego świętego imienia, byście czuwali i nie ustawali modląc się, abyście nie byli kuszeni ponad swą



wytrzymałość; abyście [byli] prowadzeni przez Świętego Ducha [...], pokładając wiarę w Panu, mając nadzieję, że otrzymacie życie wieczne, i zawsze żywiąc w swych sercach miłość Bożą, abyście zostali wyniesieni ostatniego dnia i weszli do Jego odpoczynku”³⁵.

Obyśmy wszyscy mogli powiedzieć Panu to, co Dawid: „Nie ukrywałem w sercu swoim sprawiedliwości twojej, opowiadałem o wierności twojej i zbawieniu twoim; Nie zataiłem łaski i wierności twojej wobec wielkiego zgromadzenia. Toteż Ty, Panie, nie odmawiaj mi litości swojej”³⁶.
W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Richard Neitzel Holzapfel, Dana M. Pike i David Rolph Seely, *Jehovah and the World of the Old Testament* (2009), str. 344.
2. Zob. Ks. Ezechiela 1-3; Holzapfel, *Jehovah and the World of the Old Testament*, str. 344.
3. Ks. Ezechiela 33:3-4.
4. Ks. Ezechiela 33:6.
5. Ks. Ezechiela 33:7.
6. Ks. Ezechiela 33:8-9, 14, 16.
7. Ks. Ezechiela 33:13.
8. Ks. Ezechiela 33:11.
9. Alma 41:10.
10. 2 Nefi 2:27.
11. Nauki i Przymierza 88:81.
12. Ew. Łukasza 10:30.
13. Ew. Łukasza 10:27.
14. Nauki i Przymierza 38:41.
15. Nauki i Przymierza 121:41.
16. Nauki i Przymierza 121:43.
17. Zob. Nauki i Przymierza 68:25.
18. Nauki i Przymierza 93:40.
19. Enos 1:3-4; wyróżnienie dodane. Jak Prezydent Russell M. Nelson powiedział podczas konferencji generalnej sześć miesięcy temu: „Moi drodzy bracia i siostry, radość,

którą czujemy, ma niewiele wspólnego z tym, w jakich okolicznościach się znaleźliśmy, ale całkowicie jest związana z tym, na czym się skupiamy [...]. Radość przychodzi od [Jezusa Chrystusa] i z Jego powodu. On jest źródłem wszelkiej radości” („Radość i duchowa wytrwałość”, *Liahona*, listopad 2016, str. 82).

20. Ew. Mateusza 4:17.
21. Ew. Mateusza 7:13-14.
22. Ew. Łukasza 5:32.
23. Ew. Mateusza 23:23.
24. Chris Stefanick, *Absolute Relativism: The New Dictatorship and What to Do about It* (2011), str. 33.
25. David Brooks, „The Shame Culture”, *New York Times*, 15 marca 2016 r., str. A29.
26. Helaman 5:12.
27. List do Efezjan 4:14. Powinniśmy pamiętać o tym, że niektóre osoby, które pragniemy ostrzec, mogą nie zdawać sobie sprawy ze swojej trudnej sytuacji. Pan odnosi się do wielu ludzi w naszych czasach, gdy mówi: „Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły, radzę ci, abyś nabył u mnie złotą w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodziął szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, [abyś naprawdę] przejrzał” (Objawienie Jana 3:17-18).
28. Nauki i Przymierza 1:4; zob. także Nauki i Przymierza 1:5.
29. I List do Koryntian 12:31.
30. Ks. Ezechiela 33:6.
31. Psalm 66:1; 98:4.
32. Hal Boyd, „Hey Progressive Elites! It's Time to Preach What You Practice”, *Deseret News*, 20 października 2016 r., strona internetowa: deseretnews.com. Cytuje on również socjologa University of Virginia, W. Bradforda Wilcoxa.
33. Ew. Mateusza 5:11-12.
34. 3 Nefi 27:14.
35. Alma 13:27-29.
36. Psalm 40:11-12.



Starszy Joaquín E. Costa
Siedemdziesiąty

Do przyjaciół i zainteresowanych Kościoła

Jeśli zapłacie za otrzymanie objawienia, ukorzycie się, będziecie czytać, modlić się i dokonacie pokuty, to niebiosa się otworzą i będziecie wiedzieli, że Jezus jest Chrystusem.

W piątkowe popołudnie 16 września 1988 r. w domu spotkań okręgu Vicente López w Buenos Aires w Argentynie zostałem ochrzczony jako członek Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Ochrzcili mnie mój dobry przyjaciel, Alin Spannaus, i czułem się tego dnia szczęśliwy, lżejszy i chętny do dalszego zdobywania wiedzy.

Dziś chciałbym podzielić się lekcjami, które otrzymałem na swojej drodze do chrztu — lekcjami, z których mam nadzieję, będą mogły czerpać osoby, które jeszcze nie są członkami Kościoła. Modlę się, aby wasze serca zostały dotknięte przez Ducha, tak jak to stało się ze mną.

Po pierwsze, poznanie misjonarzy

Dlaczego osoba nie posiadająca istotnych wyzwań, potrzeb czy pytań, może być zainteresowana poznaniem misjonarzy i wysłuchaniem ich lekcji? Cóż, w moim przypadku była to miłość — kochałem dziewczynę,

dziewczynę o imieniu Renee. Zakochałem się w niej i chciałem się z nią ożenić. Była inna i wyznawała zasady różniące się od tych, którym hołdowały inne znane mi młode kobiety. Mimo to zakochałem się i poprosiłem ją o rękę — a ona odmówiła!

Byłem zdezorientowany. Myślałem, że byłem niezłą partią! Byłem przystojny, miałem 24 lata, skończyłem wyższą uczelnię i miałem świetną pracę. Mówiła o swoich celach —

o poślubieniu tylko kogoś, kto zabrałby ją do świątyni, o posiadaniu wiecznej rodziny — a potem odrzuciła moją propozycję. Chciałem kontynuować tę znajomość, więc zgodziłem się wysłuchać misjonarzy. Czy jest to dobry powód, aby zacząć się z nimi spotykać? Cóż, dla mnie był.

Na pierwszym spotkaniu nie rozumiałem wiele z tego, co mówili, ale prawdę mówiąc, nie poświęcałem im wiele uwagi. Moje serce było zamknięte na nową religię. Chciałem tylko udowodnić, że nie mieli racji, aby zyskać trochę czasu i przekonać Renee, że powinna za mnie wyjść.

Dzisiaj, kiedy część moich dzieci już powróciła z misji, a część nadal na niej służy, rozumiem poświęcenie, jakiego ci młodzi mężczyźni i te młode kobiety dokonali, aby nauczać ewangelii Jezusa Chrystusa. Teraz żałuję, że nie poświęciłem większej uwagi Starszemu Richardsonowi, Starszemu Farrellowi i Starszemu Hylandowi — tym wspaniałym misjonarzom, którzy mnie nauczali.

Zatem lekcja pierwsza — mówię do was, przyjaciele i zainteresowani Kościoła — *kiedy zaczniecie spotykać się z misjonarzami, proszę, abyście potraktowali ich poważnie; oni poświęcają ważne lata swojego życia specjalnie dla was.*



Po drugie, przychodzenie do kościoła

W czasie pierwszego spotkania sakramentalnego, na które się udałem, usłyszałem wiele słów, które nie miały dla mnie sensu. Kim były Pszczółki? Czym było Kapłaństwo Aarona? Co to takiego Stowarzyszenie Pomocy?

Jeśli za pierwszym razem, kiedy przyjdziecie na spotkanie kościelne, poczujecie się zdezorientowani, nie martwcie się! Ja też nie miałem pojęcia, o co chodzi. Ale ciągle pamiętam wrażenia, to nowe uczucie spokoju i radości, jakiego doznałem. Wtedy jeszcze tego nie wiedziałem, ale Duch Święty szeptał do mojego ucha i serca: „To jest słuszne”.

Pozwólcie, że zawarę tę lekcję w jednym zdaniu: *jeśli jesteście zdezorientowani, nie martwcie się, pamiętajcie uczucia, jakich doświadczyliście, bo pochodzą one od Boga.*

Po trzecie, czytanie Księgi Mormona

Po wielu spotkaniach z misjonarzami nie poczyniłem zbyt dużych postępów. Czuję, że nie otrzymałem potwierdzenia prawdziwości ewangelii.

Pewnego dnia Renee zapytała mnie: „Czy czytasz Księgę Mormona?”

Odpowiedziałem: „Nie”. Słuchałem przecież misjonarzy — czy to nie wystarczy?

Ze łzami w oczach Renee zapewniła mnie o prawdziwości Księgi Mormona i wyjaśniła, że jeśli chcę się dowiedzieć, czy jest prawdziwa, to jest na to tylko jeden sposób — nie uwierzycie — przeczytać ją! A potem zapytała!

Czytajcie, rozważajcie w swoich sercach i „[zapytajcie] Boga, Wiecznego Ojca, w imię Chrystusa [...] w szczerości serca, z prawdziwym zamiarem, mając wiarę w Chrystusa” (Moroni 10:4), czy Księga Mormona jest prawdziwa, czy jest to prawdziwy Kościół.



Zatem trzecia lekcja, w jednym zdaniu brzmi: *kiedy otrzymujecie te rzeczy — Księgę Mormona — i jesteście wzywani, aby ją czytać i pytać Boga, czy są prawdziwe, proszę, po prostu to zróbcie!*

Ostatnia lekcja – pokuta

Ostatnie doświadczenie, którym chcę się podzielić, wiąże się z pokutą. Po zapoznaniu się ze wszystkimi lekcjami misjonarskimi, wciąż nie byłem przekonany do tego, że istniała potrzeba zmiany czegokolwiek w moim życiu. To Starszy Cutler, młody, pewny siebie misjonarz z ograniczoną znajomością hiszpańskiego, powiedział kiedyś: „Joaquin, przeczytajmy razem księgę Almy 42 i wstawmy tam twoje imię”.

Pomyślałem, że to głupie, ale zrobiłem to, o co poprosił Starszy Cutler i przeczytałem werset 1.: „Mój synu, [Joaquinie], czuję, że jeszcze cię niepokoi myśl o czymś, czego nie możesz zrozumieć”. Och! Księga Mormona przemówiła do mnie.

I przeczytaliśmy werset 2.: „Mój synu, [Joaquinie], wytłumaczę ci to”, po czym nastąpił opis upadku Adama.

A potem werset 4.: „I tak widzimy, że dano człowiekowi [Joaquinowi] czas, aby się nawrócić”.

Czytaliśmy powoli, werset po wersecie, aż doszliśmy do ostatnich trzech wersetów. I wtedy oświała mnie niesamowita siła. Księga przemówiła *bezpośrednio* do mnie i zacząłem płakać, kiedy przeczytałem „A teraz mój synu, [Joaquinie], pragnę, abyś się tym więcej nie dręczył, niech twoją udrękę stanowią tylko twe grzechy, doprowadzając cię [...] do nawrócenia” (werset 29.).

Rozumiem teraz, że chciałem otrzymać objawienie bez zapłacenia za to odpowiedniej ceny. Przedtem nigdy naprawdę nie rozmawiałem z Bogiem, bo myśl o rozmawianiu z kimś, kogo obecności nie dostrzegałem, wydawała mi się bez sensu. Musiałem się ukorzyć i robić to, o co zostałem poproszony, nawet jeśli dla mojego ziemskiego umysłu brzmiało to śmiesznie.

Tego dnia otworzyłem swoje serce na Ducha, zapragnąłem odpokutować i zostać ochrzczony! Przedtem myślałem o pokucie, jak o czymś negatywnym, związanym tylko i wyłącznie z grzechem i występkiem, ale nagle ujrzałem ją w innym świetle — jako coś pozytywnego, co przecierało drogę do wzrostu i szczęścia.

Starszy Cutler jest z nami dzisiaj i chciałbym podziękować mu za



Starszy S. Mark Palmer
Siedemdziesiąty

otwarcie mi oczu. Moment, w którym ukorzyłem się i modliłem o wybaczenie, wpłynął na wszystkie decyzje, jakie kiedykolwiek podjąłem w życiu, a Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa dokonane za mnie stało się częścią mojego życia.

Oto ostatnia lekcja w jednym zdaniu: *doświadczcie pokuty; nic nie zbliży was bardziej do Pana Jezusa Chrystusa niż pragnienie zmiany.*

Mój drogi zainteresowany, przyjacielu Kościoła, jeśli słuchasz, osiągnięcie najwspanialszej radości jest o krok. Jesteś bardzo blisko!

Pozwól, abym zaprosił cię z całą mocą mojego serca i z głębi duszy, abyś został ochrzczony! Jest to najlepsza rzecz, jaką możesz zrobić. Zmieni to nie tylko twoje życie, ale też życie twoich dzieci i wnuków.

Pan pobłogosławił mnie rodziną. Poślubiłem Renee i mamy czwórkę pięknych dzieci. I dzięki temu, że zostałem ochrzczony, mogę, jak prorok Lehi z dawnych czasów, zaprosić je do spożycia owocu z drzewa życia, który jest miłością Boga (zob. 1 Nefi 8:15; 11:25). Mogę im pomagać w przyjsciu do Chrystusa.

Proszę więc, zastanówcie się nad moimi doświadczeniami i (1) traktujcie misjonarzy bardzo poważnie, (2) pójďte do kościoła i zapamiętajcie duchowe doświadczenia, (3) czytajcie Księgę Mormona i pytajcie Pana, czy jest ona prawdziwa oraz (4) doświadczcie pokuty i zostańcie ochrzczeni.

Świadczę wam, że jeśli zapłacicie za otrzymanie objawienia, ukorzycie się, będziecie czytać, modlić się i dokonacie pokuty, to niebiosa się otworzą i będziecie wiedzieli, tak samo jak ja, że Jezus jest Chrystusem, jest moim Zbawicielem i waszym. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

Wtedy Jezus spojrzał nań z miłością

Zawsze kiedy macie poczucie, że jesteście proszeni o zrobienie czegoś trudnego, pomyślcie o Panu, który spogląda na was z miłością i zachęca was, abyście za Nim podążali.

Kilka lat temu wraz z moją żoną, Jacqui, zostaliśmy powołani, aby przewodniczyć Misji Spokane w stanie Waszyngton. Pojawiliśmy się na polu misyjnym przepełnieni mieszaniną strachu i ekscytacji wynikających z tego, że do naszych zadań należała praca z wieloma znakomitymi młodymi misjonarzami. Pochodzili oni z wielu różnych środowisk i szybko stali się nam tak bliscy jak nasi synowie i córki.

Znakomita większość świetnie sobie radziła, lecz kilkoro miało problem z wysokimi wymaganiami związanymi z ich powołaniem. Pamiętam, kiedy jeden z nich powiedział: „Prezydencie,

ja po prostu nie lubię ludzi”. Kilkoro powiedziało, że nie czuło pragnienia, by żyć zgodnie z dość rygorystycznymi regułami misji. Martwiłem się i zastanawiałem, co mogę zrobić, aby w sercach tych misjonarzy, którzy nie znali jeszcze radości płynącej z bycia posłusznym, dokonana się przemiana.

Pewnego dnia, kiedy przejeżdżaliśmy koło pięknych pól pszenicy na granicy Waszyngtonu i Idaho, słuchałem nagrania, w którym czytano Nowy Testament. Kiedy słuchałem znajomej historii o bogatym, młodym człowieku, który przyszedł do Zbawiciela, aby zapytać, co ma uczynić, aby osiągnąć





życie wieczne, otrzymałem niespodziewane, ale niezwykle silne osobiste objawienie, które jest teraz moim cennym wspomnieniem.

Po tym, jak Jezus przytoczył przykazania i młody mężczyzna odpowiedział, że przestrzegał ich wszystkich od młodości, usłyszałem delikatną korektę Zbawiciela: „Jednego ci brak: [...] Idź, sprzedaj wszystko, co masz [...], po czym przyjdź i naśladowuj mnie”¹. Ale, ku mojemu zdziwieniu, usłyszałem sześć słów przed tą częścią wersetu, których, jak mi się zdawało, nigdy wcześniej nie słyszałem ani nie czytałem. Wyglądało to tak, jakby były dodane do pism świętych. Zadziwiło mnie to natchnione zrozumienie, jakie się przede mną otworzyło.

Jakie sześć słów wywołało tak niewiarygodny wpływ? Słuchajcie i sprawdźcie, czy rozpoznajecie te pozornie proste słowa, które nie znajdują się w żadnej innej ewangelii, oprócz Ewangelii Marka:

„Przybiegł ktoś [...] i zapytał go: Nauczycielu dobry! Co mam czynić, aby odziedziczyć żywot wieczny?

A Jezus odrzekł: [...]

Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów

falszywego świadectwa, nie oszukuj, czcij ojca swego i matkę.

A on mu odpowiedział: Nauczycielu, tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej.

Wtedy Jezus spojrział nań z miłością i rzekł mu: Jednego ci brak; idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, po czym przyjdź i naśladowuj mnie”².

„*Wtedy Jezus spojrział nań z miłością*”.

Kiedy usłyszałem te słowa, w moim umyśle pojawił się żywy obraz naszego Pana, który zatrzymał się i *spojrział* na tego młodego mężczyznę. *Spojrział* — czyli wejrzał głęboko w jego duszę, rozpoznając jego dobro i potencjał, a także rozpoznając jego największą potrzebę.

Następnie są proste słowa — Jezus zrobił to *z miłością*. Odczuwał przejmującą miłość i współczucie dla tego dobrego, młodego człowieka i *ze względu* na tę miłość i *z tą miłością* Jezus poprosił go, by zrobił coś jeszcze. Wyobrażałem sobie, jak musiał się czuć ten młody mężczyzna, otoczony tak wielką miłością, w chwili, w której proszono go o zrobienie czegoś tak niesamowicie trudnego, jak sprzedaż

wszystkiego, co posiadał, i oddanie tego biednym.

W tym momencie zrozumiałem, że nie tylko serca tych misjonarzy wymagały przemiany. Moje także. Teraz pytanie nie brzmiało: „W jaki sposób sfrustrowany prezydent misji ma sprawić, że borykający się z trudnościami misjonarz zmieni swoje zachowanie?”. Zmieniło się ono na: „W jaki sposób mogę być przepełniony miłością Chrystusową tak, aby misjonarz odczuł dzięki mnie miłość Boga i zapragnął się zmienić?”. Jak mogę *spojrzeć* na niego w taki sam sposób, w jaki Zbawiciel spojrział na bogatego młodzieńca, ujrzeć go takim, jakim naprawdę jest i kim może się stać, a nie tylko na to, co robi albo czego nie robi? W jaki sposób mogę się stać bardziej podobny do Zbawiciela?

„*Wtedy Jezus spojrział nań z miłością*”.

Od tej chwili, gdy siadałem twarzą w twarz z młodym misjonarzem lub misjonarką, którzy mieli problem z jakimś aspektem zachowania posłuszeństwa, w sercu widziałem wiernego młodego mężczyznę lub wierną młodą kobietę, którzy postąpili zgodnie z pragnieniem i pojechali na misję. Wtedy byłem w stanie powiedzieć z uczuciem troskliwego rodzica³: „Starszy (lub Siostrzo), gdybym cię nie kochał, nie przejmowałbym się tym, co dzieje się na twojej misji. Ale kocham cię i ze względu na tę miłość, troszczę się o to, kim się staniesz. Zachęcam cię więc do zmiany tego, co wydaje ci się trudne, i stania się tym, kim Pan chce, abyś się stał”.

Za każdym razem, kiedy szedłem na wywiad z misjonarzami, najpierw modliłem się o dar prawdziwej miłości i o to, żebym mógł widzieć każdego starszego i każdą siostrę tak, jak widzi ich Pan.

Kiedy witaliśmy każdego z naszych misjonarzy z osobna przed konferencjami strefy, zatrzymywałem się i patrzyłem im głęboko w oczy; było to *spojrzenie* stanowiące wywiad bez słów — i wtedy za każdym razem, bez wyjątku, byłem przepełniony wielką *miłością* dla tych drogich synów i córek Boga.

Wyniosłem wiele odmieniających życie lekcji z tego głębokiego, osobistego obcowania z rozdziałem 10. Ew. Marka. Podaję cztery z nich i wierzę, że pomogą one każdemu z nas:

1. Kiedy uczymy się widzieć innych tak, jak postrzega ich Pan, a nie naszymi własnymi oczami, nasza miłość do nich i chęć, by im pomóc, wzrastają. Dostrzegamy w ludziach potencjał, którego oni sami pewnie nie potrafią w sobie zobaczyć. Dzięki miłości Chrystusowej nie musimy się bać śmiałych uwag, ponieważ „doskonała miłość usuwa bojaźń”⁴. I nigdy się nie poddamy,

pamiętając, że ci, których najtrudniej jest kochać, najbardziej potrzebują miłości.

2. Niemożliwe jest nauczanie ani uczenie się w duchu frustracji lub gniewu, a tam, gdzie brak miłości, w sercach nie dokona się żadna przemiana. Bez względu na to, czy naszą rolą jest być rodzicem, nauczycielem czy przywódcą, prawdziwe nauczanie zachodzi jedynie w atmosferze zaufania, a nie potępienia. Nasze domy zawsze powinny być cichą przystanią dla naszych dzieci — nie wrogim środowiskiem.

3. Nigdy nie powinno się odbierać miłości dziecku, przyjacielowi czy członkowi rodziny, kiedy nie udaje im się sprostać naszym oczekiwaniom. Nie wiemy, co stało się z bogatym młodzieńcem po tym, jak odszedł zasmucony, ale jestem przekonany, że Jezus nadal go kochał w doskonały sposób, nawet jeśli wybrał on łatwiejszą drogę. Być

może w późniejszym etapie jego życia, kiedy odkrył, że majątek to jedynie namiastka szczęścia, przypomniał sobie i działał dzięki temu jednemu doświadczeniu, kiedy Pan na niego spojrział z miłością i zaprosił go, by za Nim podążył.

4. Ponieważ Pan nas kocha, wiele od nas wymaga. Jeśli jesteśmy pokorni, przyjmimy zaproszenie Pana, aby odpokutować, dokonać poświęcenia i służyć, aby odzwierciedlić Jego doskonałą miłość do nas. W końcu zaproszenie do pokuty jest także zaproszeniem do otrzymania wspaniałego daru wybaczenia i pokoju. Zatem „nie [lekceważcie] karania Pańskiego ani nie [upadajcie] na duchu, gdy On [was] doświadcza, bo kogo Pan miłuje, tego karze”⁵.

Moi drodzy bracia i siostry, zawsze kiedy macie poczucie, że jesteście proszeni o zrobienie czegoś trudnego — porzucenie złego nawyku czy uzależnienia, rezygnację z pogoni za rzeczami tego świata, poświęcenie ulubionego zajęcia, ponieważ jest sabat, przebaczenie komuś, kto zrobił coś złego — pomyślcie o Panu, który *spogląda* na was z *miłością* i zachęca was, abyście to zrobili i *za Nim podążyli*. Dziękujcie Mu za to, że kocha was tak bardzo, aby zaprosić was, byście robili więcej.

Świadczę o naszym Zbawicielu, Jezusie Chrystusie, i czekam na dzień, kiedy On weźmie nas w ramiona i, *patrząc* na nas, otoczy nas swoją doskonałą *miłością*. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Marka 10:21.
2. Ew. Marka 10:17–21; wyróżnienie dodane.
3. Zob. 1 Nefi 8:37.
4. I List Jana 4:18.
5. List do Hebrajczyków 12:5–6.





Starszy Gary E. Stevenson
Kworum Dwunastu Apostołów

W jaki sposób pomaga ci Duch Święty?

Duch Święty ostrzega, Duch Święty pociesza i Duch Święty świadczy.

Jakiś czas temu, w poniedziałkowy wieczór, odwiedziłem wraz z moją żoną, Lesą, młodą rodzinę z naszej okolicy. Będąc u nich w domu, zostaliśmy poproszeni o pozostanie na domowy wieczór rodzinny, na którym miał nauczać ich 9-letni syn. Z chęcią przyjęliśmy zaproszenie!

Po hymnie na rozpoczęcie, modlitwie i omówieniu spraw rodzinnych, ten 9-latek rozpoczął od przeczytania znamiennego pytania, które zanotował, szykując lekcję: „W jaki sposób pomaga ci Duch Święty?”. To pytanie zapoczątkowało bardzo ważną rodzinną dyskusję, podczas której wszyscy dzielili się swoimi myślami i uwagami. Byłem pod wrażeniem tego, jak dobrze nasz nauczyciel przygotował się do lekcji oraz jego trafnego pytania, które nurtowało mnie przez kilka następných dni.

Od tego czasu często zadawałem je sobie: „W jaki sposób pomaga ci Duch Święty?” — pytanie niezwykle istotne dla dzieci z Organizacji Podstawowej, które z ukończeniem ośmiu lat przygotowują się do chrztu oraz dla tych, które niedawno zostały ochrzczone i przyjęły dar Ducha Świętego. Pytanie to jest także

istotnie dla tysięcy osób, które niedawno się nawróciły.

Proszę każdego z nas, a szczególnie dzieci z Organizacji Podstawowej, o zastanowienie się nad pytaniem: „W jaki sposób pomaga ci Duch Święty?”. Kiedy rozważałem to pytanie, natychmiast przypomniałem sobie doświadczenie z mojej młodości. Jest to historia, którą opowiedziałem Starszemu Robertowi D. Halesowi krótko po tym, jak powołano mnie do Kworum Dwunastu Apostołów i którą przytoczył w artykule opisującym moje życie¹. Niektórzy z was być może znają tę historię, ale większość jeszcze jej nie słyszała.

Kiedy miałem 11 lat, w pewien upalny letni dzień wybrałem się wraz z moim ojcem na wspinaczkę po górach w pobliżu naszego domu. Kiedy mój ojciec przemierzał stromy szlak, ja skakałem po skałach rozmieszczonych wzdłuż szlaku. Chcąc wdrapać się na większą z nich, zacząłem podciągać się na jej szczyt. Ku mojemu zdziwieniu, mój ojciec złapał mnie za pasek u spodni i ściągnął mnie na dół, mówiąc: „Nie wspinaj się na tę skałę. Trzymajmy się szlaku”.

Kilka minut później, kiedy spojrzeliśmy w dół, byliśmy zszokowani, gdyż na samym szczycie skały, na którą chciałem się wspiąć, w blasku słońca wygrzewał się duży grzechotnik.

Później, wracając do domu, wiedziałem, że mój ojciec chciał, abym go zapytał: „Skąd wiedziałeś, że ten wąż tam był?”. Więc zapytałem, co dało początek rozmowie na temat Ducha Świętego i tego, jak może On nam pomóc. Nigdy nie zapominałem tego, czego się wtedy nauczyłem.

Czy dostrzegacie to, w jaki sposób Duch Święty mi pomógł? Będę na wieki wdzięczny za to, że mój ojciec usłuchał cichego, spokojnego głosu Ducha Świętego, co prawdopodobnie uratowało mi życie.



Co wiemy na temat Ducha Świętego

Zanim głębiej rozważymy pytanie: „W jaki sposób pomaga ci Duch Święty?”, przypomnijmy sobie to, co Pan objawił na temat Ducha Świętego. Jest wiele wiecznych prawd, o których możemy wspomnieć, ale dzisiaj chciałbym skupić się na trzech.

Po pierwsze, Duch Święty jest trzecim członkiem Boskiej Trójcy. Uczymy się tej prawdy z pierwszej zasady ewangelii: „Wierzmy w Boga, Wiecznego Ojca, w Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i w Ducha Świętego”².

Po drugie, Duch Święty jest duchową istotą, co zostało opisane we współczesnym piśmie świętym: „Ojciec ma powłokę z ciała i kości, namacalną niczym ciało ludzkie; także i Syn; lecz Duch Święty nie ma powłoki z ciała i kości, lecz jest istotą Ducha. Gdyby tak nie było, Duch Święty nie mógłby w nas mieszkać”³. Oznacza to, że Duch Święty posiada duchowe ciało w przeciwieństwie do Boga Ojca i Jezusa Chrystusa, którzy posiadają ciała fizyczne. Prawda ta pomaga w zrozumieniu innych tytułów, jakimi określa się Ducha Świętego, a które są nam znane, m.in. Duch Boży, Duch Pana, Święty Duch Obietnicy i Poczyszyciel⁴.

Po trzecie, dar Ducha Świętego udzielany jest poprzez nałożenie rąk. Ten obrzęd, który następuje po chrzcie, pozwala nam na posiadanie stałego towarzystwa Ducha Świętego⁵. W celu dokonania tego obrzędu godni posiadacze Kapłaństwa Melchizedeka kładą dłonie na głowie danej osoby⁶, zwracają się do niej po imieniu, mówią, że działają z upoważnienia kapłańskiego i w imię Jezusa Chrystusa konfirmują tę osobę na członka Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, po czym dodają bardzo istotne zdanie: „Przyjmij Ducha Świętego”.

W jaki sposób pomaga ci Duch Święty?

Po tym krótkim omówieniu trzech istotnych prawd o Duchu Świętym powróćmy do naszego pierwszego pytania: „W jaki sposób pomaga ci Duch Święty?”.

Duch Święty ostrzega

Tak jak opisałem to, przytaczając doświadczenie z dzieciństwa, Duch Święty może wam pomóc, ostrzegając was zawczasu, przed fizycznym lub duchowym niebezpieczeństwem. Ponownie nauczyłem się o istotnej ostrzegawczej roli Ducha Świętego, kiedy służyłem w Prezydium Obszaru w Japonii.

W tamtym czasie ściśle współpracowałem z Prezydentem Reidem Tateoką, prezydentem Misji w Sendai w Japonii. W ramach swoich zwykłych misyjnych obowiązków Prezydent Tateoka planował spotkanie przywódców misyjnych służących na południowym obszarze misji, której przewodniczył. Kilka dni przed spotkaniem Prezydent Tateoka poczuł w sercu, że powinien zaprosić *wszystkich* misjonarzy służących na tym obszarze do udziału w spotkaniu przywódców zamiast zalecanej niewielkiej grupy przywódców starszych i siostr misjonarek.

Kiedy poinformował o swoim zamiarze, przypomniano mu, że to spotkanie



nie było przeznaczone dla wszystkich misjonarzy, ale jedynie dla przywódców misyjnych. Jednakże, starając się postąpić zgodnie z otrzymanym natchnieniem, zaprosił do udziału w tym spotkaniu wszystkich misjonarzy służących w kilku nadbrzeżnych miastach, włączając w to miasto Fukushima. Wyznaczonego dnia, 11 marca 2011 roku, misjonarze zgromadzili się na rozszerzonym spotkaniu misyjnym w położonym w głębi ładu mieście Koriyama.

Podczas tego spotkania trzęsienie ziemi o sile 9 stopni, a następnie tsunami uderzyły w obszar Japonii, na którym znajduje się Misja Sendai. Niestety wiele nadbrzeżnych miast, w tym także te, z których zgromadzono misjonarzy, zostało zniszczonych, a śmierć poniosło wiele mieszkających tam osób. Ponadto miasto Fukushima odniosło dodatkowe zniszczenia na skutek szeregu awarii w elektrowni atomowej.

Choć dom spotkań, w którym zgromadzili się tamtego dnia misjonarze, został uszkodzony przez trzęsienie ziemi, to dzięki posłuszeństwu podszeptom otrzymanym od Ducha Świętego Prezydent i Siostra Tateoka oraz wszyscy misjonarze znaleźli schronienie. Znajdowali się daleko poza zasięgiem niszczących sił tsunami i opadu radioaktywnego.

Słuchając podszeptów Ducha Świętego — odczuć, które w większości przypadków są ciche i spokojne — możecie, nie będąc tego świadomi, zostać oddzieleni od duchowego lub doczesnego niebezpieczeństwa.

Bracia i siostry, Duch Święty pomoże wam, dając wam ostrzeżenie, tak jak to uczynił w przypadku mojego ojca i Prezydenta Tateoki.

Duch Święty pociesza

Odpowiadając dalej na pytanie: „W jaki sposób pomaga ci Duch Święty?”,



rozważmy Jego rolę jako Pocieszyciela. Nieoczekiwane wydarzenia w życiu każdego z nas przynoszą smutek, ból i rozczarowanie. Pośród tych prób Duch Święty wypełnia jedną ze Swoich najważniejszych ról — jest Pocieszycielem, co stanowi także jedno z Jego imion. Przepelnione spokojem i zapewnieniem słowa Jezusa Chrystusa opisują tę świętą rolę: „Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki”⁷.

Aby to lepiej zilustrować, opowiem prawdziwą historię pewnego małżeństwa, rodziców pięciu synów, które przeprowadziło się jakiś czas temu z Los Angeles w stanie Kalifornia do niewielkiej społeczności. Dwóch najstarszych synów w liceum uprawiało różne sporty i spędzało czas z kolegami, przywódcami i trenerami, z których wielu było wiernymi członkami Kościoła. Relacje te doprowadziły do chrztu Fernando, najstarszego syna, i jego młodszego brata.

Jakiś czas później Fernando wyprowadził się do innego miasta, gdzie uczęszczał do koledżu i grał w futbol. Poślubił w świątyni swą miłość ze szkolnej ławki, Bayley. Po studiach Fernando i Bayley z niecierpliwością oczekiwali narodzin pierwszego dziecka — córeczki. Niestety w trakcie przeprowadzki do rodzinnego miasta, w czym pomagały im ich rodziny, samochód, którym Bayley podróżowała

wraz ze swoją siostrą, uległ wypadkowi w karambolu na autostradzie. Bayley i jej nienarodzona córka zginęły.

Tak jak głęboki był ból, który odczuwali Fernando oraz rodzice i rodzeństwo Bayley, tak głęboki był spokój i pocieszenie, który odczuli niemal natychmiast. Duch Święty, wypełniając Swoją rolę Pocieszyciela, naprawdę wsparł Fernando w czasie tego niewyobraźnego cierpienia. Duch Święty napełnił go trwałym spokojem, dzięki któremu Fernando mógł wybaczyć i okazać miłosierdzie wszystkim, którzy wzięli udział w tym tragicznym wypadku.

Rodzice Bayley zadzwonili do jej brata, który służył w tamtym czasie na misji. Opisał on w liście uczucia, jakie miał, kiedy usłyszał te straszne wieści o swojej ukochanej siostrze: „To cudowne, że mogłem usłyszeć wasz spokojny głos podczas tej burzy. Nie wiedziałem, co mam powiedzieć [...]. Byłem w stanie myśleć jedynie o tym, że nie spotkam mojej siostry, kiedy wrócę do domu [...]. Wasze niezłomne świadectwo o Zbawicielu i Jego planie przyniosło mi pocieszenie. Ten sam słodki duch, który doprowadza mnie do łez, kiedy studiuję pisma święte i nauczam, napełnił wtedy moje serce. Pocieszył i przypomniał mi o tym, co już wiem”⁸.

Duch Święty pomoże wam, pocieszając was, tak jak to uczynił w przypadku rodziny Fernando i Bayley.



Duch Święty świadczy

Duch Święty składa także świadectwo o Ojcu i Synu oraz o wszelkiej prawdzie⁹. Pan zwracając się do Swoich uczniów, powiedział: „Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca [...], złoży świadectwo o mnie”¹⁰.

Aby opisać cenną rolę Ducha Świętego jako świadka, dokończę opowiadać historię Fernando i Bayley. Jak pamiętacie, opowiedziałem, że Fernando i jego brat zostali ochrzczeni, ale ich rodzice oraz trzej młodszy bracia nie byli członkami Kościoła. I pomimo otrzymania wielu zaproszeń na przestrzeni lat, aby spotkać się z misjonarzami, za każdym razem odmawiali.

Doświadczwszy bolesnej straty Bayley i jej córeczki, rodzice i bracia Fernando nie mogli znaleźć spokoju. W przeciwieństwie do Fernando i rodziny Bayley, nie mogli znaleźć pocieszenia. Nie mogli zrozumieć, w jaki sposób ich syn Fernando i rodzina Bayley znoszą ten wielki ciężar.

W końcu doszli do wniosku, że to, czego im brakowało, a co posiadał Fernando, to przywrócona ewangelia Jezusa Chrystusa, która musiała być dla niego źródłem spokoju i pocieszenia. Wkrótce po tym zaprosili misjonarzy, aby nauczali ich ewangelii. W rezultacie uzyskali swoje własne świadectwo o wielkim planie szczęścia, które wniósło w ich życie słodki spokój i kojące

pocieszenie, którego tak rozpaczliwie poszukiwali.

Dwa miesiące po stracie Bayley i ich nienarodzonej wnuczki rodzice Fernando oraz także jego dwaj młodszy bracia zostali ochrzczeni, konfirmowani i przyjęli dar Ducha Świętego. Najmłodszy brat Fernando z niecierpliwością oczekuje swojego chrztu w wieku ośmiu lat. Każdy członek tej rodziny świadczy, że Duch Święty złożył im świadectwo o prawdziwości ewangelii, dzięki któremu zyskali pragnienie przyjęcia chrztu i otrzymania daru Ducha Świętego.

Bracia i siostry, Duch Święty pomoże wam, świadcząc, tak jak to uczynił w przypadku rodziny Fernando.

Podsumowanie

Podsumujmy. Wyróżniliśmy trzy objawione prawdy, które prowadzą do poznania roli Ducha Świętego. Brzmiały one: Duch Święty jest trzecim członkiem Boskiej Trójcy, Duch Święty jest duchową istotą i dar Ducha Świętego jest udzielany poprzez nałożenie rąk. Odnależliśmy także trzy odpowiedzi na pytanie: „W jaki sposób pomaga ci Duch Święty?”. Duch Święty ostrzega, Duch Święty pociesza i Duch Święty świadczy.

Bycie godnym, aby zachować dar

Zwracam się do tych z was, którzy przygotowujecie się do chrztu i konfirmacji, albo którzy dokonaliście tego niedawno lub jakiś czas temu — zachowanie daru Ducha Świętego jest istotne dla naszego fizycznego i duchowego bezpieczeństwa. Możemy to osiągnąć poprzez dążenie, by przestrzegać przykazań, modlić się indywidualnie i z rodziną, czytać pisma święte, budować oparte na miłości i wybaczeniu relacje z rodziną i bliskimi nam osobami. Starajmy się, aby nasze

myśli, czyny i słowa były cnotliwe. Oddajmy cześć naszemu Ojcu Niebieskiemu w naszych domach, kościołach i kiedy tylko możemy — w świątyni. Bądźcie blisko Ducha, a Duch będzie blisko was.

Świadectwo

Na zakończenie zwracam się do was z prośbą i składam wam moje pewne świadectwo. Proszę, abyście żyli w pełnej zgodzie ze słowami często śpiewanymi przez dzieci z Organizacji Podstawowej: „Słuchaj, słuchaj. Usłyszysz Ducha szeptu. Słuchaj, słuchaj Jego głosu dziś”¹¹.

Moi drodzy bracia i siostry, zarówno młodzi, jak i starsi, składam wam moje świadectwo o chwalebnym istnieniu boskich istot, które stanowią Boską Trójcę — Bogu Ojcu, Jezusie Chrystusie i Duchu Świętym. Świadczę, że jednym z przywilejów, jakim cieszymy się jako święci w dniach ostatnich żyjący w pełni czasów, jest dar Ducha Świętego. Wiem, że Duch Święty *może wam pomóc i to robi*. Składam wam także moje szczególne świadectwo o Jezusie Chrystusie i Jego roli jako Zbawiciela i Odkupiciela oraz o Bogu, który jest naszym Ojcem Niebieskim. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Robert D. Hales, „Elder Gary E. Stevenson: An Understanding Heart”, *Liahona*, czerwiec 2015, str. 14.
2. Zasady Wiary 1:1.
3. Nauki i Przymierza 130:22.
4. Zob. Mojżasz 18:13; Alma 5:46; 9:21; Nauki i Przymierza 88:3.
5. Zob. 1 Nefi 13:37; 2 Nefi 31:12; Nauki i Przymierza 121:46.
6. Zob. Nauki i Przymierza 138:33.
7. Ew. Jana 14:16.
8. Prywatna korespondencja, 18 grudnia 2016 r.
9. Zob. List do Hebrajczyków 10:15; 2 Nefi 31:18; Jakub 4:13.
10. Ew. Jana 15:26.
11. „The Still Small Voice”, *Children's Songbook*, str. 107.



Starszy C. Scott Grow
Siedemdziesiąty

A to jest żywot wieczny

Bóg was zna i zaprasza was, żebyście Go poznali.

Zwracam się do was, do młodego pokolenia — młodzieży i młodych dorosłych, stanu wolnego oraz tych będących w związkach małżeńskich — jesteście przyszłymi przywódcami tego Kościoła Pana. W obliczu wszelkiej niegodziwości, chaosu, strachu i zamieszania, jakie panuje dzisiaj na świecie, przemawiam do was w jasny sposób o majestacie i błogosławieństwie, jakim jest poznanie Boga.

Jezus Chrystus nauczał wielu prawd, które wyjaśniają plan szczęścia Ojca Niebieskiego i to, jaką odgrywacie w nim rolę. Skupię się na dwóch prawdach, które pomogą wam zrozumieć waszą *tożsamość* jako dziecka Boga i poznać wasz *cel* w życiu.

Po pierwsze: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”¹.

Po drugie: „A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”².

Proszę pamiętać o tych prawdach — one uczą, *dlaczego* należy o nich pamiętać — a ja postaram się przedstawić, *w jaki sposób* wy i my wszyscy możemy poznać Boga.

Poznajacie Go przez modlitwę

Moi młodzi przyjaciele, możemy rozpocząć poznanie Boga przez modlitwę.

7 kwietnia 1829 r. 22-letni Oliver Cowdery rozpoczął pracę jako skryba 23-letniego Józefa Smitha. Byli młodzi — tak jak wy. Oliver poprosił Boga, aby dał mu potwierdzenie co do Przywrócenia i zadania, jakie miał w nim odegrać. W odpowiedzi otrzymał następujące objawienie:

„Oto wiesz, żeś mnie pytał i oświeciłem twój umysł [...].

Oto mówię ci, abyś wiedział, że nikt poza Bogiem nie zna twych myśli i zamiarów twego serca [...].

Jeśli dalej żądasz świadectwa, wspomnij noc, gdyś wołał do mnie w sercu [...].

Czyż nie zesłałem spokoju na twój umysł [...]? Czyż możesz mieć większe świadectwo niż od Boga?”³.

Kiedy *będziecie* modlić się z wiarą, poczujecie miłość Boga, gdy Jego Duch będzie przemawiał do *waszej* duszy. Niezależnie od tego, jak bardzo czasami czujecie się samotni i niepewni, nie jesteście sami na tym świecie. Bóg zna *was* osobiście. Kiedy się modlicie, poznajecie Go.

Poznajacie Go przez studiowanie pism świętych

Kiedy czytacie pisma święte, nie tylko *uczycie się* o Zbawicielu, ale naprawdę Go *poznajecie*.

W kwietniu 1985 roku — zaledwie 13 dni przed śmiercią — Starszy Bruce R. McConkie wygłosił przemówienie



podczas konferencji generalnej. Na koniec złożył następujące świadectwo:

„Jestem jednym z jego świadków, i w niedalekim czasie dotknę ran po gwoździach w Jego dłoniach i stopach, i zaleję Jego stopy łzami.

Lecz nie będę wówczas *wiedział* lepiej, niż *wiem* teraz, że jest On Wszechmogącym Synem Boga, że jest naszym Zbawicielem i Odkupicielem, i że zbawienie przychodzi dzięki Jego zadość czyniącej krwi i poprzez nią, a nie w żaden inny sposób”⁴.

Ci z nas, którzy słuchali owego dnia przemówienia Starszego McConkiego, nigdy nie zapomnieli, co wówczas czuli. Na początku swojego przemówienia wyjaśnił, *dlaczego* jego świadectwo jest tak mocne. Powiedział:

„Mówiąc o tych cudownych rzeczach, użyję moich własnych słów, choć może wam się wydawać, że są to słowa z pism świętych [...].

Prawdą jest, że były wcześniej wypowiedzane przez innych, ale *teraz są moje*, gdyż Duch Święty od Boga złożył mi świadectwo, że są prawdą, i teraz czuję, jakby to Pan wyjawiał mi je pierwszemu. Tak oto *usłyszałem* Jego głos i *znam* Jego słowo”⁵.

Kiedy będziecie studiować i rozważać pisma święte, wy również usłyszycie głos Boga, poznacie Jego słowa i Jego samego. Bóg objawi wam osobiście Swoje wieczne prawdy. Te doktryny i zasady staną się częścią tego, kim jesteście, i zaczną emanować z waszych duchów.

Poza osobistym studiowaniem ważne jest, żebyśmy studiowali pisma święte z rodziną.

W naszej rodzinie chcieliśmy, żeby dzieci nauczyły się rozpoznawać głos Ducha. Wierzymy, że miało to miejsce, kiedy codziennie studiowaliśmy z rodziną Księgę Mormona. Nasze świadectwa wzmacniały się, kiedy



rozmawialiśmy o świętych prawdach.

Studiowanie pism świętych staje się kanałem komunikacji dla Ducha, który każdemu z nas udziela osobistej lekcji. Kiedy będziecie codziennie studiować pisma święte, indywidualnie i z rodziną, *nauczycie się* rozpoznawać głos Ducha i poznacie Boga.

Poznawajcie Go, czyniąc Jego wolę

Poza modlitwą i studiowaniem pism świętych musimy czynić wolę Boga.

Naszym doskonałym przykładem jest Zbawiciel. Powiedział On: „Zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełnić wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał”⁶.

Kiedy zmartwychwstały Zbawiciel ukazał się Nefitom, rzekł: „Jestem światłem i życiem świata i wypilem kielich goryczy, dany mi przez Ojca; i przyniosłem chwałę Ojcu biorąc na siebie grzechy świata, co czyniąc poddałem się *woli* Ojca *we wszystkim* od początku”⁷.

Wy i ja czynimy wolę Ojca, kiedy szanujemy nasze przymierza, przestrzegamy przykazań oraz służymy Bogu i bliźnim.

Moja żona, Rhonda, i ja mamy rodziców, którzy są po prostu zwykłymi ludźmi — zapewne bardzo przypominają waszych rodziców. Ale to, co w nich kocham, to to, że poświęcili swoje życie w służbie Bogu i nauczyli nas, byśmy czynili podobnie.

Kiedy rodzice Rhondy byli zaledwie kilka lat po ślubie, jej 23-letni ojciec został powołany na pełnoetatową misję. Zostawił swoją młodą żonę i dwuletnią córeczkę. Potem jego żona została powołana do służby u jego boku podczas ostatnich siedmiu miesięcy jego misji — córkę zostawiła pod opieką rodziny.

Kilka lat później, mając już *czwórkę* dzieci, przeprowadzili się do Missouli w stanie Montana, by ojciec mojej żony mógł rozpocząć studia. Jednak mieszkali tam zaledwie kilka miesięcy, kiedy Prezydent Spencer W. Kimball i Starszy Mark E. Petersen powołali mojego teścia na prezydenta nowo utworzonego palika w Missouli. Miał jedynie 34 lata. Na bok odłożył marzenia o studiach, dążąc do czynienia woli *Pana*, a nie swojej własnej.

Moi rodzice służyli w świątyni przez ponad 30 lat — tata jako pieczętujący, a mama jako pracownica pomagająca przy obrzędach. Razem służyli również na pięciu pełnoetatowych misjach: w Riverside w Kalifornii, Ułan Bator w Mongolii, w Nairobi w Kenii, w świątyni Nauvoo w Illinois oraz w świątyni Monterrey w Meksyku. W Meksyku ciężko pracowali, by nauczyć się nowego języka, co nie było łatwe w wieku 80 lat. Jednak pragnęli czynić wolę Pana bardziej, niż spełniać własne pragnienia w życiu.

Do nich i do wszystkich równie oddanych świętych w dniach ostatnich na całym świecie kierują słowa wypowiedziane przez Pana do proroka Nefiego, syna Helamana:

„Błogosławiony jesteś [...] za to, co uczyniłeś [...] [w] twej wytrwałości [...], [gdyż] nie troszczyłeś się o swoje życie, ale o wypełnienie Mojej woli i Moich przykazań”⁸.

Kiedy *dążymy* do czynienia woli Boga, wiernie służąc Jemu i naszym bliźnim, czujemy Jego aprobatę i naprawę Go poznajemy.

Poznajacie Go, stając się Mu podobni

Zbawiciel mówi nam, że najlepszym sposobem na poznanie Boga jest stanie się Mu *podobnym*. Nauczał: „Jakimi ludźmi powinniście więc być? Zaprawdę powiadam wam, że na Moje podobieństwo”⁹.

Godność jest niezbędna, byśmy mogli stać się Mu podobni. On nakazał: „[Uświęćcie się]; oczyśćcie swoje serca i oczyśćcie swe ręce [...], abym was mógł uczynić czystymi”¹⁰. Wchodząc na ścieżkę, która prowadzi do stania się Mu podobnymi, dokonujemy pokuty, otrzymujemy Jego przebaczenie, a On oczyszcza nasze dusze.

Aby pomóc nam czynić postępy, gdy zmierzamy ku Ojcu, Pan dał nam tę obietnicę: „Każda dusza, co wyrzeka się grzechów i przychodzi do mnie, i wzywa mego imienia, i słucho głos mego, i przestrzega moich przykazań, zobaczy oblicze moje i *pozna*, żem jest”¹¹.

Dzięki naszej wierze w Jego zadość czyniącą ofiarę Zbawiciel oczyszcza nas, uzdrawia i umożliwia nam *poznanie* Siebie poprzez stawanie się Jemu *podobnymi*. Mormon nauczał: „Módlcie się do Ojca z całego serca [...], abyście stali się synami [i córkami] Boga i gdy się ukaże, abyśmy byli *jak* On”¹². Kiedy staramy się być podobni Bogu, On może uczynić z nas więcej niż sami kiedykolwiek bylibyśmy w stanie.

Poznajacie Go dzięki mentorom

Aby pomóc nam w naszych zmaganiach, Bóg dał nam ludzi, którzy są dla nas przykładami i mentorami. Pragnę podzielić się z wami moimi uczuciami względem człowieka, który był dla mnie taką osobą — mówię o Starszym Nealu A. Maxwellu. Nieustannie starał się on podporządkować swoją wolę woli Ojca, pragnąc stać się podobnym Bogu.

Ponad 20 lat temu opowiedział mi o uczuciach, które ogarnęły go, kiedy wykryto u niego raka. Powiedział mi: „Chcę nadal być częścią drużyny, po tej stronie [zasłony] lub po tamtej. Nie chcę siedzieć na ławce rezerwowych. Chcę grać na boisku”¹³.

W ciągu kilku następnych tygodni z niechęcią myślał o tym, by poprosić Boga, by go uzdrowił; chciał jedynie wypełniać wolę Boga. Jego żona, Colleen, zauważyła, że pierwsze słowa, jakie padły z ust Jezusa w Ogrodzie Getsemane, to: „Jeśli można, niech mnie ten kielich minie”.

Dopiero potem Zbawiciel powiedział: „Wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty”¹⁴. Zachęcała Starszego Maxwella, żeby podążył za przykładem Zbawiciela, żeby poprosił o pomoc, a *potem* poddał swoją wolę woli Boga, co też uczynił¹⁵.

Doświadczywszy cierpień podczas intensywnej i wycieńczającej terapii, która zajęła prawie rok, całkowicie i z zapalem wrócił „na boisko”. Służył jeszcze przez siedem lat.

Towarzyszyłem mu w tych latach w wielu zadaniach. Czulem życzliwość, współczucie i miłość, jaką mnie darzył. Byłem świadkiem tego, jak w coraz większym stopniu doświadczał duchowego oczyszczenia przez ciągłe cierpienie i nieustanną służbę, gdy starał się być podobnym Zbawicielowi.

Największym przykładem i mentorem, który istnieje dla każdego z nas, jest nasz Pan i Zbawiciel, Jezus Chrystus, który powiedział: „Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt



nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie”¹⁶. „Przyjdź i naśladuj mnie”¹⁷.

Moi młodzi bracia i siostry, poznanie Boga to podróż trwająca całe życie. „A to *jest* żywot wieczny, [abyśmy] poznali [...] jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego [posłał Ojciec]”¹⁸.

„Czyż nie pójdziemy dalej w tak wielkiej sprawie? [...] Odwagi, [moi młodzi przyjaciele]; i naprzód, naprzód, do zwycięstwa!”¹⁹.

Bóg *was* zna i zaprasza *was*, żebyście *Go* poznali. Módlcie się do Ojca, studiujcie pisma święte, starajcie się czynić wolę Boga, starajcie się być podobni do Zbawiciela i słuchajcie prawych mentorów. Kiedy będziecie to czynić, *poznacie* Boga i Jezusa Chrystusa, i odziedziczycie życie wieczne. Zachęcam *was* do tego jako Ich szczególnie ustanowiony świadek. Oni żyją. Oni *was* kochają. O tym świadczę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Jana 3:16.
2. Ew. Jana 17:3.
3. Nauki i Przymierza 6:15–16, 22–23.
4. Bruce R. McConkie, „The Purifying Power of Gethsemane”, *Ensign*, maj 1985, str. 11; wyróżnienie dodane.
5. Bruce R. McConkie, „The Purifying Power of Gethsemane”, str. 9; wyróżnienie dodane.
6. Ew. Jana 6:38.
7. 3 Nefi 11:11; wyróżnienie dodane.
8. Helaman 10:4.
9. 3 Nefi 27:27.
10. Nauki i Przymierza 88:74.
11. Nauki i Przymierza 93:1; wyróżnienie dodane.
12. Moroni 7:48; wyróżnienie dodane.
13. Zob. podobne wypowiedzi w: Bruce C. Hafen, *A Disciple's Life: The Biography of Neal A. Maxwell* (2002), str. 19.
14. Ew. Mateusza 26:39; wyróżnienie dodane.
15. Zob. Bruce C. Hafen, *A Disciple's Life*, str. 15.
16. Ew. Jana 14:6.
17. Ew. Mateusza 19:21.
18. Ew. Jana 17:3; wyróżnienie dodane.
19. Nauki i Przymierza 128:22.



Starszy Benjamín De Hoyos
Siedemdziesiąty

Aby światło wasze było sztandarem dla narodów

Ewangelia Zbawiciela i Jego przywrócony Kościół zapewniają nam wiele możliwości, by światło, jakie z nas emanuje, było częścią wielkiego sztandaru dla narodów.

Wiele lat temu, kiedy służyłem jako nauczyciel seminarium, usłyszałem, jak jeden z moich kolegów poprosił swoich uczniów, aby zastanowili się nad następującym pytaniem: Jeśli żylibyście na ziemi w czasach Zbawiciela, jak myślicie, dlaczego podążalibyście za Nim i byli Jego uczniami? Doszli do wniosku, że ci, którzy podążają za Zbawicielem w dzisiejszych czasach i starają się być Jego uczniami, prawdopodobnie czyniliby to również w Jego czasach.

Od tamtej chwili rozważam to pytanie i wyciągnięte przez nich wnioski. Często zastanawiam się, jakie

ogarniałyby mnie uczucia, gdybym słyszał, jak Zbawiciel wypowiada następujące słowa podczas Kazania na górze:

„Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze.

Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu.

Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Ew. Mateusza 5:14–16).

Czy możecie sobie wyobrazić, co byście czuli, słuchając głosu Zbawiciela? Właściwie nie musimy sobie tego





wyobrazić. Słuchanie głosu Zbawiciela jest dla nas nieustannym doświadczeniem, ponieważ kiedy słuchamy głosu Jego sług, to jest to ten sam głos.

W 1838 roku Pan przekazał Józefowi Smithowi przesłanie podobne do Kazania na górze:

„Bowiem tak się będzie zwać mój Kościół w dniach ostatnich, Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Zaprawdę, powiadam wam wszystkim: Powstańcie i jaśniejcie, aby światło wasze było na wzór narodom” (NiP 115:4–5).

Czasy, w których żyjemy, są tak niezwykle, że zobaczył je w wizji już prorok Izajasz. Prorokował on również o dniu, w którym dokona się Przywrócenie Kościoła Jezusa Chrystusa i Jego celu, mówiąc: „I wywiesi narodom sztandar, i zbierze wygnańców z Izraela, a rozproszonych z Judy zgromadzi z czterech krańców świata” (Ks. Izajasza 11:12).

W kontekście pism świętych sztandar to chorągiew, wokół której zbierają się ludzie zjednoczeni we wspólnym

celu. W dawnych czasach sztandar służył jako punkt zbiórki dla żołnierzy podczas bitwy. W symbolicznym znaczeniu Księga Mormona i przywrócony Kościół Jezusa Chrystusa to sztandary dla wszystkich narodów. (Zob. Guide to the Scriptures, „Ensign”, strona internetowa: scriptures.lds.org).

Bez wątplenia jednym z wielkich sztandarów w tych ostatnich dniach jest ta wspiana konferencja generalna, podczas której nieustannie głoszone jest wielkie dzieło i plan naszego Ojca Niebieskiego, „by przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi” (Mojżesz 1:39).

Regularnie odbywająca się konferencja generalna to jedno z najwspanialszych świadectw tego, że my jako święci w dniach ostatnich „wierzymy we wszystko, co Bóg objawił, wszystko, co teraz objawia, i wierzymy także, że objawi On jeszcze wiele wielkich i doniosłych rzeczy w odniesieniu do Królestwa Bożego” (Zasady Wiary 1:9).

Co więc Pan objawił przez Prezydenta Thomasa S. Monsona, co musimy ciągle czynić, aby nasze światło mogło

być sztandarem dla narodów? Jakich ważnych rzeczy musimy dokonać w tych olśniewających czasach budowy Syjonu i gromadzenia Izraela?

Pan zawsze objawia nam Swoją wolę „słowo po słowie, przykazanie po przykazaniu, trochę tu i trochę tam” (2 Nefi 28:30). Dlatego nie powinny dziwić nas rzeczy, które wydają się pozornie małe ze względu na swój prosty i powtarzający się charakter, gdyż Pan udzielił nam już rady, mówiąc „błogosławieni będą ci, którzy słuchają Moich przykazań i nadstawiają ucha, aby usłyszeć Moje rady, albowiem zdobędą oni mądrość. Temu, kto przyjmuje, dam więcej” (2 Nefi 28:30).

Świadczę, że zdobywając wiedzę „słowo po słowie, przykazanie po przykazaniu, trochę tu i trochę tam”, posłuszni radom naszych przywódców, będziemy mieli w naszych lampach oliwę, która pozwoli nam dzielić się światłem z innymi tak, jak Pan nam to nakazał.

Choć możemy robić wiele różnych rzeczy, żeby być światłem i sztandarem



dla bliźnich, chciałbym się skupić na trzech z nich: przestrzeganiu dnia sabatu, przyspieszeniu dzieła zbawienia po obu stronach zasłony i nauczaniu na sposób Zbawiciela.

Światło, o którym mówimy, ma swoje źródło w poświęceniu, z jakim przestrzegamy dnia sabatu, tak w Kościele, jak w domu. Jest to światło, które wzmagają się, kiedy pozostajemy nieskażeni przez świat. Jest to światło, które emanuje, gdy ofiarujemy nasze sakramenty w Jego świętym dniu i gdy składamy hołd Najwyższemu, a wszystko to pozwala nam zawsze mieć ze sobą Jego Ducha. Jest to światło, które wzmagają się i stają widoczne, kiedy wracamy do domu z uczuciem wybaczenia, o którym Prezydent Henry B. Eyring mówił podczas ostatniej konferencji generalnej w październiku: „Ze wszystkich tych błogosławieństw, które możemy odkryć, największym jest uczucie wybaczenia, które spływa na nas, gdy przyjmujemy sakrament. Odczuwamy większą miłość i bardziej docenimy Zbawiciela, którego nieskończona ofiara umożliwiła nam oczyszczenie z grzechu” („Wdzięczność w dzień sabatu”, *Liahona*, listopad 2016, str. 100).

Kiedy święcimy dzień sabatu i przyjmujemy sakrament, nie tylko doświadczamy oczyszczenia, ale nasze światło bardziej jaśnieje.

Nasze światło wzmagają się także, kiedy poświęcamy czas na szukanie imion i nazwisk naszych przodków, zabieramy je do świątyni i uczymy nasze rodziny i innych ludzi, aby robili to samo.

Ta święta praca świątynna i badanie historii rodziny, w której uczestniczymy wraz ze świętymi po obu stronach zasłony, posuwa się naprzód szybciej niż kiedykolwiek wcześniej, w miarę jak budowane są świątynie Pana. Teraz, kiedy świątynie mają specjalnie wyznaczony czas dla rodzin, które przychodzą z imionami i nazwiskami bliskich osób, wraz z żoną cieszymy się słodkimi doświadczeniami, służąc w świątyni z naszymi dziećmi i wnukami.

Kiedy znajdujemy imiona i nazwiska przodków, zabieramy je ze sobą do świątyni i uczymy innych, by też to robili, wspólnie jaśniejemy jak sztandar.

Zdobywanie umiejętności nauczania na sposób Zbawiciela to kolejna metoda na to, by „powstać i jaśnieć”. Raduję się ze wszystkimi, którzy uczą

się, jak nauczać na sposób Zbawiciela. Pozwólcie, że przeczytam fragment z okładki nowego podręcznika do nauczania: „Celem każdego nauczyciela ewangelii — każdego rodzica, każdego oficjalnie powołanego nauczyciela, każdego nauczyciela domowego i każdej siostry odwiedzającej, a także każdej osoby podążającej za Chrystusem — jest nauczanie poprzez Ducha czystej doktryny, aby pomóc dzieciom Bożym w rozwinięciu wiary w Zbawiciela i staniu się takimi, jak On” (*Nauczanie na sposób Zbawiciela* [2016]).

Tysiące naszych nauczycieli trzymają w górze światło, kiedy uczą się, jak nauczać na sposób Zbawiciela. W tym kontekście nowe spotkanie rady nauczycieli to sposób na to, by „powstać i jaśnieć”, kiedy uczniowie zbierają się wokół sztandaru doktryny Chrystusa, gdyż „kluczem do nauczania tak, jak nauczał Zbawiciel, jest życie tak, jak On żył” (*Nauczanie na sposób Zbawiciela*, str. 4).

Kiedy wszyscy nauczamy i uczymy się na sposób Zbawiciela, i stajemy się tacy, jak On, nasze światło świeci jaśniej, nie sposób go ukryć i staje się ono sztandarem dla tych, którzy poszukują światła Zbawiciela.

Moi drodzy bracia i siostry, nie powinniśmy i nie wolno nam ukrywać naszego światła. Nasz Zbawiciel nakazał nam, żebyśmy pozwolili naszemu światłu jaśnieć jak miasto położone na górze i świeca na świeczniku. Czyniąc tak, będziemy wychwalać naszego Ojca w Niebie. Ewangelia Zbawiciela i Jego przywrócony Kościół zapewniają nam wiele możliwości, by światło, jakie z nas emanuje, było częścią wielkiego sztandaru dla narodów.

Świadczę, że Jezus Chrystus jest światłem, które musimy odbijać, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Quentin L. Cook
Kworum Dwunastu Apostołów

Podstawy wiary

Usilnie proszę, abyśmy dokonywali poświęceń i mieli pokorę konieczną do wzmocnienia podstaw naszej wiary w Pana Jezusa Chrystusa.

To była wspaniała konferencja generalna. Zostaliśmy prawdziwie podbudowani. Jeśli można określić najważniejszy cel konferencji generalnej, to jest nim budowanie wiary w Boga Ojca i naszego Zbawiciela, Pana Jezusa Chrystusa.

Moje przemówienie dotyczy podstaw tej wiary.

Osobiste podstawy, jak wiele innych wartościowych spraw, są zazwyczaj budowane powoli, po jednej warstwie, doświadczeniu, wyzwaniu, porażce i sukcesie na raz. Najbardziej cenionym doświadczeniem fizycznym jest pierwszy krok dziecka. Wspaniale jest go obserwować. Ten drogocenny wyraz twarzy — kombinacja determinacji, radości, zaskoczenia i spełnienia — jest zaiste przełomowym wydarzeniem.

W mojej rodzinie miało miejsce jedno takie wyróżniające się wydarzenie. Gdy nasz najmłodszy syn miał około czterech lat, przyszedł do domu i z wielką dumą radośnie ogłosił rodzinie: „Teraz mogę wszystko. Umie wiązać, umiem jeździć i umiem zapinać”. Zrozumieliśmy, że chciał nam powiedzieć, iż umie zawiązać buty, jeździć na trzykołowym rowerku i zapinać kurtkę. Wszyscy się śmialiśmy, ale zdaliśmy sobie sprawę, że dla niego były to monumentalne osiągnięcia.

Myślał, że jest już w pełni ukształtowaną, dorosłą osobą.

Rozwój fizyczny, psychiczny i duchowy mają ze sobą wiele wspólnego. Rozwój fizyczny dość łatwo jest zauważyć. Zaczynamy od dziecięcych kroków i czynimy postępy dzień po dniu i rok po roku, rosnąc i rozwijając się, aż osiągniemy naszą ostateczną posturę fizyczną. Rozwój u każdej osoby przebiega inaczej.

Kiedy oglądamy wspaniały występ sportowca lub muzyka, często stwierdzamy, że dana osoba jest bardzo utalentowana, co zazwyczaj jest prawdą. Jednakże podstawą występu są lata przygotowań i ćwiczeń. Pewien dobrze znany pisarz, Malcolm Gladwell, nazwał to zasadą 10 000 godzin. Naukowcy określili, że tyle czasu ćwiczeń jest konieczne w sporcie, muzyce, przy zdobywaniu biegłości akademickiej, specjalistycznych umiejętności zawodowych, zostaniu ekspertem na niwie medycyny bądź prawa itd. Jeden z badaczy stwierdził, „że 10 000 godzin praktyki jest potrzebne do osiągnięcia poziomu biegłości światowej klasy eksperta — w jakiegokolwiek dziedzinie”¹.

Wielu ludzi przyznaje, że takie przygotowanie i ćwiczenia są niezbędne do osiągnięcia maksymalnej wydajności fizycznej i psychicznej.

Niestety, w coraz bardziej świeckim świecie mniejszy nacisk kładzie się na wzrost w sferze duchowej, który





jest niezbędny, aby upodobnić się do Chrystusa i ustanowić podstawy, które prowadzą do trwałej wiary. Mamy tendencję do podkreślania chwil wzniesłego duchowego zrozumienia. Są to cenne momenty, gdy wiemy, że Duch Święty wlewa specjalne duchowe spostrzeżenia do naszych serc i umysłów. Radujemy się tymi wydarzeniami. Nie powinno się ich umniejszać w żaden sposób. Jednakże dla trwałej wiary i posiadania stałego towarzystwa Ducha nie ma zamiennika indywidualnych praktyk religijnych, który można by porównać do fizycznego i umysłowego rozwoju. Powinniśmy budować

na takich doświadczeniach, które czasami przypominają pierwsze kroki dziecka. Czynimy to poprzez uświęcone zobowiązanie do uczestnictwa w spotkaniach sakramentalnych, studiowanie pism świętych, modlitwę i służbę w otrzymanym powołaniu. W opublikowanym niedawno nekrologu ojca 13 dzieci napisano, że jego „oddanie codziennej modlitwie i studiowaniu pism świętych głęboko wpłynęło na jego dzieci, dając im niezachwianą podstawę wiary w Pana Jezusa Chrystusa”².

Gdy miałem 15 lat, miałem pewne doświadczenie, które stało się dla mnie

swoistą podstawą. Moja wierna matka dzielnie starała się pomóc mi zbudować fundamenty wiary w moim życiu. Uczęszczałem na spotkania sakramentalne, lekcje Organizacji Podstawowej, później na lekcje Organizacji Młodych Mężczyzn i seminarium. Czytałem Księgę Mormona i zawsze pamiętałem o osobistej modlitwie. Gdy mój starszy brat zastanawiał się nad potencjalnym powołaniem na misję, w mojej rodzinie miało miejsce szczególne wydarzenie. Mój wspaniały ojciec, mniej aktywny członek Kościoła, chciał, aby brat kontynuował naukę i nie służył na misji. Stało się to zarzewiem sporu.

W niezwyklej rozmowie z moim bratem, który był pięć lat starszy i prowadził dyskusję, doszliśmy do wniosku, że jego decyzja, czy służyć na misji, zależała od trzech kwestii: (1) Czy Jezus Chrystus jest Bogiem? (2) Czy Księga Mormona zawiera prawdę? (3) Czy Józef Smith jest prorokiem Przywrócenia?

Gdy szczerze modliłem się owej nocy, Duch potwierdził mi zasadniczość tych trzech pytań. Zrozumiałem również, że prawie każda decyzja, którą podejmę do końca życia, będzie oparta na odpowiedziach na te trzy pytania. Szczególnie uświadomiłem sobie, że wiara w Jezusa Chrystusa jest niezbędna. Patrząc wstecz, zdaję sobie sprawę, że głównie dzięki mojej matce te podstawy zostały we mnie zaszczerpione, bym mógł tamtego wieczora otrzymać duchowe potwierdzenie. Mój brat, który już posiadał świadectwo, podjął decyzję, by służyć na misji i ostatecznie zyskał aprobatę ojca.

Otrzymujemy duchowe przewodnictwo, gdy jest ono potrzebne, w ustalonym przez Pana czasie i zgodnie z Jego wolą³. Księga Mormona: Jeszcze Jedno Świadectwo o Jezusie Chrystusie jest tego wspaniałym przykładem.

Niedawno oglądałem egzemplarz pierwszego wydania Księgi Mormona. Józef Smith ukończył tłumaczenie, gdy miał 23 lata. Wiemy co nieco o procesie i instrumentach, których używał podczas tego tłumaczenia. W tym pierwszym wydaniu z 1830 roku Józef umieścił krótką przedmowę i jasno oświadczył, że tłumaczenia dokonał „dzięki darowi i mocy Boga”⁴. A co z przedmiotami pomagającymi w tłumaczeniu — urim i tummim, kamieniami widzącego? Czy były niezbędne, czy pomocnicze, niczym dodatkowe kółka w rowerze, potrzebne do chwili, gdy Józef rozwinął wiarę niezbędną do otrzymywania bardziej bezpośredniego objawienia?⁵

Podobnie jak praktyka i stały wysiłek są konieczne do osiągnięcia pełni potencjału fizycznego lub umysłowego, odnoszą się one również do spraw duchowych. Pamiętajcie, że Prorok Józef czterokrotnie gościł tego samego posłańca, Moroniego, który za każdym razem miał identyczne przesłanie, przygotowujące Józefa do otrzymania płyt. Wierzę, że cotygodniowe uczestnictwo w spotkaniach sakramentalnych ma duchowe implikacje, których do końca nie rozumiemy. Regularne rozważanie pism świętych, zamiast okazynego ich czytania, może zamienić powierzchowne zrozumienie we wzniosłe, zmieniające życie umocnienie naszej wiary.

Wiara jest zasadą mocy. Pozwólcie, że podam wam przykład. Gdy byłem młodym misjonarzem, wspaniałą prezydent misji⁶ w znamienny sposób wytłumaczył mi biblijny zapis z Ew. Łukasza 8, dotyczący kobiety od 12 lat cierpiącej na krwotok, która wydała wszystko, co posiadała, na niepotrafiących jej uzdrowić lekarzy. Do dzisiaj jest to jeden z moich ulubionych fragmentów z pism świętych.



Pamiętacie, że miała wiarę w to, iż jeśli się dotknie skraju szaty Zbawiciela, doświadczy uzdrowienia. Kiedy to uczyniła, natychmiast została uzdrowiona. Zbawiciel, który siedł wśród Swoich uczniów, zapytał: „Kto się mnie dotknął?”

Piotr odpowiedział, że wszyscy, idąc wspólnie, napierali na Niego.

„Jezus zaś rzekł: Dotknął się mnie ktoś; poczułem bowiem, że moc wyszła ze mnie”.

W języku angielskim zamiast słowa „moc” użyto słowa oznaczającego *cnotę*. Jednakże w języku hiszpańskim i portugalskim jest to słowo „moc”. Niezależnie od użytego słowa — Zbawiciel nie widział tej kobiety i nie skupiał się na jej potrzebach. Jednak jej wiara była tak wielka, że dotknięcie rąbka szaty wyzwoliło uzdrawiającą moc Syna Boga.

Zbawiciel rzekł do niej: „Córko, wiara twoja uzdrowiła cię, idź w pokój”⁷.

Rozważałem tę historię przez całe moje dorosłe życie. Zdaję sobie sprawę

z tego, że nasze osobiste modlitwy i prośby do naszego kochającego Ojca Niebieskiego w imię Jezusa Chrystusa mogą wnieść do naszego życia błogosławieństwa, które wykraczają poza naszą zdolność pojmowania. Podstawy wiary, jaką zademonstrowała ta kobieta, powinny być najgłębszym pragnieniem naszych serc.

Jednakże posiadanie początkowych podstaw wiary, nawet potwierdzonych duchowo, nie oznacza, że unikniemy wyzwania. Nawrócenie się na ewangelię nie oznacza, że wszystkie nasze problemy zostaną rozwiązane.

Historia pierwszych lat Kościoła i objawienia zawarte w Naukach i Przymierzach zawierają wspaniałe przykłady ustanowienia podstaw wiary i radzenia sobie ze zmiennymi kolejami losu i wyzwaniem, którym stawiają czoła wszyscy ludzie.

Ukończenie Świątyni Kirtland było fundamentalne dla całego Kościoła. Towarzyszyło mu zesłanie Ducha, objawienia doktryn i przywrócenie kluczy niezbędnych dla dalszego

ustanawiania Kościoła. Niczym u starożytnych Apostołów w dniu Zesłania Ducha Świętego, wielu członków miało wspaniałe duchowe doświadczenia związane z poświęceniem Świątyni Kirtland⁸. Jednakże, tak jak ma to miejsce w naszym życiu, nie oznaczało to, że w przyszłości mieli nie napotykać wyzwań i trudności. Ci pierwsi członkowie Kościoła nie wiedzieli, że będą musieli stawić czoła kryzysowi finansowemu w Stanach Zjednoczonych — panice roku 1837 — która miała przetestować ich dusze⁹.

Jednemu z takich wyzwań, związanemu z kryzysem finansowym, stawił czoła Starszy Parley P. Pratt, jeden ze wspaniałych przywódców Przywrócenia. Był on członkiem pierwszego Kworum Dwunastu Apostołów. Na początku 1837 roku jego ukochana żona, Thankful, zmarła po urodzeniu ich pierwszego dziecka. Parley i Thankful byli małżeństwem przez prawie 10 lat; śmierć żony była dla niego tragedią.

Kilka miesięcy później Starszy Pratt znalazł się w jednej z najtrudniejszych sytuacji, jakiej Kościół kiedykolwiek doświadczył. W środku

narodowego kryzysu, lokalne sprawy ekonomiczne — w tym spekulacje ziemią oraz kłopoty instytucji finansowej założonej przez Józefa Smitha i innych członków Kościoła — powodowały niezgodę i spory w Kirtland. Przywódcy Kościoła nie zawsze podejmowali w swoim życiu mądre decyzje o charakterze doczesnym. Parley poniósł znaczne straty finansowe i na pewien czas zraził się do Proroka Józefa¹⁰. Napisał uszczypliwą krytykę Józefa i sprzeciwiał się mu, zabierając głos z mównicy. Jednakże w tym samym czasie Parley nadal wierzył w Księgę Mormona oraz Nauki i Przymierza¹¹.

Starszy Pratt stracił żonę, ziemię i dom. Opuścił Missouri, nie mówiąc o tym Józefowi. Po drodze nieoczekiwanie spotkał swoich współapostołów Thomasa B. Marsha i Davida Pattena, którzy wracali do Kirtland. Poczuli oni ogromną potrzebę przywrócenia harmonii w Kworum i przekonali Parleya, aby powrócił wraz z nimi. Parley uświadomił sobie, że nikt nie stracił więcej niż Józef Smith i jego rodzina.

Odszukał więc Proroka i płacząc, wyznał, że to, co uczynił, było złe. W

miesiącach, które nastąpiły po śmierci jego żony, Thankful, Parley znalazł się „w ciemnej chmurze” i przemógł go strach oraz frustracja¹². Józef, wiedząc, czym jest zmaganie się z przeciwnościami i pokusami, „szczerze wybaczył” Parleyowi, modląc się za niego i błogosławiąc go¹³. Parley i inne osoby, które pozostały wierne, odniosły korzyść z wyzwań w Kirtland. Przybyło im mądrości i stały się bardziej szlachetne i cnotliwe. To doświadczenie stało się częścią podstaw ich wiary.

Przeciwności nie powinny być postrzegane jako niełaska ze strony Pana lub cofnięcie Jego błogosławieństw. Przeciwności we wszystkich rzeczach są częścią ognia folusznika, który przygotowuje nas do naszego wiecznego, celestialnego przeznaczenia¹⁴. Gdy Prorok Józef przebywał w więzieniu Liberty, dane mu słowa Pana opisywały wszystkie rodzaje wyzwań — łącznie z uciskiem i fałszywymi oskarżeniami — i kończyły się następująco:

„Jeżeli same czeluści piekielne szeroko otworzą swą paszczę na ciebie, wiedz, synu mój, że wszystko to da ci doświadczenie i będzie dla twego dobra.

Syn Człowieczy zstąpił poniżej ich wszystkich. Czyż jesteś większy od Niego?”¹⁵.

Pan instruując Józefa Smitha, jasno stwierdził również, że jego dni są znane i nie będą mniej liczne. Pan dodał: „Nie lękaj się tego, co człowiek może uczynić, bowiem Bóg będzie z tobą na wieki wieków”¹⁶.

Jakie są więc błogosławieństwa wiary? Co można osiągnąć dzięki wierze? Ta lista praktycznie nie ma końca.

Ze względu na wiarę w Chrystusa nasze grzechy mogą być wybaczone¹⁷.

Jeśli mamy wiarę, możemy obcować z Duchem Świętym¹⁸.





Zbawienie przychodzi przez wiarę w imię Chrystusa¹⁹.

Otrzymujemy siłę na podstawie naszej wiary w Chrystusa²⁰.

Nikt nie może wejść do odpoczynku Pana, jeśli poprzez wiarę nie oczyści swoich szat w krwi Chrystusa²¹.

Na podstawie wiary otrzymujemy odpowiedzi na modlitwy²².

Bóg nie może uczynić cudów pośród ludzi, jeśli nie mają oni wiary²³.

Ostatecznie nasza wiara w Jezusa Chrystusa jest niezbędna dla naszego wiecznego zbawienia i wywyższenia. Helaman nauczał swoich synów: „Zapamiętajcie, że opoką, na której potrzebujecie budować, jest nasz Odkupiciel, którym jest Chrystus, Syn Boga [...], która jest pewną podstawą, i jeśli ludzie budują na niej, nie upadną”²⁴.

Jestem wdzięczny za umocnienie podstaw naszej wiary, które jest wynikiem tej konferencji. Usilnie proszę, abyśmy dokonywali poświęceń i mieli pokorę konieczną do wzmocnienia podstaw naszej wiary w Pana Jezusa Chrystusa. O Nim składam moje pewne świadectwo, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Malcolm Gladwell, *Outliers: The Story of Success* (2008), str. 40. Cytuje neurologa, Daniela Levitina.

2. Nekrolog Bryanta Hinckleya Wadswortha, *Deseret News*, 15 stycznia 2017, adres internetowy: legacy.com/obituaries/deseretnews.

3. Zob. 2 Nefi 28:30. Nie otrzymujemy w tej kwestii całego zasobu wiedzy lub związanych z nią zasad. Przychoǳą one, gdy są potrzebne: słowo po słowie, przykazanie po przykazaniu.

4. W pierwszym wydaniu Księgi Mormona z 1830 r. Prorok Józef Smith zapisał: „chciałbym poinformować was, że przetłumaczyłem ją darem i mocą Boga” (zob. Przedmowa do Księgi Mormona [1830]). Kolejne wydania Księgi Mormona zawierają podobne zdanie: „Płyty zostały dostarczone Józefowi Smithowi, który przetłumaczył je dzięki darowi i mocy Boga” (zob. Przedmowa do Księgi Mormona [2013]).

5. Orson Pratt wspominał, że kilkukrotnie był obecny, gdy Józef Smith tłumaczył Nowy Testament i zastanawiał się, dlaczego nie używał on przy tym żadnych instrumentów. „Józef, jakby czytając w jego myślach, spojrział na niego i wyjaśnił, że Pan dał mu urim i tummim w czasie, gdy był niedoświadczony w odczuwaniu Ducha natchnienia. Jednak teraz był na tyle zaawansowany, że rozumiał oddziaływanie Ducha i nie potrzebował pomocy tamtego przedmiotu” („Two Days’ Meeting at Brigham City, June 27 and 28, 1874”, *Millennial Star* 11 sierpnia 1874, str. 499; zob. także Richard E. Turley Jun., Robin S. Jensen i Mark Ashurst-McGee, „Joseph the Seer”, *Liahona*, październik 2015, str. 10–17).

6. Prezydentem misji był Marion D. Hanks, który był również przedstawicielem Władz Generalnych.

7. Zob. Ew. Łukasza 8:43–48.

8. Zob. Dzieje Apostolskie 2.

9. Zob. Mosjasz 2:36–37; zob. także Henry B. Eyring, „Przygotowanie duchowe: Rozpocznij wcześniej i bądź wytrwały”, *Liahona*, listopad 2005, str. 38. „Tak więc, wielkim testem życia jest sprawdzian z tego, czy pośród sztormów życia słuchamy i przestrzegamy nakazów boskich. Testem jest nie tyle przetrwanie sztormu, ale dokonanie właściwego wyboru, gdy szaleje on wokół nas. Fiaskiem życiowym zaś jest oblanie tego testu, co równe jest niemożności zasłużenia na powrót w chwale do naszego domu w niebie”.

10. Zob. Terryl L. Givens i Matthew J. Grow, *Parley P. Pratt: The Apostle Paul of Mormonism* (2011), str. 91–98; wprowadzenie do tomu i wprowadzenie do części 5, *The Joseph Smith Papers, Documents, tom 5: październik 1835 – styczeń 1838*, wyd. Brent M. Rogers i inni (2017), str. xxviii–xxxii, str. 285–293.

11. Zob. „List Parleya P. Pratta, 23 maja 1837”, w: *The Joseph Smith Papers, Documents, tom 5: październik 1835 – styczeń 1838*, str. 386–391.

12. Zob. „History of John Taylor by Himself”, *Histories of the Twelve, 1856–1858, 1861*, Biblioteka Historii Kościoła; Givens i Grow, *Parley P. Pratt*, str. 101–102.

13. Zob. *The Autobiography of Parley P. Pratt*, wyd. Parley P. Pratt Jun. (1874), str. 183–184.

14. Zob. 2 Nefi 2:11.

15. Nauki i Przymierza 122:7–8.

16. Zob. Nauki i Przymierza 122:9.

17. Zob. Enos 1:5–8.

18. Zob. Jarom 1:4.

19. Zob. Moroni 7:26, 38.

20. Zob. Alma 14:26.

21. Zob. 3 Nefi 27:19.

22. Zob. Moroni 7:26.

23. Zob. Eter 12:12.

24. Helaman 5:12.



Niech konferencja stanie się częścią naszego życia

Jeśli chcesz, możesz wykorzystać poniższe zadania i pytania jako punkty wyjścia do osobistego lub rodzinnego studiowania.

Dla dzieci

- Str. 86: Prezydent Thomas S. Monson zachęca nas, abyśmy czytali Księgę Mormona każdego dnia, i obiecuje: „Duch Święty objawi wam jej prawdziwość”. Oprócz studiowania osobistego możesz wprowadzić zwyczaj codziennego studiowania Księgi Mormona ze swoją rodziną. Możecie wspólnie odgrywać scenki lub grać w jakieś gry, które pomogą w zapamiętaniu ważnych wersetów i historii. Wejdź na stronę: friend.lds.org i poszukaj wydań *Liahony* z 2016 r., aby skorzystać z historii z Księgi Mormona, wykresów czytania i innych materiałów.
- Str. 117: Starszy Gary E. Stevenson opowiedział, jak jego tata posłuchał Ducha Świętego i uratował go przed wężem. Zapytaj rodziców, czy możesz poprowadzić dyskusję

rodzinną na temat: W jaki sposób pomaga ci Duch Święty? Opowiedz o sytuacjach, kiedy Duch Święty ostrzegł cię, pocieszył lub świadczył ci. Możesz to nawet zapisać i zrobić książeczkę.

- Str. 87: Siostra Joy D. Jones nauczała, że możesz przygotować się do zawarcia przymierzy w przyszłości dzięki dotrzymywaniu obietnic już teraz. Postaw sobie jakiś cel i obiecaj, że będziesz do niego dążył. Poproś kolegę/koleżankę, aby pytał/a, jak ci idzie, by upewnić się, że dochowujesz swojej obietnicy.
- Str. 90: Starszy Yoon Hwan Choi podzielił się radą od swojego ojca: „Nie rozglądaj się wokół, patrz w górę!”. Czasami rozpraszamy się i zapominamy skupić się na Ojcu Niebieskim i Jezusie Chrystusie. Pamiętaj więc, aby patrzeć w górę!

Możesz powiesić w swoim pokoju obraz przedstawiający Jezusa. Wyjdź na zewnątrz i spójrz w niebo. Zarezerwuj sobie kilka chwil wyciszenia każdego dnia, aby pomyśleć o Ojcu Niebieskim i Jezusie oraz poczuć Ducha.

Dla młodzieży

- Str. 93 i 117: Czy zadawałeś sobie pytanie: Jak mogę mieć zawsze z sobą Ducha Świętego? W jaki sposób mogę rozpoznać Ducha Świętego? W jaki sposób pomaga mi Duch Święty? Starsi Ronald A. Rasband i Gary E. Stevenson odpowiedzieli na te pytania i na wiele innych. „Mamy święty obowiązek nauczyć się rozpoznawać Jego wpływ w naszym życiu i na niego reagować” — powiedział Starszy Rasband. W jaki sposób możesz wypełnić ten obowiązek?
- Str. 33: Starszy Ulisses Soares zacytował część motta Wspólnych Zajęć pochodzącego z pism świętych: „[Proś] z wiarą, bez powątpiewania; kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej, przez wiatr tu i tam miotanej” (List Jakuba 1:6). W jaki sposób ustrzec się powątpiewania? Zaczynaj od wzmocnienia swojej wiary w Jezusa Chrystusa. Studiuj więcej na Jego temat. Pamiętaj o sytuacjach, kiedy odczuwałeś Jego miłość i pokój.
- Str. 86 i 9: Prezydent Thomas S. Monson zachęcał nas: „Jeśli nie



czytacie Księgi Mormona każdego dnia, proszę, abyście to robili”. A Siostra Carol F. McConkie zapytała: „Czy odkładamy na bok nasz telefon, niekończącą się listę rzeczy do zrobienia oraz zmartwienia świata? Modlitwa, studiowanie pism świętych i słuchanie słowa Bożego przynosi naszym душom Jego oczyszczającą i uzdrawiającą miłość”. Wyznacz konkretny czas każdego dnia na czytanie Księgi Mormona i zapisz to sobie w kalendarzu lub ustaw przypomnienie w telefonie.



Dla młodych dorosłych

- Str. 62: Jakie masz cele w życiu? Cele dotyczące twojej kariery, rodziny, a nawet sportu i hobby są dobre, lecz „nasze największe i nadrzędne cele powinny trzymać się wiecznego planu Ojca Niebieskiego” — nauczał Starszy M. Russell Ballard. W jaki sposób twoje plany odpowiadają planom Ojca Niebieskiego względem ciebie? W jaki sposób możesz bardziej koncentrować się na celu, jakim jest życie wieczne z Ojcem Niebieskim i Jezusem Chrystusem?
- Str. 39: Na początku tego roku Prezydent Russell M. Nelson zachęcał młodych dorosłych, aby „[poświęcili] pewną część swojego tygodnia na poznawanie *wszystkiego*, co Jezus powiedział i zrobił, [co zapisano w podstawowych pismach świętych]” („Prorocy, przywództwo i boskie prawo” [ogólnoświatowe uroczyste spotkanie dla młodych dorosłych, 8 stycznia 2017], adres internetowy: broadcasts.lds.org). Powtórzył to zaproszenie podczas konferencji generalnej jako jeden z czterech kluczowych elementów wnoszących moc Zbawiciela do naszego życia. Przestuduj przemówienie Prezydenta Nelsona, aby dowiedzieć się, w jaki sposób możesz zyskać dostęp do „mocy zdolnej poradzić sobie z brzemionami, przeszkodami i pokusami naszych czasów”.
- Str. 100 i 26: Czy chciałbyś mieć mapę drogową dla swojego życia? Starszy Dallin H. Oaks nauczał: „Znając prawdę o Boskiej Trójcy i

naszej relacji z Nią, znając cel życia i naturę naszego wiecznego przeznaczenia, jesteśmy w posiadaniu najlepszej mapy drogowej i najpewniejszych informacji na czas podróży przez doczesność”. Zarówno on, jak i Starszy Weatherford T. Clayton naucza, że znajomość planu zbawienia może pomóc nam w obliczu dzisiejszych wyzwań. Przestuduj ich przesłania i zapytaj Ojca Niebieskiego, w jaki sposób wieczne prawdy mogą zapewnić mapę drogową w naszym życiu.

- Str. 104: Strach może motywować, lecz Prezydent Dieter F. Uchtdorf nauczał, że „nigdy nie spowoduje, że będziemy ludźmi, którzy kochają to, co dobre, i chcą być posłuszni Ojcu Niebieskiemu”. W jaki sposób czysta miłość Chrystusa może być „antidotum przeciwko [twojemu] strachowi”?

Dla dorosłych

- Str. 86: Prezydent Thomas S. Monson powiedział, że kiedy studiujemy i rozważamy Księgę Mormona w duchu modlitwy, „będziemy w stanie usłyszeć głos Ducha, oprzeć się pokusie, przezwyciężyć wątpliwości i strach oraz uzyskać pomoc nieba w naszym życiu”. Wyznacz cel osobisty i rodzinny, by czytać Księgę Mormona każdego dnia.
- Str. 39: Weź udział w wyzwaniu Prezydenta Russella M. Nelsona dla młodych dorosłych (zob. powyżej „Dla młodych dorosłych”). W jaki sposób możesz dostosować

to wyzwanie do siebie i swojej rodziny? Omówcie błogosławieństwa, które wynikają z uzyskania szerszej wiedzy o Zbawicielu.

- Str. 93 i 117: Podczas czytania przemówień Starszego Ronalda A. Rasbanda i Starszego Gary’ego E. Stevensona dowiedz się, w jaki sposób zawsze mieć z sobą Ducha i jak Duch ci pomaga. Rozpoznaj sposoby zwiększania Jego wpływu na twoje życie.
- Str. 39 i 62: Prezydent Russell M. Nelson i Starszy M. Russell Ballard zachęcali członków, aby studiowali dokument „Żyjący Chrystus: Świadekstwo Apostołów” (zob. przednią wewnętrzną okładkę). Starszy Ballard powiedział: „Umieśćcie go w widocznym miejscu i poświęcajcie czas na rozważanie każdego zdania, które znajduje się w tym natchnionym świadectwie o Chrystusie”. Przeczytajcie dokument „Żyjący Chrystus” jako rodzina i omówcie, czego się dowiedzieliście.
- Str. 127 i 97: Starszy Quentin L. Cook nauczał, że podstawa naszej wiary jest budowana „powoli, po jednej warstwie, doświadczeniu, wyzwaniu, porażce i sukcesie na raz”. Starszy L. Whitney Clayton powiedział: „Z doświadczenia wiem, że dbałość o te drobne codzienne nawyki wiary to najlepszy sposób na podbudowanie siebie wobec życiowych problemów, jakiegokolwiek by one nie były”. Co możesz robić każdego dnia, aby wzmocnić swoją podstawę wiary? ■

Indeks historii wspomnianych podczas konferencji

Niniejszą listę zawierającą wybrane historie z przemówień konferencyjnych można wykorzystać podczas osobistych studiów, domowego wieczoru rodzinnego i innych okazji do nauczania. Numer oznacza stronę, od której zaczyna się przemówienie.

Mówca	Historia
Neil L. Andersen	(58) Prezydent David O. McKay widzi w wizji Zbawiciela i tych, „którzy pokonali świat”. Starszy Bruce D. Porter choruje na nerki, ale pokonuje świat dzięki swej miłości do Zbawiciela.
David A. Bednar	(67) David A. Bednar pomaga rozczarowanemu byłemu misjonarzowi.
Mark A. Bragg	(36) Strażacy ratują z płonącego centrum palika obrazy przedstawiające Jezusa Chrystusa.
M. Joseph Brough	(23) Ojciec M. Josepha Brougha słyszy mądrą radę od swej matki. M. Joseph Brough jako młody mężczyzna stara się poznać wolę Ojca Niebieskiego, kiedy przygotowuje się do oddania swego psa. M. Joseph Brough dowiadyuje się w świątyni, że Ojciec Niebieski troszczy się o niego.
Linda K. Burton	(12) Po tym, jak jej mąż został sparaliżowany, Drusilla Hendricks zapewnia byt swojej rodzinie. Prezydent Stowarzyszenia Pomocy służy innym, choć sama walczy z rakiem.
Gérald Caussé	(75) 30-letni Gérald Caussé dostaje awans ze względu na to, że uczęszczał na zajęcia seminarium. Członkowie okręgu znajdują dla młodego mężczyzny możliwości służby.
Yoon Hwan Choi	(90) Ojciec Yoon Hwana Choia uczy go: „Nie rozglądaj się wokół, patrz w górę!”. Sunbeam Choi jest pobłogosławiony, kiedy jego rodzice służą na misji. Powołanie Yoon Hwana Choia na Siedemdziesiątego oznacza mniej czasu dla rodziny, ale jego syn jest szczęśliwy, ponieważ są oni „wieczną rodziną”.
L. Whitney Clayton	(97) Młody biskup doradza mającym problemy członkom okręgu, aby zaangażowali się w podstawowe praktyki wiary.
Weatherford T. Clayton	(26) Weatherford T. Clayton widzi, jaką radość sprawia matce jej nowo narodzone dziecko. Kiedy dwie córki tracą swą matkę, odnajdują pocieszenie dzięki swej wierze w Zbawiciela.
Quentin L. Cook	(127) Czteroletni syn Quentina L. Cooka „teraz [może] wszystko”. Quentin L. Cook jako młody mężczyzna uzyskuje duchowe potwierdzenie o przywróconej ewangelii. Pozostając wiernym pomimo przeciwności, Parley P. Pratt wzrasta w mądrości i cnocie.
Bonnie H. Cordon	(6) Mały wnuczek Bonnie H. Cordon prosi, aby czytać więcej z pism świętych. Pokój, jaki odczuwa Bonnie H. Cordon po wysłuchaniu modlitwy matki, zwiększa jej ufność pokładaną w Panu. Służąc innym ludziom, pacjentka chorująca na raka zyskuje siłę i odwagę, aby stawić czoło chorobie.
Valeri V. Cordón	(55) Valeri V. Cordón jako młody mężczyzna widzi, jak błogosławiona jest jego rodzina dzięki płaceni dziesięciny.
Joaquin E. Costa	(112) Podczas dyskusji misjonarskich Joaquin E. Costa korzy się i postrzega pokutę jako ścieżkę prowadzącą do wzrostu i szczęścia.
Henry B. Eyring	(15) Pokorni członkowie z Austrii pozwalają, aby Duch Święty rozjaśnił szopę, w której odbywało się spotkanie sakramentalne. Duch Święty pozwala Henry’emu B. Eyringowi spojrzeć na rozbrykanego syna tak, jak postrzega go Bóg. (19) Nawet najlepsza technika nie zastąpi osobistego objawienia. (82) Henry B. Eyring polega na obietnicy, że Duch będzie w jego sercu, a aniołowie będą go wzmacniali podczas jego służby kapłańskiej.
C. Scott Grow	(121) Rodzice i teściowie C. Scotta Growa służą na misji. C. Scott Grow jest świadkiem duchowego oczyszczenia Starszego Neala A. Maxwella.
Joy D. Jones	(87) Starszy brat dotrzymuje obietnicy danej swoim rodzicom, że nie będzie droczył się z pięcioletnią siostrą.
Carol F. McConkie	(9) 13-letnia prezydent klasy Pszczółek w Ghanie pomaga swoim przyjaciółkom w pracach domowych, aby mogły chodzić do kościoła.
Russell M. Nelson	(39) Młoda kobieta z klasy Laur dotrzymuje zobowiązania, że weźmie udział w spotkaniu Stowarzyszenia Pomocy w paliku, mimo tego że zostanie zdyskwalifikowana podczas pewnego międzystanowego konkursu.
S. Mark Palmer	(114) S. Mark Palmer jako prezydent misji uczy się, by widzieć misjonarzy i kochać ich tak, jak robią to Ojciec i Syn.
Ronald A. Rasband	(93) Ronald A. Rasband, będąc misjonarzem, wkłada stopę między drzwi, aby się nie zamknęły. Starszy Ronald A. Rasband słyszy podszept, by odwiedził i pobłogosławił członków Kościoła w Ekwadorze po trzęsieniu ziemi. Ronald A. Rasband, będąc prezydentem misji, zachęca misjonarzy, aby postępowali zgodnie z pierwszym podszeptem.
Dale G. Renlund	(29) Współczucie biskupa w <i>Nędznikach</i> motywuje Jeana Valjeana do zmiany życia. Dale G. Renlund jako nastolatek mieszkający w Europie doświadcza zastraszania i prześladowania.
Gary B. Sabin	(52) Pewien skaut spędza noc na zimnie. Nadmuchiwany worek treningowy powraca do pionowej pozycji, ponieważ „ma w sobie coś, że zachowuje taką postawę”. Ojciec Gary’ego B. Sabina naucza dwóch marynarzy, którzy są pod wrażeniem jego prawego przykładu.
Ulisses Soares	(33) Pełnoetatowy misjonarz odnawia swoje zobowiązanie do pilnej służby, kiedy dowiadyuje się o śmierci swej siostry.
Gary E. Stevenson	(117) Gary E. Stevenson jest pod wrażeniem lekcji domowego wieczoru rodzinnego przygotowanej przez dziewięcioletką. Dzięki podszeptowi młody Gary E. Stevenson ustrzegł się grzechotnika. Dzięki podszeptowi, jaki usłyszał prezydent misji, misjonarze są bezpieczni podczas trzęsienia ziemi w Japonii. Członkowie rodziny uzyskują pocieszenie od Ducha Świętego po tragicznym wypadku samochodowym.
Dieter F. Uchtdorf	(104) Dieter F. Uchtdorf cieszy się z powodu ukończenia budowy Świątyni Madryt, mimo że nie został zaproszony na jej poświęcenie. Prezydent James E. Faust mówi Dieterowi F. Uchtdorfowi, żeby nie „zachłysnął się” sympatią członków Kościoła. Prezydent J. Reuben Clark jun. radzi nowym przywódcom, aby postępowali zgodnie z zasadą numer sześć. Były prezydent palika zgłasza się do pomocy przy sprzątaniu po koniach maszerujących podczas miejskiej parady.



Starszy Taylor G. Godoy

Siedemdziesiąty Przedstawiciel
Władz Generalnych

Po kilku latach wykonywania swojego zawodu Starszy Taylor G. Godoy stanął przed trudną decyzją.

Był stomatologiem, prowadził swoją praktykę i planował zostać wykładowcą stomatologii. Jednak ukochany i zaufany przywódca kapłański zaproponował mu pracę dla Seminariów i Instytutów.

Rezygnacja z rozwijającej się kariery zawodowej była nader interesującym wyborem młodego dentysty, który 1 kwietnia 2017 roku został poparty jako Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych. Wielu jego kolegów dziwiło się, jak może zrezygnować z wykonywania zawodu.

„Wiedziałem, że to słuszna decyzja” — powiedział. Ta wierność i pewność jest charakterystyczna dla osoby nawróconej. Wspieranie innych w odkrywaniu i miłowaniu ewangelii okazało się dla Starszego Godoya sposobem na życie i życiowym błogosławieństwem.

W pracy na rzecz edukacji kościelnej Starszy Godoy był, w ramach Instytutu, nauczycielem, koordynatorem, dyrektorem oraz dyrektorem krajowym. W ostatnim czasie wypełniał obowiązki dyrektora Północno-zachodniego Obszaru Seminariów i Instytutów w Ameryce Południowej.

Taylor Guillermo Godoy Atanacio urodził się w Limie w Peru, w 1968 roku, jako syn Taylora Godoya i Adalzhindy Atanacio. Jego ojciec zmarł, gdy Starszy Godoy był chłopcem. Wychowywał go kochający ojczym, Elias Rebaza. Starszy Godoy przystąpił do Kościoła w wieku siedemnastu lat.

Po ukończeniu służby w Północnej Misji Lima w Peru wrócił do rodzinnej Arequipy. Zaprzyjaźnił się z młodą kobietą, Carol Pacheco. Przyjaciele, będący oboje nawróconymi, pobrali się 31 maja 1994 roku w Świątyni Lima w Peru. Są rodzicami dwójki dzieci.

W 1993 roku Starszy Godoy uzyskał tytuł licencjata w dziedzinie stomatologii na Katolickim Uniwersytecie Santa Maria. W 2006 roku zdobył tytuł magistra administracji w Wyższej Szkole Technicznej w Madrycie.

Służył jako biskup, wyższy doradca, prezydent palika, dyrektor ds. relacji ze społeczeństwem w obszarze oraz Siedemdziesiąty Obszaru. ■



Starszy Joni L. Koch

Siedemdziesiąty Przedstawiciel
Władz Generalnych

Starszy Joni Luiz Koch jest członkiem Kościoła wywodzącym się z drugiego pokolenia świętych w dniach ostatnich w Brazylii. Jego rodzice, Luiz i Etelca Gascho Koch, w pierwszych latach małżeństwa odwiedzili wiele kościołów w swojej okolicy, poszukując duchowej prawdy.

Misjonarze stanęli u ich drzwi w kilka godzin po zamówieniu przez matkę Starszego Kocha gorącej modlitwy, w której przysięgła Bogu, że za Nim pójdzie. Po niespełna sześciu miesiącach rodzice Starszego Kocha przyjęli chrzest.

Urodzony w 1962 roku, Starszy Koch dorastał w Joinville w stanie Santa Catarina w Brazylii. Wpływ przywódców kościelnych — między innymi oddanego nauczyciela w Organizacji Podstawowej, ojcowisko nastawionego biskupa i energicznego prezydenta palika — pomógł mu podjąć decyzję, by zawsze żyć w zgodzie z ewangelią.

Po ukończeniu pełnoetatowej służby w Północnej Misji São Paulo w Brazylii studiował statystykę na Uniwersytecie Brigham Younga [BYU] w Provo w stanie Utah. „Wracając do Brazylii, złożyłem wizytę w okręgu przyjaciela i tam poznałem moją przyszłą żonę — powiedział Starszy Koch. — Podeszła do mnie i spytała, czy jestem żonaty”. Po ośmiu miesiącach zalotów na odległość — i tylko piętnastu dniach spędzonych wspólnie — 21 kwietnia 1988 roku Starszy Koch poślubił Liliane Michele Ludwig w Świątyni São Paulo w Brazylii. Są rodzicami dwójki dzieci.

Po ukończeniu studiów na BYU oraz uzyskaniu tytułu MBA Executive, Starszy Koch pracował w logistyce międzynarodowej. Po 25 latach pracy dla różnych firm został powołany do pełnoetatowej służby dla Kościoła.

Służył jako biskup, prezydent palika i Siedemdziesiąty Obszaru. Gdy powołano go jako Siedemdziesiątego Przedstawiciela Władz Generalnych, był prezydentem Misji Maputo w Mozambiku.

„Moje świadectwo budowało się stopniowo dzięki duchowym doświadczeniom, które wypełniają życie zgodne z ewangelią — powiedział Starszy Koch. — Księga Mormona jest jednym z głównych elementów siły mojego świadectwa o Panu Jezusie Chrystusie, Jego Kościele i Proroku Józefie Smithie”. ■



Starszy Adilson de Paula Parrella

Siedemdziesiąty Przedstawiciel
Władz Generalnych

Gdy Starszy Adilson de Paula Parrella miał osiem lat, misjonarze zaczęli uczyć jego rodzinę o Proroku Józefie Smithie i o Przywróceniu ewangelii.

„Nawet będąc dzieckiem nie miałem wątpliwości, że Józef Smith rzeczywiście widział Boga i Jezusa Chrystusa — powiedział Starszy Parrella, poparty jako Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych 1 kwietnia 2017 roku. — I od tamtej pory nigdy w to nie wątpiłem”.

Starszy Parrella urodził się w 1962 roku w mieście Guarujá w Brazylii, nad Atlantykiem, niedaleko São Paulo, w rodzinie Fioravante i Vany de Paula Parrella.

Jego dwaj starsi bracia służyli na misji. Ich przykład oraz wpływ kochającego biskupa Angelino Borges de Freitas, który uczył Starszego Parrellę, jak być posiadaczem Kapłaństwa Aarona, wzbudziły w nim pragnienie służby w charakterze pełnoetatowego misjonarza. Służba misjonarska umocniła w nim przekonanie o „realności Boga i Jego Syna oraz tego, że wszyscy jesteśmy dziećmi Boga”.

Po ukończeniu służby w Misji Porto Alegre w Brazylii, Starszy Parrella uczęszczał na Uniwersytet Brigham Younga w Provo w stanie Utah, gdzie uzyskał tytuł licencjata w dziedzinie łączności, a także dyplom magistra zarządzania. Pracował jako dyrektor generalny Kodak Polychrome Graphics i jako wspólnik Korn Ferry International, a ostatnio — jako wspólnik Caldwell Partners.

W grudniu 1988 roku poślubił Elaine Finholdt w Świątyni São Paulo w Brazylii. Mają pięciu synów.

Starszy Parrella służył jako prezydent gminy, biskup, wyższy doradca, doradca w prezydium palika, Siedemdziesiąty Obszaru oraz prezydent Misji Belo Horizonte w Brazylii w latach 2009–2012.

Od dnia, gdy spotkał misjonarzy, jego życie zbliża go do zrozumienia uczuć, które miał jako ośmiolatek. Uczęszczenie do kościoła, nieustające poznawanie słowa Bożego i dążenie do wypełniania przykazań — to wszystko pomogło mu rozszerzyć perspektywę prawdy, której mgnienie dostrzegł, będąc dzieckiem. „To naprawdę jest królestwo Boga na ziemi” — powiedział. ■



Starszy John C. Pingree, jun.

Siedemdziesiąty Przedstawiciel
Władz Generalnych

„Moje świadectwo tworzyło się przez długi czas, stopniowo, z każdą kolejną odpowiedzią na modlitwy, przez odczuwanie wpływu Ducha przy lekturze pism świętych, za sprawą pokuty i służby Panu” — powiedział Starszy John C. Pingree, jun., którego 1 kwietnia 2017 roku poparto jako Siedemdziesiątego Przedstawiciela Władz Generalnych.

Urodzony w 1966 roku w Salt Lake City, Utah, jako syn Carmen i Johna C. Pingree, sen., kształt swojego życia zawdzięcza poświęceniu rodziców.

„W dzień po moim urodzeniu, ojciec napisał do mnie list — powiedział Starszy Pingree. — Przechował go i potem, gdy wyjechałem na pełnoetatową misję, wysłał do mnie. Na kilku stronach tego listu było spisane świadectwo mojego ojca oraz lekcje, które chciał mi przekazać w ciągu mojego życia. Gdy to czytałem, Duch złożył mi świadectwo, że przywrócona ewangelia Jezusa Chrystusa, której uczyli mnie rodzice, była prawdą”.

Starszy Pingree służył w hiszpańskojęzycznej Misji Boston w Massachusetts.

Uzyskał stopnie naukowe z języka angielskiego i nauk politycznych na Uniwersytecie Utah oraz tytuł magistra zarządzania na Harvard Business School. W marcu 1990 roku poślubił Anne Pugsley. Mają pięcioro dzieci.

Większość jego kariery zawodowej związana była z pomaganiem ludziom. Był przewodniczącym organizacji działającej na rzecz medycznej pomocy humanitarnej oraz wiceprzewodniczącym dwóch przedsiębiorstw opieki medycznej.

Starszy Pingree był prezydentem Misji Houston w Teksasie w latach 2011–2014 i służył jako Siedemdziesiąty Obszaru, prezydent palika, biskup, prezydent kworum starszych oraz nauczyciel instytutu i seminarium.

„Pan rzekł: ‘jeśli tego pragniesz, staniesz się narzędziem w dokonaniu mnogiego dobra w tym pokoleniu’ (NiP 11:8) — powiedział Starszy Pingree. — Dla mnie oznacza to: ‘Możesz być moim narzędziem, które wniesie dobro w życie ludzi, jeśli mi na to pozwolisz’. Ojciec Niebieski posłuży się nami niczym narzędziem, by błogosławić czyjeś życie, jeśli będziemy szukać ku temu sposobności”. ■



Starszy Brian K. Taylor

Siedemdziesiąty Przedstawiciel
Władz Generalnych

Brian King Taylor został poparty jako Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych 1 kwietnia 2017 roku.

Urodził się w 1964 roku w Ogden w stanie Utah, w rodzinie Lowella Moona i Marie King Taylorów. Dorastał w pobliskim Kaysville, będąc czwartym dzieckiem z pięciorga rodzeństwa, które uwielbiało wędkowanie i sport.

Jego starszy brat Craig otrzymał stypendium koszykarskie na stanowym uniwersytecie w Logan w stanie Utah, i musiał podjąć decyzję, czy służyć na misji, czy też kontynuować karierę na uczelni.

Starszy Taylor wspomina: „Pewnego wieczoru przy kolacji powiedziałem [do brata]: ‘Hej, jeśli ty pojedziesz na misję, to ja też pojedę’”. Obaj bracia rzeczywiście służyli na misji. Starszy Taylor — w Sewilli, w Hiszpanii.

Przed swoją misją Starszy Taylor grał w drużynie koszykówki Uniwersytetu Brigham Younga [BYU] w latach 1982–1984. Jednym z zawodników był tam też Devin G. Durrant, obecny członek Generalnego Prezydium Szkoły Niedzielnej.

Swoją przyszłą żonę, Jill Featherstone, Starszy Taylor poznał na BYU. Była nauczycielką zasad ewangelii w jego okręgu studenckim. Zaproszony przez swojego brata, Starszy Taylor uczestniczył w jej lekcji i tak się poznali. Wzajemne uczucia rozkwitły i 30 kwietnia 1987 roku para zawarła związek małżeński w Świątyni Salt Lake. Mają siedmioro dzieci.

Siostra Taylor była jedyną córką spośród siedmiorga dzieci Starszego Vaughn’a J. Featherstone’a, emerytowanego przedstawiciela Władz Naczelnych, oraz Siostry Merlene Featherstone. „Oboje byli naprawdę gościnni i serdeczni — mówił Starszy Taylor o swoich teściach. — Od razu poczułem się przez nich kochany”.

Uzyskawszy tytuł licencjata na BYU, Starszy Taylor założył kilka firm, między innymi przedsiębiorstwo, w którym powstało oprogramowanie do koordynacji zgłoszeń alarmowych w agencjach bezpieczeństwa.

Służył jako nauczyciel instytutu, wyższy doradca, prezydent Organizacji Młodych Mężczyzn w okręgu, prezydent palika oraz — w chwili powołania na Siedemdziesiątego — jako prezydent Misji Dallas w Teksasie. ■



Starszy Taniela B. Wakolo

Siedemdziesiąty Przedstawiciel
Władz Generalnych

Starszy Taniela Biu Wakolo poświęca każdy dzień Panu, od Skiedy w marcu 1994 roku przyjął chrzest.

Urodził się w 1967 roku na małej wyspie Lomaloma w archipelagu Lau w Republice Fidżi, jako najmłodszy z sześciorga rodzeństwa w rodzinie Taniely Vosa i Temalesi Buadromo Wakolo. „Dorastałem w bardzo skromnych warunkach, ale mieliśmy pod dostatkiem miłości” — powiedział.

W wieku 12 lat Starszy Wakolo opuścił dom rodziców i rozpoczął naukę w szkole z internatem wraz z ponad 500 innymi młodymi mężczyznami w wieku 12–19 lat. „To była dla mnie doskonała szkoła życia — powiedział. — Tam nauczyłem się samodyscypliny”.

Przez ponad rok spotykał się z nowo nawróconą Anitą Herbertą Moimoi. Pobrali się 22 sierpnia 1987 roku w Suvie na Fidżi.

Nawrócenie Starszego Wakolo nie było natychmiastowe. Spotykał się z wieloma misjonarzami przez pierwszych osiem lat małżeństwa. „W ciągu ośmiu lat odbyłem cztery pełne cykle dyskusji [misjonarskich] — opowiadał. — Spotykało się ze mną w sumie 24 misjonarzy”.

Decyzję o chrzcie podjął pod wpływem jednego prostego pytania zadanego przez jednego z misjonarzy, które dotyczyło nazwy Kościoła. „Kościół musi mieć podane w nazwie imię swego właściciela — powiedział. — Tego potrzebowałem”.

Starszy Wakolo i jego żona zostali zapieczętowani w Świątyni Nuku’alofa na Tonga w 1995 roku. Są rodzicami dwójki dzieci.

Po chrzcie szybko pojawiły się możliwości służby w Kościele. Dwa tygodnie po chrzcie Starszy Wakolo został powołany do prezydium Organizacji Młodych Mężczyzn w okręgu oraz jako nauczyciel seminarium u boku żony. Nim minął rok, Starszy Wakolo przyjął powołanie prezydenta gminy. Potem służył jako doradca w prezydium palika, następnie jako prezydent palika i Siedemdziesiąty Obszaru. Gdy został powołany do służby jako Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych, był prezydentem Misji Little Rock w Arkansas.

Starszy Wakolo studiował zarządzanie i administrację państwową. Uzyskał tytuł magistra zarządzania. W ostatnim czasie pracował jako dyrektor Kościelnego Centrum Obsługi na Fidżi. ■



Jean B. Bingham

Generalna Prezydent Stowarzyszenia Pomocy

Doświadczona w przeprowadzkach do różnych miejsc Stanów Zjednoczonych, Siostra Jean B. Bingham docenia stałość, jaką wprowadza w życie ewangelia.

Urodzona w 1952 roku w Provo w stanie Utah, jako córka Roberta i Edith Joy Barrus, wychowywała się z sześcioma siostrami i dwoma braćmi. Chodziła do szkoły podstawowej w Teksasie i Minnesocie, a liceum ukończyła w New Jersey. Ona i jej rodzeństwo byli jedynymi członkami Kościoła w szkołach, do których uczęszczali, dopóki nie przeprowadzili się do New Jersey, gdzie Siostra Bingham, uszczęśliwiona, spotkała w swojej klasie dziewczynę z tego samego kościelnego okręgu.

Po ślubie z Bruceem Binghamem w Świątyni Provo w Utah 22 grudnia 1972 roku, Siostra Bingham i jej mąż przeprowadzili się do Illinois, gdzie on miał kontynuować swoje studia.

Siostrze i Bratu Bingham urodziła się dwójka dzieci. Mają więcej dzieci jako rodzice zastępczy. Siostra Bingham uzyskała dyplom przedlicencjacki w dziedzinie życia rodzinnego, a kiedy ich najmłodsze dziecko poszło do liceum, kontynuowała zdobywanie wykształcenia, uzyskując tytuł magistra pedagogiki.

Pierwsze powołanie Siostry Bingham w Stowarzyszeniu Pomocy nastąpiło wkrótce po urodzeniu się jej pierwszego dziecka. „Zostałam powołana do prowadzenia lekcji z zakresu edukacji matek. To była wspaniała okazja do nauki na przykładach innych sióstr jak i na podstawie podręcznika”.

Siostra Bingham odbyła wiele podróży, służąc w radzie generalnej Organizacji Podstawowej oraz jako doradczynie w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej. Była świadkiem wyzwań i błogosławieństw, które spotykają członków Kościoła na całej kuli ziemskiej.

Ma nadzieję, że siostry w Stowarzyszeniu Pomocy będą dostrzegać dobro w sobie nawzajem. „Istnieje pokusa, by porównywać się z innymi, co nie przynosi żadnych owoców i jest sprzeczne z tym, czego pragnie dla nas Ojciec w Niebie. Siostra Bingham mówi, że Stowarzyszenie Pomocy pomaga każdej siostrze pełniej zrozumieć to, kim jest w kontekście wieczności. „Gdy nasze życie koncentruje się wokół Jezusa Chrystusa, naprawdę wiemy, kim jesteśmy” — mówi. ■



Sharon Eubank

Pierwsza Doradczynie w Generalnym Prezydium Stowarzyszenia Pomocy

Jako nowa pracownica Służb Pomocy Humanitarnej ŚwDO Sharon Eubank musiała zetknąć się z nędzą, smutkiem i rozpaczą. Nie było jej z tym łatwo. Dzięki modlitwom zrozumiała, że chociaż pomaga Panu troszczyć się o Jego dzieci, nie odpowiada za ich smutek. „Jezus Chrystus ma ich w Swojej opiece. On będzie niósł te brzemiona. Oni są Jego ludem, a On słyszy ich modlitwy i odpowiada na nie”. Ta odpowiedź wpłynęła na jej umiejętność pomagania i służby ludziom.

Jakiś czas później, jako szefowa Służb Charytatywnych ŚwDO — działu Kościoła do zadań humanitarnych —niosła pomoc osobom potrzebującym i propagowała samowystarczalność na całym świecie.

Poparta 1 kwietnia 2017 roku jako członkini Generalnego Prezydium Stowarzyszenia Pomocy nadal będzie przewodniczyć Służbom Charytatywnym ŚwDO. Zdaniem Siostry Eubank istnieje „znakomite połączenie” między Służbami Charytatywnymi ŚwDO a Stowarzyszeniem Pomocy, w którego generalnym prezydium zasiadają członkinie zarządu Służb Charytatywnych ŚwDO. Jej obowiązki w obu tych organizacjach będą wzmacniać to połączenie.

Urodzona w 1963 roku w Redding w Kalifornii Sharon była najstarsza z siedmiorga dzieci Marka i Jean Eubank. Dorastała w Bountiful w Utah na 4-hektarowej parceli, gdzie wraz z rodzeństwem zbierała morele, naprawiała zraszacze i żyła w cieniu gór Utah.

Siostra Eubank uzyskała tytuł licencjata z języka angielskiego oraz historii na Uniwersytecie Brigham Younga w Provo, Utah. Służyła jako misjonarka w Fińskiej Helsińskiej Misji.

Poza pracą w Departamencie ds. Pomocy Wzajemnej Kościoła, Siostra Eubank pracowała w dzielnicy Capitol Hill w Waszyngtonie, D.C., współprowadziła małą firmę oraz mieszkała w Japonii i we Francji.

Każda z tych okoliczności była jak „skok wiary”, który pomógł jej zdobyć umiejętności wykorzystywane do dzisiaj, pozwolił poznać wspaniałych ludzi z Kościoła i nie tylko i pokochać oraz docenić różnorodność kultur, języków i kuchni świata. ■



Reyna I. Aburto

*Druga Doradczyni w Generalnym
Prezydium Stowarzyszenia Pomocy*

Siostra Reyna I. Aburto urodziła się w Managui, stolicy Nikaragui, w rodzinie Noela Blanco i Delbi Cardozy w 1963 roku. „Moi rodzice zawsze ciężko pracowali, by zapewnić nam byt — mówiła Siostra Aburto. — Miałam bardzo szczęśliwe dzieciństwo”.

Zaraz po północy, 23 grudnia 1972 roku, Managuę nawiedziło trzęsienie ziemi. Siostra Aburto miała wtedy dziewięć lat. „Ocalałam, bo za moimi plecami był jakiś mebel. Jednak moje nogi znalazły się w potrzasku”. Słyszac wołania, nadeszli sąsiedzi i wyciągnęli ją i jej matkę ze zniszczonego domu, zbudowanego z cegły suszonej na słońcu. W gruzach domu znaleziono ciało jej młodszego brata, którego łóżko stało obok łóżka Siostry Aburto. „Dobra materialne są tymczasowe. Najważniejszą rzeczą jest nasza rodzina” — powiedziała.

Gdy miała dwadzieścia jeden lat, wyemigrowała wraz ze swoją rodziną do Stanów Zjednoczonych. W San Francisco w Kalifornii poznała misjonarzy i postanowiła przyjść do kościoła. „Gdy tylko weszłam do budynku, poczułam wpływ Ducha Świętego. Odbywała się właśnie konferencja palika. Czułam, że każde przesłanie było dla mnie” — powiedziała. Została ochrzczona w 1989 roku.

W tym czasie poznała Carlosa Aburto, który został jej przyjacielem. Nie przestawali do siebie pisywać nawet wtedy, gdy Siostra Aburto przeprowadziła się do Orem w stanie Utah. Pobrali się 8 maja 1993 roku w Świątyni Jordan River w Utah. Są rodzicami trojga dzieci.

Siostra Aburto, powołana 1 kwietnia 2017 roku do Generalnego Prezydium Stowarzyszenia Pomocy, pracowała przez ponad 25 lat w branży tłumaczeniowej, między innymi dla Novell Inc. oraz Lemoine International. Obecnie wraz z mężem prowadzi własną niewielką agencję tłumaczeń. Przez cztery lata studiowała inżynierię przemysłową na Uniwersytecie Środkowoamerykańskim w Managui, a w 1997 roku uzyskała dyplom przedlicencjacki w dziedzinie informatyki w Utah Valley State College.

Siostra Aburto służyła w wielu powołaniach kościelnych, między innymi jako członek rady generalnej Organizacji Podstawowej w latach 2012–2016. ■



Cristina B. Franco

*Druga Doradczyni w Generalnym
Prezydium Organizacji Podstawowej*

Jako młoda dziewczyna, Siostra Cristina B. Franco dowiedziała się, że jeśli ma jakieś pytanie, może prosić Ojca Niebieskiego w modlitwie o odpowiedź.

„Pamiętam siebie w wieku około 11 lat, jak idę do mamy z pytaniem dotyczącym pewnego zagadnienia doktrynalnego — opowiadała. Mama odpowiedziała mi na nie, ale dodała: ‘Nie powinnaś wierzyć mi na słowo’. Więc pomodliłam się i zapytałam Ojca Niebieskiego, czy to prawda.”

Jej modlitwa została wysłuchana i od tamtej pory Siostra Franco wie, że jej Ojciec Niebieski ją kocha i odpowie na jej modlitwy.

Poparta 1 kwietnia 2017 roku jako członkini Generalnego Prezydium Organizacji Podstawowej, Cristina Beatriz Fraga urodziła się w 1958 roku jako córka Hugona R. oraz Marii A. Godoy Fraga w Buenos Aires w Argentynie.

Kiedy miała trzy lata, misjonarze zapukali do ich domu. Po ośmiu miesiącach studiowania pism świętych i uczęszczania na spotkania kościelne, jej rodzice przystąpili do Kościoła i w życie ich rodziny wkroczyła ewangelia. W Organizacji Podstawowej Siostra Franco poznała chłopca, który później stał się jej najlepszym przyjacielem. Był nim Rodolfo C. Franco.

Gdy miała 18 lat, jej rodzina przeniosła się do Utah. Cristina i Rodolfo wiedzieli już, że chcą się pobrać, ale Rodolfo musiał odbyć służbę wojskową w argentyńskiej armii. Pisywali do siebie listy i gdy on wypełnił swe obowiązki, pobrali się 15 grudnia 1978 roku w Salt Lake City. Są rodzicami trzech synów.

Idąc w ślady ojca Siostry Franco, który był zegarmistrzem, oboje pracowali niemal przez trzy dekady w sklepie z zegarami i zegarkami w Salt Lake City.

Siostra Franco służyła w wielu powołaniach w Kościele. Zasiadała w radzie generalnej Organizacji Podstawowej w latach 2005–2010 oraz przebywała ze swoim mężem jako prezydentem w Argentyńskiej Misji Resistencia. Tam zastało ją powołanie do Generalnego Prezydium Organizacji Podstawowej. ■



Cel Stowarzyszenia Pomocy

Stowarzyszenie Pomocy zmieniło sformułowanie w deklaracji celów organizacji. W zmienionej wersji brzmi ono następująco: „Celem Stowarzyszenia Pomocy jest przygotowanie córek Boga na błogosławieństwa życia wiecznego, w miarę jak pogłębiają one swą wiarę w Ojca Niebieskiego, Jezusa Chrystusa i Jego Zadośćuczynienie, wzmacniają siebie, swoje rodziny i domy poprzez uczestnictwo w obrzędach i zawieranie przymierzy oraz pracują wspólnie, by pomagać osobom potrzebującym”.

To sformułowanie zawiera dodatkowe aspekty, dzięki którym kobiety święte w dniach ostatnich rozumieją boską tożsamość, wieczne dzieło i cel każdej siostry w Stowarzyszeniu Pomocy. ■

Ogłoszenie nowych powołań

W czasie konferencji generalnej ogłoszono powołanie sześciu nowych Siedemdziesiątych we Władzach Generalnych, nowego Generalnego Prezydium Stowarzyszenia Pomocy oraz reorganizację Generalnego Prezydium Organizacji Podstawowej.

Do służby jako Siedemdziesiąci Przedstawiciele Władch Generalnych zostali powołani: Starszy Taylor G. Godoy, Starszy Joni L. Koch, Starszy Adilson de Paula Parrella, Starszy John C. Pingree jun., Starszy Brian K. Taylor oraz Starszy Taniela B. Wakoło.

Jean B. Bingham będzie służyła jako Generalna Prezydent Stowarzyszenia

Pomocy wraz z Sharon Eubank jako Pierwszą Doradczynią i Reyną I. Aburto jako Drugą Doradczynią. Przed powołaniem na to stanowisko Siostra Bingham służyła jako Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej. Bonnie H. Cordon, która służyła jako Druga Doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej została nową Pierwszą Doradczynią, a Cristina B. Franco — Drugą Doradczynią.

Biografie można przeczytać począwszy od str. 135. Ogłoszono także powołanie 36 Siedemdziesiątych Obszaru (str. 44). ■

Pięć nowych świątyń

Prezydent Thomas S. Monson ogłosił plany budowy pięciu nowych świątyń w następujących miastach:

Świątynia Brasília w Brazylii.

Świątynia Brasília w Brazylii będzie dziesiątą świątynią w tym kraju, poza sześcioma czynnymi świątyniami oraz trzema ogłoszonymi lub w budowie. Po Stanach Zjednoczonych i Meksyku, Brazylia jest trzecim pod względem liczebności świątych w dniach ostatnich krajem świata (ponad 1,3 miliona członków). Populacja Brazylii liczy około 211 milionów ludzi.

Świątynia Mega Manila na Filipinach.

Będzie to czwarta świątynia na Filipinach, druga w Manili. W tym kraju, zamieszkiwanym przez 104 miliony ludzi, żyje 750 tysięcy świątych w dniach ostatnich.

Świątynia Nairobi w Kenii. Świątynia będzie służyć ponad 30 tysiącom członków Kościoła ze wschodniej Afryki, w tym 13 tysiącom członków w Kenii liczącej 48 milionów mieszkańców. Razem z tą świątynią w Afryce istnieje ogółem osiem świątyń (w tym świątynie czynne, w budowie i ogłoszone).

Świątynia Pocatello w Idaho, USA. Świątynia Pocatello w Idaho będzie szóstą świątynią w tym stanie, zamieszkanym przez około 450 tysięcy świątych w dniach ostatnich przy ogólnej liczbie mieszkańców 1,7 miliona.

Świątynia Saratoga Springs w Utah, USA. Świątynia powstanie na jednym z najszybciej rozwijających się obszarów w Utah. Będzie osiemną świątynią w tym stanie. Utah, w którym znajduje się siedziba główna Kościoła,

liczy 2,1 miliona członków przy ogólnej liczbie mieszkańców 3,1 miliona.

Tych pięć ogłoszonych świątyń dopełnia ogólną liczbę 182 świątyń na świecie, w tym 155 czynnych oraz 27 ogłoszonych, w budowie lub w remoncie.

Od czasu konferencji generalnej w październiku 2016 roku poświęcono trzy świątynie w Stanach Zjednoczonych: Świątynię Fort Collins w Colorado, Świątynię Star Valley w Wyoming oraz Świątynię Hartford w Connecticut. Ponownie poświęcono także Świątynię Suva na Fidżi.

Oto świątynie, których poświęcenie planowane jest wkrótce:

ŚWIĄTYNIA	DATA POŚWIĘCENIA
Parыз we Francji	21 maja 2017 r.
Idaho Falls w Idaho (USA)	4 czerwca 2017 r. (ponowne poświęcenie)
Tucson w Arizonie (USA)	13 sierpnia 2017 r.
Meridian w Idaho (USA)	19 listopada 2017 r.
Cedar City w Utah (USA)	10 grudnia 2017 r.

Przełamano ziemię pod budowę Świątyni Winnipeg w Manitobie, (Kanada), Świątyni Kinszasa w Demokratycznej Republice Kongo, Świątyni Barranquilla w Kolumbii, Świątyni Arequipa w Peru oraz Świątyni Rio de Janeiro w Brazylii.

Warto wspomnieć, że trwa budowa Świątyni Rzym we Włoszech. W centrum dla odwiedzających ustawiono figury Jezusa Chrystusa oraz Dwunastu Apostołów. Na szczycie iglicy umieszczono statuetkę anioła Moroniego. ■

Więcej aktualnych informacji znajduje się na stronie internetowej: temples.lds.org.

Ścieżka do wykształcenia

Pierwsze Prezydium ogłosiło utworzenie nowej międzynarodowej instytucji szkolnictwa wyższego w Kościele. Nazywa się ona BYU-Pathway Worldwide. Inauguracja działalności nastąpi 1 maja 2017 roku. Instytucja ma zapewnić możliwość zdobycia wykształcenia osobom, które nie mają innego dostępu do edukacji.

„Pathway jest pomostem do wirtualnego świata wykształcenia na poziomie college'u oraz ścieżką [‘ścieżka’ po angielsku to ‘pathway’ – przyp. tłum.] do znalezienia satysfakcjonującego zatrudnienia” – powiedział Prezydent Dieter F. Uchtdorf, Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium. ■

Więcej informacji znajduje się na stronie internetowej: pathway.lds.org.



Posługa Apostołów na świecie trwa

Prorocy i apostołowie nie ustają w swojej posłudze na całym świecie (zob. NiP 107:23). W ciągu minionych sześciu miesięcy:

W czasie spotkania z cyklu „Twarzą w twarz” w **Palmyrze w stanie Nowy Jork** Prezydent Henry B. Eyring oraz Starszy Jeffrey R. Holland zachęcali młodych ludzi z Kościoła do zdobycia własnego świadectwa. „Dowiedzcie się sami dla siebie, że te sprawy są prawdą”, mówił Prezydent Eyring.

W **Meksyku** Prezydent Russell M. Nelson odwiedził Izbę Deputowanych (niższa izba parlamentu). Wyrażono tam uznanie dla działań Kościoła na rzecz obrony wolności religijnej oraz wzmacniania rodzin. Prezydent Nelson spotkał się także z członkami i misjonarzami. Powiedział im, że członkowie „są żywą siłą działającą na rzecz dobra w społecznościach lokalnych”.

W **Arizonie, USA** Starszy Dallin H. Oaks nakłaniał wszystkich członków Kościoła do obrony wolności religijnej. (Więcej informacji znajduje się na stronie internetowej: **religiousfreedom.lds.org**).

Prezydent Dieter F. Uchtdorf przemawiał do członków gminy Parleys Creek (ludu Suahili) w **Salt Lake City, Utah, USA**. Wielu członków tej gminy to uchodźcy z krajów afrykańskich. Prezydent Uchtdorf sam dwukrotnie w swoim życiu był uchodźcą. „Zawsze pamiętajcie o tym, że tam, gdzie jesteście, tam jest ewangelia” — mówił.

Starsi M. Russell Ballard i D. Todd Christofferson uczestniczyli w uroczystości wprowadzenia na urząd nowego



Od lewego górnego rogu, zgodnie z ruchem wskazówek zegara: Starszy Bednar spotyka się z członkami Kościoła na Filipinach; Prezydent Russell M. Nelson z członkami Izby Deputowanych (niższej izby meksykańskiego parlamentu) w czasie dyskusji poświęconej wolności religijnej; wyjątkowe spotkanie przywódców mormońskich i żydowskich z USA z izraelskim premierem Benjaminem Netanjahu; Starszy Stevenson wita się z młodym mężczyzną służącym jako doradca na konferencji pt. „Dla wzmocnienia młodzieży” w Urugwaju; nastolatki uczestniczą w transmitowanym na żywo spotkaniu ze Starszym Hollandem i Prezydentem Eyringiem w Palmyrze w stanie Nowy Jork; Starszy i Siostra Renlund witają się z siostrami na spotkaniu na Tonga; Starszy Rasband odwiedza szpital dla dzieci chorych na raka w Gwatemali.

biskupa w diecezji Kościoła Rzymskokatolickiego w Salt Lake City. Powitali go w lokalnej społeczności.

W **Ziemi Świętej** Starszy Holland oraz Starszy Quentin L. Cook byli członkami delegacji przywódców ŚwDO oraz dostojników żydowskich ze Stanów Zjednoczonych, którzy zebrali się

w historycznej części **Jerozolimy**, by upamiętnić 175. rocznicę poświęcenia tej ziemi przez Starszego Orsona Hyde'a (1805–1878) z Kworum Dwunastu Apostołów jako miejsca zgromadzenia narodu żydowskiego.

Starszy Holland spotkał się także z członkami i misjonarzami w **Japonii**,

Korei oraz na **Terytorium Guam**, gdzie, jak powiedział, „mogliśmy zapewnić ich o [świetlanej] przyszłości”. Zauważył, że dzięki ogólnokrajowym przekazom na żywo uroczystych spotkań „mamy zapewniony największy możliwy odbiór naszych przesłań”, których słuchają dziesiątki tysięcy członków.

W **Nowym Jorku** Starszy David A. Bednar uczestniczył w forum poświęconym małżeństwu. Powiedział na nim, że jednym z wielkich zadań naszych czasów — które powinno jednoczyć różne wyznania — jest pomoc ludziom w rozumieniu prawdziwego znaczenia i celu małżeństwa.

W czasie spotkań ze świętymi w **Japonii** i **Korei** Starszy Bednar powiedział, że wzrost Kościoła w Azji jest powolny, ale równomierny. Jak mówił, „nie można oprzeć się uczuciu podziwu dla gorliwości, uprzejmości oraz wierności tych świętych w dniach ostatnich”. Starszy Bednar przemawiał także do tysięcy członków Kościoła oraz nauczał misjonarzy służących w 7 spośród 21 misji Kościoła na **Filipinach**.

W **Meksyku** Starszy Neil L. Andersen radził członkom Kościoła, by pokonywali przeciwności, które powstrzymują ich od wizyty w świątyni, święcenia dnia sabatu oraz wzmacniania związków rodzinnych. Poprosił ich, by Zbawiciel mógł być bardziej obecny w ich życiu.

Starszy Quentin L. Cook odwiedził **Filipiny** po 20 latach od czasu, gdy służył tam jako nowo powołany przedstawiciel Władz Generalnych. Orzekł, że Kościół na Filipinach powiększył się dwukrotnie od tamtych lat. „Tam, gdzie były gminy, teraz są paliki — powiedział. — Dzieci, które znaliśmy, są teraz byłymi misjonarzami. Byli misjonarze, których znaliśmy, są teraz prezydentami palików. Ten rozwój Kościoła jest niewiarygodny”.

W **Boliwii** i w **Peru** Starszy Cook radził członkom, by skupili się na wierze w Pana Jezusa Chrystusa. Mówił, że młodzież oraz młodzi dorośli stanu wolnego w tych krajach są wyjątkowi i przejawiają miłość do Zbawiciela, Jego Zadośćuczynienia i Zmartwychwstania.

W **Obszarze Afryki Zachodniej** Starszy Gary E. Stevenson powiedział, że jego wizyta tam skłoniła go do przemyśleń nad miłością i radością, które święci w dniach ostatnich odnajdują w ewangelii mimo „wyzwań i przeciwności” życia.

Później, odwiedzając **Urugwaj**, **Chile** i **Argentynę**, Starszy Stevenson przemawiał na konferencji pt. „Dla wzmocnienia młodzieży”. Powiedział, że wielu młodych ludzi „postanawia jechać na misję i wytrwać w swoim postanowieniu zawarcia małżeństwa w świątyni oraz [...] [uzyskania] wyższego wykształcenia”.

Starszy Ronald A. Rasband radził członkom i misjonarzom w **Obszarze Ameryki Centralnej**, by pozostali wierni zawartym przymierzom i polegali na Panu w burzliwych czasach. Odwiedził szpital dla dzieci chorych na raka w **Gwatemali**, wygłosił przemówienie wiodące podczas zorganizowanego przez Kościół sympozjum poświęconego wolności religijnej w **Salwadorze** oraz spotkał się z prezydentem **Nikaragui**.

Na **Tonga** Starszy Dale G. Renlund złożył wizytę królowej oraz pozostałym członkom rodziny królewskiej. Odwiedził także **Australię** i **Nową Zelandię**. Tamtejsi członkowie prosili go, by przekazał wyrazy ich miłości Prezydentowi Thomasowi S. Monsonowi. ■

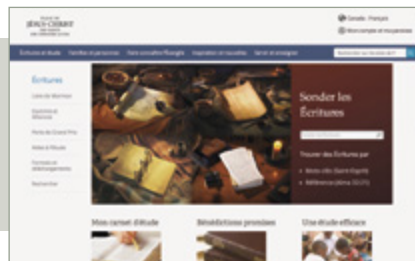
Aktualne informacje na temat posługi wspomnianych przywódców Kościoła znajdują się na ich stronach na Facebooku oraz na stronie internetowej: prophets.lds.org.

Lepsi misjonarze, lepsi nauczyciele

W czasie światowego przekazu około 71 tysięcy starszych i siostr w 422 misjach uczestniczyło w szkoleniu dotyczącym tego, jak być lepszym misjonarzem i lepszym nauczycielem. W ramach szkolenia ogłoszono zmiany zaaprobowane przez Pierwsze Prezydium i Kworum Dwunastu Apostołów. Nowy rozkład dnia pozwala na większą elastyczność w planowaniu czasu misjonarzy i daje większe możliwości dostosowania w odniesieniu do warunków obszaru, w którym służą.

Celem wprowadzenia bardziej elastycznych rozkładów dnia jest zwiększenie dziennej wydajności pracy misjonarzy, ustalanie przez nich bardziej natchnionych celów, efektywniejsze planowanie, lepsze zdrowie oraz możliwość podejmowania świadomych decyzji w kwestii jak najlepszego wykorzystania czasu. Dzięki zmianom misjonarze będą mogli dłużej pracować.

Ogłoszono również zmniejszenie liczby tzw. „kluczowych wskaźników”, których misjonarze używają w swoich sprawozdaniach z postępu pracy. Przypomniano misjonarzom, że wszystkie zasady zawarte w książce *Abyście głosili moją ewangelię* są ważne i powinny być stosowane. ■



Nowe pomoce i materiały

Zebrałiśmy tu informacje o nowych pomocach i materiałach, które ostatnio udostępnił Kościół.

Historie z pism świętych i książeczki do kolorowania. Aby zachęcić pojedynczych członków i całe rodziny do studiowania pism świętych, Kościół wydał nowe pomoce dotyczące historii z pism świętych, rozpoczynając serią książeczek do kolorowania przeznaczonych dla dzieci w wieku od 2 do 8 lat. Książeczki w bezpłatnej wersji PDF są dostępne na stronie internetowej: **scripturestories.lds.org**. Ich wersję papierową można zamówić na stronie internetowej: **store.lds.org** oraz w centrach dystrybucji.

Książeczki do kolorowania zostaną przetłumaczone na te języki, w których wydano pisma święte ŚwDO. Przetłumaczone wersje będą dostępne w 2017 roku, początkowo w następujących językach: hiszpańskim, portugalskim, francuskim, japońskim, koreańskim, chińskim (wersja tradycyjna), niemieckim, rosyjskim i włoskim.

Pisma święte. Pierwsze Prezydium ogłosiło nowe tłumaczenie trójksięgu pism świętych w języku francuskim, dostępne na stronie internetowej: **écritures.lds.org** oraz w aplikacji mobilnej Biblioteka ewangelii. Tłumaczenie zawiera niewielką zmianę w jednej z modlitw sakramentalnych. Ogłoszono także, że chorwackie tłumaczenie trójksięgu pism świętych jest dostępne on-line. Pojawiły się już papierowe wydania trójksięgu pism

świętych w językach chorwackim, rosyjskim i islandzkim.

Uaktualniona aplikacja „Biblioteka ewangelii”. Aplikacja używana przez członków na całym świecie do studiowania pism świętych, przemówień konferencyjnych i innych materiałów, zyskała ostatnio istotną aktualizację w systemach operacyjnych iOS i Android. W wersji 4., narzędzia do studiowania są bardziej intuicyjne, a funkcje i funkcjonalność bardziej ujednoczone. Dostępne są też nowe filmy instruktażowe. Cała zawartość aplikacji może być opatrzona przypisami, dlatego można stosować funkcję podświetlenia, dodawać komentarze, odnośniki, etykiety i organizować całą zawartość w formie notatników. Możliwe jest dodawanie przypisów do filmów wideo, nagłówek rozdziałów w pismach świętych, pomocy do studiowania pism świętych, spisów treści w podręcznikach lekcyjnych, hymnów, piosenek Organizacji Podstawowej i nie tylko.

Zaktualizowana aplikacja „Narzędzia ŚwDO”. Wersja 3.2.0 aplikacji na urządzenia mobilne Narzędzia ŚwDO ułatwia zaplanowanie wizyty w świątyni. Dodane funkcje pozwalają członkom zobaczyć przypisane im świątynie, znaleźć pięć najbliższych świątyń, skontaktować się ze świątynią lub dowiedzieć się, kiedy jest zamknięta, a także otrzymać powiadomienie o zbliżającym się wygaśnięciu rekomendacji świątynnej. ■

Nauczanie na wzór Zbawiciela

Wszyscy chcemy nauczać „tak, jak uczył Jezus”, powiedział Starszy Jeffrey R. Holland z Kworum Dwunastu Apostołów podczas światowego przekazu dla nauczycieli 5 listopada 2016 roku. „Jego nauki były proste, bezpośrednie i miały wielką moc”.

Starszy Holland powiedział, że materiały pt. *Nauczanie na sposób Zbawiciela* mogą przyczynić się do wzrostu poziomu nauczania w Kościele. Taką rolę mają też spotkania rad nauczycieli oraz spotkania dla nowo powołanych nauczycieli, o których to spotkaniach rozmawiano podczas przekazu. Przekaz jest dostępny w 10 językach na stronie internetowej: **teach.lds.org**, razem z innymi filmami wideo oraz materiałami pomocniczymi dla nauczycieli. ■



RODZINA

PROKLAMACJA DLA ŚWIATA

RADA PREZYDENTA KOŚCIOŁA I RADA DWUNASTU APOSTOŁÓW KOŚCIOŁA JEZUSA CHRYSZTUSA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH

*M*Y, RADA PREZYDENTA KOŚCIOŁA i Rada Dwunastu Apostołów Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, uroczystie ogłaszamy, że małżeństwo między mężczyzną i kobietą jest wyświęcone od Boga i że rodzina zajmuje centralne miejsce w planie Stworzyciela dotyczącym wiecznego przeznaczenia Jego dzieci.

WSZYSTKIE ISTOTY LUDZKIE — mężczyźni i kobiety — są stworzone na obraz i podobieństwo Boga. Każdy jest umiłowanym synem lub córką niebiańskich rodziców, i dlatego każdy posiada boską naturę i przeznaczenie. Płeć stanowi zasadniczą cechę tożsamości i celu istnienia każdej osoby w jej życiu przed przyjściem na ziemię, podczas życia ziemskiego i w wieczności.

PODCZAS ŻYCIA PRZED PRZYJŚCIEM NA ŚWIAT, duchowi synowie i duchowe córki znały i czciły Boga jako swojego Wiecznego Ojca i przyjęły Jego plan, dzięki któremu Jego dzieci mogą otrzymać fizyczne ciało i zdobyć doświadczenia podczas życia na ziemi, aby czynić postępy ku doskonałości i ostatecznie osiągnąć swoje boskie przeznaczenie jako dziedzice życia wiecznego. Boski plan szczęścia umożliwia, aby związki rodzinne trwały nadal po śmierci. Święte obrzędy i przymierza dostępne w świętych świątyniach, umożliwiają ludziom powrót do obecności Boga, a rodzinom zjednoczenie na wieczność.

PIERWSZE PRZYKAZANIE, jakie Bóg dał Adamowi i Ewie, nawiązywało do ich rodzicielskiego potencjału jako mąż i żona. Oświadczamy, że przykazanie Boga dla Jego dzieci, aby się rozmnażały i zapełniały ziemię, pozostaje w mocy. Oświadczamy także, iż Bóg nakazał, aby święta moc prokreacji była wykorzystywana tylko pomiędzy mężczyzną i kobietą, prawnie zaślubionymi jako mąż i żona.

OŚWIADCZAMY, że sposób, w jaki powstaje życie na ziemi, jest ustanowiony przez Boga. Potwierdzamy świętość życia i jego ważność w wiecznym planie Boga.

MĄŻ I ŻONA mają święty obowiązek, aby kochać i dbać o siebie nawzajem oraz o swoje dzieci. „Oto dzieci są darem Pana” (Psalm 127:3). Rodzice mają święty obowiązek wychowywania

swoich dzieci w miłości i prawości, zaspokajania ich potrzeb fizycznych i duchowych, nauczania ich miłości i służby wzajemnej, zachowywania przykazań Boga i bycia przestrzegającymi prawa obywatelami, niezależnie od tego gdzie mieszkają. Mężowie i żony — matki i ojcowie — staną przed Bogiem, aby być przez Niego osądzeni za wypełnienie tych zobowiązań.

RODZINA jest wyświęcona od Boga. Małżeństwo pomiędzy mężczyzną i kobietą stanowi podstawę Jego wiecznego planu. Dzieci mają prawo do tego, aby przyjść na świat w prawnie zaślubionym związku i być wychowywane przez ojca i matkę, którzy szanują przysięgę małżeńską i są jej całkowicie wierni. Szczęście w życiu rodzinnym może być najpewniej osiągnięte, kiedy opiera się na naukach Pana Jezusa Chrystusa. Udana małżeństwa i rodziny powstają i trwają w oparciu o zasady wiary, modlitwy, pokuty, przebaczenia, szacunku, miłości, współczucia, pracy i zdrowej rekreacji. Według boskiego zamysłu, ojcowie mają przewodniczyć swoim rodzinom w miłości i prawości, i są odpowiedzialni za zapewnienie swoim rodzinom niezbędnych środków do życia i ochrony. Głównym obowiązkiem matek jest dbałość o duchowy i fizyczny rozwój dzieci. W tych świętych obowiązkach, ojcowie i matki, są zobowiązani pomagać sobie wzajemnie, jako równi partnerzy. Niepełnosprawność, śmierć lub inne okoliczności mogą wymagać przystosowania do konkretnej sytuacji. W razie potrzeby powinna służyć pomocą dalsza rodzina.

OSTRZEGAMY te osoby, które łamią przymierze czystości, które molestują współmałżonka albo potomstwo, lub które nie wypełniają swoich obowiązków rodzinnych, pewnego dnia staną przed Bogiem, aby być przez Niego za to sądzeni. Ostrzegamy ponadto, że dezintegracja rodziny sprowadzi na poszczególnych ludzi, społeczeństwa i narody nieszczęścia przepowiedziane przez starożytnych i współczesnych proroków.

WZYWAMY odpowiedzialnych obywateli i członków rządów na całym świecie, aby promowali takie zasady, które mają na celu zachowanie i wzmocnienie rodziny jako podstawowej jednostki społeczeństwa.

*Ta proklamacja została przeczytana przez prezydenta Gordona B. Hinckleya jako część jego przesłania podczas
Generalnego Spotkania Stowarzyszenia Pomocy, 23 września 1995 roku w Salt Lake City, Utah.*



„Żyjemy w czasach wielkich problemów i niegodziwości. Co ochroni nas przed grzechem i złem tak szeroko rozpowszechnionymi w dzisiejszym świecie? — zapytał Prezydent Thomas S. Monson podczas 187. Wiosennej Konferencji Generalnej Kościoła. — Powtarzam, że silne świadectwo o naszym Zbawicielu, Jezusie Chrystusie, i Jego ewangelii pomoże nam dotrzeć do bezpiecznej przystani [...]. Błagam nas wszystkich, abyśmy każdego dnia w duchu modlitwy studiowali i rozważali Księgę Mormona. Kiedy będziemy to czynić, będziemy w stanie usłyszeć głos Ducha, oprzeć się pokusie, przezwyciężyć wątpliwości i strach oraz uzyskać pomoc nieba w naszym życiu”.

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSZTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH